

PL ISSN 0003-8814

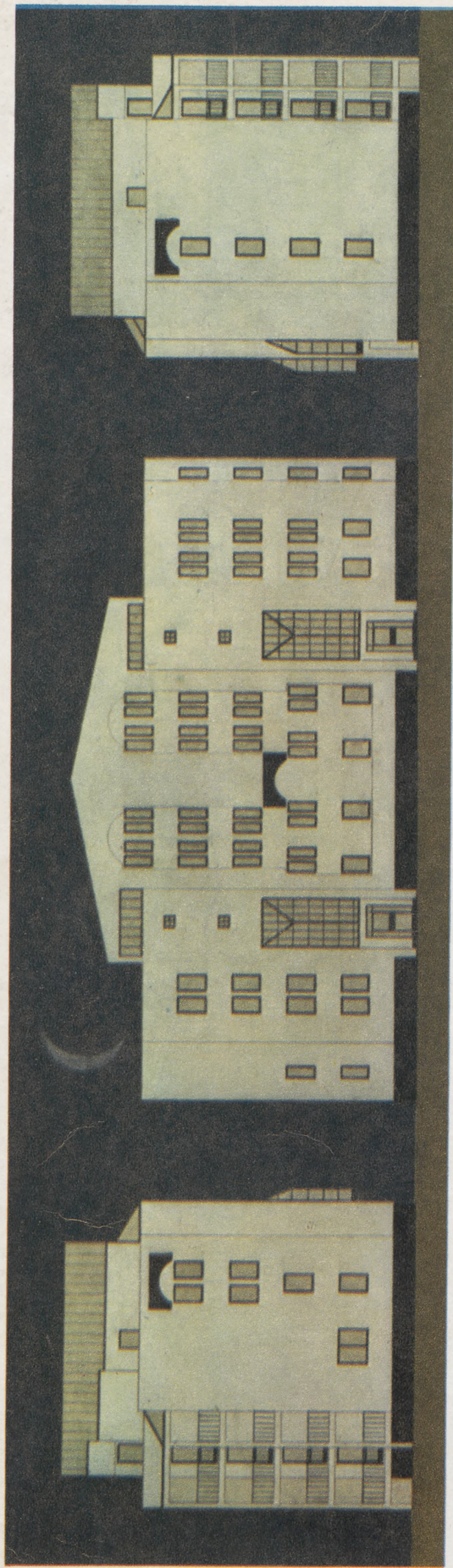
Polski przegląd architektury • The Polish Review of Architecture • La revue polonaise de l'architecture •
La revista polaca de arquitectura • Польский Обзор Архитектуры •

ap architektura

Numer trzeci (437) maj-czerwiec 1987

ARCHITEKTURA MIASTA

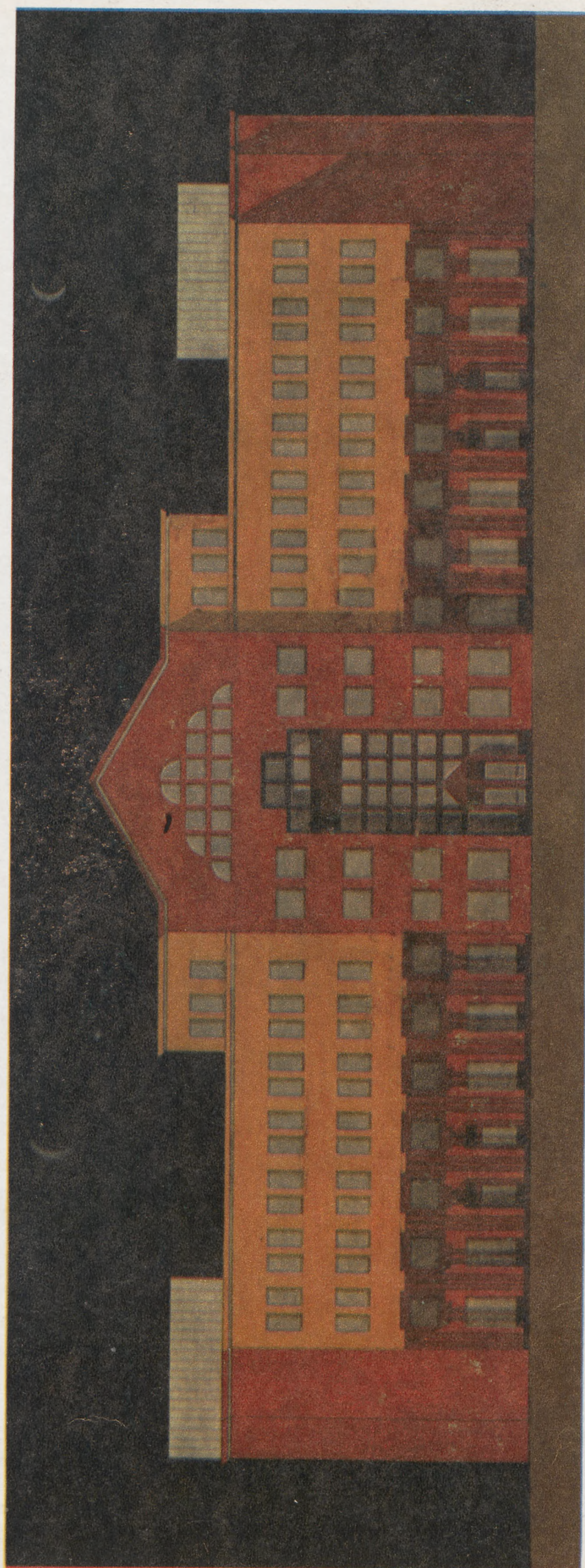




KRZYSZTOF CHWALIBÓG, RYSZARD GIRTLER

BUDYNEK MIESZKALNY PRZY ULICY GIBALSKIEGO

BUDYNEK MIESZKALNO-BIUROWY PRZY ULICY OKOPOWEJ



CZASOPISMO STOWARZYSZENIA
ARCHITEKTÓW POLSKICH SARP
JOURNAL OF THE ASSOCIATION
OF POLISH ARCHITECTS SARP
JOURNAL DE L'ASSOCIATION
DES ARCHITECTES POLONAIS SARP
PERIODICO DE LA ASSOCIATION
DE ARQUITECTOS POLACOS SARP
ЖУРНАЛ ОБЩЕСТВА
ПОЛЬСКИХ АРХИТЕКТОРОВ САРП

Rok założenia — 1947 Rok XL
PL ISSN 003-8814 Indeks 35159

REDAKCJA:
00-060 Warszawa, ul. Królewska 27, pok. 235,
226

Adres pocztowy:
00-950 Warszawa 1, skrytka pocztowa 169
z dopiskiem „Architektura”

Telefony:
red. naczelny, sekr. redakcji — 27-41-94
zespół redakcyjny i dz. graficzno-techniczny
— 27-66-17, centr. 27-62-51 do 9 i 27-72-81 do
9, wew. 444, 555

Redaktor naczelny:
arch. Andrzej Gliński
Z-ca red. naczelnego
arch. Janusz Korzeń
Sekretarz redakcji:
Barbara Oleńska

Zespół redakcyjny:
arch. Ewa Przystaszewska-Porębska (z-ca
kier. ds. problemowych), arch. Rafał Roki-
ciński (red. ds. ekonomicznych), arch. Kon-
rad Chmielewski (red. ds. teorii i krytyki)

Opracowanie graficzne:
Bożena Chmielewska

Redaktor techniczny:
Bożena Chmielewska

Sekretariat:
Katarzyna Żarska

RADA PROGRAMOWA:
Przewodniczący: dr arch. Jan Tarczyński
Członkowie: prof. arch. Hanna Adamczew-
ska-Wejchert, arch. Szczepan Baum, prof.
arch. Jerzy Buszkiewicz, arch. Henryk Drze-
wiecki, arch. Zdzisław Lipski, dr arch. An-
drzej Wyżykowski

Opinie i poglądy publikowane w czasopiśmie „Architektura” nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów przewidzianych do publikacji i nie zwraca materiałów nie zamówionych. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń.

WYDAWCA:
Wydawnictwo „Arkady”
00-010 Warszawa, ul. Sienkiewicza 14
Dyrektor-Redaktor Naczelny
mgr inż. Eugeniusz Piłiszek
Dział Handlowy: tel. 26-89-80

DRUKARNIA:
Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”,
00-835 Warszawa, ul. Miedziana 11

1987 „Architektura”
Wszelkie prawa zastrzeżone (All Rights Reserved)

Przedruki z czasopisma „Architektura” mogą być dokonywane pod warunkiem podania źródła przedruku.

Czasopismo „Architektura” ukazuje się w 6 zeszytach rocznie.
Cena egzemplarza — 350 zł

Numer zamknięto 10 czerwca 1987
Zam. 2060/CD. Nakład — 11 500 egz. K-62

Printed in Poland

ARCHITEKTURA MIASTA



Kalendarium pod redakcją Małgorzaty Jaworskiej

2

Magazyn ap pod redakcją Janusza Korzenia

3 6

Informacje UIA (3); Nagroda Roku 1985 SARP — Zespół Oświatowy w Osiedlu ZWM w Opolu / Jerzy Rak (3-6); Sieć uliczna jako osnowa struktury przestrzennej współczesnych miast polskich — Radziejowice'87 / Sławomir Gzell (6)

Streszczenia obcojęzyczne: angielski, francuski, hiszpański, rosyjski

7-10

ARCHITEKTURA MIASTA

11-76

Redaktor prowadzący — Ewa Przystaszewska-Porębska

Nowa utopia? Polska myśl urbanistyczna lat osiemdziesiątych na tle tendencji powojennych / Ewa Przystaszewska-Porębska

12-21

TKANKA MIEJSKA

Trzy plany / Piotr Wicha

22-25

Homo urbanisticus — czyli projektować tak, by ludzie żyjąc w mieście mieszkali u siebie / Marek Gachowski, Stanisław W. Lessaer

26-29

Dzielnica Podolszyce — Południe w Płocku. Co z tego wyniknie? / Marcin Przyłubski

30-32

KWARTAŁ

Trzy kwartały w Turku / Irena Baszkowska

33-35

Forma uwolniona, a nie poszukiwana / Romuald Loegler

36-38

Kwartał w Rudzie Śląskiej / Krzysztof Mendrok

39-41

Cztery kwartały miejskie „Liburnia” w Cieszyńcu / A. Krzysztof Barysz

42-44

PLAC I ULICA

Ulica Szkolna w Krzeszowicach koło Krakowa / Władysław Korbiel

45-47

Ulica Asłanowicza w Siedlcach / Olgierd Jagiello, Jerzy Szczepanik-Dzikowski

48-49

Ulice 3 Maja i Jana Matejki w Zabrze / Ryszard Jurkowski

50-51

Plac Bawół i ulica Józefa w Krakowie / Wiesław Nowakowski

52-53

Przekształcenia przestrzenne ulicy Piotrkowskiej w Łodzi / Wiesław Jankiewicz

54-55

Rynek i uliczka handlowa / Jacek Czekaj, Janusz Duliński, Witold Gawłowski, Krzysztof Lenartowicz

56-57

BUDYNEK

Jak się wpisać w miasto? / Krzysztof Chwalibóg, Ryszard Girtler

58-60

Budynki mieszkalne na Grochowie Zachodnim w Warszawie / Zbigniew Zawistowski

61-63

Budynek Studenckiej Spółdzielni Pracy „Zaczek” w Krakowie / Michał Patyk

64-65

Budynek mieszkalny przy ulicy Jakuba w Krakowie / Artur Jasiński

66-67

Budynki mieszkalne przy ulicy Kościuszki w Ostródzie / Teresa Ney-Krzyżanowska

68

Uzupełnienie tkanki urbanistycznej Prokocimia i Bieżanowa w Krakowie / Wacław Seruga

69-72

Galeria Sztuki Współczesnej w Warszawie / Ida Król-Kamoji

73-74

PARK

Park Ursynowski / Irena Bajerska

75-76

KSIAŻKA O ARCHITEKTURZE

O „Mitach i utopiach architektury XX wieku” Jakuba Wujka rozmawiają Jadwiga Sławińska i autor

77

TEORIA I KRYTYKA

Didaskalia architektury

Rozdział V — Dwa spojrzenia na nowoczesność / Konrad Chmielewski

78-80

Na okładce — fragment obrazu Rene Magritte'a „Golconda” / Repr. — Paweł Lucenko

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumeratę krajową według ogólnie obowiązujących zasad przyjmują: od osób prawnych — miejscowe oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”; od osób fizycznych — wyznaczone urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania prenumeratora, w terminach:

— do dnia 10 listopada na I półrocze roku następnego i cały rok następny;
— do dnia 31 maja na II półrocze roku bieżącego.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa 1153-201045-139-11.

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% droższa dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Cena prenumeraty „Architektury”:
prenumerata półroczna — 1050 zł; roczna — 2100 zł
dla członków SARP: prenumerata półroczna — 767 zł; roczna — 1533 zł

SUBSCRIPTION

Price of „Architektura”: per copy: US\$ 7,50 or DM 17,50; £ 4,50; Frs 52,50; per annum: US\$ 45 or DM 105; £ 27; Frs 315

Subscription of „Architektura” can be ordered directly from ARS POLONA Foreign Trade Enterprise, ul. Krakowskie Przedmieście 7, 00-950 Warszawa, BP. 1001, Poland, or from agents in your country:

ALBANIA: Spedicioni Shtypit Jashtëm, Tirana ■ AUSTRIA: Contal Co., 17 Degraes Street, Melbourne, Vic. 3000 ■ Current Book Distributors, Pty. Ltd., 425, Pitt Street, Sydney, 2000 N.S.W. ■ AUSTRIA: Globus Vertrieb Ausländischer Zeitschriften, XX, Höchstädtplatz 3, A-1206 Wien ■ BELGIUM: Agence et messagerie de la Presse SA, 1, rue de la Petite-île, 1070 Bruxelles ■ BULGARIA: Direkcija REP, Sofia ■ Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej, Dział Handlowy, Bul. Ruski 12, Sofia ■ CANADA: S. Proszowski, 722, Queen Street West, Toronto, Ontario M5J 1E9 ■ CHINA: Waiwan Shudian, P.O.B. 88, Peking ■ CUBA: Empresa de Comercio Exterior de Publicaciones, Opto. de Revistas, Obispo No 481, La Habana ■ CZECHOSLOVAKIA: Poštovní novinová služba — dovoz tisku, 120 43 Praha 2, Vinohradská 46 ■ Polska kultura střediska — prodejna, Praha 1, Jindřišská 3 ■ Postova Novinova Sluzba — dovoz tisku, 802 00 Bratislava, Leningradská 14 ■ Polska Kultura Strediska — prodejna, 800 000 Bratislava, Nem. SNP 32 ■ DENMARK: Ejner Munksgaard Ltd., 6 Nørregade, DK-1185 Copenhagen K ■ FRG: W.E. Saarbach GmbH, Folterstrasse 2, 5000 Köln 1 ■ Wissenschaftliche Verlagsbuchhandlung, Harry Mönchberg, Postfach 3394 Langelsheim 2 ■ FINLAND: Reutellerkirjakauppa Oy, Kampinkatu 2, 00101 Helsinki ■ FRANCE: Capella-France SA, 27, rue Talbot, 75013 Paris ■ Libreria Libella, 12, rue St-Louis-en-l'île, 75004 Paris ■ GDR: Deutsche Post Zeitungsvertriebsamt, DDR — 1004 Berlin, Str. der Pariser Kommune 4-4 ■ Poinisches Informations und Kulturzentrum Handelsabteilung „Ruch”, DDR — 701 Leipzig, Prich 19 ■ HOLLAND: Martinus Nijhoff Booksellers Subscription Agents, P.O.B. 289, NL-2501 Ax, The Hague ■ HUNGARY: Posta Kozpont Hirlap Iroda Küldi-di, Hirlap Elfizetel Osztaly, H-1426 Budapest, Josef Nadorci 1 ■ ITALY: L'Espresso, Libreria Commissionaria Sansoni, Via Lamarmora 45, 501210-Firenze ■ JAPAN: Maruzen Co. Ltd., Foreign Books Dept., P.O. Box 5050, Tokyo International 100-31 ■ JUGOSLAVIA: Prosveta, Export-Import Agency, 11001 Beograd, Terazije 10 P.O.B. 555 ■ Jugoslovenska Knjiga, Export-Import of Booksellers, 11001 Beograd, Trg Republike 5/VIII ■ Mladost, Export Import, 1000 Zagreb, Illica 30 P.O.B. 1026 ■ Drzavna Založba Slovenije, 61001 Ljubljana, P.O.B. 50-1 ■ Makedonska Knjiga, Export Import, 91000 Skopje, 11 Oktomvri B.B. ■ KOREAN DEMOCRATIC REPUBLIC: „Chulpenmul”, Pyongyang, Korea ■ MONGOLIA: Mongolian State Book Trade, Ulan Bator, Mongolia ■ NORWAY: Narvesens Literaturtjeneste, P.O.B. 6125, Oslo 6 ■ ROMANIA: „Mexim”, Bucuresti, Str. 13, Decembrie 3-5 ■ SOVIET UNION: Пронявести подлиску в СССР на журнал „Архитектура” можно у общественных распространителей, в пунктах подлиски „Союзпечати” по месту работы и учебы, в агентствах „Союзпечати”, а также в почтамте и отделениях связи. ■ SPAIN: Libreria Herper, 26 Calle de Balmes, Barcelona 7 ■ SWEDEN: Svenska Transport, Box 9014, 17109 Solna 9 ■ SWITZERLAND: Pinkus Genossenschaft Froehaugasse 7, Postfach, 8025 Zürich ■ UNITED KINGDOM: Earls Court Publications Ltd., 129/130, Shepherd's Bush Centre, London W 12 ■ USA: European Publishers Representatives, INC., 11-03 48th Avenue, Long Island City, New York 111-01 ■ Polonia Bookstore and Publishers, Co. 2686 N. Milwaukee Ave., Chicago, Illinois 60618 ■ VIETNAM: Xunhsaba, 32, Mai va Trung, Hanoi.

KALENDARIUM

pod redakcją Małgorzaty Jaworskiej

KONFERENCJE, WYSTAWY, SEMINARIA

Miasto/Kraj	Temat	Informacje	Terminy	
			Od	Do
Hamburg/RFN	Światowy Kongres na temat pozyskiwania energii słonecznej. Kongres organizowany jest przez Międzynarodową Organizację Energii Słonecznej (ISES). Tematem wiodącym Kongresu będzie: „Postęp w technologiach pozyskiwania energii słonecznej”.	ISES Solar Weltkongress 1987 e.V. c/o HANSEATIC CONGRESS MANAGEMENT GmbH Am Weiher 23 D-2000 Hamburg 20 F.R.G.	13.09.1987—	18.09.1987
Sofia/Bulgaria	IV Światowe Biennale Architektury INTERARCH'87. Impreza ta jest stałym międzynarodowym forum wymiany doświadczeń, teorii, osiągnięć i nowych trendów w światowej, nowoczesnej architekturze.	Centre for International Congresses and Meetings 1000 SOFIA 20 Serdica street BULGARIA Tel.: 885744 Telex: 22692 REZ SF BG	21.09.1987—	27.09.1987
Düsseldorf/RFN	III Międzynarodowe Sympozjum i konkurs — Wzornictwo dla wszystkich. W połączeniu z sympozjum odbędzie się międzynarodowy konkurs „Wzornictwo dla wszystkich — bez barier”.	Internationales Symposium Design für alle e.V. Sekretariat: Institut T.L.P. Postfach 470 D-5580 Traben-Trarbach Tel. (0 6541) 9237	21.09.1987—	25.09.1987
Frankfurt/RFN	„Public design” — impreza umożliwiająca wymianę doświadczeń na platformie krajowej i międzynarodowej między architektami, projektantami, inżynierami, planistami i przedsiębiorcami.	Messe Frankfurt GmbH Ludwig Erhard Anglage D-6000 Frankfurt F.R.G.	30.09.1987—	03.10.1987
Paryż/Francja	XXIV Światowy Kongres Międzynarodowej Federacji Rozwoju Architektury (IFLA)	IFLA 4, rue Hardy 78 000 VERSAILLES FRANCE	30.09.1987—	03.10.1987
Toruń/Polska	Międzynarodowe sympozjum na temat „Wyobraźnia i warsztat twórczy scenografa i architekta”. Sympozjum organizowane jest przez Polskie Centrum Międzynarodowej Organizacji Scenografów, Techników i Architektów Teatru. Sympozjum połączone będzie z obradami Międzynarodowej Komisji Scenografów i Architektów. W czasie trwania sympozjum otwarte będą wystawy: „Współczesna scenografia polska” oraz „Scenografia Andrzeja Majewskiego”.	Biuro Organizacyjne Sympozjum OISTAT Toruń'87 Państwowy Teatr im. W. Horzycy pl. Armii Czerwonej 1 TORUŃ	27.10.1987—	28.10.1987
Ottawa-Ontario/Kanada	Coroczna konferencja orgnizowana przez Kanaadyjski Instytut Architektury. Tematem tegorocznej konferencji jest Międzynarodowy Rok Schronień dla Bezdomnych.	The Royal Architectural Institute of Canada 328 Somerset Street West OTTAWA—ONTARIO K2P 0J9 CANADA	03.06.1987—	07.06.1987
Haifa/Izrael	IV Międzynarodowe Sympozjum na temat robot i sztucznej inteligencji wykorzystywanej w konstrukcjach budowlanych.	Building Research Station Technion City Haifa 32 000 ISRAEL	23.06.1987—	25.06.1987
KONKURSY				
Keilaniemi/Finlandia	Międzynarodowy Konkurs Projektów i Wyrobów z Plastik — „Plastics for Tomorrow”. Konkurs zorganizowany z okazji 75-lecia istnienia Związku Fińskich Projektantów ORNAMO. Celem konkursu jest rozwój i podniesienie jakości produkowanych przedmiotów z plastiku.	Mr Jorma Laakkonen FORMA FINLANDIA Neste Oy, Keilaniemi SF-02150 FINLAND Tel.: int. +3580 4504622 Telex: 124641 neste sf	składanie prac 20.02.1987 rozstrzygnięcie 01.07.1987	
Budapeszt/Węgry	Międzynarodowy Konkurs PLEA'86 Konkurs organizowany jest przez Ministerstwo Przemysłu, Ministerstwo Budownictwa i Rozwoju Urbanistycznego oraz Krajowy Komitet Rozwoju Techniki. Przedmiotem konkursu jest uzyskanie projektu domu jednorodzinnego (wielopomieszczeniowego), ogrzewanego energią słoneczną, zlokalizowanego w Pecs (Węgry).	Ministry of Building and Urban Development P.O.B. 613 Budapest 5 H-1370 HUNGARY	składanie prac 01.10.1987 rozstrzygnięcie 30.10.1987	
Warszawa/Polska	Konkurs SARP nr 698 otwarty, powszechny na opracowanie projektu koncepcyjnego urbanistyczno-architektonicznego centrum dzielnicy Mokotów w Warszawie	Oddział Warszawski ul. Foksal 2 00-950 Warszawa tel. 27-87-10	składanie prac 05.10.1987 rozstrzygnięcie 08.11.1987	
Wrocław/Polska	Konkurs SARP nr 697 otwarty ograniczony na opracowanie koncepcji zabudowy mieszkально-usługowej we Wrocławiu w rejonie ulic Powstańców Śląskich, Preficzy, Sztabowej.	Odział Wrocławski SARP Rynek-Ratusz 26 50-101 Wrocław tel. 319-28	składanie prac 30.07.1987 rozstrzygnięcie 30.08.1987	

ZŁOTY MEDAL I NAGRODA UIA W 1987 R.

Międzynarodowe Jury, w którego skład weszli: Georgi Stoilow (Bułgaria), Randall Vosbeck (USA), Henning Larsen (Dania), Borislav Stojkow (Jugosławia) i Jorge Glusberg (Argentyna) zebrano się w Paryżu w Sekretariacie Generalnym UIA 5 i 6 lutego 1987 r. Jury przyznało Złoty Medal i następujące nagrody:

Złoty Medal został przyznany R. Pietili z Finlandii. Dzieło Pietili jest znaczące we współczesnej architekturze fińskiej. Pietila jest osobowością silną i pragmatyczną w świecie architektury ze względu na podejmowanie zasadniczych pytań, tak w teorii i praktyce, jak w słowie i obrazie. Jego architektura jest w swej istocie współczesna i odpowiada w sposób przekonujący na podejmowane bez przerwy pytania o relacje między człowiekiem, naturą i schronieniem.

Analizując więc teorię i praktykę architektoniczną Pietili możemy śledzić historię obecną i przyszłą. Jeśli chodzi o ekspresję jego dzieł, zarówno w urbanistyce, jak i w architekturze

Pietila jest architektem, który pragmatycznie ocenia kontekst naturalny i społeczny usytuowania swoich realizacji. Mają one charakter jednocześnie uniwersalny i krańcowo osobisty. Chociaż typowo fiński krajobraz dominuje w jego dziełach, wyniki jego przedsięwzięć są równie przekonujące w realizacjach w New Delhi, Kuwejcie i Dubaju. Architektura Pietili nie prowokuje dyskusji na temat jej przynależności estetycznej. Mieści się ona raczej w strefie pośredniej, jednocześnie abstrakcyjnej i bardzo konkretnej, znajdującej się między ideą a rzeczywistością, między formą a obrazem.

Idea „morfologii przestrzeni ekspresyjnej” rozwijana przez Pietilę jest spadkiem po grupie De Stijl i obecna jest przede wszystkim w pawilonie fińskim na Światowej Wystawie w Brukseli. W budynku Dipoli dla studentów Uniwersytetu Technicznego skala, kolory i użycie przestrzeni narzucają porównanie z kolorami, skalą i topografią miejsca. To właśnie owe wewnętrzne zaangażowanie w

otaczającą naturę czyni z Pietili architekta w pełni nordyckiego i fińskiego.

Pietila dokładnie przemyślał znaczenie słowa region w architekturze. Jego wycucie regionalizmu ma także wymiar historyczny, wyrażający się w godny uwagi sposób w budynku pałacu Sief w Kuwejcie, podobnie jak w rezydencyjnej dzielnicy Hervanta w Tampere. Od 30 lat architektoniczne dzieło Pietili rozwijało się w sposób całkowicie osobisty, nigdy nie oddalając się od ducha właściwego naszej epoce i pokazując, że przekształcanie architektury jest ciągle możliwe i konieczne.

Nagroda UIA za urbanistykę i zagospodarowanie terenu — została przyznana zespołowi R/UDAT z Amerykańskiego Instytutu Architektów za program towarzyszący zagospodarowaniu urbanistycznemu 92 gmin w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Nagroda UIA za podniesienie jakości mieszkań została przyznana za program rekonstrukcji mieszkań w mieście Meksyk. Ten program rządu meksykańskiego został stworzony po trzęsieniu ziemi w sierpniu 85 r. aby zastąpić 44 tysiące zniszczonych budynków w centrum miasta.

Nagroda UIA za technologię stosowaną w architekturze — została przyznana Santiago Calatrava, hiszpańskiemu architektowi, zwłaszcza za jego realizację stacji metra Stadelhofen w Zurychu.

Nagroda UIA za krytykę i nauce architektury — została przyznana jednocześnie Christianowi Norberg-Schutzowi z Norwegii i A.L. Huxtable z USA. Norberg-Schutz jest od ponad 20 lat głównym teoretykiem i wykładowcą architektury w skali międzynarodowej. A.L. Huxtable jest krytykiem architektury o wielkiej renomie (pracował od 1963 r. do 1982 r. dla New York Timesa).

NAGRODA ROKU 1985 STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW POLSKICH

Skład Jury: arch. arch.

Roman Hordyński (przewodniczący), Olgierd Czerner, Stanisław Deńko, Henryk Drzewiecki, Marian Fikus, Jurand Jarecki, Konrad Kucza-Kuczyński.

Jury po przejrzaniu zgłoszonych prac i obejrzeniu obiektów wytypowanych po pierwszej eliminacji i po przeprowadzonej dyskusji postanowiło dnia 10 czerwca 1986 roku przyznać Nagrodę Roku Stowarzyszenia Architektów Polskich za rok 1985 zespołowi: arch. Jerzemu Rakowi i arch. Januszowi Grzegorzakowi z Katowic za zrealizowany i przekazany do użytku projekt zespołu oświatowego na Osiedlu ZWM w Opolu.

Uzasadnienie przyznania Nagrody Roku SARP 1985

Jerzemu Rakowi i Januszowi Grzegorzakowi

Nagroda Roku Stowarzyszenia Architektów Polskich za obiekt przekazany w 1985 roku przyznana została za wysoką jakość projektu zespołu oświatowego oraz konsekwentny i zaangażowany udział autorów w czasie budowy, aż do przekazania obiektu.

Koncepcja dużego zespołu oświatowego dla 2200 uczniów, o kubaturze 97 tys. m³, z dużym programem środowiskowym autentycznie użytkowanym już przez mieszkańców, oparta została na czytelnym, dwupoziomowym układzie funkcjonalnym, umożliwiającym przenikanie głównych ciągów pieszych osiedla przez centralne forum integrujące przestrzeń szkoły i osiedla.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż pomimo ograniczeń technologicznych związanych ze szkieletem żelbetowym P.H.U. 6,0×6,0 m oraz ścianami PGS, autorom udało się — poprzez dodanie właściwej ilości elementów indywidualnych — uzyskać tak potrzebne w zespołach szkolnych wrażenie indywidualizacji przestrzeni.

Czytelny, a równocześnie bogaty przestrzennie zewnętrzny wyraz architektury, koresponduje z autorską koncepcją przestrzeni wewnętrznych szkoły. Pieczołowicie zaprojektowany detal architektoniczny, trafna koncepcja kolorystyczna i materiałowa, dobre oświetlenie naturalne i sztuczne — wszystko to oparte na właściwie stosowanych, prostych i dostępnych środkach, stanowi dowód wysokich umiejętności warsztatowych autorów.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że bezpośredni użytkownik obiektu wysoko ocenił zaprojektowaną przestrzeń, tak pod względem funkcji jak i estetyki.

Zespół oświatowy w Opolu, nagrodzony Nagrodą Roku, jest przykładem świadczącym wyraziście o potrzebie i możliwości zaspokajania potrzeb w dziedzinie oświaty, przez dobrze wykonane i dobrze zrealizowane indywidualne projekty szkół.



ZESPÓŁ OŚWIATOWY W OSIEDLU ZWM W OPOLU

Autorzy:

arch. arch. Jerzy Rak (gł. projektant)
Janusz Grzegorzak

Projekt opracowano w COSPIR „Inwestprojekt Katowice”

Powierzchnia terenu: 3,5 ha

Powierzchnia użytkowa: 21 040 m²

Kubatura: 97 800 m³

Liczba uczniów: 2 200–2 500

Zespół żywieniowy: dla 70% dzieci

PROJEKTOWANIE I REALIZACJA

Zespół oświatowy I etapu realizacji w osiedlu ZWM w Opolu jest jedną z dwóch szkół zaprogramowanych dla osiedla, w którym zamieszka 30 000 osób.

Jego projektowanie ma długą historię. Program zespołu opracowano (konsultując ze specjalistami z Ministerstwa Oświaty i Wychowania) w czasach, gdy postulowano nauczanie 10-letnie. Był on wzbogacony m.in. o takie elementy jak zespół pomieszczeń dla działalności środowiskowej, o bibliotekę miejską. Założenia techniczno-ekonomiczne zatwierdzono w 1975 roku. Początkowo szkoła miała być realizowana jako prototypowy obiekt w technologii lekkiego szkieletu stalowego. Technologie realizacji zmieniały się kilkakrotnie. Ostatecznie zdecydowano o realizacji obiektu w systemie prefabrykowanego szkieletu żelbetowego na siatce słupów 6×6 m (PHU). System niewiele miał wspólnego z budownictwem szkolnym, przeznaczony był zasadniczo do prostych pawilonów handlowych o maksymalnej wysokości dwu kondygnacji.

Projekt techniczny został opracowany w latach 1979–82.

Realizacja szkoły rozpoczęła się w 1980 roku i przypadała na okres ogromnych trudności materiałowych. One to sprawiły, że tylko część projektu wewnątrz udało się zrealizować w projektowanej formie. Sytuację ratował dobry wykonawca — Opolskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 1.

Po doświadczeniach z wykonawcami zajmującymi się wyłącznie budownictwem mieszkaniowym, współpraca ta była dla nas czymś niezwykłym. Żałowaliśmy tylko, że sam wykonawca i jego możliwości nie były nam znane od początku. Byłby to wtedy zupełnie inny projekt.

W trakcie realizacji nastąpiła zmiana programu nauczania z 10-letniego na 8-letni. Spowodowało to konieczność dalszych zmian w projekcie.

1 września 1983 roku oddano do użytku segment dydaktyczny dla dzieci starszych wraz z częścią środowiskową, która przejściowo również służyła celom szkolnym. 1 września 1985 roku zespół oświatowy zaczął funkcjonować w całości.

ROZWIĄZANIA URBANISTYCZNE

Zespół zlokalizowany jest na skrzyżowaniu głównych ciągów pieszych: łączy dwie sąsiednie jednostki mieszkaniowe i przechodzi przez park dzielnicowy do projektowanego centrum dzielnicy. Centralny punkt szkoły stanowi wewnętrzny dziedziniec — forum, dostępny dla wszystkich mieszkańców. Wokół niego usytuowano poszczególne zespoły funkcjonalne szkoły, połączone ze sobą krytymi przejściami — galeriami oraz przejściem podziemnym. Z forum prowadzą również główne wejścia do tych zespołów. Zespół żywieniowy zlokalizowano w bezpośrednim sąsiedztwie dojazdu kołowego i parkingu. Tereny sportowe szkoły graniczą z parkiem dzielnicowym.

ROZWIĄZANIA FUNKCJONALNE

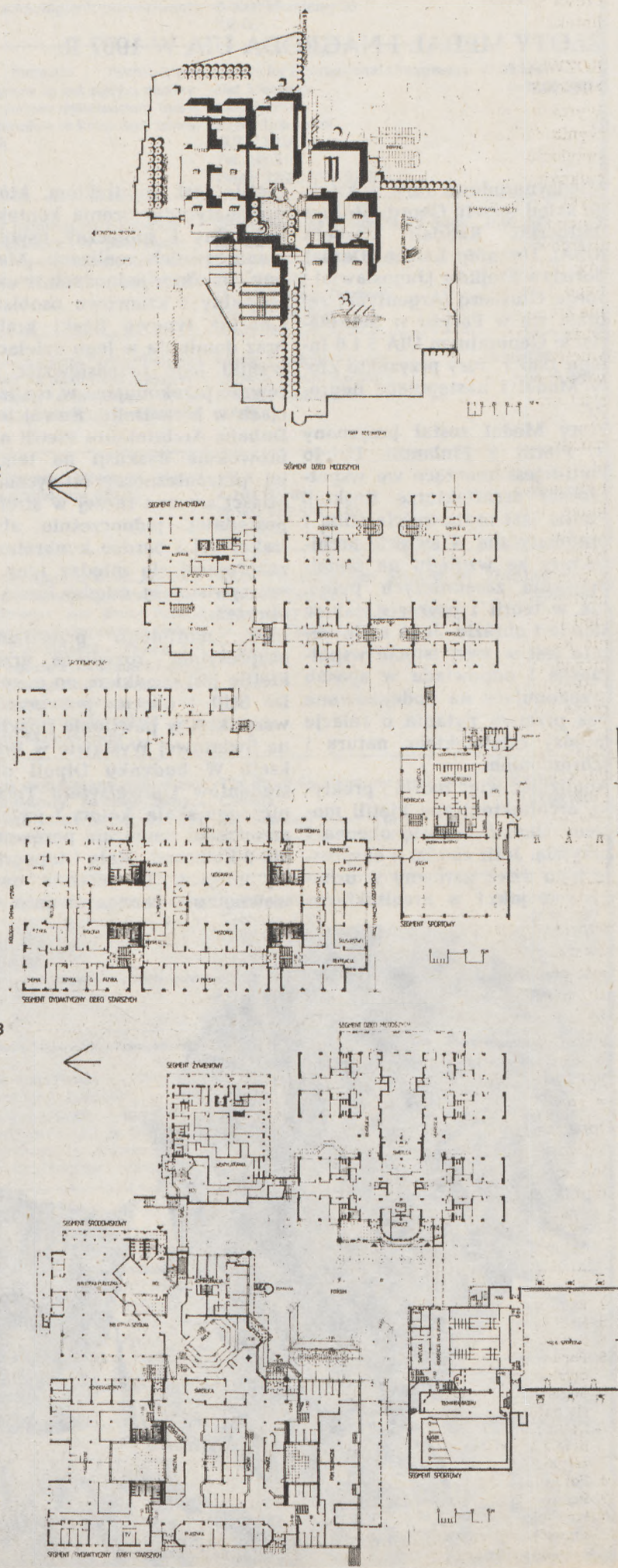
Zespół oświatowy tworzą 3 segmenty stanowiące odrębne zadania inwestycyjne.

Segment „A” mieści część dydaktyczną dla dzieci starszych (klasy IV–VIII), część techniczną i magazynową oraz część środowiskową, administracyjną i socjalną wraz z biblioteką miejską. Łącznikiem między nimi są: amfiteatralna aula, zaprojektowana jako otwarty aneks części komunikacyjnej oraz biblioteka szkolna. Dzięki przesuwającym drzwiom istnieje możliwość wydzielenia auli w godzinach popołudniowych od części dydaktycznej i użytkowanie jej łącznie z zespołem środowiskowym. Część dydaktyczna ma centralną szatnię z boksami dla poszczególnych klas. Klasy jako pracownie łączone w grupy tematyczne z gabinetami i magazynami pomocy naukowych. Program ten uzupełniają pokoje pracy własnej nauczycieli. Segment połączony jest obudowaną galerią z segmentem „B” oraz przejściem podziemnym z segmentem „C”. Segment „B” (sportowy) mieści zespół szatni, świetlice, salę gimnastyczną o wymiarach 30×30 m, którą za pomocą centralnie sterowanych kurtyn można dzielić na 2, 3 lub 4 części oraz pływalnię z basenem 12,5×25 m. Sala gimnastyczna i pływalnia mają widownię na około 120 miejsc każda, przydatne w czasie organizowania meczów szkolnych i spartakiad. Segment połączony galeriami z segmentem dla dzieci młodszych i starszych ma również niezależne wejście i po południu może być użytkowany przez mieszkańców osiedla. Segment „C” mieści pomieszczenia dydaktyczne dla dzieci młodszych (klasy I–III). Tworzą go klasy macierzyste w układzie 2 klasy + gabinet + szatnia. Wydzieloną częścią segmentu jest zespół żywieniowy.

1

2

3



niowy. Część żywieniowa daje możliwość zapewnienia pełnego wyżywienia i mając niezależne wejście może funkcjonować odrębnie. Przejście w kondygnację piwnic umożliwia dostęp dzieci młodszych do części środowiskowej zespołu i biblioteki.

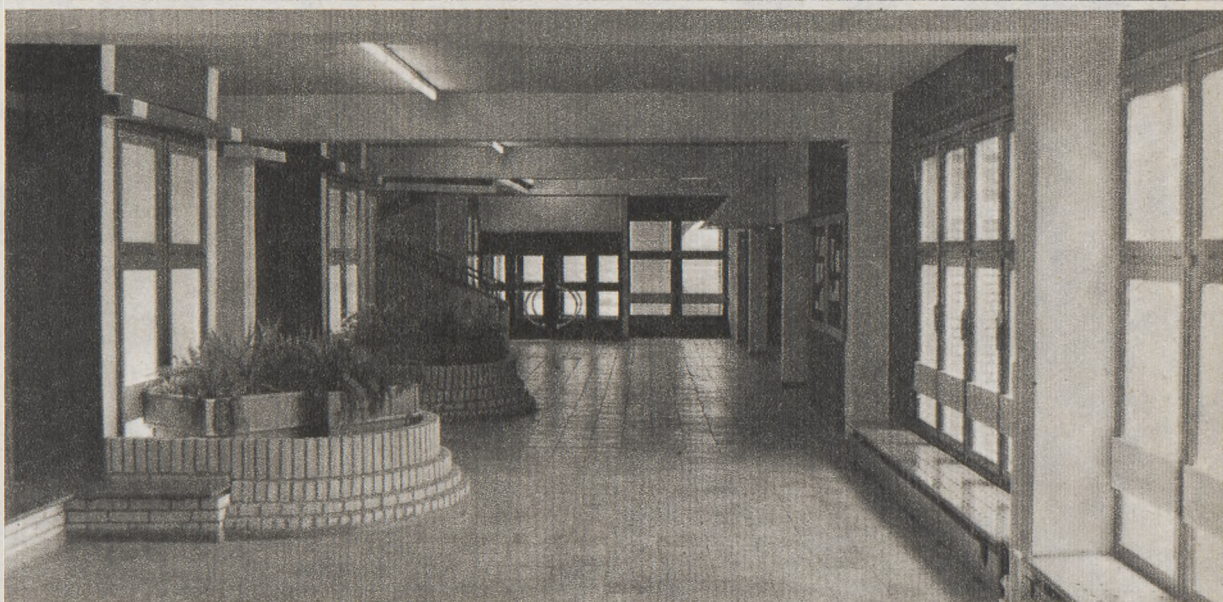
ROZWIĄZANIA ARCHITEKTONICZNE

Wyraz architektoniczny obiektu jest wynikiem jego ukształtowania przy przyjęciu zadanego systemu konstrukcyjnego, a także maksymalnego wykorzystania elementów typowych i ubogiej gamy materiałów wykończeniowych. Odcieję to projektantów od szansy ale i ryzyka swobodnego i indywidualnego kształtowania architektury budynku.

Dużą wagę przywiązywano do wnętrza, starając się uzyskać ich właściwy klimat i różnorodny nastrój przy pomocy prostych materiałów i maksymalnym wykorzystaniu możliwości wykonawcy. Końcowe efekty projektowanych rozwiązań były możliwe dzięki bardzo czasochłonnemu nadzorowi autorskiemu.

Wbrew obawom i wątpliwościom wysuwanych w czasie projektowania szkoła została dobrze przyjęta przez użytkowników — zarówno nauczycieli jak i uczniów. Nie bez znaczenia jest młody wiek kadry pedagogicznej (150 osób). Wszystkie zespoły funkcjonują zgodnie z rolą wyznaczoną im przez projektantów. Zespół sportowy tętni życiem, pływalnia działa od rana do godziny 22.00. Funkcjonuje zespół środowiskowy, biblioteka miejska, a nawet zlokalizowana obok niej wydzielona szatnia. Koncepcja form sprawdziła się w użytkowaniu. Plac z działającą fontanną zaakceptowali mieszkańcy. W czasie użytkowania obiektu okazało się, że nie wielkość programu stwarza największe problemy, a jakość materiałów wykończeniowych, jak również konieczność uporania się z zawodną techniką. Niezbędność ciągłej obsługi obiektu i jego konserwacji wolno torowała sobie drogę do świadomości użytkownika. W 1986 roku Zespół Oświatowy w Opolu został przez Ministra Budownictwa Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej wyróżniony nagrodą II stopnia oraz uzyskał nagrodę „Mister Opola”.

1. Sytuacja
2. Rzut parteru
3. Rzut I piętra
4. Szkoła w osiedlu
5. Forum jako plac publiczny — uroczystość otwarcia szkoły
6. Segment dzieci młodszych — rekreacja parteru
7. Detal placu, na dalszym planie przejście z segmentu dzieci młodszych do zespołu żywienia
8. Forum
9. Pomieszczenie rekreacyjne I piętra
10. Przejście pomiędzy częścią środowiskową a segmentem dzieci starszych — po lewej aula

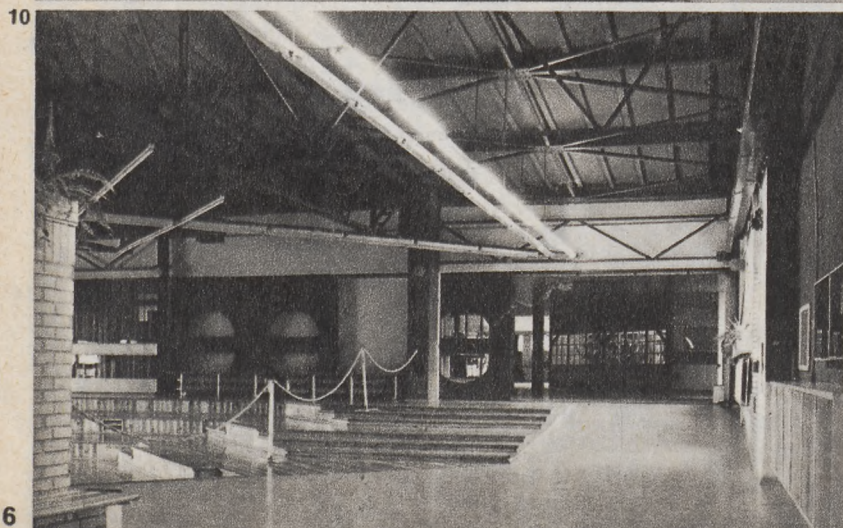
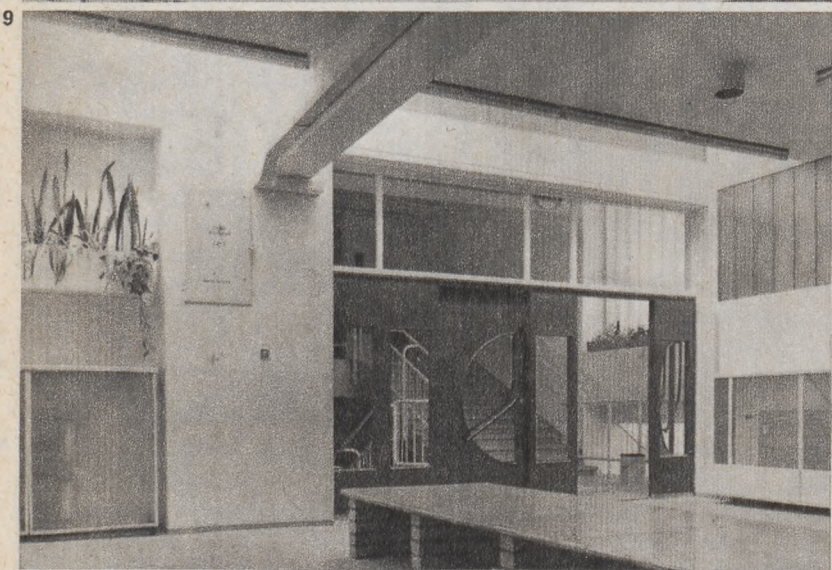
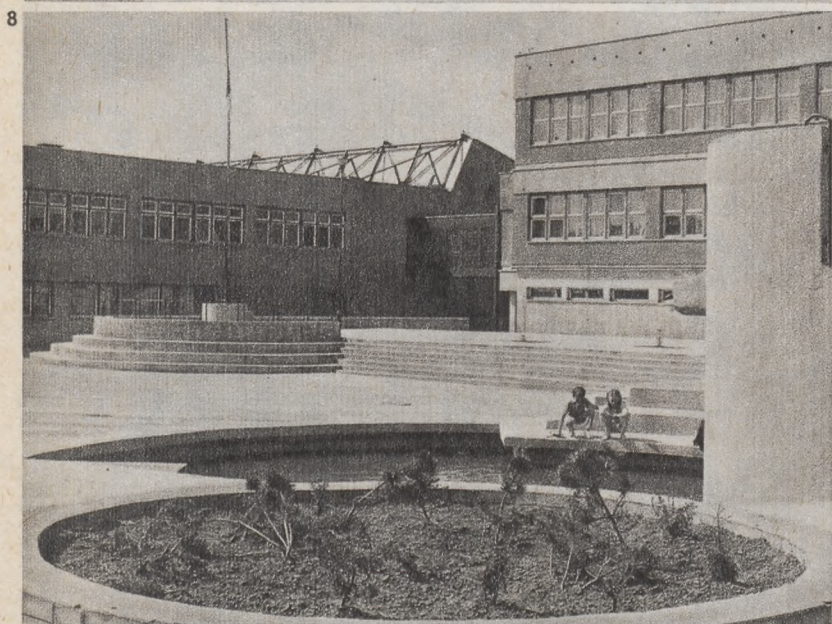
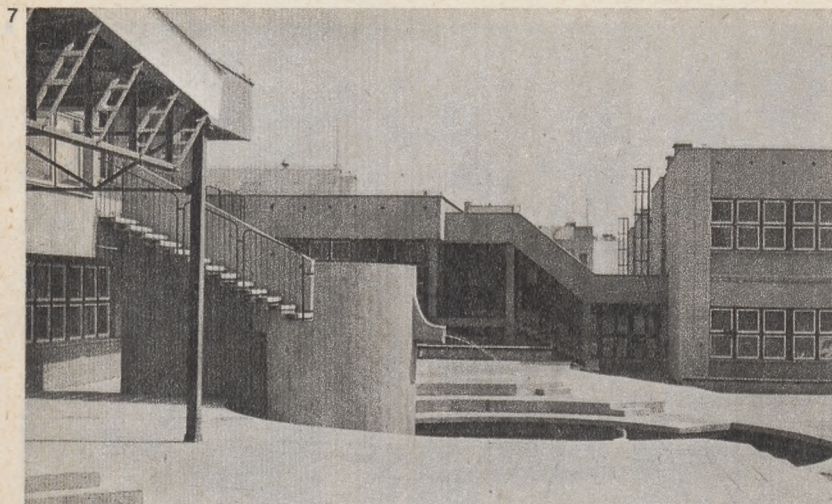


4

5

6

5



SIEĆ ULICZNA JAKO OSNOWA STRUKTURY PRZESTRZENNEJ WSPÓŁCZESNYCH MIAST POLSKICH

Radziejowice, marzec 1987 r.

Dyskusja dotycząca urbanistycznej koncepcji rozwoju miast trwa. W jej rozliczeniowym nurcie powszechna stała się krytyka wielkich dzielnic mieszkaniowych z ich osiedlową strukturą i odrzuceniem takiej formy sieci ulicznej, która byłaby kontynuacją form występujących w istniejących (starych) miastach. W dyskusji m.in. oceniono postmodernistyczne koncepcje architektury i urbanistyki, mówiono o tym jak niebezpieczne jest popadanie w naśladownictwo wzorów abstrahowanych z uwarunkowań, w jakich powstawały. Ten stan rozchwiania pojęć i poglądów jest również wynikiem braku takiej naukowej podbudowy projektowania, która nie rozdzielałaby prac naukowych na niespójne wątki specjalistyczne.

Nad problemami tymi dyskutowano w czasie konferencji naukowej, zorganizowanej przez Sekcję Urbanistyki KAU, PAN, przy udziale MBGPiK oraz Komitetu Urbanistyki PZiTE, w dniach 26-28 marca br. w Radziejowicach. Formuła konferencji zatytułowanej „Sieć uliczna jako osnowa struktury przestrzennej współczesnych miast polskich” była otwarta. Od zaproszonych przedstawicieli różnych dziedzin (architektów, urbanistów, specjalistów komunikacji, socjologów) oczekiwano prezentacji poglądów budowanych w ramach własnych specjalności. Zamiarem była więc konfrontacja różnych modeli miasta, jak wiem z praktyki niespójnych, gdyż zamkniętych w odrębnym sposobie patrzenia na nie, co wynika często z przyznawania nadrzędności swojej dziedzinie w stosunku do innych.

Uczestnicy konferencji osiągnąć chcieli trzy cele, które zawrzeć można w następujących pytaniach:

- co mogę wnieść do nauki o mieście?
- co mogę wnieść do praktyki zawodowej?
- co mogę zrobić dla upowszechnienia idei integracji międzyzawodowej?

Można zastanawiać się czy cele te osiągnięto — odpowiedź nie będzie prosta, zwłaszcza że trudno jest w urbanistyce oddzielić czystą naukę od czystej praktyki. Dorobkiem konferencji jest bez wątpienia wyartykułowanie potrzeb przyszłych badań. Chodzi o uzyskanie podstaw do tworzenia ulic klasyfikowanych nie tylko w kategoriach komunikacyjnych ale również w kategoriach funkcji, jakie pełnią one w strukturze miasta. Powinny tu być brane pod uwagę cztery grupy ich cech: dane techniczne, ich przebieg w stosunku do miasta, znaczenie i rola w

mieście oraz charakter ruchu na tychże ulicach. Mówiono też, że klasyfikacja musi uwzględniać zróżnicowania, jakie niesie małe miasto w stosunku do dużego i miało istniejące w stosunku do nowego czy rozbudowywanego. Ulica, aby mogła stać się osnową struktury przestrzennej miasta, musi być ulicą zdrową, prawidłowo zakomponowaną, sprawną technicznie lecz nie do stopnia, w którym komfort ruchu przekreśla możliwość jej koegzystencji z innymi elementami struktury miasta.

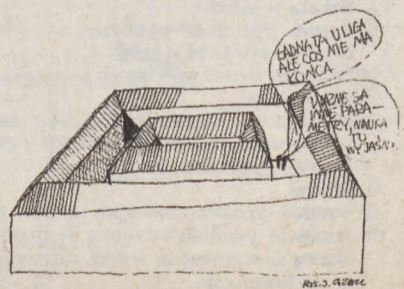
Aby uzyskać prawidłowe wyniki badań, stwierdzić trzeba kto i jak chce dziś użytkować ulicę. Mamy bowiem sygnały, że marzenia całych generacji planistów, szukających ulic pełnych życia, owej sceny dla ludzkiej aktywności, nie są tym czego szuka najmłodsze pokolenie. Czy to prawda? Czy „społeczna chłonność” ulicy stanie się jutro przeżytkiem?

Na konferencji omawiano też problem miejsca ulicy w ekologii miasta czy równie nie rozwiązane problemy ekonomiczne, jak choćby pojęcie wartości terenu przyulicznego w porównaniu z innymi obszarami.

Jak widać plonem konferencji są raczej pytania niż odpowiedzi. Jedną z nielicznych, trochę przekornie wpisaną w referat socjologiczny było stwierdzenie, iż „ulica jaka jest każdy widzi”. Błyskawiczny konkurs rysunkowy, rozpisany wśród uczestników konferencji pokazał, że każdy widzi ją inaczej. Większa zgodność panowała przy wytypowaniu pierwszej nagrody. Dano ją autorowi rysunku, na którym para ludzików maszeruje po ulicy zamykającej się wokół i wewnątrz kwadratowego bloku.

Wiara w to, że nauka wyjaśni naszkicowane problemy kształtowania współczesnej ulicy w mieście bliska była w Radziejowicach nie tylko postaciom z nagrodzonego rysunku. Słusznie zresztą. Dyskusja, której przedmiotem jest koncepcja miasta a więc doktryna urbanistyczna epoki, musi toczyć się przede wszystkim na płaszczyźnie nauki. Czy dyskusja ta da wyniki? O rezultatach przekonać się będzie można podczas konferencji „Radziejowice 2”, planowanych na następny rok.

Sławomir Gzell



This issue's theme:

**The Architecture of the City,
edited by Ewa Przystaszewska-Porębska (pages 11-76)**

The theme of the 16th UIA Congress, "Shelter and the City — Building the World of Tomorrow", has also served as the source of inspiration for the topic of this issue of *Architektura*. The subject is not, however, by any means identical. At the present time, Polish architecture stresses actual problems rather than matters of the future. Ewa Przystaszewska-Porębska's article "A New Utopia? Polish Urban Planning Thought of the Eighties as Influenced by Post-War Tendencies" (pages 12-21), opening up this issue, presents directions of transformation of town planning in post-war Poland: the traditions of reconstruction and reflections on the neighborhood unit, the socialist city as contained in the visions of socialist-realism, the monotony of the sixties and the optimistic design forecasts for the seventies and above all, the concept of the continuity of development of urban tissue characteristic of the eighties. The author analyses the development of ideas on the "game rules" of the city (based, among other things, on a critique of the functionalistic city and the over all disillusionment with implemented housing estates), the mounting pressure for a return to traditional principles of molding urban tissue, and the range and aim of using the design "tool" known as the regulatory plan. Concepts, making an impact on the conviction that urban design must take into account the work of two forces, a centralized and decentralized one, as well as the fact that the target of planning should be the imparting of an urban character on design sites, have caused a breakthrough in urban planning thought. This is not to say that these concepts are generally accepted, though they are representative as a significant and active group of architects making their mark on the profession.

The presupposition of self-government and a particular legal status of the city, which form the basis of modern concepts, remains in the realm of postulates. Urban dreams and reality have again gone their separate ways. The author concludes that Polish urban planning of the eighties, having achieved a full blossoming of theory, today faces the necessity of radical changes in conditions or a search for a new direction taking the existing situation as its starting point.

Apart from any reigning theory, the real face of the city is shaped not only by working out large scale plans but, above all else, by the plans' implementation through individual actions. The designs and actual realizations presented in this issue of *Architektura* show precisely such action: within the urban tissue, urban block, square, street, and building.

Piotr Wicha, in his article "Three Plans" (pages 22-25) submits development plans for new fragments of the cities of Poznań and Warsaw. Their form is a direct result of the author's belief that, at this point in time — a time of economic regress, limitations and anarchy amidst municipal construction authorities — only those designs which are legible and obvious have a chance of being implemented. Marek Gachowski and Stanisław W. Laszaer, in their article entitled "Homo urbanisticus — Or Designing So That People Living in the City Will be Living in a Home" (pages 26-29), sum up their experience in designing urban systems: district plans, rehabilitation and downtown expansion, and architectural design based on the guidelines of regulatory plans. The primary target of all these proposals was an effort to return the disrupted continuity to urban development. Marek Gachowski's and Stanisław W. Laszaer's text mainly pertains to design within the existing framework of municipal structures while Marcin Przyłubski's article, "The Podolszczyce-South District of Poznań — Where Will It Lead?" (pages 30-32), presents the questions involved in the design of a district isolated from the city structure.

Irena Baszkowska's article, "Three Quarters in Turku" (pages 33-35), inaugurates that part of this thematic block devoted to the design of urban quarters. The works presented by the author involve the supplementing of existing tissue. The adopted planning proposals are to provide a far-sighted direction for action and have been worked out in such a way so as to not overly limit designers and to prevent the transformation of the Old Town into an untouchable museum. Romuald Loegler, in his article "Freed But Unsought After Form" (pages 36-38), introduces a design for the *Prądnik Czerwony* residential-service complex in Cracow in which he uses, within the urban context, an aesthetic module which has already been utilized by him in earlier architectural designs.

Krzysztof Mendrok, in his article entitled "An Urban Block in Ruda Śląska" (pages 39-41), describes the design of a small residential complex located in Bykowina — a spatially dilapidated district with substandard structures. A. Krzysztof Barysz submits, in "Four Municipal Quarters of «Liburnia» in Cieszyń" (pages 42-44), as the source of his inspiration the Middle Age and

Renaissance architectural practices, of Cieszyń as well as efforts to create a complex with an urban character.

The designs of squares and streets found in this issue of *Architektura* present activities in extremely varied scales and with widely differing character. The design of "Ulica Szeroka [Wide Street]" (pages 45-47), introduced by Władysław T. Korbiela, is the result of a decision to demolish most of the existing buildings and erecting, in their stead, high standard residential-service facilities. Olgierd Jagiełło and Jerzy Szczepanik-Dzikowski took up, in their design for "Ulica Aslanowicza [Street] in Siedlce" (pages 48-49), the maintenance and re-creation of the street's character — a street which has a 200 year tradition — as their driving principle; they used historical forms and fully respected all existing property rights. Wiesław Jurkiewicz, in his article "Spatial Transformations of ul. Piotrkowska [Street] in Łódź" (pages 54-55), presents his own Master's Thesis which won him 1st Prize in the 1986 TUP Awards. Four zones are set up in this proposal for changes, in this, the main street of Łódź: they range from a zone serving as an open air museum to one to function as the new center. Wiesław Nowakowski discusses, in the article "Plac Bawół [Square] and ul. Józefa [Street] in Cracow" (pages 52-53), a design strongly influenced by conservation guidelines as well as the significant historical and architectural value of the site. Jacek Czekaj, Janusz Duliński, Witold Gawłowski, and Krzysztof Lenartowicz, in their article "Commercial Streets and Squares" (pages 56-57), present a design (awarded 1st Prize in a SARP competition) proposing a system of small service-craft modules which could function as supplementary (often temporary) service structures in locations suffering from their dearth. The design of municipal buildings found in this issue are examples of solutions dependent, to the same degree, on the designer's workshop and the character of the site itself. Krzysztof Chwalibóg and Ryszard Girtler, in their article "How To Fit Into a City" (pages 58-60), present three proposals for Warsaw which were designed with widely differing relationships to the site in mind: "sinking in," as in the case of the parish center by Plac Zbawiciela [Square]; "dominating and facing", as in the building on ul. Okołowa [Street]; and "fitting in," as in the building on ul. Gibalskiego [Street]. Zbigniew Zawistowski presents, in the article "Residential Buildings in Western Grochów in Warsaw" (pages 61-63), buildings related to their surroundings in a mildly "nobilified" manner so as not to engender conflict between the high standards insisted upon by the investor and the modest character of the existing neighboring pre-World War II buildings.

The characters of buildings filling in vacant lots in Cracow, presented by Michał Patyka, "The 'Żaczek' Student Cooperative Headquarters Building in Cracow" (pages 64-65), and by Artur Jasiński, "A Residential Building on ul. Jakuba [Street]" (pages 66-67), are strictly defined by their historical settings. "Residential Buildings on ul. Kościuszki [Street] in the Ostróda" (page 68) designed by Teresa Ney-Krzyżanowska is an expansion and rehabilitation of an existing neo-Gothic buildings in the town center. The designs of residential buildings discussed by Waclaw Saruga, in his article "Supplementing the Urban Tissue of Prokocim and Bieżanowa in Cracow" (pages 69-72), relate in character and small scale to the principle building type, the single-family house, to be found in this area. Ida Król-Kamoji received the Warsaw Chapter SARP Award for the best thesis design of 1966 for her design of "The Gallery of Modern Art in Warsaw" (pages 73-74). The calm nature of the architecture underscores the historical elements of the surroundings. This thematic block is concluded by the design for "Ursynów Park" (pages 75-76), presented by Irena Bajerska. This park, located within a residential complex for 38,000 inhabitants, is an integral part of the estate's system of vegetation.

The presented works are fractions of the process of creating a city. Each and every one of them must become an element of the greater whole — it must fit in with local character, be adapted to local needs, and tie in to the surrounding scale. Even the very best of urban plans contain unknowns: How will it be filled by individual actions? It is only their united relationships which create the structure of the city. Will these be "city-homes?"

ALSO IN THIS ISSUE:

Książka o architekturze [A BOOK OF ARCHITECTURE]

Jadwiga Ślamińska discusses the "the myths and utopias of 20th century architecture" with the author, Jakub Wujek (page 77).

And, in our regular series "THEORY & CRITICISM," we present the next installment of Konrad Chmielewski's *Architectural Didaskalia*: "Two Glances at Modernity" (pages 78-80).

Тема номера:

Архитектура города (под редакцией Эвы Пшесташевской-Порембской (стр. 11—76))

Тема XVI Конгресса УИА — «Пристанца и города — создание мира завтрашнего дня» стала инспирацией тематического блока «Архитектурные планы. Марек Гаховски и Станислав В. Лассаер в тексте «Номо-ры». Однако он не вполне тождественный с ней. Сейчас польская архитектура в большей степени направлена на реализацию актуальных проблем, чем на вопросы будущего. Статья Эвы Пшесташевской-Порембской «Новая утопия? Польская градостроительная мысль восьмидесятых годов на фоне послевоенных тенденций» (стр. 12—21), открывающая номер журнала, рассказывает о направлениях градостроительства в послевоенной Польше: традициях восстановления и развития идей соседской единицы, соцреалистические картины будущего социалистического города, однообразие 60-х годов и оптимистические прогнозы семидесятых годов; а прежде всего характерные для восьмидесятых годов концепции связанные с идеей непрерывного развития городской ткани. Автор анализирует развитие суждений на тему «правил игры» в городе (опирающихся на критику функционалистического города и разочарования реализациями районной застройки), усиливающееся стремление к возврату к традиционным формам создания городской ткани, объем и цели применения проектного «инструмента» каким является регулировочный план. Концепции вытекающие из суждения о том, что проектирование города должно учитывать воздействие двух сил: централизованной и децентрализованной, а также, что цель планировки заключается в придании проектированным территориям городского характера, стали переломным моментом в градостроительной мысли — хотя это конечно не означает, что они стали общепризнанными, но такое мнение высказывает значительная и сильная группа архитекторов. Принципы самоуправления и право-способности города, на которых опираются современные концепции, все остаются в сфере пожеланий. Мечты и действительность градостроительства вновь разойшлись. Автор считает, что польское градостроительство восьмидесятых годов, достигнув в рамках теории свое полное выражение, стоит сегодня перед необходимостью радикальных изменений условий, или поиска нового направления, которого исходной точкой будет существующее положение.

Независимо от существующих теорий, на форму города влияют не только выполненные в большом масштабе планы, но прежде всего их реализация. Представленные в номере проекты и реализации являются именно таким действием: в области городской ткани, квартала застройки, площади, улицы, здания. Петр Виха в статье «Три плана» (стр. 22—25) представил планы благоустройства новых фрагментов Познани и Варшавы. Их форма вытекает из мнения автора о том, что сегодня, в период экономического регресса, ограничений и безвластия городских строительных властей, могут быть реализованы только особо ясные и естественные планы. Марек Гаховски и Станислав В. Лассаер в тексте «Номо-urbanisticus — т.е. проектировать так, чтобы люди живя в городе, жили у себя» (стр. 26—29) делятся своим опытом в проектировании градостроительных систем: плана района, ревалоризации и расширения центра, архитектурных проектов созданных на базе директивных регулировочных планов. Принцип работы заключался в воссоздании утраченной непрерывности развития города. Текст М. Гаховского и С. В. Лассаера касался в основном проектирования в рамках существующих городских структур — Марчин Пшилубски, же «Район Подлишце — Юг в Плоцке — что из этого следует?» (стр. 30—32) представил проблемы связанные с проектированием района изолированного из структуры города. Статья Ирены Башковской «Три квартала в Турке» (стр. 33—35) открывает часть тематического блока посвященную проектам городских жилых кварталов. Представленные автором работы касаются дополнения существующей городской ткани. Принятые планировочные предложения должны определить направления дальнейших работ и созданы с мыслью о неограничивании проектировщиков, что могло бы привести к изменению Старого Города в музей. Ромуальд Лоегер («Освобожденная форма, а не искание формы» стр. 36—38) представил проект благоустроенного жилого квартала Прондник Червоны в Кракове, в котором использовался в градостроительном масштабе эстетический модуль уже раньше применяемый автором в его работах. Кшиштоф Мендрок в статье «Жилой квартал в Рудзе Сленской» (стр. 39—41) представляет проект небольшого жилого квартала расположенного в Быковине — пространственно деградированном районе, с низким стандартом застройки. А. Кшиштоф Барыш, представляя «Четыре жилых квартала „Либурия“ в Цешине» (стр. 42—44) рассказывает о том, каким образом средневековые и ренессансные архитектурные системы вдохновили его к созданию жилого квартала в Цешине.

Проекты площадей и городских улиц представленные в этом номере «Архитектуры» рассказывают о разных работах, разработанных в различных масштабах и обладающих разным характером. Проект «Улицы Широкой» (стр. 45—47) представленный Владиславом Т. Корбелей был создан в Кракове (стр. 64—65) и Артуром Ясинским «Жилой дом на ул. Якуба» месте благоустроенного жилого квартала. Ольгерд Ягелло и Ежи Щепаник-Дзиковски в своем проекте «Улицы Асламовича в Седльцах» (стр. 48—49) решили сохранить и воссоздать характер этой улицы, с двухвековой традицией. Для этого необходимо соблюдать исторические формы застройки. Веслав Янкевич в статье «Пространственное переформирование улицы Петровской в Лодзи» (стр. 54—55) представил свою дипломную работу награжденную призом на конкурсе ТУП в 1986 году. В проекте были приняты четыре пространственные зоны, обладающие разным характером: от музейной зоны по зону выполняющую функцию нового центра. Веслав Новаковский в тексте «Площадь Бавул и улица Юзефа в Кракове» (стр. 52—53) рассказывает о проекте созданном под влиянием рекомендаций реставратора и при соблюдении исторических и архитектурных ценностей территории. Яцек Чекай, Януш Дулински, Витольд Гавловски и Кшиштоф Ленартович в тексте «Рынок и торговая улочка»

(стр. 56—57) представляют (награжденную 1 наградой на конкурсе Общества Архитекторов) работу, являющуюся системой небольших ремесленных и бытового обслуживания мастерских, которые могли бы дополнить (часто временно) структуру пунктов бытового обслуживания, в тех местах где их заметно не хватает.

Представленные в этом номере проекты нескольких городских зданий являются примером решений созданных в полной зависимости от знаний и умений архитекторов а также от места и характера размещения. Кшиштоф Хвалибуг и Ришард Гиртлер в статье «Как вписаться в город!» (стр. 58—60) представляют три проекта в Варшаве, созданные с учетом разных соотношений с окружающей средой: «вписывания» (приходской дом на площади Збавицеля), «доминирования и обликовывания» (здание на ул. Окоповой), «вписывания» (здание на ул. Гибальского). Збигнев Завистовски «Жилые дома в Грохове Заходним» в Варшаве (стр. 61—63) представил объекты связанные с окружением, но немного облагороженные, чтобы не нарушить гармонию между высокими требованиями инвестора и скромным характером соседних зданий, построенных до второй мировой войны. Характер двух пломбовых зданий в Кракове представленный Михалом Патыком «Здание Студенческого кооператива „Жачек“ в Кракове» (стр. 64—65) и Артуром Ясинским «Жилой дом на ул. Якуба» (стр. 66—67) должен учитывать историческое окружение. «Жилые дома на ул. Костюшки в Оструде» (стр. 68) — автор Тереса Ней-Кжижановска — это план расширения и ревалоризации существующего неоготического дома в центре города. Проекты жилых домов представленные Вацлавом Серугой в статье «Дополнение градостроительной ткани Прокоцима и Бежанова» в Кракове (стр. 69—72) связаны характером и небольшим масштабом с односемейными домами преобладающими на этой территории. Ида Каруль-Камои получила за проект «Галерея современного искусства в Варшаве» (стр. 73—74) приз Общества архитекторов за наилучшую дипломную работу 1986 г. Спокойный характер архитектуры подчеркивает исторические элементы окружения. Тематический блок закрывает проект «Урсыновского парка» (стр. 75—79) представленный Иреной Баерской. Парк, размещенный в жилом районе на 38 тыс. жителей, является частью районной системы зелени.

Представленные работы — это только часть процесса создания города. Каждая из них должна стать звеном в цепочке — вписываться в характер местности, соблюдать потребности жителей и масштабы окружения. Даже в самом совершенном плане имеется нечто неизвестное — каким образом он будет выполнен единичными действиями. Только их целостная система создаст структуру города. Будут ли это «города — пристанца»?

КРОМЕ ТОГО В НОМЕРЕ:

Книга о архитектуре

О «мифах и утопиях архитектуры XX века» беседуют автор Якуб Вуек и Ядвига Славиньска (стр. 77).

Теория и критика

Очередной очерк Конрада Хмелевского «Два взгляда на современность» из цикла «Ремарки архитектуры» (стр. 78—80).



rys. Maciej Miłobędzki

ARCHITEKTURA MIASTA

REDAKTOR PROWADZĄCY — EWA PRZESTASZEWSKA-PORĘBSKA

NOWA UTOPIA?

POLSKA MYŚL URBANISTYCZNA LAT OSIEMDZIESIĄTYCH NA TLE TENDENCJI POWOJENNYCH

Kiedy na początku lat siedemdziesiątych ogłoszono konkurs na „osiedla przyszłości” — nie ograniczone żadnymi wstępnymi warunkami projekty przewidziane do realizacji w latach osiemdziesiątych — uzyskano przegląd najbardziej wymyślnych i różnorodnych form. O zwycięstwo walczyły m.in.: „miękkie”, jakby organiczne formy zabudowy wychodzące z wyraźnie wyodrębnionego centrum (il. 1); kompozycje wewnątrz powstałych z mieszanej zabudowy (il. 2); swobodnie „plywające” w przestrzeni osiedla budynki, ukształtowane z powtarzalnych segmentów (il. 3); meandry łamanych form, tworzących rodzaj wnętrza otwartych i uliczek (il. 4). Z perspektywy czasu widać, jak tamte wyobrażenia odbiegają od dzisiejszej sytuacji. Konkursowa elita lat osiemdziesiątych nie tylko kwestionowałaby sam temat „osiedle”, dyskutując z założeniami konkursu, ale także rysowałaby w zupełnie innej „poetyce” (il. 5 i 6). Czasem trudniej wyobrazić sobie dystans dziesięcioleci, niż przewidzieć daleką przyszłość...

OD OSIEDLA DO MIASTA

A przecież charakterystyczne dla polskiej myśli urbanistycznej lat osiemdziesiątych wątki odczytać można było już w wielu wcześniejszych projektach — w dążeniu do stworzenia form zbliżonych do tradycyjnych wewnątrz miejskich, do uzyskania bardziej kameralnego charakteru zabudowy i przestrzeni. Śmierć modernistycznego myślenia o polskim mieście nie była tak spektakularna, jak wysadzenie w powietrze osiedla Pruitt-Igoe w St. Louis w 1972 roku. Charakterystyczne zresztą, że Charles Jenks uznał za początek postmodernizmu tak modernistyczny w swej wymowie akt burzenia „starego”. Nas z oczywistych względów nie stać na wymianę tkanki (ona sama umiera) — może dlatego postmodernistyczna urbanistyka mierza coraz wyraźniej w kierunku poszanowania i dostosowania się do zastanych warunków: wpisania się w nie — gdy dotyczy to istniejącego, historycznego miasta; zhumanizowania, włączenia do miejskiego organizmu — w przypadku zrealizowanych osiedli — sypialni; kontynuacji tradycji — gdy dotyczy to całkowicie nowej zabudowy.

Rozstrzygnięte w ostatnich latach prestiżowe konkursy (Strzeszyn, Lubostroń, „Konfrontacje Warszawskie”) świadczą o tym, że charakter urbanistyki lat osiemdziesiątych już się określił: plac i ulica weszły na trwałe do warsztatu projektantów, plan regulacyjny uznano za pełnoprawne narzędzie projektowe, a kwestie współuczestnictwa użytkowników w procesie projektowania i realizacji, roli samorządu mieszkańców czy osobowości prawnej miasta jako elementów mogących zapewnić prawidłowy rozwój miasta, są stale przez środowisko architektów poruszane. Nie znaczy to, że modernistyczne tendencje przestały istnieć — ale przynajmniej w warstwie teoretycznej szala przechyliła się w kierunku tradycyjnej tkanki miasta.

Na początku lat osiemdziesiątych nie było to jeszcze tak oczywiste — konkurs na opracowanie koncepcji zlokalizowanego w centrum Warszawy placu Puławskiego zakończył się w 1982 roku remisowym wynikiem dwóch przeciwstawnych sposobów myślenia: modernistycznej, dużej przestrzeni akcentowanej grupą wieżowców (il. 7 A, B) i koncepcji nawiązującej do tradycyjnego placu i ulicy o kameralnym charakterze (il. 8 A, B). To rozstrzygnięcie ujawniło nie tyle niezdecydowanie sądu, ile fakt, że „stare” jeszcze nie odeszło, a „nowe” jeszcze się nie zadowoliło. Zdecydowani byli tylko mieszkańcy okolicznych domów, którzy natychmiast rozpoczęli walkę o realizację projektu autorstwa A. Chylaka i R. Wrzóska z zespołem. „Jest to rozwiązanie śmiałe i nowatorskie. Jedno z niewielu, jeśli nie jedyne z wystawionych, które w harmo-

nijny sposób łączy potrzeby samochodu z potrzebami człowieka” — głosili na łamach prasy. Aktywna postawa mieszkańców obaliła wciąż pokutujący mit, że nie są oni zainteresowani projektami architektów. Okazuje się, że są o ile dotyczy to architektury, a nie anonimowego budownictwa; lub gdy projekt dotyczy interesów konkretnych grup, a nie nieokreślonego „ogółu”.

Od konkursu na plac Puławski minęło kilka lat i w przestrzeni placu nic się nie zmieniło — upowszechniła się natomiast idea ciągłości rozwoju tkanki miejskiej. Rozstrzygnięty w 1986 roku międzynarodowy konkurs „Konfrontacje Warszawskie” już w samym hasle „Od osiedla do śródmieścia” precyzował kierunek myślenia; poglądy dużej grupy architektów na temat projektowania miasta zostały na obecnym etapie ustalone. Kategoryczne stwierdzenie jednego z liderów tego sposobu projektowania (w czasie seminarium w Tucznie w 1986 roku), że miasta nie można kształtować inaczej, niż za pomocą placów, ulic i zabudowy obrzeżnej, jeszcze niedawno byłoby nie do pomyślenia, a dziś nie wywołuje ostrych sprzeciwów. W 1987 roku problemem nie jest: jak projektować, ale jaką drogą doprowadzić do realizacji? Bowiem bez weryfikacji poglądów przez realizację, dyskusja staje się jałowa.

Znamienny dla urbanistyki lat osiemdziesiątych sposób myślenia nie jest tylko kwestią aktualnej mody, a jego źródeł należałoby szukać w całej — szczególnie powojennej — historii urbanistyki: w tradycjach odbudowy i powojennych kontynuacji prądy myślenia dotyczących jednostki sąsiedzkiej; w socrealistycznych wizjach socjalistycznego miasta; w monotonnej spuściźnie lat sześćdziesiątych i optymistycznym programie lat siedemdziesiątych; w pełnej napięć i sprzeczności historii.

POWOJENNE DOŚWIADCZENIA

Szczególne znaczenie dla dzisiejszego obrazu polskiej architektury ma okres bezpośrednio powojenny. Ogromne zniszczenia, które sprawiły, że podstawowym zadaniem architektów stała się odbudowa kraju, stworzyły jednocześnie możliwość projektowania w nie spotykanej dotychczas skali. Doszły do tego zmiany ustrojowe — a w tym zmiany stosunków własnościowych — co w rezultacie postawiło twórców w całkowicie nowej sytuacji.

Jedynym w swoim rodzaju źródłem doświadczeń stała się odbudowa Warszawy. Dekrety z 1945 roku: o odbudowie m.st. Warszawy oraz o własności i użytkowaniu gruntów na jej obszarze (*„na rzecz gmin przechodzą wszelkie grunty bez żadnych wyjątków, a więc zarówno grunty prywatne, jak i grunty stanowiące własność skarbu państwa i wszelkich instytucji i osób prawnych”*)²⁾ nadały sprawie odbudowy stolicy naczelną, symboliczną rangę. Usunięcie barier, które przed wojną komplikowały realizację planów, ułatwiło odbudowę, dawało szansę powstawania śmielszych projektów i tworzenia lepszych niż dotąd wyrunków życia. Ten właśnie moment skłania jednak do refleksji, że stosowane mechanicznie i w oderwaniu od realiów zasady oddziałują przeciwnie niż zamierzono. To między innymi źle pojmowane uspołecznienie terenów doprowadziło z czasem do nadmiernego szafowania gruntami, do powstawania obszarów niczych. Ponadto w tym czasie wytworzył się pewien stereotyp myślowy — kontynuowany i „doskonalony” przez lata model planowania, w którym *„priorytet uzyskały (...) sprawy tworzenia nowego majątku, nowych wartości i realizacji nowych koncepcji. Problemy eksploatacji, utrzymywania i modernizacji posiadanej majątku traktowane były marginesowo, pomimo że w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ich wartość była już wysoka”*.³⁾ Tym niemniej stworzono po wojnie wiele niepod-

ważalnych wartości. Odbudowa Starego Miasta i Nowego Miasta w Warszawie, Głównego Miasta w Gdańsku, Ostrowia Tumskiego we Wrocławiu oraz innych obiektów i zespołów urbanistycznych, stała się nie tylko w Polsce podręcznikowym przykładem nowego podejścia do problematyki obszarów zabytkowych. Osiągnięcia polskiej szkoły konserwacji zabytków są istotnym elementem tworzenia ciągłości kulturowej miast.

Na późniejszy stosunek do spraw mieszkaniowych miały niewątpliwie wpływ liczne realizacje osiedli. W tym właśnie okresie umocniły się tendencje do tworzenia wielostopniowych, hierarchicznych jednostek osiedlowych, będących kontynuacją przedwojennych prądów dotyczących społecznej „jednostki sąsiedzkiej” oraz dorobku Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Projekt Osiedla WSM Koło w Warszawie H. i S. Syrkusów z lat 1946–1948 oparty został na opracowaniach tego terenu z okresu wojny (il. 9). Projektanci Osiedla WSM Mokotów (il. 10) Z. Malicki i St. Tworowski z zespołem przy określeniu charakteru i wielkości kolonii⁴⁾ czerpią wzorce z przedwojennej zabudowy osiedla na Żoliborzu. Wobec ogromnego zniszczenia substancji, a także powstania nowych warunków i założeń, projekty te nie nawiązują ani do dawnych podziałów własnościowych, ani do charakteru zabudowy; zostawała (choć nie zawsze) tkanka podstawowych ulic (il. 11 A, B). W tym samym czasie istniały jednak tendencje do kontynuowania lokalnych tradycji i nawiązywania do istniejącej parcelacji — np. plan odbudowy Garwolina autorstwa H. Adamczewskiej i K. Wejcherta z 1947 roku zakładał uwzględnienie dawnych granic działek i dostosowanie gabarytów budynków do skali miasteczka, mimo stosowania powtarzalnego modelu domu mieszkalnego (il. 12).

Ten pierwszy, powojenny okres w architekturze polskiej cechuje duża różnorodność postaw. Liczne konkursy o tematyce urbanistycznej, m.in. na założenia „Osi Saskiej”, „Osi Stanisławowskiej”, czy ul. Marszałkowskiej stawały się okazją do częstej wymiany poglądów.

MIASTO SOCREALISTYCZNE

Wielowątkową twórczość przerwała w 1949 roku Krajowa Partynna Narada Architektów, potępiająca brak sprecyzowanego kierunku rozwojowego architektury Polski Ludowej.⁵⁾ Zanegowano wartość dotychczasowych tendencji urbanistycznych, w tym oryginalnych szkiców odbudowy stolicy wykonanych przez Macieja Nowickiego w 1945 roku (il. 13) a także założenia i wyniki wszystkich większych konkursów dotyczących centrum Warszawy sprzed 1945 roku.⁶⁾ Za jedyne dozwolony kierunek uznano odtąd realizm socjalistyczny. Architektura miała stać się bronią ideologiczną i *„odzwierciedlając ideowe bogactwo epoki budowy socjalizmu, otrzymać formy narodowe bliskie i zrozumiałe ludowi”*, przy czym hasło formy narodowej traktowane było nie jako ucieczka w sferę historii, lecz jako *„odzwierciedlenie współczesnych zmagających, osiągnięć i trudności narodu”*.⁸⁾

Socjalistyczne miasto ukazywać miało zniesienie podziału klasowego, poprzez likwidację przeciwieństw między śródmieściem i przedmieściami, co nie oznaczało rezygnacji ze szczególnego kształtowania centrum, jako strefy koncentracji życia społecznego, kulturalnego i politycznego. W projektach pojawił się motyw odświeżonej alei i związanego z nią placu z głównym gmachem społecznym — miejsce świątecznych pochodów, zgromadzeń i zabaw ludowych.

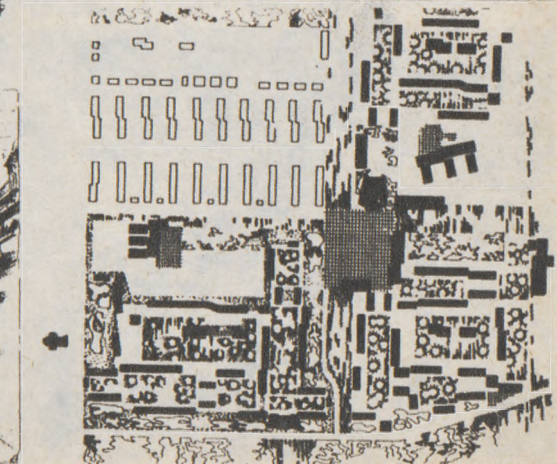
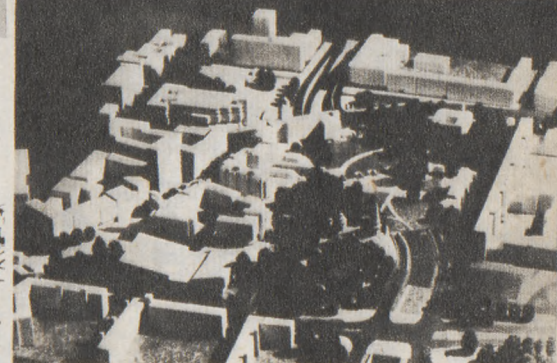
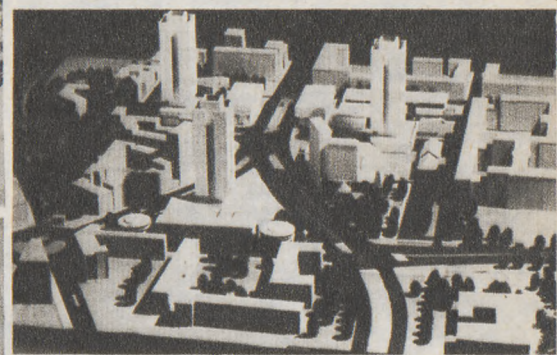
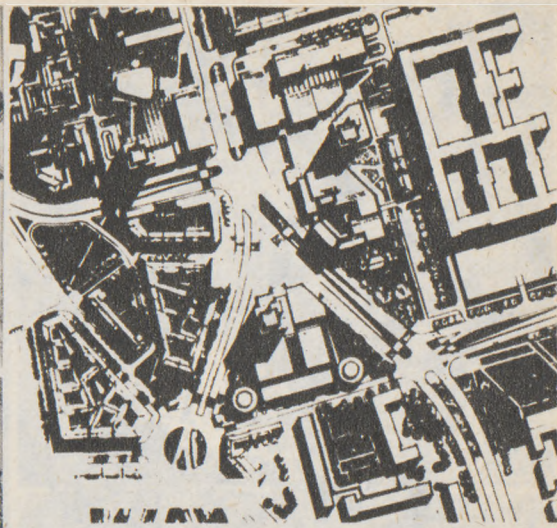
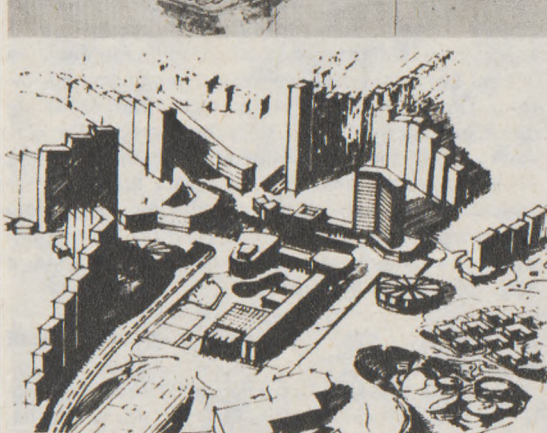
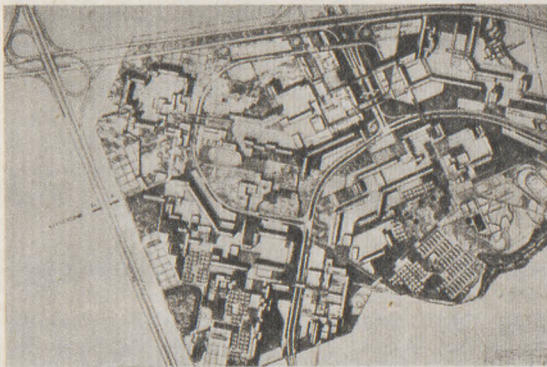
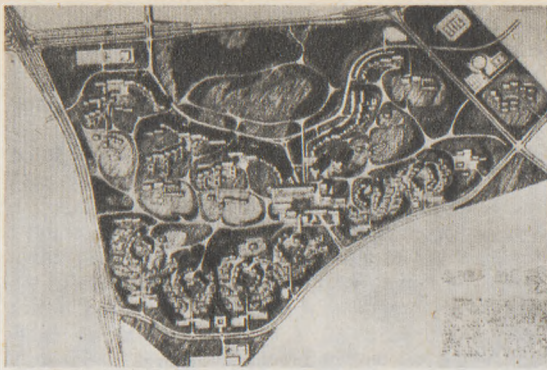
Tendencje te znalazły swe odzwierciedlenie m.in. w planie odbudowy śródmieścia Warszawy (il. 14). Założono silne związanie części zabytkowej i nowo projektowanej poprzez system placów i ulic. Lan-

sowany charakter zabudowy przedstawia wykonana w 1950 roku seria propagandowych „wizji” — widoków Warszawy z monumentalną architekturą (il. 15), wypełnioną manifestującymi tłumami (il. 16). Zaprojektowana i częściowo zrealizowana na początku lat pięćdziesiątych Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (il. 17) łączy funkcje mieszkaniowe i centrotwórcze. Socrealistyczne założenia śródmieścia Warszawy (il. 18) zostały zrealizowane tylko we fragmentach. Zlokalizowany na placu Centralnym Pałac Kultury i Nauki do dziś jest dominantą nie do końca wybudowanego centrum; a mimo to monumentalne obiekty i obszary z tamtego okresu stanowią jeden z najbardziej charakterystycznych elementów miasta.

Od czasu gdy w 1956 roku Ogólnopolska Narada Architektów odrzuciła realizm jako jedynie słuszną metodę, twórczość ta przez długie lata była przemilczana lub negowana. Problemy z oceną i analizą architektury z lat 1949–56 wynikać mogą z faktu, iż „mimo anatemy nałożonej na realizm socjalistyczny, określa on ciągle, w ogólnym sensie istotę „Socjalistycznego Ruchu Nowoczesnego”, który został wprowadzony do architektury powojennej w 1956 roku”.⁹ Wzmoczone w ostatnim okresie zainteresowanie polskiego środowiska architektonicznego tym nurtem zdaje się potwierdzać tę opinię: choć nowe „zbliżenie” do socrealizmu wynika także z ponowoczesnych tendencji architektury światowej, z poszukiwania ciągłości kultury oraz języka form architektonicznych zrozumiałych dla odbiorcy. Zmianę stosunku do realizacji z okresu 1949–56 obrazuje historia Nowej Huty — miasta, które miało stworzyć znaczną koncentrację „klasy robotniczej, jako awangardy socjalizmu, w pobliżu Krakowa o tradycjach arystokratycznych i mieszczańskich”.¹⁰ Niezależnie od nasilającej się krytyki lokalizacji uciążliwego przemysłu w pobliżu zabytkowego ośrodka, wzrasta zainteresowanie Nową Hutą jako zespołem stanowiącym kompozycyjną całość urbanistyczną.

Na projekt planu decydujący wpływ wywarły założenia socrealistycznej urbanistyki: skłonność do symetrycznych układów, monumentalnych akcentów, inspiracje klasycyzmem. Zaprojektowane przez T. Ptaszyckiego z zespołem miasto skoncentrowane zostało wokół głównej, prowadzącej do huty alei i placu oraz podzielone na zespoły, składające się z kilku osiedli każdy (il. 19). Po roku 1956 odstąpiono od zabudowy obrzeżnej, na rzecz swobodnego układu (il. 20). Nie zrealizowany do końca plac Centralny stał się przedmiotem wielu nowych opracowań. Trudności realizacyjne i sprzeciw inwestora wobec modernistycznych punktów niezgodnych z charakterem otoczenia doprowadziły w 1985 roku do ogłoszenia konkursu, w wyniku którego wygrała praca najbardziej zbliżona do pierwotnych koncepcji placu z 1953 roku (il. 21 A,B). Koło się zamknęło — w sędzi konkursowym zasiedli pierwsi projektanci Nowej Huty, a kryterium wkomponowania nowo projektowanego zespołu w zdeterminowany układ miasta i terenu było jednym z podstawowych.

1. Osiedle w Radzionkowie. I nagroda w konkursie na osiedle przyszłości. Autorzy: arch.arch. W. Cęckiewicz, S. Deńko, H. Grabowska, J. Gyurkovich z zespołem, 1974
2. Osiedle Chelm — Kowale w Gdańsku. Wyróżnienie I stopnia w konkursie na osiedle przyszłości. Autorzy: arch.arch. W. Kubik, J. Michalski, H. Syrkus, inż. Z. Pawłowski z zespołem, 1974
3. Osiedle Gliniki w Szczecinie. Wyróżnienie II stopnia w konkursie na osiedle przyszłości. Autor: arch. H. Trzcionkowski z zespołem, 1974
4. Osiedle w Radzionkowie. Wyróżnienie I stopnia w konkursie na osiedle przyszłości. Autorzy: arch.arch. Z. Bać, E. Król-Bać z zespołem, 1974
5. Widok centrum osiedla Gliniki w Szczecinie. Wyróżnienie II stopnia w konkursie na osiedle przyszłości. Autorzy: stud.stud. P. Zaniewski, A. Gizicka-Zaniewska, A. Morawski z zespołem, 1974
6. Projekt zabudowy ulicy Aslanowicza w Siedlcach. Autorzy: arch.arch. O. Jagiello, J. Szczepanik-Dzikowski z zespołem, rys. M. Milobędzki, 1986
7. A. B. Plac Puławski w Warszawie. I nagroda w konkursie (równorzędna). Autorzy: arch.arch. J. Janicki, inż. M. Nadrowska z zespołem, 1982
8. A. B. Plac Puławski w Warszawie. I nagroda w konkursie (równorzędna). Autorzy: arch.arch. A. Chylak, R. Wrzosek, inż. W. Mickiewicz z zespołem, 1982
9. Szkic projektu osiedla WSM na Kole w Warszawie, 1944



1.7

2

8

3

8A

4

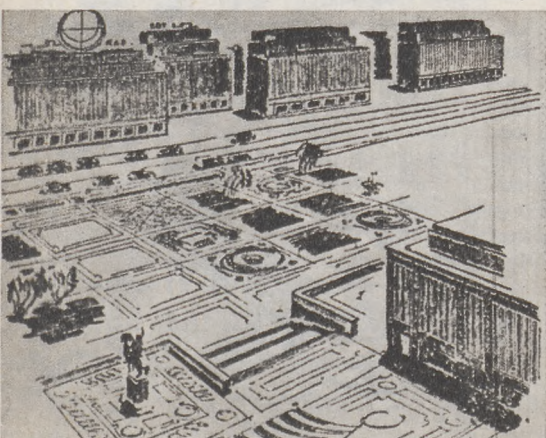
8B

5

9

6

13



Musiło jednak upłynąć kilkadziesiąt lat, by taka sytuacja stała się możliwa — niechęć do nakazów, towarzyszących socrealizmowi, była początkowo tak silna, że na nowym obrazie architektury zacięła przede wszystkim negacja minionego okresu. Po latach odciążenia od wpływów architektury światowej, preferowana na Zachodzie nowoczesność stała się szczególnie pożądana. Zanegowano historyzujący styl socrealistyczny na rzecz prostoty i logiki nowej architektury; odrzucono zasady zabudowy obrzeżnej. Architekci opowiedzieli się za typizacją i uprzemysłowieniem budownictwa. Nowa technika: prefabrykaty i konstrukcje stalowe miały zdecydowanie wpłynąć na formy architektoniczne. „Nie unikalny budynek — arcydzieło sztuki budowlanej na tle nędznej, starej, beładnej zabudowy, lecz ofensywa masowego budownictwa na szpetotę i nędzę naszych przedmieść, miasteczek i osiedli — świadczyć będzie o naszych czasach”¹² — stwierdzono na Ogólnopolskiej Naradzie Architektów w 1956 roku. Jest to paradoks, że z dzisiejszego punktu widzenia fakt sprawdzania się tych słów nie jest uznany za architektoniczny sukces.

ZERWANIE Z PRZESZŁOŚCIĄ, BUDOWNICTWO MASOWE

Początkowy okres „odwilży” charakteryzował się dużą rozpiętością poglądów. Cztery opracowania alternatywne planu szczegółowego I etapu realizacji dzielnicy Rataje w Poznaniu, wykonane w 1956 roku przy założeniu stosowania uprzemysłowionych metod budowy, ukazały możliwość różnych kierunków działania. Trzy z nich wiązały układ rozluźnionej zabudowy z siatką komunikacji; czwarte, wykonane przez zespół L. Dąbrowskiego (il. 22) całkowicie zrywało z zabudową obrzeżną, preferując ustawienie budynków szczytami do ulicy. Z czasem takie właśnie rozwiązanie staje się regułą, choć uzasadnienia bywają różne: na układ zabudowy osiedla Koło-Górczewska z końca lat pięćdziesiątych (il. 23) wpłynęły „wymogi nowej techniki budowlanej montażu budynków z wielkich płyt prefabrykowanych”¹³, w przypadku osiedla Częstochowa-Zawady (z tego samego okresu) kompozycja wynikała z ukształtowania terenu i „analizy zespołu elementów zapewniających najlepsze warunki zdrowotne i użytkowe osiedla”¹⁴ (il. 24), zaś na projekcie osiedla Wzgórza Krzesławickie w Krakowie z 1961 roku zaważyło „dostosowanie zabudowy do urzęźbienia terenu”¹⁵ (il. 25).

Zabudowa o bardzo zbliżonych układach powstaje w całej Polsce. Wyjątek stanowi kameralne osiedle z 1959 roku — Sady Żoliborskie H. Skibniewskiej (il. 26), a także WSM Rakowiec z 1960 roku autorstwa zespołu: Z. Hansen, O. Hansen, Z. Malicki, M. Szymanowski (il. 27).

W latach 1963–70 ze względu na szereg zarządzeń oszczędnościowych priorytet uzyskują budynki trzytraktowe o 5 kondygnacjach i korytarzowe o 11 kondygnacjach, ustawione w układy grzebieniowe w celu zwiększenia efektywności wykorzystania terenu. Ogromne obszary miast pozbawione zostały jakichkolwiek cech charakterystycznych. W konkursach i realizacjach wyjątkowe uznanie zyskują układy bardzo długich lub wysokich budynków — koncepcja kilkusetmetrowych obiektów na osiedlu Przymorze w Gdańsku z 1959 roku (il. 28) czy budynek na osiedlu Szmulowizna w Warszawie z 1965 roku, stają się wzorem.

DYNAMIZM LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH. WIZJE PRZYSZŁOŚCI

Drastyczne efekty sztywnego, funkcjonalnego podziału miast stawały się coraz bardziej widoczne. Szerokie pasy dróg i stref ochronnych, rozdział ruchu pieszego i kołowego, zabudowy mieszkaniowej i usługowej prowadzą w rezultacie do przestrzennego chaosu. Opracowania architektoniczne obejmują coraz większe obiekty, wzrasta skala obsza-

rów opracowywanych przez jeden zespół architektów. Rutynowymi tematami konkursów stają się osiedla dla co najmniej kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców. Programy centrowe wydzielonych ośrodków usługowych przekraczają potrzeby i możliwości realizacyjne.

W 1973 roku rozstrzygnięto konkurs na Centrum Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego-Wschód, o powierzchni ogólnej usługowych obiektów kubaturowych wynoszącej około 2 000 000 m kw. Centrum, zlokalizowane na skraju czterech niedoinwestowanych miast (il. 29), obsługiwać miało według założeń 14 samodzielnych miejscowości. Pełne rozmachu koncepcje projektowe laureatów I nagrody (il. 30) są adekwatne do skali założeń.

Nowe zamierzenia dotyczą także Warszawy. Przede wszystkim poszerzyło się pojęcie centrum — koncepcja Praskiego Rejonu Centrum włącza prawobrzeżną część Warszawy w strukturę śródmiejskiego układu (il. 31). Rozstrzygnięty w 1969 roku konkurs integruje zrealizowaną na podstawie opracowania arch. Z. Karpińskiego z zespołem „Ścianę Wschodnią” placu Defilad (il. 32) z systemem wielofunkcyjnych zespołów otaczających Pałac Kultury (il. 33). Projekt Zachodniego Rejonu Centrum, z początku lat siedemdziesiątych, autorstwa J. Skrzypczaka z zespołem (il. 34) stanowi kompozycję niskich, połączonych bezkolizyjnym ciągiem pieszym, „pawilonów” z pięcioma wieżowcami o funkcji biurowo-hotelowej. Kryzys ekonomiczny ostatnich lat sprawił, że do tej pory inwestycji nie ukończono.

Przewidywany rozwój kraju inspirował do poszukiwań modeli i wizji kształtowania przestrzeni w przyszłości. Koncepcja Linearnego Systemu Ciągłego (LSC) Z. i O. Hansenów dotycząca przestrzennego zagospodarowania kraju, proponowała stworzenie czterech układów osadniczych, biegnących z północy na południe. Podstawową tkankę LSC stanowiły trzy pasma: mieszkaniowo-usługowe, upraw i lasów oraz uciążliwego przemysłu. Konkretyzację założeń stanowiło wykonane w 1968 roku studium pasma mieszkaniowo-usługowego LSC Ursynów — Lasy Kabackie (il. 35).

POWRÓT ULICY

Liczne opracowania nowych systemów urbanistycznych dotyczyły dalszej przyszłości¹⁶, natomiast celem wspomnianych wcześniej (przeprowadzonych w latach 1973–74) konkursów na osiedla przyszłości było uzyskanie koncepcji na najbliższe lata.

Obok prac, preferujących dotychczasowy model swobodnej zabudowy osiedlowej, uwidocznił się nurt dążący do wytworzenia form przypominających ulice. Nurt ten, wynikający z refleksji nad postępującą dezurbanizacją miast, stał się w latach siedemdziesiątych coraz wyraźniejszy, choć początkowo sprawiał się wyłącznie do zbliżenia zabudowy, w celu stworzenia nastroju przypominającego tradycyjne, miejskie wnętrza, a wytworzone w ten sposób uliczki prowadziły często do nikąd.

Idea pieszych uliczek mieszkaniowych znalazła w tym czasie swą konkretyzację m.in. w realizacjach w Tychach. W zaplanowanym w 1971 roku osiedlu „Magdalena” wprowadzenie 2 równoległych „uliczek” (il. 36) wynika zarówno ze względów kompozycyjnych, jak chęci stworzenia „bliskości sąsiedztwa”¹⁷. Nie zakładano jednak powstania takiego systemu powiązań w większej skali. Nowe Miasto-Tychy, zbudowane na podstawie zaprojektowanego w latach pięćdziesiątych przez H. Adamczewską i K. Wejcherta czytelnego schematu skrzyżowania 2 głównych osi z wyraźnie zaznaczonym punktem centralnym (dworcem) i czworobokiem ulic wyznaczających śródmieście (il. 37), stało się w przeciągu ponad trzydziestu lat prawdziwym „przeglądem” tendencji kształtowania osiedli (il. 38).

Pieszce ulice, już w formie systemu, stanowiły podstawę planu zagospodarowania Ursynowa Północnego — dzielnicy zaprojektowanej przez M. Budyńskiego z zespołem dla ponad 38 000 mieszkańców (il. 39). „Ursynów Północny nie jest osiedlem”¹⁸ — oświadczają projektanci i jest w tym buńczucznie rzucanym hasłem nie tylko stwierdzenie, że planowany zespół przekracza wielkością jednostkę osiedlową, ale także zasygnalizowanie chęci stworzenia fragmentu miasta. Czas pokazał, że w istniejących warunkach, przy monopolu jednego inwestora, wykonawcy i zespołu projektantów pracu-

10. Plan osiedla WSM Mokotów w Warszawie. Autorzy: arch. arch. Z. Malicki, St. Tworowski z zespołem, 1946–48

11. Plan Muranowa w Warszawie: A — z 1938 roku, B — projekt z 1946 roku. Autorzy: arch. arch. K. Kłyszewski, J. Mokrzyński, E. Wierzbicki

12. Fragment planu szczegółowego Garwolina. Autorzy: arch. arch. H. Adamczewska, K. Wejchert, 1947–48

13. Widok Alei Jerozolimskich. Autor: arch. M. Nowicki, 1945

jącego dla anonimowych odbiorców, zrealizowanie różnorodnej w swym charakterze tkanki jest niemożliwe. To między innymi doświadczenia ursynowskie wykazały, że rozwój miasta jest procesem zbyt złożonym, by dotychczasowe zasady projektowania i budowania zdawały egzamin; że plany wykonywane z myślą o jednoczesnej i jednorazowej realizacji nie mają racji bytu wobec przeciągających się, wieloletnich budów. Nasilała się także krytyka XX-wiecznego, funkcjonalistycznego miasta i chęć powrotu do przerwanej w latach dwudziestych ciągłości rozwojowej.

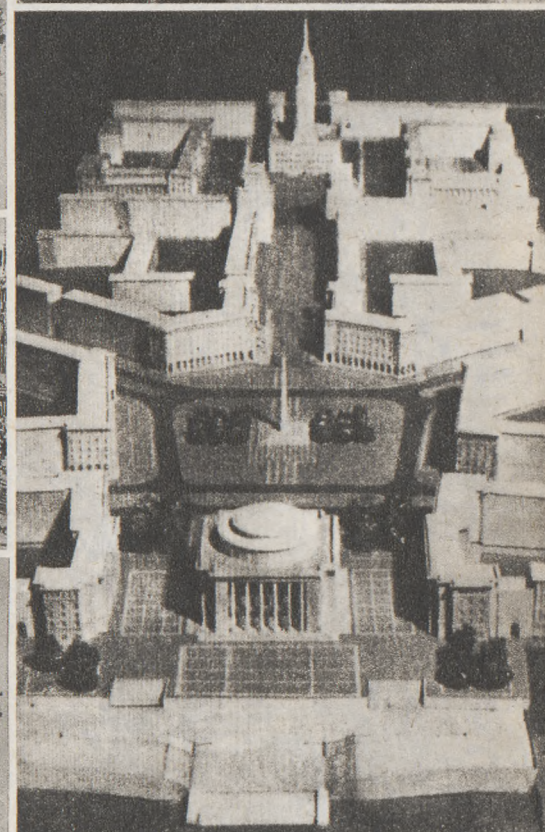
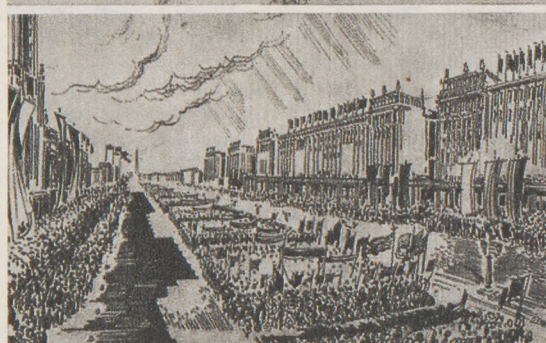
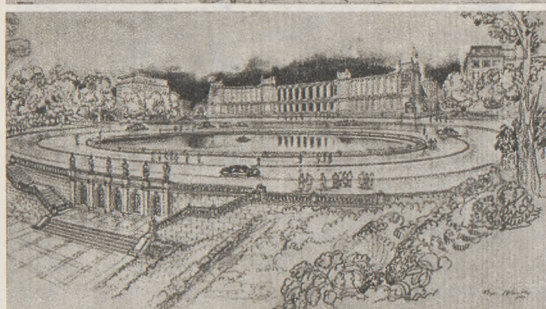
PLANY REGULACYJNE

Stało się jasne, że potrzebny jest nie tylko rozwój myśli urbanistycznej, ale także stworzenie projektowego narzędzia, pozwalającego na zapis zasad kształtowania i sterowania realizacjami tkanki miejskiej. W latach siedemdziesiątych pracowało już nad tym problemem wielu architektów.

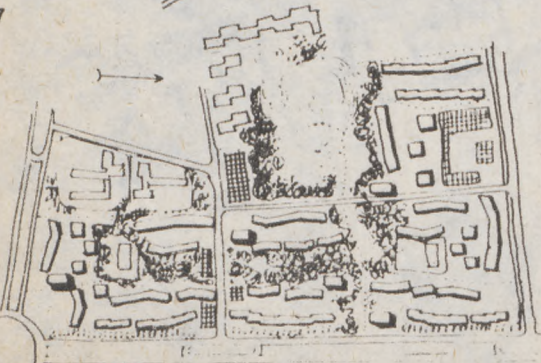
Próby stworzenia nowej formy planowania, która „winna być precyzyjnym zapisem zasad całościowej koncepcji przestrzennej, określać granice elementów stałych i zmiennych, możliwości zmian lub wariantowania”¹⁴ podjął zespół architektów z Łodzi: K. Greger, Z. Lipski, A. Owczarek, J. Wujek. Plan przebudowy centrum Włocławka (il. 40) był próbą skonstruowania projektu przy założeniu długotrwałej realizacji, w różnych warunkach i przez różnych autorów; próbą znalezienia kodu graficznego uwzględniającego dynamikę planu oraz opracowania zasad „gry decyzyjnej”, polegającej na sterowaniu lokalizacją obiektów tak, aby utrzymać ciągłość rozwoju kompozycji przestrzennej.

Zapis regulacyjny wprowadzono w projektach dużych dzielnic mieszkaniowych np. w planie osiedla Henryków w Łodzi z 1976 roku (il. 41). Jako element stały potraktowano ciągi komunikacji, a całość osiedla podzielona została na kilka zespołów mieszkaniowych z możliwością dowolnego kształtowania (w ramach ustalonych stref wysokościowych i konieczności zachowania stałych elementów ciągów pieszych i usług). W roku 1986, gdy w dużym stopniu zrealizowany został projektowany od końca lat siedemdziesiątych zespół mieszkaniowy Radogoszcz-Wschód, a więc zaistniała możliwość weryfikacji stosowanych przez architektów z Łodzi zasad zapisu planu regulacyjnego, okazało się, że plan sprawdza się jako narzędzie sterowania inwestycyjnego, ale fakt jego używania nie musi prowadzić do lepszych niż typowe osiedle, rezultatów²⁰ (il. 42).

W 1978 roku Cz. Bielecki opublikował na łamach „Architektury” tekst „Ciągłość w architekturze”²¹ — kwestionujący kształt XX-wiecznego, funkcjonalistycznego miasta i propagujący powrót do przerwanej w latach dwudziestych i trzydziestych ciągłości rozwojowej architektury. Artykuł ten jest po dziś dzień jedyną szerzej w Polsce znaną krytyczną prezentacją sposobu zapisu „regulacji gry” w miastach przeszłości oraz we współczesnych teoriach i projektach. Autor propaguje pięć zasad ciągłości architektury: „stymulacja zamiast kreacji” (rolą urbanisty jest stymulowanie istniejących lub rodzących się procesów, a nie ich kreacja); „zapis urbanistycznych uwarunkowań architektury” (zapis winien określać maksymalną liczbę uwarunkowań architektury, bez precyzowania jej samej); „granice przestrzeni prywatnej i publicznej” (czytelny po-



14. Śródmieście Warszawy w planie sześcioltnim (Na podstawie projektów Biura Urbanistycznego Warszawy), 1949
15. Plac na Rozdrożu w Warszawie. Rys. J. Knothe, 1950
16. Widok ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. Rys. K. Marczewski, 1950
17. Schemat planu MDM w Warszawie. Autorzy: arch. arch. J. Sigalin, S. Jankowski, J. Knothe, Z. Stepiński, 1950–52
18. Projekt konkursowy centrum Warszawy. Autorzy: arch. arch. P. Biegański, M. Kuźma z zespołem, 1952
19. Plan szczegółowy Nowej Huty. Autorzy: arch. arch. T. Płaszycki (generalny projektant), B. Skrzybański, S. Juchnowicz, T. Rembieszka, opracowanie graficzne: arch. M. Buczakówna, 1955
20. Projekt konkursowy dzielnicy Bieńczyce w Nowej Hucie — II nagroda. Autor: arch. J. Guzicka, 1959
21. Projekt placu Centralnego w Nowej Hucie. A — z 1953 r. Autorzy: arch. arch. T. Płaszycki (generalny projektant), B. Skrzybański, S. Juchnowicz, T. Rembieszka; B — projekt konkursowy z 1985 roku — I nagroda. Autorzy: arch. arch. R. Loegler, W. Dobrzański, M. Szymanowski z zespołem



dział przestrzeni pod względem dostępności); „system od — do” (na każdym etapie projektowania i realizacji muszą być określone ramy analizy, plan regulacyjny określa tylko elementy przestrzenne i funkcjonalne — pozostałe, np. symboliczne, ekonomiczne, społeczne wchodzą w interakcje z architekturą w ramach systemu od — do); „zestaw wzorów kulturowych” (stosowanie się do akceptowanych wzorców kulturowych)). Proponowany zapis graficzny dla skali 1:1000 i 1:2000 określa tylko te elementy, które dotyczą przestrzeni — granice architektury, dominanty i punkty charakterystyczne oraz zieleni. Pozostałe muszą być dostosowane do „miejsc, czasu i akcji” (il. 43).

Zdaniem autora, urbanista winien skupiać się w zapisie reguł gry na wyznacznikach formy, a nie na wyznacznikach wartości pozaarchitektonicznych, „bowiem w ostatecznym rezultacie architekt kształtować będzie tylko przestrzeń, zgodnie z regułami gry, których sam przecież nie określa, pozostawiając mechanizmom ekonomiczno-społecznym wystarczająco szerokie pole działania”²². Czas pokazał, jak dalece zainteresowania środowiska profesjonalnego przesunęły się właśnie w kierunku tych pozaarchitektonicznych wyznaczników. Działalność Cz. Bieleckiego i grupy Dom i Miasto (w tym Karta i wystawa DiM) popularyzowały ideę rehabilitacji miasta i kwestię języka architektury. Przedstawione w formie propozycji w 1981 roku na Kongresie UIA w Warszawie rozwiązania wybranych punktów Warszawy stanowiły nie tyle konkretne projekty, co manifestację poglądów i stały się inspiracją, szczególnie dla najmłodszego pokolenia architektów.

W latach siedemdziesiątych zostały sformułowane podstawowe zasady parcelacji grupowej — propozycji regulacji przestrzennej powstawania nowych fragmentów miasta o przeważającej funkcji mieszkaniowej autorstwa M. Budzyńskiego. Pierwsze przemysłowe (1971 rok) dotyczyły przekształcenia organicznie narastającej zabudowy jednorodzinnej w zabudowę intensywną. Idea parcelacji grupowej została zaprezentowana szerzej w 1975 roku w pracy konkursowej na zabudowę jednorodziną w Lubiniu. Do decyzji planu regulacyjnego należały w niej: zasady podziału (na parcele grupowe, pasy dróg, uzbrojeń i zaplecza technicznego oraz tereny obsługi, zieleni, zaplecza i nieuciążliwych miejsc pracy) oraz współzależności (osi, sieci, stref); plany określały także zasady uzbrojenia, układ ruchu pieszego, zieleni, ruchu kołowego i parkowania oraz stopniowanie organizacji przestrzeni w dostosowywaniu do rozwoju jednostki.

Ostateczny obraz parcelacji grupowej przedstawiony został w 1983 roku²³. Jest ona, według słów autora „próbą określenia właściwych proporcji między tym, co scentralizowane i zdeterminowane, a tym co indywidualne i spontaniczne w budowie nowych fragmentów miasta z pozycji uzyskania maksymalnej efektywności tak w sferze inwestowania, jak i użytkowania”²⁴.

Rozwiązanie modelowe oparto na pojęciu podstawowego modułu użytkowego, przestrzennego i inwestycyjnego — kwartału (o powierzchni 2,0 do 6,0 ha, przeznaczonego dla 500–1500 mieszkańców). Każdy kwartał jest otoczony ulicami i uzbrojeniem miejskim, których wykonaniem zajmuje się władza miejska. Wszystkie inwestycje wewnątrz kwartałów obciążać mają bezpośrednio użytkowników. Podział terenu miasta na kwartały, przypisanie im ogólnego przeznaczenia, a także powiązania kwartałów siecią ulic i uzbrojenia, ciągami handlowo-usługowymi oraz ciągami i terenami zielonymi,

należą do podstawowych decyzji planu regulacyjnego, będącego narzędziem sterowania rozwojem miasta przez jego władze. Do podstawowych decyzji należy ponadto określenie ogólnego charakteru miasta (przez ustalenie intensywności wykorzystania terenów i wysokości zabudowy), zdefiniowanie głównego placu (przez lokalizację ratusza, kościoła i ustalenie obowiązujących linii zabudowy z usługami na parterze), przypisywanie funkcji wiódącej i jej stopnia uciążliwości oraz przeznaczenie około 20% terenu na inwestycje nie przewidziane czy tymczasowe (il. 44).

Przedstawione propozycje dotyczyły modelu teoretycznego parcelacji grupowej. W ramach rzeczywistych planów wymagają one maksymalnego dostosowania do zastanych warunków, co daje nie tylko możliwość kontynuacji istniejących na danym terenie wzorców przestrzennych, ale także szansę sukcesywnego wykupu terenów.

Przykładem zastosowania zasad parcelacji grupowej przy określaniu ogólnych założeń rozwoju istniejącego miasta jest plan regulacyjny Góry Kalwarii, wykonany w 1981 roku na Konfrontacji Warszawskiej przez M. Budzyńskiego, A. Kicińskiego i A. Kowalewskiego. W projekcie założono maksymalne dostosowanie nowej tkanki do istniejących stosunków własności gruntów i zainwestowania (il. 45 A, B, C).

Sformułowano także idealne warunki, w jakich powinna przebiegać realizacja miasta: decyzje dotyczące miasta powinni podejmować mieszkańcy; rozwój miasta winien być finansowany z wyników jego aktywności ekonomicznej, poziom życia mieszkańców winien zależeć od nich samych, zaś elementy miasta uznane za dobro nadrzędne, nie mogą obciążać społeczności lokalnej...

Okazją do wymiany poglądów na temat zakresu i sposobu używania planu regulacyjnego stał się w 1981 roku konkurs na projekt dzielnicy Złotno w Łodzi. Był to pierwszy konkurs, którego celem było uzyskanie planu zagospodarowania dzielnicy, określającego strategię jej przekształceń. Zapisany w formie regulacji przestrzennej plan miał umożliwić utrzymanie decyzji generalnych przy wymienności decyzji szczegółowych. Nieprecyzyjne założenia konkursu (np. zasadniczy podział przestrzeni na przestrzenie publiczne i tkankę wypełniającą, pomieszczenie takich pojęć, jak przestrzeń otwarta i zamknięta, czy prywatna i publiczna²⁵, a także niewielkie dotychczasowe doświadczenia w zakresie planów regulacyjnych sprawiły, że konkurs nie dał pełnej odpowiedzi na postawione problemy, ale ukazał ich rozpiętość: sprawy integracji poprzez nakładanie różnych struktur, relacji sacrum — profanum, problem kontynuacji lokalnych tradycji (Cz. Bielecki, J. Cybis, J. Brodzki z zespołem); kwestię hierarchii sieci i terenów oraz roli poszczególnych uczestników procesu tworzenia miasta (J. Michalski, J. Szczepanik-Dzikowski z zespołem); problem traktowania miasta jako systemu organicznego z podstawową jednostką sąsiedzką i układem hierarchicznym (P. W. Kowalski z zespołem).

KSZTAŁT MIASTA

Niezależnie od formy zapisu i rodzaju używanego narzędzia projektowego (choć forma zapisu jest przecież integralnie związana z treścią), coraz częściej pojawiały się projekty, których istotą była chęć powrotu do tradycyjnych sposobów kształtowania przestrzeni miejskiej.

We wspomnianym konkursie na plan zagospodarowania przestrzennego dzielnicy Złotno, I nagrodę otrzymała praca (architektów K. Chwaliboga, W. Kalinowskiego, T. Kobosa i M. Łyżwy — il. 46), która problemy zapisu regulacyjnego potraktowała w sposób marginesowy, skupiając się na komponowaniu układu wnętrza urbanistycznych, problemach sylwety, stosunku zabudowy do terenów otwartych. Chęć kontynuacji, nawiązania i podporządkowania projektowanej zabudowy istniejącej strukturze miasta, a także „potrzeba przebadania fenomenu sieciowej budowy tkanki miasta”²⁶ stały się podstawą projektu planu dzielnicy Grzybowo w Lesznie (1982 rok), autorstwa M. Fikusa i J. Gurawskiego z zespołem. Przeprowadzone analizy kompozycyjne włączyły elementy zastanego krajobrazu i panoramy Starego Miasta w strukturę identyfikacyjną nowej tkanki (il. 47).

W projekcie miasteczka HCP Zielone Wzgórze

22. Plan szczegółowy dzielnicy Rataje w Poznaniu. Autor: arch. L. Dąbrowski z zespołem, 1956

23. Plan osiedla Koło-Górczewska w Warszawie. Autorzy: arch. arch. K. Lachnert i L. Zaborski, początek realizacji 1959

24. Schemat osiedla Częstochowa-Zawady z ukazaniem zasady przewietrzania. Autorzy: arch. arch. Cz. Kotela, M. Markiewiczówna, J. Bugarewicz, druga połowa lat pięćdziesiątych

25. Plan osiedla Wzgórze Krzesławickie w Krakowie. Autor: arch. W. Leonowicz z zespołem, 1961

26. Osiedle WSM Sady Żoliborskie w Warszawie. Autor: arch. H. Skibniewska, 1959

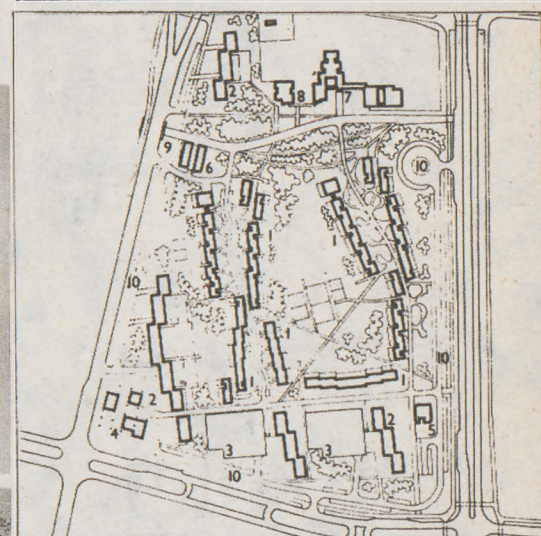
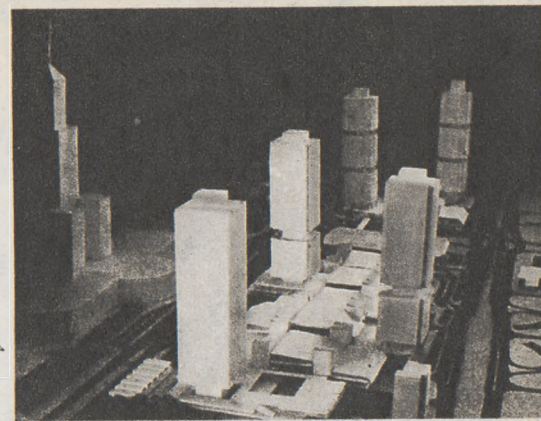
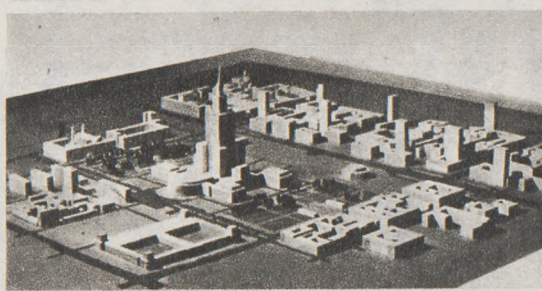
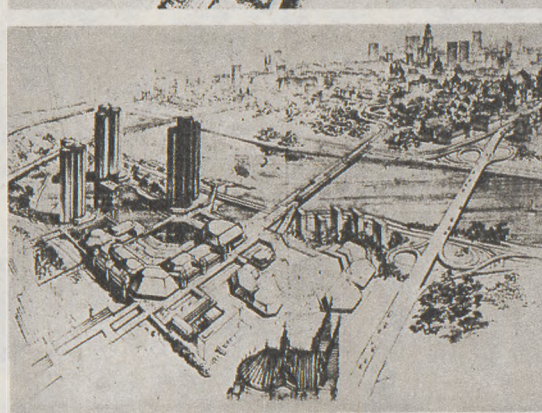
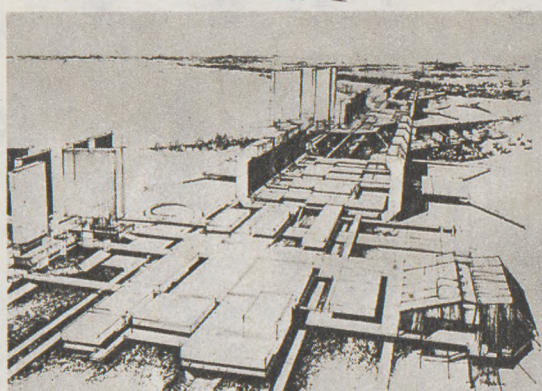
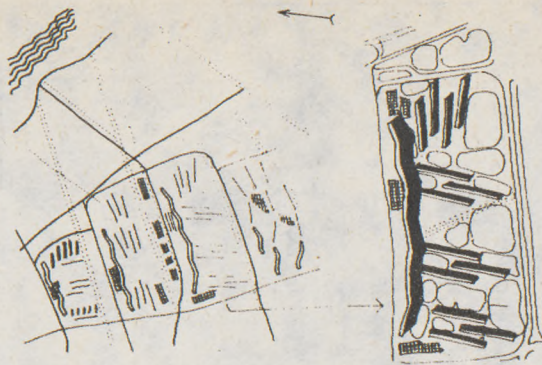
27. Osiedle WSM Rakowiec w Warszawie. Autorzy: arch. arch. Z. Hansen, O. Hansen, Z. Malicki, M. Szymanowski, 1960

wznoszonego w głównej mierze za pomocą technologii zmodernizowanego wielkopłytkowego systemu szczecińskiego, autorzy starają się stworzyć indywidualny, charakterystyczny wyraz miejsca, nie tylko przez indywidualizację detalu, ale przede wszystkim przez sposób komponowania przestrzeni: analizę kątów widzenia, punktów formalnie ważnych, akcentów, gry osi (il. 48). „Podstawową ideą (...) było zaprojektowanie miejsca, którego mieszkańcy będą mówić »nasze miasteczko, nasz dom... nasze mieszkanie«²⁷ — deklaruje J. Buszkiewicz z zespołem.

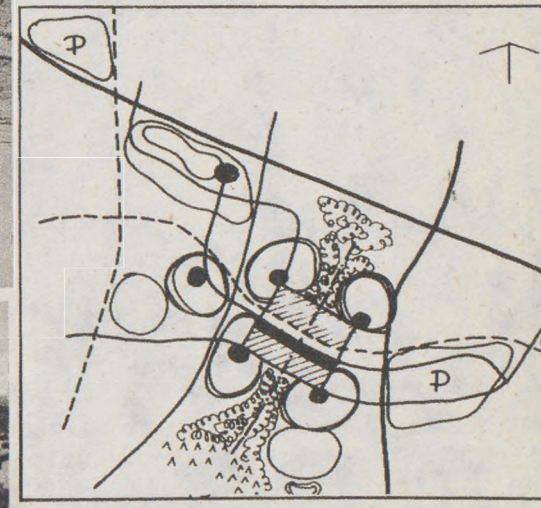
KOMPLEKS LABIRYNTU

„Architektura publiczna XX wieku jest w swej całości »socjalna«, »laicka«, »demokratyczna«, demitifikatorska i demitologizująca: (...) absolutnie nie jest ona »sakralna« (nie udaje jej się być sakralną nawet w kościołach) ... nie jest jednak nie do pomyślenia, że w wyniku tych nieuniknionych i stałych ruchów wahadłowych gustu (...) lub też w wyniku zmiany systemów polityczno-społecznych nadejdzie niespodziewanie (...) zmiana tendencji w budownictwie ku nowemu zamknięciu się w sobie budynku, ku materializacji tajemnicy, aby skierować umysł wchodzącego doń ku pojęciu tajemnicy, skupieniu się, dążącemu doń ku pojęciu tajemnicy, skupieniu się, ciemnościom, ku krzywej, a zatem ku odrodzeniu się »kompleksu labiryntowego« (Paolo Santarcangelli: »Księga labiryntu«).²⁸

Stwierdzenie I kongresu CIAM, że „naczelnym zadaniem budowy miast jest porządkowanie funkcji“²⁹ spowodowało rolę urbanistyki do zapewnienia mieszkańcom miejsc pracy, wypoczynku, mieszkań i komunikacji. W funkcjonalistycznym mieście zabrakło jednak miejsca na samo życie. Modernistyczne umiłowanie „porządku i prawidłowości“³⁰, jednoznaczności i „uczciwości“ prowadziło w dalekiej konsekwencji do upraszczania przestrzeni miasta, do usuwania wszystkiego, co pozornie zbędne w tym także całej złożoności ludzkich potrzeb. W polskiej rzeczywistości na konsekwencje modernistycznego kształtowania miasta nałożył się fakt, że projekty urbanistyczne prawie nigdy nie są do końca realizowane — uboga z założenia przestrzeń osiedlowa została jeszcze bardziej zubożona przez brak usług, handlu, miejsc aktywności społecznej. Osiedla-sypialnie ograniczyły możliwość rozwoju doznań psychicznych. Coraz powszechniejsze uświadomienie tego faktu sprawiło, że słowa Santarcangellego o architekturze sprawdziły się także w stosunku do przestrzeni miasta: mieszkańcy zapomnieli się o swoje prawo nie tylko do różnorodności, ale także do „kompleksu labiryntowego“. Zapisana w strukturze miasta ideologia zamieszkania nakłania do określonych zachowań: jego przestrzeń może ograniczać lub inspirować sposób korzystania z niej. Tworzenie miasta jako złożonego środowiska życia zakłada traktowanie go nie tylko w aspekcie funkcjonalnym, ale także informacyjnym. Analizy dostępności terenów (podziału przestrzeni na prywatną, publiczną, półpubliczną)



Osiedle Magdalena w Tychach
1 - budynki mieszkalne 4-5-kondygnacyjne,
2 - budynki mieszkalne 11-kondygnacyjne,
3 - garaże podziemne, 4 - pawilon usługowy, 5 - bar szwedzki, 6 - pawilon handlowy,
7 - szkoła podstawowa, 8 - przedszkole



28. Schemat rozwiązania urbanistycznego dzielnicy Przybrzeże w Gdańsku. Autorzy: arch. arch. J. Chmiel, T. Różański z zespołem, 1959

29. Lokalizacja Centrum GOP — Wschód

30. Koncepcja przestrzenna głównego zespołu Centrum GOP-Wschód. Widok od strony zachodniej. Autorzy: arch. arch. Z. Hryniak, W. Kubik, J. Michalski, rys. T. Krysiak, połowa lat siedemdziesiątych.

31. Widok Praskiego Rejonu Centrum Warszawy. Autorzy: arch. arch. B. Chyliński, J. Skrzypczak (generalni projektanci) z zespołem, początek lat siedemdziesiątych.

32. Makieta konkursowego projektu Ściany Wschodniej w Warszawie. I nagroda (równorzędna). Autor: arch. Z. Karpiński z zespołem, 1959

33. Plan centrum Warszawy. I nagroda (równorzędna) w konkursie. Autorzy: arch. arch. J. Skrzypczak, B. Wyporek, B. Wyporek, J. Jedynak z zespołem, 1969

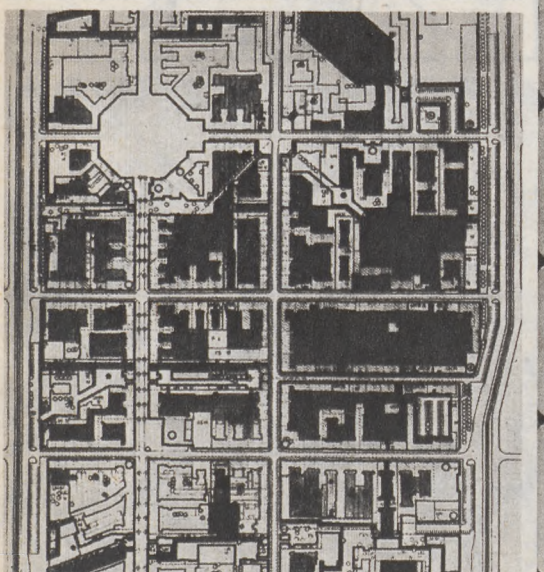
34. Makieta Zachodniego Rejonu Centrum Warszawy. Autor: arch. J. Skrzypczak z zespołem (generalny projektant), początek lat osiemdziesiątych

35. Studium modelowe LSC Ursynów-Lasy Kabackie. Autor: arch. O. Hansen (generalny projektant) z zespołem, 1968

36. Osiedle Magdalena w Tychach. Autorzy: arch. arch. H. Adamczewska-Wejchert, M. Czyżewska, K. Wejchert, 1971

37. Pierwszy szkic koncepcyjny planu Nowego Miasta Tychy. Autorzy: arch. arch. H. Adamczewska, K. Wejchert, 1950

38. Tychy — plan szczegółowy północnej i południowej części miasta, druga połowa lat siedemdziesiątych



Analizując ewolucję struktur miejskich udowadnia, iż najwcześniejsze formy osadnictwa miały strukturę indentyfikacyjną, ułatwiającą człowiekowi orientację w przestrzeni (odnoszącą się do biologicznych warunkowań percepcji), a także oparte były na systemie orientacji kulturowej w postaci astrobiologicznego modelu świata. Autor wykorzystał swe badania w opracowaniach projektowych, prowadząc m.in. analizy czytelności przestrzeni rejonu śródmieścia Warszawy, w celu skonstruowania planu regulacyjnego tego obszaru.³³

Cechą charakterystyczną nowych tendencji w urbanistyce jest dążenie do naprawienia błędów przeszłości — do nadania cech miasta niewłaściwie ukształtowanym obszarom.

46. *Dzielnica Złotno w Łodzi. I nagroda w konkursie na plan zagospodarowania. Autorzy: arch.arch. K. Chwalibóg, W. Kalinowski, T. Kobos, M. Łyżwa. 1981*

Rekonstrukcja charakteru śródmiejskiej przestrzeni stała się tematem Konfrontacji Warszawskich w 1986 roku, przedmiotem zaś osiedle za Żelazną Bramą, którego koncepcja według opinii z 1965 roku opierała się na „najnowszych doświadczeniach i zdobyczach naukowych w dziedzinie tworzenia śródmiejskich ośrodków usługowych i tras komunikacyjnych”⁴⁴. Rzeczywiście — całkowite zerwanie ciągłości historycznej, cechujące to znajdujące się w centrum stolicy osiedle, jest charakterystyczne dla myśli urbanistycznej lat sześćdziesiątych. Zwycięska w Konfrontacjach praca wpisuje modernistyczne osiedle w ciąg wewnątrz urbanistycznych Warszawy (il. 50 A, B).

Paradoksem może wydawać się fakt, że jeden z jej autorów otrzymał 20 lat wcześniej nagrodę za całkowicie przeciwne działanie: wprowadzając w konkursie na centrum Legnicy (w którym sam program zakładał liczne wyburzenia istniejącej tkanki) szereg wolno stojących budynków w historycznie ukształtowaną strukturę (il. 51). Można by się zastanawiać, czy przypadkiem oba typy działania — wprowadzania luźnej, punktowej zabudowy w istniejącą tkankę miejską i wtapienia modernistycznej zabudowy w tradycyjne formy — nie prowadzą do podobnych, chaotycznych rezultatów i nie wynikają z podobnego braku szacunku dla zastanych wartości? Jeśli nawet, w dużym uproszczeniu, mogą być pewne zbieżności, to w kategoriach estetycznych, a nie przestrzennych czy społecznych. Pierwsze działanie nosi cechy dezintegracji, drugie — integracji przestrzeni.

Wolne tempo realizacji sprawia, że ci sami projektanci podejmują po latach rozpoczęte w innych warunkach tematy. Po dziesięciu latach od rozpoczęcia projektowania zespół M. Budzyńskiego wywalczył zlecenie na wykonanie nowego planu centrum Ursynowa — w formie planu koordynacyjnego. Projekt z lat siedemdziesiątych zakładał stworzenie wielofunkcyjnej struktury, której użytkownicy nie mieli wydzielonych działek; sztywny układ wyjściowy mógł być zmieniany w czasie funkcjonowania, w zależności od aktualnych potrzeb. Projekt z roku 1982 miał na celu „stworzenie programu miasta uformowanego i funkcjonującego zgodnie ze wzorem tradycyjnie ukształtowanego śródmieścia”⁴⁵. Poszczególne tereny Pasażu Ursynowskiego podzielone zostały na tereny publiczne (komunikacji, uzbrojenia, stref izolacyjnych) i tereny inwestycji indywidualnych. Duża elastyczność na początku inwestycji, za to nie podlegający łatwym zmianom wynik.

Główny projektant wcale nie uważa tej drugiej koncepcji za lepszą: „Z mojego punktu widzenia jest to lepsze tylko dlatego, że inna forma może doprowadzić do realizacji”⁴⁶ (il. 52 A, B).

NOWA UTOPIA?

Projektowanie tkanki miejskiej o tradycyjnym charakterze często odbierane jest przez jej przeciwników jako rodzaj przejściowej mody w pejoratywnym znaczeniu tego słowa. Projekt Pasażu Ursynowskiego wzbudzał sensację przede wszystkim ze względu na konwencję rysowanej architektury.

47. Relacje kompozycyjne pomiędzy Starym Miastem a dzielnicą Grzybowo w Lesznie. Autorzy: arch.arch. M. Fikus, J. Gurawski z zespołem, 1982

48. Zasada kompozycji miasteczka HCP — Zielone Węgorza (gra osi oraz multiplikacja). Autorzy: arch.arch. J. Buszkiewicz, T. Durniewicz, S. Sipiński, E. Skrzypczak, 1983

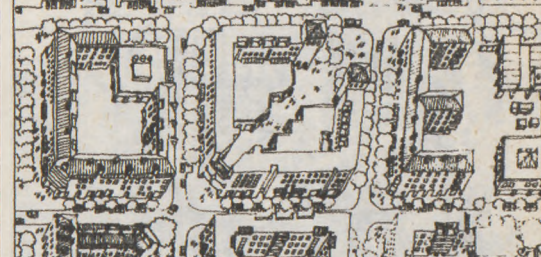
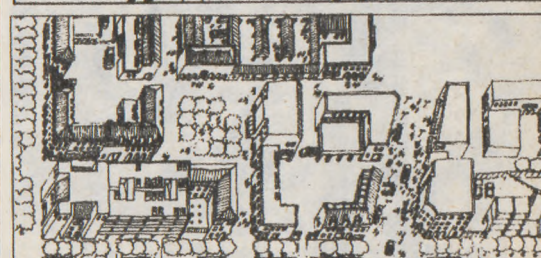
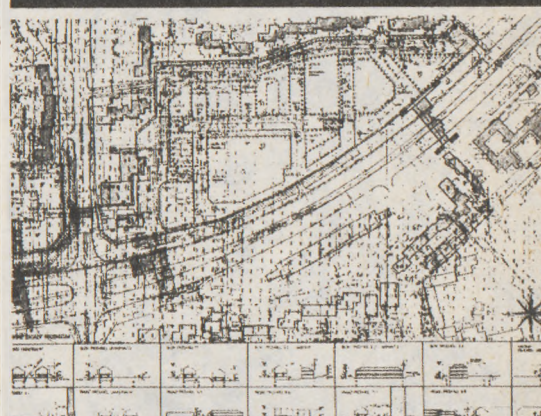
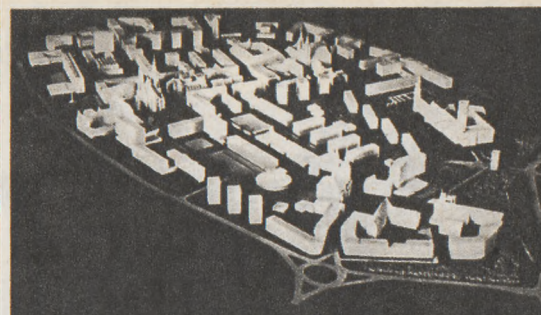
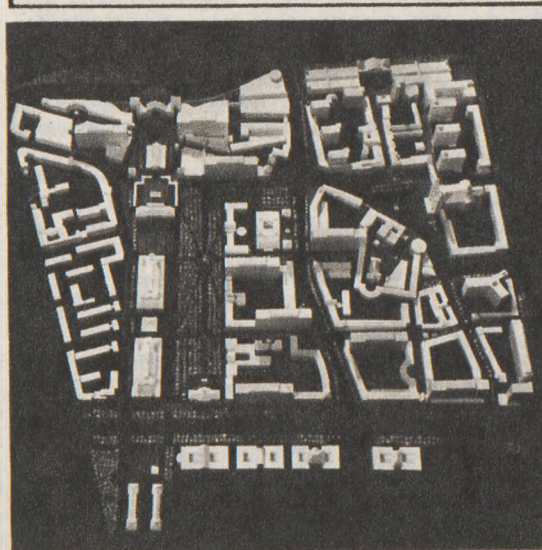
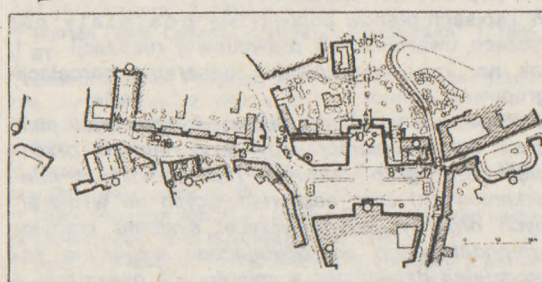
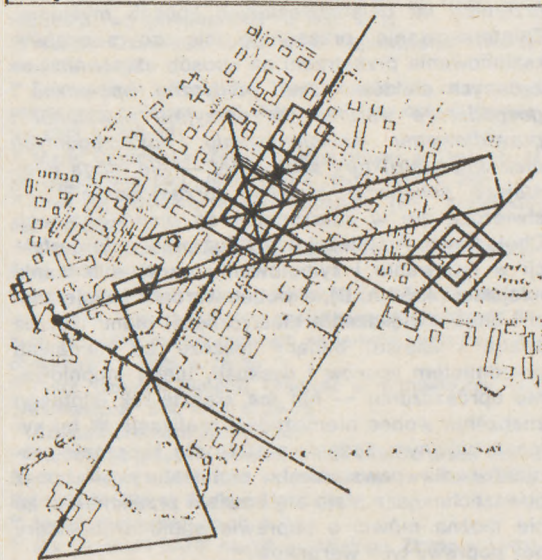
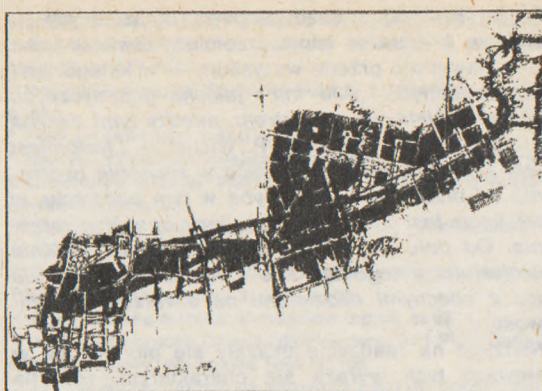
49. Plac Teatralny — plan regulacyjny. Autor: arch. Cz. Bielecki z zespołem, 1977

50. Zachodni obszar Osi Saskiej w Warszawie. A — stan istniejący; B — koncepcja programowo-przestrzenna zagospodarowania obszaru. I nagroda w Konfrontacjach Warszawskich. Autorzy: arch.arch. M. Fikus, R. Piechanowski, J. Sycz, Sz. Weyna, M. Wrzeszcz z zespołem, 1986

51. Makieta centrum Legnicy. Projekt konkursowy, II nagroda (równorzędna). Autorzy: arch.arch. A. Kowalski, M. Fikus, F. Jesionowski z zespołem, 1965

52. Projekt fragmentu centrum Ursynowa (UCP 4). A — rysunek planu regulacyjnego, B — przykładowe rozwiązanie. Autorzy: arch.arch. P. Wicha (główny projektant), J. Falkiewicz, J. Szymański, 1982

53. Śródmieście Chotomowa. A — wytyczne z planu ogólnego; B — aksonometria fragmentu śródmieścia. Autorzy koncepcji programowo-przestrzennej planu regulacyjnego: arch.arch. P. Wicha (główny projektant), J. Falkiewicz, J. Szymański, 1981





na jej kontrast z bezduszością otaczających ją bloków. A przecież istota przemiany tkwi nie tylko — a nawet nie przede wszystkim — w kategoriach przestrzennych: „Nie ma jakichś gigantycznych różnic w klimacie, w nastroju, między tymi dwoma projektami” — stwierdza P. Wicha — „Natomiast jest zapisana wyraźna różnica w sposobie tworzenia tej przestrzeni. I to chyba w tym podejściu, w tej turze jest najistotniejsze. Inny sposób tworzenia. Od dołu (...). Nie można powiedzieć, że nie projektujemy tego zgodnie z modą. Z modą, ale też z obecnymi nadziejami na stworzenie możliwości (...)”.³⁷

Nadzieje na realizację okazały się płonne, ale w słowach tych wyraża się charakterystyczny dla przemian lat osiemdziesiątych sposób myślenia. Zainteresowanie przesunęło się ze sposobów kształtowania przestrzeni na sposób uzyskania pożądanego efektów. „Jeśli polityczne, społeczne i gospodarcze warunki nie sprzyjają powstaniu i prawidłowemu funkcjonowaniu poszczególnych elementów struktury społecznej — nie mogą powstawać sensowne struktury przestrzenne”³⁸ — stwierdza się w założeniach do planu ogólnego Chotomowa. Architekci doszli już prawie do perfekcji w rysowaniu i symulowaniu narastania tkanki miejskiej (il. 53 A, B); a wobec wzrostu umiejętności i chęci zwiększenia elastyczności planu, zakres analiz i zapisu, będący jeszcze do niedawna przedmiotem sporów i dyskusji, ulega stopniowemu uproszczeniu — nie ma zresztą tak istotnego znaczenia wobec niemożności realizacji. W tej sytuacji głównym zadaniem stało się tworzenie warunków dla powstawania architektury — coraz powszechniejsze stało się bowiem przekonanie, że nie można mówić o poprawie stanu architektury bez poprawy tych warunków.³⁹

W zapisach planów pojawiły się postulaty, dotyczące uwarunkowań prawidłowej realizacji — i tak np. za uwarunkowania generalne parcelacji grupowej uznano:

1. Powstanie w ramach reform strukturalnych państwa: systemu samorządów terytorialnych, przedsiębiorstw, grup celowych (np. spółdzielni mieszkaniowych) oraz odpowiadających im wybieralnych organów wykonawczych; systemu kredytowo-podatkowego umożliwiającego względnie samodzielną działalność wymienionych organizacji i jednostki.
2. Odtworzenie stosunków umownych, podlegających prawu cywilnemu, między stronami działającymi (mieszkańcem, spółdzielnią, władzą miejską, przedsiębiorstwem, bankiem, państwem) i tym samym stworzenie warunków zaskarżalności niewywiązania się z umowy obu stron.
3. Możliwość korekty norm i normatywów do określonych sytuacji lokalnych przez przedstawicielstwa społeczności lokalnej.⁴⁰

Założenia rozwoju miasta oparte na kierownictwie samorządnej władzy lokalnej oraz zasady równości obywatela, spółdzielni czy przedsiębiorstwa w procesie inwestowania są wyrazem społecznych dążeń, a nie odbiciem rzeczywistości. Treść współczesnych planów regulacyjnych wykracza poza zapis aktualnych „reguł gry”, czy nawet stymulacji rodzących się procesów — ona stara się je stworzyć — i w tym sensie plany operujące tymi założeniami są kolejną architektoniczną utopią; ale jednocześnie z tego samego względu stosowanie planu opartego na takich założeniach jest czymś więcej niż używaniem narzędzia — jest wyrazem konkretnej postawy. Postawa ta znalazła odbicie w założeniach konkursu na koncepcję planu szczegółowego zagospodarowania dzielnicy Strzeszyn w Poznaniu. Jako podstawowe kryteria oceny przyjęto dostosowanie planu do założeń, iż siłą sterującą i budującą podstawową infrastrukturę jest miasto, zaś realizatorami zabudowy mieszkaniowej są na równych prawach prywatni inwesto-

rzy, małe spółdzielnie, instytucje itp. Tak więc zasady, wysuwane we wcześniejszych opracowaniach jako postulaty, zostały w tym konkursie uznane za obowiązujące. I nagrodę otrzymała praca J. Falkiewicza, J. Szymańskiego i P. Wichy z zespołem (il. 54), która za pomocą skromnego aparatu środków regulacyjnych łączyła ideę jednostki mieszkaniowej z założeniem sieciowego, ciągłego charakteru przestrzeni miejskiej. Skrajnym wyrazem aktualnych dążeń w kierunku uaktywnienia roli użytkowników w procesie budowania miasta stała się (wyróżniona II nagrodą) praca architektów O. Jagiello i J. Szczepanika-Dzikowskiego z zespołem, zgodnie z ich hasłem: „Co może być prywatne — niech będzie prywatne, co może być spółdzielcze, kolektywne — niech będzie kolektywne, co musi pozostać państwowe (miejskie) — trudno”.⁴¹ Obserwując w obecnej sytuacji kraju wyraźną dezintegrację społeczną oraz przesunięcie zainteresowań obywateli w kierunku zaspokajania wyłącznie własnych potrzeb, autorzy proponują reprivatyzację jak największej ilości terenu. Tereny wspólne uległyby maksymalnej redukcji, a w konsekwencji niezaspokojenia szeregu potrzeb ogólnych powstałaby autentyczna presja społeczna, aby utworzyć miejsca wspólne.

W ten sposób, po czterdziestu latach od upowszechnienia idei uspołecznienia przestrzeni miasta, pojawił się postulat powrotu do własności prywatnej terenów w mieście.

TWÓRCA CZY WSPÓŁTWÓRCA?

Jest charakterystyczne, że dla architektów reprezentujących krytyczny stosunek do społecznej rzeczywistości problemy identyfikacyjne i estetyczne przesunęły się na plan dalszy. Być może dlatego w rozstrzygnięciu konkursu na koncepcję Strzeszyna nie znalazły uznania koncepcje zespołu J. Buszkiewicza. Nastawione na inne kryteria jury podkreśliło błędy funkcjonalne i przestrzenne pracy, nie zwracając uwagi na oryginalne, bo jednorazowe, przeniesienie struktury identyfikacyjnej istniejącego miasta — poprzez zastosowanie przestrzennego cytatu — skomponowanie głównych przestrzeni Strzeszyna z elementów planu Poznania (il. 55).

„Estetyka musi być wynikiem działań, nie może być założona odgórnie”⁴² — stwierdza M. Budzyński. „Forma fragmentu miasta czy osiedla, którą rysujemy musi uwzględniać tego rodzaju organizację przestrzeni, która po jakimś czasie pozwoli dostosować wymianę pewnej tkanki”⁴³ — powie J. Szczepanik-Dzikowski w dyskusji z R. Loeglerem na temat konkursu na projekt zespołu mieszkaniowego Lubostron w Krakowie. Formalne różnice w projektach obu zespołów (choć oba operują systemem wewnątrz urbanistycznych) wynikają nie tylko z różnych kryteriów estetycznych, ale przede wszystkim ze stopnia traktowania planu urbanistycznego jako nienaruszalnej autorskiej kompozycji (il. 56, 57), z zakresu decyzji pozostających w gestii użytkowników. Problem jest bowiem w traktowaniu zawodu architekta: architekt-twórca czy współtwórca? Typowe dla tej pierwszej postawy stwierdzenie W. Obtulowicza, że „charakter miasta tworzą wartości estetyczne budowane wedługładu i porządku przestrzennego”⁴⁴ (il. 58), należy jednak w chwili obecnej do rzadkości.

CO DALEJ?

„Zadaniem urbanisty jest odczytywanie reguł gry i takie ich zapisywanie, by architekt przy pełnej wolności estetycznej miał maksymalną ilość ograniczeń społecznych”⁴⁵ — pisał pod koniec lat siedemdziesiątych Cz. Bielecki. Urbanista roku 1987 stara się reguły gry nie tyle odczytywać co tworzyć.

Upowszechnienie poglądów na temat konieczności przystosowania planów do założeń (lub raczej odwrotnie), iż miasto powstaje w wyniku działania dwu sił — scentralizowanej i zdecentralizowanej, uświadomienie, że celem planowania winno być stosowanie środków nadających projektowanemu zespołowi charakter miasta, a nie osiedlowej monofunkcyjnej zabudowy, jest niewątpliwym osiągnięciem lat osiemdziesiątych.

Połączenie idei powrotu do przerwanej ciągłości kulturowej z refleksją i działalnością na rzecz tego procesu nosiło cechy wybitnie twórcze, myśl urbanistyczna rozwijała się na początku lat osiemdzie-

54. Projekt konkursowy zagospodarowania przestrzennego dzielnicy Strzeszyn w Poznaniu, I nagroda. Autorzy: arch. J. Falkiewicz, J. Szymański, P. Wicha z zespołem, 1986

55. Projekt konkursowy zagospodarowania dzielnicy Strzeszyn w Poznaniu. Autor: arch. J. Buszkiewicz z zespołem, 1986

56. Zespół mieszkaniowy „Lubostron” w Krakowie. II nagroda w konkursie. Autorzy: arch. O. Jagiello, J. Szczepanik-Dzikowski, P. Wicha z zespołem, 1984

siątych niezwykle szybko: trwały dyskusje nad problemami ideowymi, formalnymi i inwestycyjnymi; nad identyfikacją, symboliką przestrzeni, nad własnością terenów w mieście, wielkością modułu inwestycyjnego pozwalającego na elastyczność decyzji; nad rolą poszczególnych uczestników procesu planowania; nad istotą zapisu regulacyjnego; w okresie tym projektowanie w małej skali zaczęło traktować jako pełnowartościowe zadanie, rehabilitowano małe miasta i małe domy mieszkalne, poruszano sprawy lokalnych tradycji i ochrony krajobrazu; zwrócono się ku istocie spółdzielczości mieszkaniowej, walce z monopolistycznymi strukturami budownictwa, zalecano odrzucanie zadań nie pozwalających na bezpośrednią współpracę z użytkownikami; powstały nowe formy organizacji projektowania itp.

Poglądy skrytykowały się — przyszedł czas na realizację. Wszystkie te działania nie znajdują jednak wyraźnego odbicia w przestrzeni (rzeczywistość wciąż jest „osiedlowa”); „nowe” pojawia się na zasadzie wyjątków: w Nadarzynie realizuje się idea współczesnych miast-ogrodów (il. 59), w Łodzi powstają budynki przy współudziale koncepcyjnym użytkowników (il. 60), w Krakowie trwają przygotowania do realizacji dzielnicy Dębinki — na podstawie planu koordynacyjnego rozdano poszczególne zadania kilkunastu architektom (il. 61).

Nowe idee dokonały przełomu w sposobie myślenia o mieście, ale trafiają stale na barierę realizacji. Nawet sporządzane według zasad regulacji plany dostają się w większości w końcu w ręce jednego inwestora i wykonawcy, co przy najlepszych chęciach prowadzi do budowy jeśli nie osiedli, to co najwyżej atrapy miasta.

Obowiązujące rzeczywistości lub zwyczajowo przepisy i normatywy dodatkowo utrudniają zadanie, a założenia osobowości prawnej miasta pozostają w sferze życzeń. Po raz kolejny marzenia polskiej urbanistyki są w opozycji do realiów. Pozostaje zmienić jedno lub drugie. Albo — poszukiwać kierunku obierającego za punkt wyjścia istniejącą (zarówno w sferze idei jak i realiów) sytuację, choć taki kompromis grozi cofnięciem się w tył... Obecne przesunięcie zainteresowań w kierunku praktyki, w kierunku warunków powstawania architektury, ma oczywiste (szczególnie w sytuacji kryzysu) uzasadnienie; minął jednak czas twórczy, czas kreacji; w dziedzinie myśli urbanistycznej nastąpiła wyraźna stagnacja.

Podczas gdy myśl urbanistyczna lat siedemdziesiątych nastawiona była na daleką przyszłość, lata osiemdziesiąte koncentrują się na teraźniejszości, zwracają się ku przeszłości, ku naprawie niedawno popełnionych błędów. Walkę o idee ciągłości tkanki miejskiej, o zrozumienie, że plan jest tylko zapisem, który wypełniają pojedyncze działania, że każdy zbudowany w mieście dom jest elementem większej całości, a architekt jest współtwórcą a nie kreatorem procesu powstawania miasta, pokolenie czterdziestolatków ma już za sobą.

Co dalej? Drugiej połowie lat osiemdziesiątych brakuje refleksji na przyszłość. Bez niej niedawne idee zamieniają się w rysunki miasteczek o nostalgicznym nastroju przeszłości — w bliższą nam, lecz równie pustą, jak ogromne kompozycje blokowskiej formy.

Przypisy:

- 1 List 27 mieszkańców do „Życia Warszawy”, „Życie Warszawy” 109 — 24.V.1982, [podaję za:] „Architektura” 2, 1982, s. 63
- 2 Dekret z dnia 26.X.1945 o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy, [podaję za:] Zygmunt Skibniewski, Współczesna myśl urbanistyczna w Polsce. Zarys rozwoju, Warszawa 1964, s. 32
- 3 Marek Budzyński, Andrzej Kiciński, Adam Kowalewski, Założenia społeczno-planistyczne do planu regulacyjnego miasta Góry Kalwarii opracowywanego na Konfrontacji Warszawskiej, [w:] Marek Budzyński, Studia założeń, funkcjonowania i budowa miasta „Parcelacja Grupowa” — propozycja regulacji przestrzennej powstawania nowych fragmentów o przeważającej funkcji mieszkaniowej, Warszawa 1983, maszynopis, s. 105, archiwum BPBBO Miastoprojekt — Warszawa
- 4 O kontynuacji przedwojennych doświadczeń WSM przy projektowaniu osiedla na Mokotowie pisze: Jacek Nowicki, Osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Mokotowie w Warszawie, [w:] „Architektura” 4, 1948, s. 9
- 5 Patrz: Rezolucja Krajowej Partyjnej Narady Architektów, [w:] „Architektura” 2, 1984, s. 66
- 6 Analizę powojennych konkursów dotyczących centrum

Warszawy przedstawia: Edmund Goldzamt, Architektura zespołów śródmiejskich i problemy dziedzictwa, Warszawa 1956, s. 419-438

7 Rezolucja Krajowej Partyjnej Narady Architektów, op.cit. s. 66

8 Edmund Goldzamt, op.cit. s. 84

9 Henryk Drzewiecki, Realizm socjalistycznego realizmu w architekturze polskiej, Warszawa 1985, maszynopis w posiadaniu autora, s. 1

10 Stanisław Juchnowicz, Nowa Huta, [w:] „Architektura” 1, 1986, s. 67

11 Patrz: Ogólnopolska Narada Architektów, Warszawa 1956, [w:] „Architektura” 3, 1984, s. 60

12 Ogólnopolska Narada Architektów, op.cit. s. 66

13 Andrzej Dobrucki, Ośrodki dzielnicowe, [w:] Plan Generalny Warszawy, Warszawa 1965, s. 156

14 Od ideoprogramu miasta zdrowych ludzi do praktycznej realizacji, [w:] „Architektura” 1, 1957, s. 35

15 Wacław Ostrowski, Urbanistyka współczesna, Warszawa 1975, s. 257

16 Patrz: Lech Kłosiewicz, Idee miasta i osadnictwa przyszłości w Polsce, [w:] Miasto a oblicze czasu, Warszawa 1973, s. 210-221

17 Maria Czyżewska, Zespół mieszkaniowy w Tychach, M jak Magdalena, [w:] „Architektura” 9-10, 1975, s. 299

18 Ursynów Północny nie jest osiedlem, [w:] „Architektura” 1-2, 1975, s. 24

19 Zdzisław Lipski, Pracownia numer trzy, „Architektura” 9-10, 1977, s. 29

20 Por. część ilustracyjną publikacji: Zdzisław Lipski, Jakub Wujek. Doświadczenia z projektowania i realizacji dużych zespołów mieszkaniowych na terenie Łodzi [w:] „Architektura” 1, 1985, s. 18-36

21 Patrz: Czesław Bielecki, Ciągłość w Architekturze, [w:] „Architektura” 3-4, 1978, s. 25-75

22 Czesław Bielecki, op.cit. s. 63

23 Parcelacja grupowa przedstawiona została przez Marka Budzyńskiego w 1983 roku w formie rozprawy doktorskiej. Patrz także: Marek Budzyński, op.cit.

24 Marek Budzyński, op.cit. s. 13

25 Por. Konkurs SARP nr 645 — dzielnica Złotno w Łodzi, [w:] „Architektura” 3, 1982, s. 41-60

26 Marian Fikus, Leszno-Grzybowo, „Architektura” 1, 1985, s. 41

27 Zespół autorski Federacji Małych Miast, Zielone Wzgórze, „Architektura” 2, 1984, s. 33

28 Paolo Santarcangeli, Księga labiryntu, Warszawa 1982, s. 368

29 Rezolucja I Kongresu CIAM, II, 1-2. [podaję za:] Wacław Ostrowski, op.cit. s. 78

30 Patrz: Program ABC, [w:] Helena Syrkus, Ku idei osiedla społecznego 1925-1975, Warszawa 1976, s. 41

31 Andrzej Krzeziński, Uwarunkowania percepcji a kształtowanie przestrzeni miejskiej, rozprawa doktorska, Warszawa 1982, maszynopis w posiadaniu autora.

32 Patrz: Andrzej Krzeziński, op.cit., s. 77-149.

33 Andrzej Dobrucki, op.cit., s. 148

34 Pasaż Ursynowski — plan koordynacyjny, „Architektura” 1, 1984, s. 33

35 Pasaż Ursynowski, rozmowa z Markiem Budzyńskim, Anną Koziolkiewicz i Piotrem Wichą, „Architektura” 1, 1984, s. 31

36 Pasaż Ursynowski, op.cit. s. 42

37 Piotr Wicha, Plan miasta pluralistycznego, „Architektura” 4, 1982, s. 31

38 Patrz: Referat Zarządu Głównego SARP, Architektura, architektki, kwestia mieszkaniowa, [w:] „Architektura” 2, 1984, s. 18

39 Marek Budzyński, op.cit. s. 14

40 Olgierd Jagiello i Jerzy Szczepanik-Dzikowski z zespołem, Opis pracy konkursowej nr 8, Konkurs SARP na zagospodarowanie przestrzenne dzielnicy Strzeszyn w Poznaniu, 1986, maszynopis, s. 1

41 Pasaż Ursynowski, op.cit., s. 42

42 Miasto czy osiedle? — rozmowa z Romualdem Loeglerem i Jerzym Szczepanikiem-Dzikowskim, „Architektura” 4, 1984, s. 58

43 Wojciech Obtułowicz, Zespół mieszkaniowy Tarnów-Rzędzin, „Architektura” 4, 1984, s. 50

44 Czesław Bielecki, op.cit., s. 65

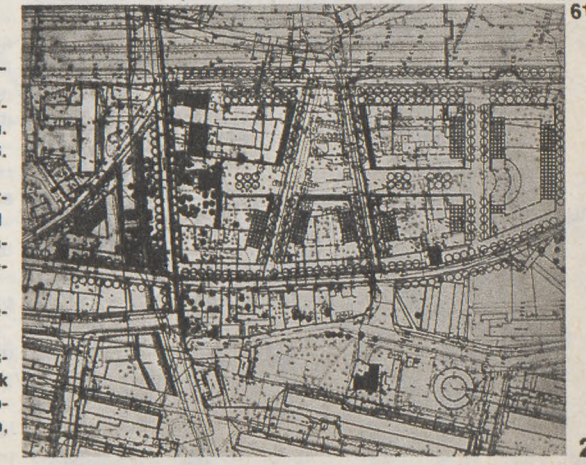
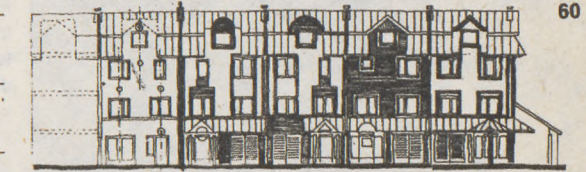
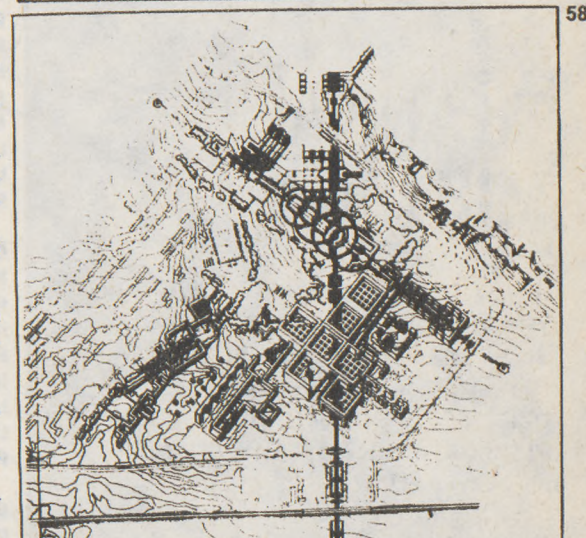
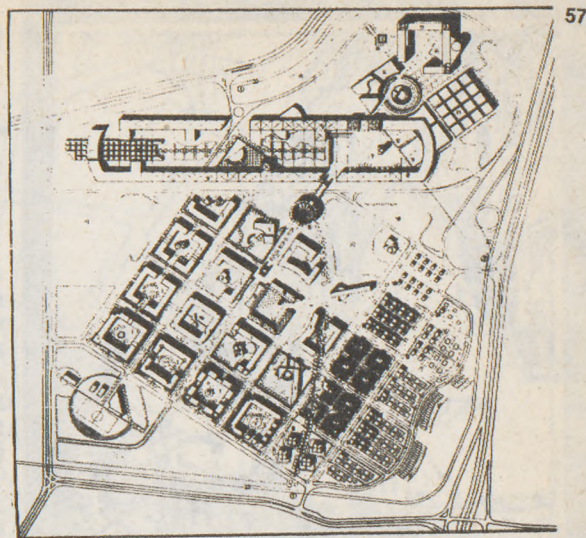
57. Zespół mieszkaniowy „Lubostroń” w Krakowie. Wyrośnięcie równorzędne w konkursie. Autorzy: arch.arch. R. Loegler, W. Dobrzański, E. Fitzke, M. Szymanowski, B. Dziewońska, A. Kasperkiewicz, E. Koterba, 1984

58. Zespół mieszkaniowy Tarnów-Rzędzin. Autorzy: arch.arch. W. Obtułowicz, D. Olecka-Baran z zespołem, 1981

59. Miasto — ogród Utrata. Wizja autorska. Autorzy koncepcji i koordynacja: arch.arch. K. Domaradzki, O.R. Dziekoński, rys. D. Śmiechowski, 1983

60. Zespół 24 domów w Łodzi. Przykład rozwiązania elewacji frontowej. Autor: arch. A. Owczarek, 1982

61. Studium do planu koordynacyjnego koncepcji zagospodarowania przestrzennego zespołu Dębinki-Zakrzówek w Krakowie. Wytyczne funkcjonalno-przestrzenne. Autorzy: arch.arch. Krzysztof Bojanowski, Stanisław Deńko, Marek Dunikowski, Wojciech Miecznikowski, 1985.





rys. Maciej Miłobędzki

TKANKA MIEJSKA

HOMO URBANISTICUS — CZYLI PROJEKTOWAĆ TAK, BY LUDZIE ŻYJĄC W MIEŚCIE, MIESZKALI U SIEBIE / Marek Gachowski, Stanisław W. Lessaer
DZIELNICA PODOLSKIE-POŁUDNIE W PŁOCKU — CO Z TEGO WYNIKNIĘ? / Marcin Przyłubski

Piotr Wicha

TRZY PLANY

Autorzy: arch. arch. Janusz Falkiewicz, Janusz Szymański, Piotr Wicha
Współpraca: arch. arch. Maria Koncewicz, Mira Reiss, techn. Bożena Hlasko, techn. Ligia Owadowska
Pracownia autorska architekta Piotra Wicha
Spółdzielnia Pracy Twórczej Architektów i Artystów
Plastyków ESPEA

Dane:
POWSINEK
Powierzchnia terenu: 50,0 ha
Program mieszkaniowy: 120 000 m² pow. mieszkalnej
Program usługowy: 17 500 m² pow. usługowej
Intensywność netto: 0,25–1,0
Liczba mieszkańców: 5000
Liczba kondygnacji: 2–3
Projekt: 1984

CHOTOMÓW
Powierzchnia terenu: 200,0 ha
Program mieszkaniowy: 250 000 m² pow. mieszkalnej
Program usługowy: 35 000 m² pow. usługowej
Intensywność netto: 0,30–1,0
Liczba mieszkańców: 15 000
Liczba kondygnacji: 2–3
Projekt: 1985

STRZESZYN
Powierzchnia terenu: 300,0 ha
Program mieszkaniowy: 650 000 m² pow. mieszkalnej
Program usługowy: 250 000 m² pow. usługowej
Intensywność netto: 0,25–1,10
Liczba mieszkańców: 25 000
Liczba kondygnacji: 2–3
Projekt: 1986
I nagroda w konkursie SARP nr 678

Prezentowane plany zagospodarowania nowych fragmentów Warszawy i Poznania powstały w latach 1984–1986. Mają liczne wspólne cechy, aczkolwiek różnią się skalą, warunkami naturalnymi terenu i najbliższego sąsiedztwa, powiązaniami zewnętrznymi, wreszcie zakresem wytycznych z planów urbanistycznych, z którymi są skojarzone. Mottem tych trzech prac jest przeświadczenie, że w czasach gospodarczego regresu, inwestycyjnych ograniczeń, często bezrządu miejskiej władzy budowlanej, czy indolencji urzędników odpowiedzialnych za politykę rozwoju przestrzennego — szansę realizacji ma przede wszystkim plan czysty, jasny i oczywisty. Prostota to wszakże nie prostactwo. Prosty plan może kreować bogatą przestrzeń miejską, której tworzenie, a potem użytkowanie jest ze względów organizacyjnych, ekonomicznych i technicznych uporządkowane i racjonalne. Przestrzeń, która stanowi ramy środowiska życia zróżnicowanej, ale zintegrowanej społeczności, czerpiącej poczucie wspólnoty również z kształtu miejsca zamieszkania. Kompozycja urbanistyczna prezentowanych układów opiera się we wszystkich przypadkach na podobnych elementach. Te elementy to:

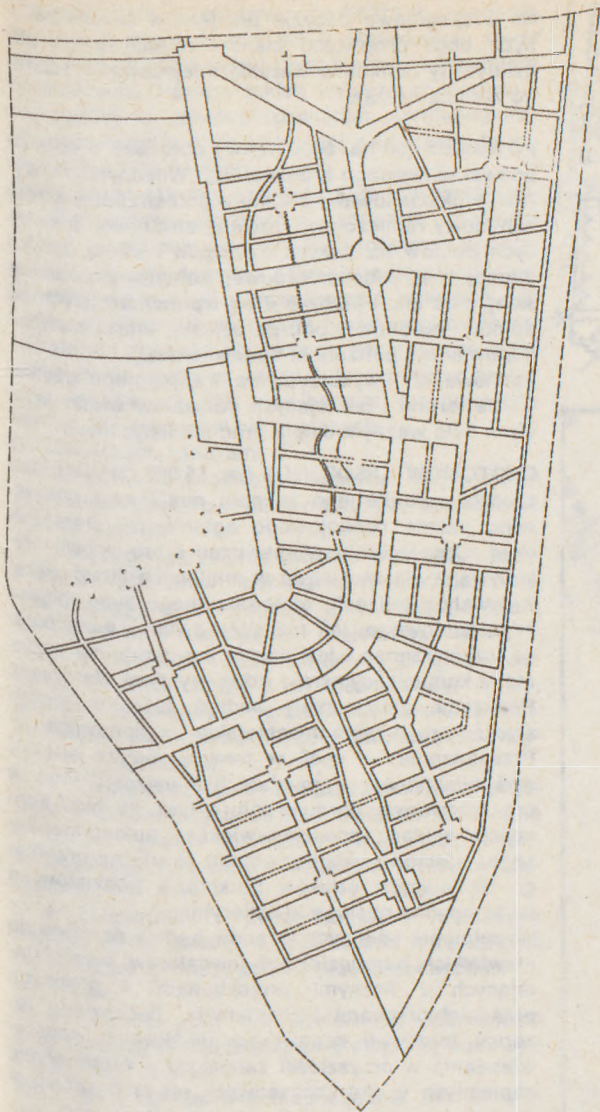
- walory położenia i przyrody (ukształtowanie terenu, woda, nasłonecznienie, przewietrzanie, zalesienie i zadrzewienie itp);
- istniejące zagospodarowanie (drogi i ulice, podziały własnościowe, wartościowa zabudowa itp);
- połączenia z obszarami ościennymi (kulturowe, przestrzenne, funkcjonalne, techniczne);
- wielkość jednostek strukturalnych, kwartałów i bloków urbanistycznych, kierunki, stopniowanie i gęstość sieci ulicznej;
- układ wyróżnionej przestrzeni komunalnej, scalającej jednostki i tereny oraz krystalizującej i uczelniającej plan (pryncypalne ciągi handlowo-usługowe, place, skwery, aleje, lokalizacja niektórych obiektów użyteczności publicznej itp);

— układ „obojetnej” przestrzeni miejskiej wypełniającej plan, proporcje części unikalnej do neutralnej;

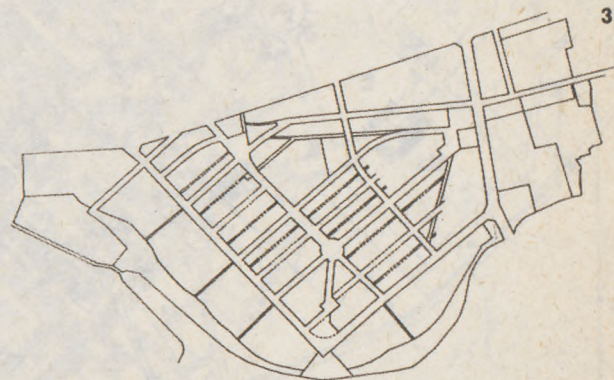
- reguły polityki obsługi mieszkańców, podziału globalnych wielkości programu usługowego, skala jednostek usługowych (koncentracja-dekoncentracja), ich rozmieszczenie, zasady wiązania i izolacji programu;
- reguły rozwiązań komunikacyjnych i inżynierskich, hierarchia pasów infrastruktury komunalnej w odniesieniu do gradacji jednostek strukturalnych i terenów;
- stopień determinacji i obligatoryjności ustaleń planistycznych.

Sposób użycia tych właśnie elementów bierze się — niezależnie od pragmatyki planowania urbanistycznego — z osobistych poglądów i wyobrażeń autorów o własnej koncepcji miasta. Sposób ujęcia toku realizacji decyduje w znacznym stopniu o tym, czy, i na ile koncepcję tę potwierdzi życie, przy czym otwarty zapis planu i selekcja ograniczeń stwarza tu większe prawdopodobieństwo powodzenia. Tak więc prezentowane opracowania mają formę planu szczegółowego, regulacyjnego. Jak rozumiem to, rozmaicie interpretowane, pojęcie? Zakres planu regulacyjnego ogranicza się w zasadzie do terenów komunalnych zespołu (przestrzeni publicznej). Tereny budowlane (przestrzeń półpubliczna i prywatna) są nim objęte w stopniu umożliwiającym precyzowanie ustaleń dla terenów komunalnych. Plan jest opracowaniem urbanistycznym, w którym decyzje dotyczące linii rozgraniczających, przeznaczenia, intensywności wykorzystania terenu są w zasadzie ostateczne, a ustalenia dotyczące programu i kształtowania przestrzeni mają jedynie koordynować i porządkować ciągle proces zagospodarowania — bez ścisłego definiowania jego ostatecznego rezultatu. Plan nie ustala np. parcelacji wewnątrz kwartałów i bloków, podziały dokonywane są w fazie koncepcji programowo-przestrzennych lub planów realizacyjnych według wytycznych z planu regulacyjnego. Na podstawie planu władze miejskie stopniowo pozyskują, urządzają i utrzymują przede wszystkim tereny układu infrastrukturalnego (komunikacyjnego i inżynierskiego) oraz usług, obsługi technicznej i otwartych obszarów wspólnego użytkowania. Tereny budowlane są sprzedawane lub dzierżawione niezależnym inwestorom, ponoszącym opłaty adiacenckie za pierwsze wyposażenia i eksploatację sieci i urządzeń. Rezerwy terenów wynikające z programu i parametrów docelowego układu infrastrukturalnego usług i komunalnych obszarów otwartych są rezerwami stałymi i mogą być wykorzystane tylko zgodnie z ustalonym przeznaczeniem. Pozostałe tereny są rezerwowane okresowo dla inwestorów występujących o wskazanie lokalizacyjne, a w przypadku niespełnienia warunków podanych w dokumentach przekazywane w trybie administracyjnym innym inwestorom. Rozwój następuje przez sukcesywne zbrojenia terenów, a następnie narastanie zabudowy, ciągły organiczny wzrost intensywności wykorzystania terenów i zharmonizowane z postępującą zabudową podwyższania standardu obsługi komunalnej (uzbrojenie i usługi).

1. Strzeszyn. Koncepcja planu miasta, 1986
2. Chotomów: A-Koncepcja planu miasta 1985; B-projekt planu ogólnego zespołu północnego pasma rozwojowego aglomeracji warszawskiej.
3. Powsinek: Koncepcja planu miasta, 1984
4. Istniejące parcelacje: A-Strzeszyn, B-Chotomów (z nieniesionym według projektu planu ogólnego miasta układem głównych ulic), C-Powsinek

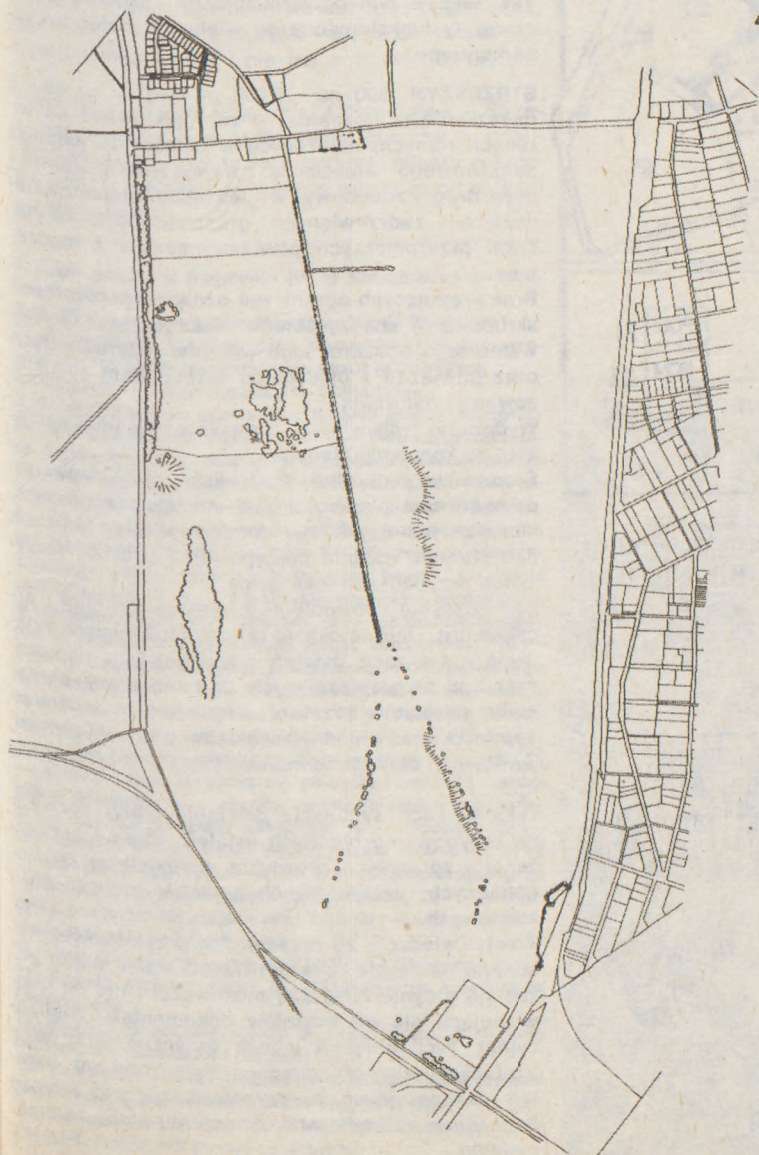


2



3

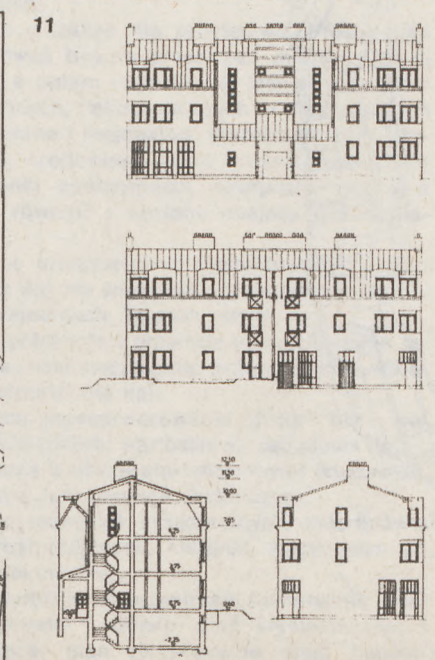
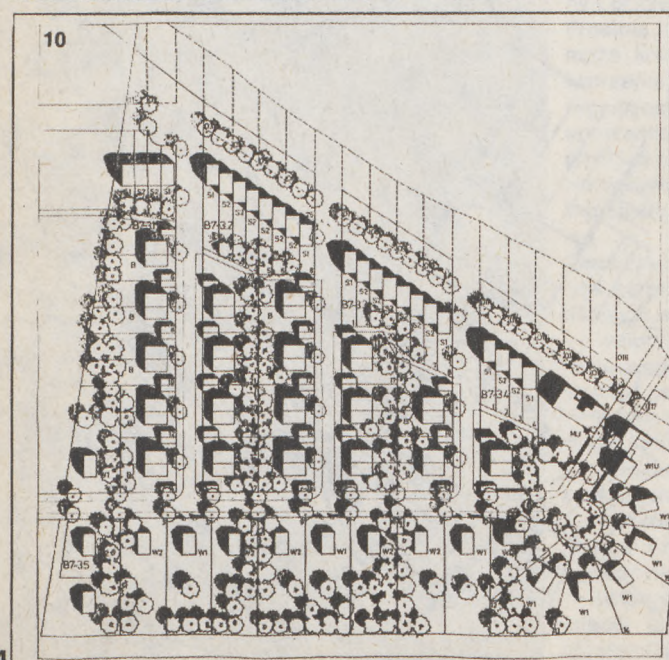
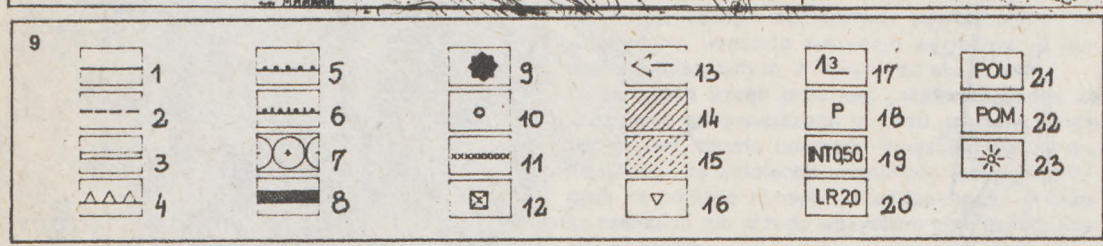
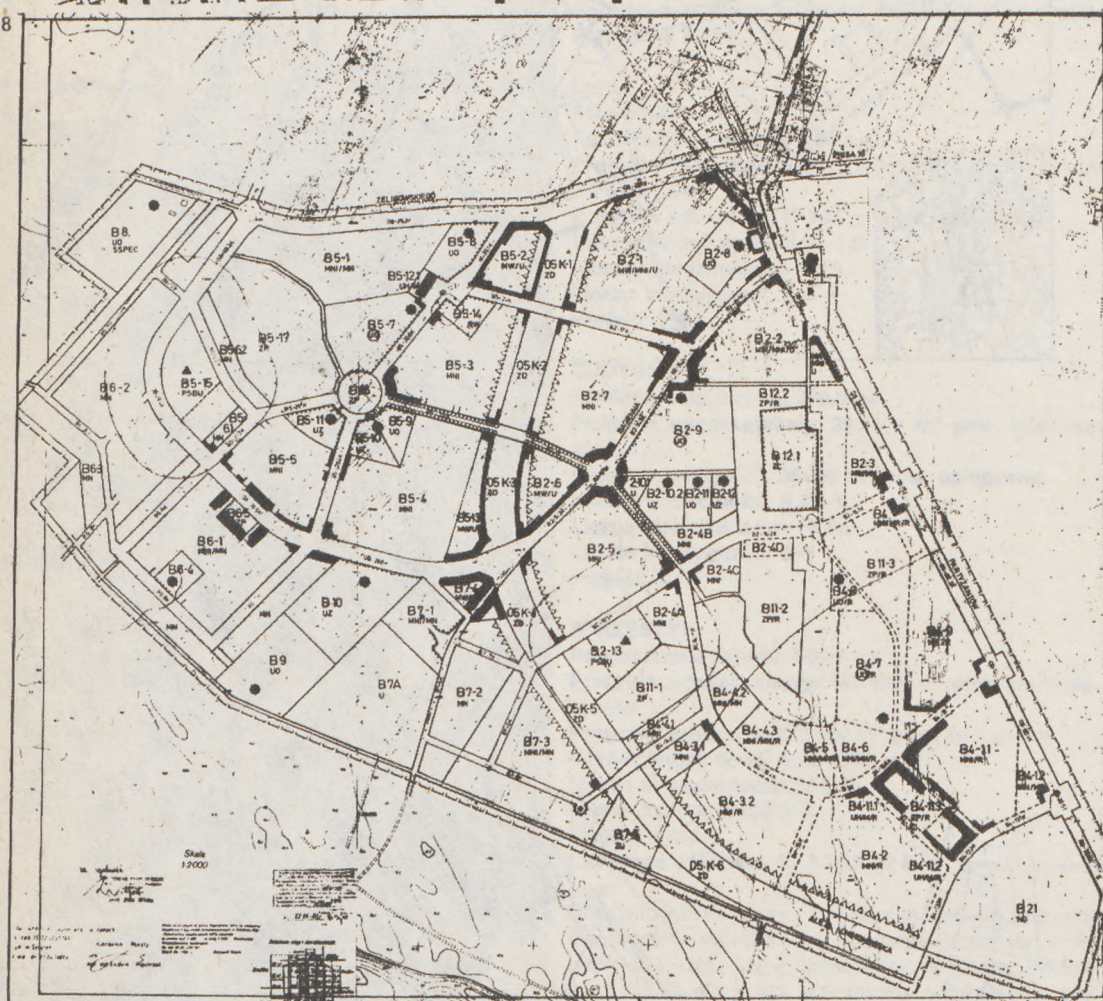
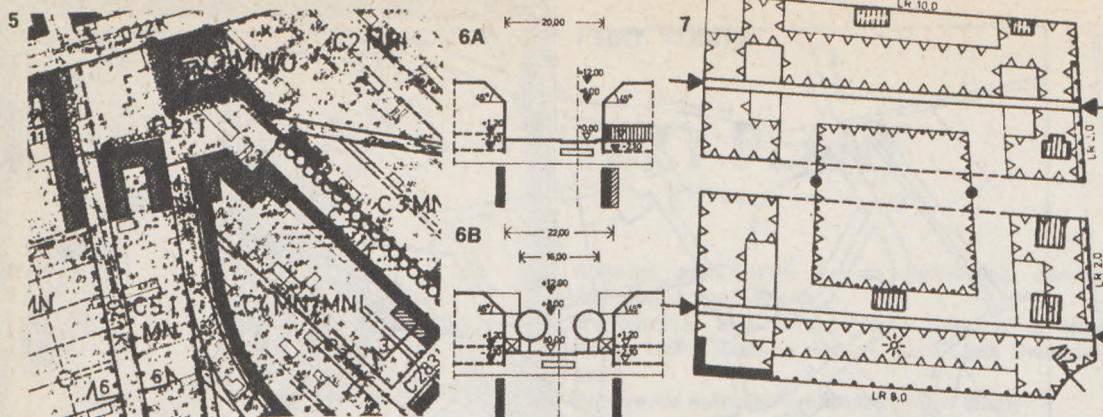
4A



4B



4C



Na szczegółowe decyzje przyjęte w przedstawionych obok projektach planów regulacyjnych oddziaływały odmienne warunki miejscowe — różnego zresztą rodzaju.

POWSINEK (50 ha, 5000 m kw.) położony w pobliżu podwarszawskiego królewskiego Wilanowa ma wyraźnie ukształtowaną strukturę przestrzenną: strefę zabudowy rolniczo-siedliskowej, strefę wolno stojących domów na dużych działkach i strefę bardzo intensywnej substandardowej zabudowy podmiejskiej, sieć ulic i polnych dróg prowadzących do domów, ogrodów i pól, parcelację, której kierunki odpowiadają potrzebom budownictwa. Zachowanie i wykorzystanie tradycyjnego użytkowania terenu i istniejących podziałów własnościowych było ważnym celem prac planistycznych.

CHOTOMÓW „FSO” (200 ha, 15 000 m kw.) jest częścią satelitarnego zespołu miejskiego północnego pasma rozwojowego aglomeracji warszawskiej. Opracowania planistyczne i projektowe wykonywane dla tych stron w minionych latach przewidywały lokalizację wielorodzinnego budownictwa mieszkaniowego, jak też silne związki funkcjonalne, przestrzenne i techniczne z centralnymi systemami komunikacyjnymi i inżynieryjnymi Warszawy. Realizację planu miały podjąć duże, monopolistyczne organizacje inwestorskie i wykonawcze. Przesądzenia — choć w pewnej mierze straciły dziś aktualność — musiały być uwzględnione w prezentowanym opracowaniu z tym, że jego koncepcja zakłada znacznie większą autonomię zespołu, sieciowy układ powiązań oparty na przebiegu istniejących szlaków i układzie podziałów, a także lokalną obsługę inżynieryjną. Wypełnienie kolejnych terenów będzie należało do niewielkich, samodzielnych inwestorów, współdziałających z licznymi projektantami i drobnymi przedsiębiorstwami budowlanymi. Zachowane rezerwy terenowe zapewniają możliwość urzeczywistnienia w przyszłości zamierzeń kierunkowych, zapisanych w dotychczasowych planach zagospodarowania przestrzennego pasma północnego. Tak więc w tym opracowaniu na kształcie planu zaważyły funkcjonujące od wielu lat materiały urbanistyczne.

STRZESZYN (300 ha, 25 000 m kw.) — dzielnica mieszkaniowa Poznania — zaprojektowano na terenach rolnych, należących w całości do jednego państwowego właściciela, praktycznie pozbawionych dróg i zabudowy, w niewielkim stopniu zalesionych i zadrzewionych, graniczących z korytarzem przyrodniczych powiązań miasta z otoczeniem.

Brak krępujących ograniczeń oznaczał konieczność skrupulatnej analizy śladów historycznego użytkowania tego obszaru, jego walorów przyrodniczych oraz powiązań z otaczającą przestrzenią zurbanizowaną i naturalną. Wydobyte tych właśnie związków najsilniej zaciążyło na koncepcji planu. Środowisko naturalne, środowisko zurbanizowane, przesądzenia planistyczne — niezależnie od tego, który z tych czynników dominował przy pracach nad planem, metoda postępowania była we wszystkich przypadkach taka sama. Jednocześnie i równolegle projektowano plan i architekturę. Dało to okazję do przestudiowania możliwości realizacji ustaleń planistycznych dotyczących linii rozgraniczających, linii zabudowy, określania gabarytów przekrojów ulic i placów, intensywności oraz chłonności bloków urbanistycznych, warunków obsługi komunikacyjnej i inżynieryjnej itp. Taka bieżąca symulacja działania planu pozwala na korygowanie błędnych ustaleń: kolejne przybliżenia i sprzężenia prowadzą w rezultacie do uogólnionych, uniwersalnych zapisów graficznych i tekstowych. Trzeba wiedzieć, że rozwiązania przykładowe, wykonane na etapie konstruowania ustaleń planu pozostają jedynie ilustracją możliwości i nie są obowiązujące dla projektantów dokumentacji realizacyjnej. Tych obligują jednak wytyczne programowo-funkcjonalno-przestrzenne załączone do ustaleń lokalizacyjnych, a przygotowane przez władze budowlane na podstawie dokumentu planu realizacyjnego.

Przygotowanie wzorcowych wytycznych zagospodarowania terenu mieści się w omawianych zasadach sporządzenia planu i jest ważnym elementem opracowania. Poziom takich wytycznych decyduje najczęściej o jakości rozwiązań architektoniczno-budowlanych, o ich spójności z zasadami budowy miasta jako całości.

Powszechna obecnie rezygnacja ze stosowania tego instrumentu sterowania realizacją prowadzi często do marnowania wysiłku włożonego w przygotowanie, uzgodnienie i zatwierdzenie planu.

Przedstawione tu tezy opracowania wykazują, jak sądzę, że plan urbanistyczny może inspirować zachowania i zjawiska społeczne i gospodarcze o określonym charakterze. Może być pretekstem procesów pożądanych, jak i świadomie przygotowaną barierą dla procesów nie chcianych.

Do pierwszych zaliczam:

- identyfikację miejscowej ludności i jej władz z ustaleniami planu o wyraźnym obliczu społecznym i przestrzennym;
- precyzyjne określenie miejsca wszystkich zainteresowanych, praw i obowiązków właścicieli terenów różnego typu i rodzaju (m.in. zasad udziału mieszkańców w planowaniu i projektowaniu);
- decentralizację i dekoncentrację programu usługowego czyli zbliżenie do ludzi sklepu, szkoły, gabinetu lekarskiego, ograniczenie wielkości uniformizmu i anonimowości rozwiązań obiektów użyteczności publicznej;
- zindywidualizowanie i uporządkowanie przestrzeni w rozmaitych strefach miasta, określenie wyraźnych granic terytoriów związanych z poszczególnymi grupami i jednostkami struktury społecznej;
- różnicowanie i zwielokrotnienie wariantów projektowania, budowy i użytkowania w zależności od upodobania, możliwości i przedsiębiorczości inwestorów;
- wytyczenie pola dla wielorakiej działalności gospodarczej prowadzącej do efektywnej budowy i eksploatacji miasta.

Zjawiska i zachowania niepożądane, dla których ustalenia planu powinny stanowić przeszkodę, można na co dzień obserwować w praktyce realizacji nowych zespołów mieszkaniowych. Są powszechnie znane i nie ma potrzeby ich wymieniania.

Plany regulacyjne Powsinka, Chotomotwa i Strzeszyna powinny — w przekonaniu autorów — pobudzać pluralistyczny proces budowy miasta o ludzkim obliczu, w stopniu w jakim zależy to od ustaleń planistycznych.

5. Zapis graficzny fragmentu planu szczegółowego regulacyjnego Powsinka

6. A, B. Przykładowe zasady przekroju ulic (Powsinek)

7. Przykładowe wytyczne programowo-funkcjonalno-prze-strzenne do planu realizacyjnego bloku w Powsinku.

8. Szczegółowy plan regulacyjny Chotomowa

9. Elementy zapisu graficznego ustaleń planu szczegółowego regulacyjnego. Oznaczenia: 1 — linia rozgraniczająca ostateczna, 2 — linia rozgraniczająca orientacyjna do ustaleń w następnych fazach opracowania, 3 — linia zabudowy nakazana, 4 — linia zabudowy nieprzekraczalna, 5 — linia architektonicznych elementów rozgraniczających lub izolujących tereny, 6 — linia krajobrazowych elementów rozgraniczających lub izolujących tereny, 7 — linia zieleni nakazana, 8 — lokalizacja programu usługowego w pierzejach ulicznych nakazana, 9 — lokalizacja programu na działkach wydzielonych (część kubaturowa), 10 — punkt w zagospodarowaniu przestrzennym do specjalnego opracowania, 11 — linia w zagospodarowaniu przestrzennym do specjalnego opracowania, 12 — prześwit, brama, łącznik, 13 — przejazd, przejście, 14 — obiekty zainwestowania lub pokrycia terenu do bezwzględnej adaptacji, 15 — obiekty zainwestowania lub pokrycia terenu do warunkowej adaptacji, 16 — rzędna terenu (budynku) nakazana, 17 — zasada przekroju nakazana, 18 — podcień, 19 — orientacyjna intensywność wykorzystania terenu netto, 20 — odległość linii zabudowy od linii rozgraniczającej, 21 — orientacyjna powierzchnia ogólna usług, 22 — orientacyjna powierzchnia ogólna mieszkań, 23 — zalecane obniżenie intensywności zabudowy.

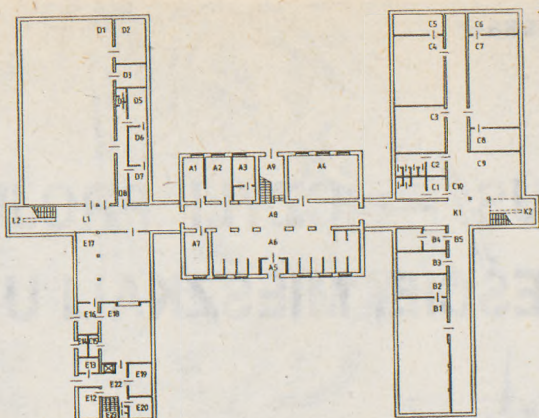
10. Plan realizacyjny jednego z bloków w Chotomowie

11. Projekt małego domu mieszkalnego ze sklepem w Chotomowie

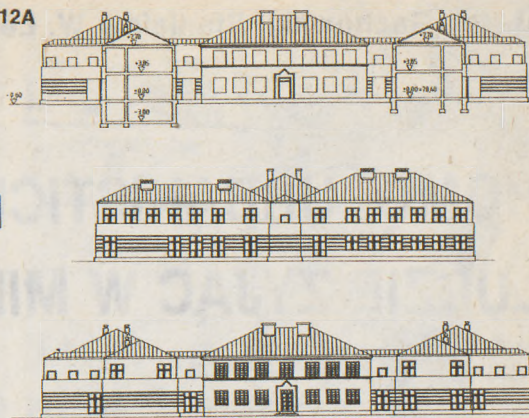
12. Projekt rozbudowy szkoły w Chotomowie. A — plan parteru; B — elewacje i przekrój

13. Powsinek — przykładowy projekt zagospodarowania (symulacja funkcjonowania planu regulacyjnego)

14. Strzeszyn — aksonometria fragmentu miasta (symulacja funkcjonowania planu regulacyjnego).



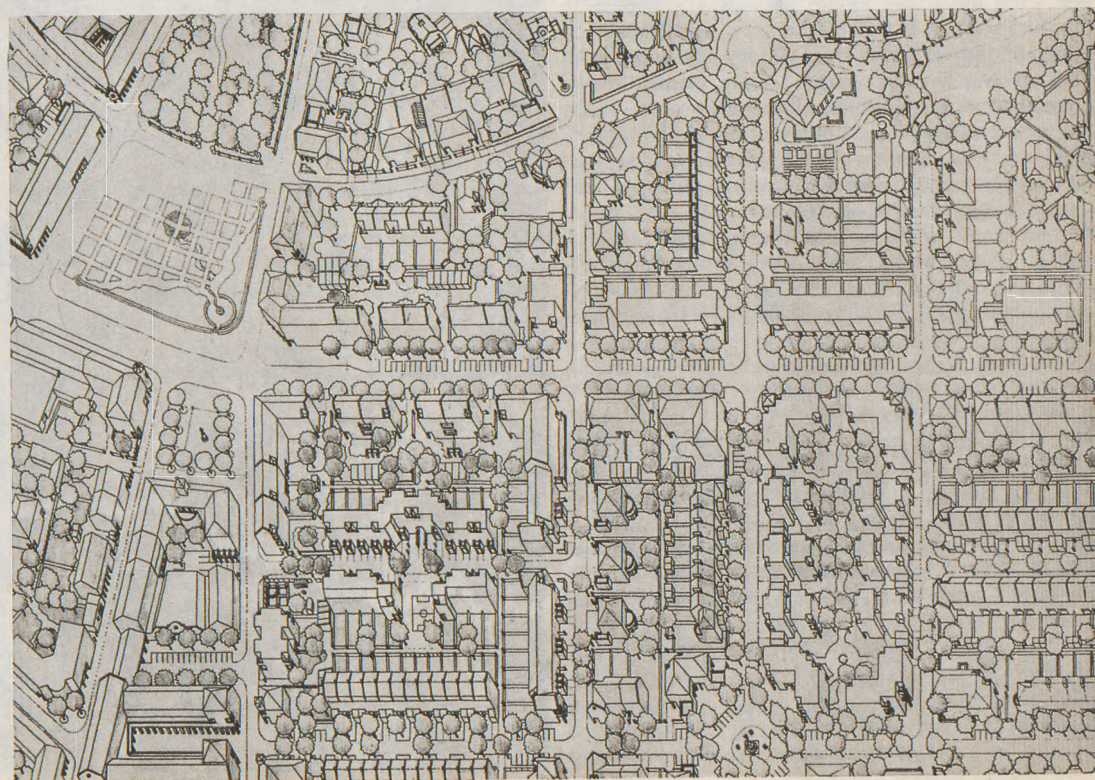
12A



12B



13



14

25

HOMO URBANISTICUS — CZYLI PROJEKTOWAĆ TAK, BY LUDZIE ŻYJĄC W MIEŚCIE, MIESZKALI U SIEBIE

„Jest tylko jeden powód istnienia miasta: jako miejsce spotkań ludzi”.

Richard Rogers

Rozwiązania przestrzenne naszych miast są obrazem naszego społeczeństwa. Niepokojące zjawiska przestrzenne i społeczne są sygnałem występowania różnorodnych patologii w społecznym procesie budowania. Nie bez winy są architekci-urbanisci, którzy jakże często zapominają o swojej roli i zadaniach w tym procesie. Sprzyja temu pomieszanie pojęć — celów i środków, przyczyn i skutków — w wyniku którego urbanistyka przestała być nauką o budowaniu dobrych do zamieszkiwania miast, a miastami bywają nazywane bezpostaciowe i patogeniczne skupiska siedzib ludzkich. Tak więc aby poprawić warunki życia konieczne stało się poszukiwanie dróg odnalezienia właściwego miejsca projektowania urbanistycznego i konstrukcji odpowiadających mu metod projektowych, poparte refleksją teoretyczną nad jego celami.

CELE PROJEKTOWANIA URBANISTYCZNEGO

Spółecznym celem projektowania urbanistycznego jest planowanie form miejsca, które zamieszkiwane przez społeczność, staje się także środowiskiem społecznym, co razem tworzy miasto-strukturę osadniczą o formie urbanistycznej. Czynnikiem konstruktywnym tego środowiska są związki i interakcje międzyludzkie, o różnym, często wysokim stopniu zróżnicowania i złożoności. Dlatego też forma miejsca, w którym zachodzą te zdarzenia społeczne, powinna stymulować je w sposób i w stopniu odpowiednim dla społeczności je zamieszkującej. W takim ujęciu bardzo wyraźnie określają się rola i zadania architekta-urbanisty. Ze służebnej więc jego funkcji wobec społeczności, dla której projektuje i buduje, wynika, że nie jest i nie może być celem planistycznych działań urbanistycznych tworzenie wysoce abstrakcyjnych wizji, będących konkretyzacją projektową recept uszczęśliwiania za wszelką cenę obecnego i przyszłych pokoleń. Wręcz przeciwnie, projektowanie powinno mieć na celu uformowanie miejsca zgodnie ze społecznym posługiwaniem się przestrzenią, należącym do stylu życia przyjętego i akceptowanego przez społeczność.

Projektowanie w duchu odpowiedzialności uformowania miejsca wobec środowiska społecznego wymaga od architekta-urbanisty uczestniczenia w życiu społeczności, dla której działa — zarówno włączenia się w jej życie codzienne — doświadczanie go we wszystkich jego przejawach, jak i poznania ewolucji właściwego jej sposobu budowania — uczenie się od przeszłości. Określa to bowiem sposób tworzenia nowych wartości przestrzennych w istniejącym kontekście urbanistycznym i społecznym, dla którego prawidłowości olbrzymie znaczenie ma szeroko rozumiane doświadczenie. Kształt miejsca winien sprzyjać wszechstronnemu rozwojowi, a więc w swych projektach architekt urbanista odpowiadać musi na wszystkie potrzeby społeczności, także na te rzutowane w przyszłości. Miasto stanowi ośrodek-centrum, a więc jednocześnie i część składową obszaru, do którego należy. W interesie społecznym leży więc projektowanie tylko dobrych miast — decyduje to bowiem o jakości życia w całym regionie.

FORMA URBANISTYCZNA

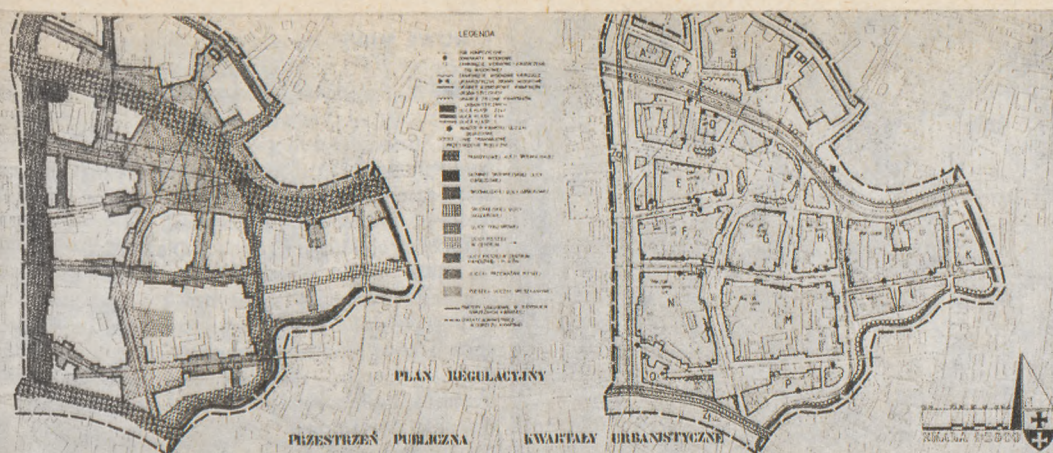
O tym, czy dany układ przestrzenny wyodrębniony do projektowania ma charakter układu urbanistycznego decyduje występowanie w nim otwartej złożonej przestrzeni publicznej. Ponieważ jest ona najważniejszym miejscem istotnych spotkań ludzi, projektowanie polega na określaniu jej kształtu tak, by była ona formą urbanistyczną, a więc taką, która im nie tylko nie przeciwdziała, ale wręcz je stymuluje. Przestrzeń publiczna w mieście jest zhierarchizowana i zróżnicowana pod względem złożoności — wyodrębniają się w niej różnego szczebla centra; a najbardziej złożona z nich stanowi centrum miasta. W polach wytworzonych przez sieć otwartej przestrzeni publicznej znajdują swe miej-

sce niepubliczne przestrzenie miasta, tak zabudowane, jak i otwarte.

Miasto wyodrębnia się ze swego otoczenia. W sensie urbanistycznym ma ściśle określone granice, w granicach tych znajdują się wszystkie i tylko miejskie elementy składowe — czyli układy urbanistyczne różnych poziomów hierarchicznych. Sąsiedztwa one ze sobą wzajemnie się uzupełniają, mimo że często pochodzą z różnych okresów historycznych. Jest więc miasto strukturą ciągłą — zarówno w przestrzeni, jak i w czasie.

Pomiędzy publiczną przestrzenią otwartą a przestrzeniami prywatnymi istnieją wewnętrzne granice o zróżnicowanej liniowo funkcji i formie. W tych granicach miejska przestrzeń publiczna wykazuje spójność struktury programowo-przestrzennej





i kompozycji urbanistyczno-krajobrazowej — miejsca ważne pod względem programowym są tożsame z miejscami istotnymi krajobrazowo. Ponieważ przestrzeń ta czyni spójnym system urbanistyczny miasta, integrując ważne jego miejsca, jej kształt determinuje formę przestrzeni prywatnych, ale tylko przez określenie cech ich granic. Gwarantuje to warunki dla znacznej autonomii i indywidualizacji formowania przestrzeni prywatnych.

METODA PROJEKTOWANIA DOBREGO SYSTEMU URBANISTYCZNEGO MIASTA

Metoda projektowania urbanistycznego i sposób jego zapisu wynikają z roli i miejsca tego rodzaju projektowania w całym procesie projektowym przygotowującym realizację. Jest ona etapem określania struktury programowo-przestrzennej i kompozycji urbanistyczno-krajobrazowej dla całego układu urbanistycznego poprzez jego części w sposób do urbanistycznego, zapewniający spójność i złożoność, a nie skomplikowanie ustrukturalizowania systemu urbanistycznego. Projektowane i zapisywane są tylko te cechy formy poszczególnych układów urbanistycznych, które są istotne dla zapewnienia ich indywidualizacji bez naruszenia spójności całości. Z hierarchiczności struktury wynika, że określenie wystarczającego zakresu i stopnia szczegółowości projektowania tych cech musi być dostosowane do wielkości i złożoności opracowanego układu urbanistycznego i jego miejsca w całym systemie urbanistycznym.

W tak ustawionym procesie projektowym planowana jest przede wszystkim przestrzeń publiczna centrów, w swym zróżnicowaniu na tę o znaczeniu ogólnomiejskim, jak i lokalnym różnego szczebla. Najodpowiedniejszą formą zapisu tak zor-

ganizowanego projektowania jest plan regulacyjny z tego względu, że nie określa on ostatecznego kształtu żadnego z układów, a jedynie reguluje (koordynuje) wyznaczenie i rozkład przestrzeni publicznych i prywatnych w mieście, przez określenie kształtu granic o znamienym charakterze i funkcjach dla poszczególnych części przestrzeni publicznej.

Zaprojektowanie struktury programowo-przestrzennej w planie regulacyjnym jest rozmieszczeniem miejsc ważnych miasta w ograniczonym granicami miejskimi obszarze. Lokalne koncentracje tych miejsc spełniają rolę centrów różnego szczebla hierarchicznego, wokół nich organizuje się dośrodkową strukturę ich otoczenia. Tak tworzone są poszczególne układy urbanistyczne składające się w końcu na całe miasto.

Dyslokacja tych miejsc wynika z kompozycji urbanistyczno-krajobrazowej całego systemu urbanistycznego — zgodnie z ich miejscem w hierarchii i w przestrzeni są one odpowiednio wyeksponowane w nawiązaniu do otoczenia. Wyznaczone osie kompozycyjne i widokowe wraz z dominantami, zamknięciami i otwarciami stanowią kanwę, na podstawie której ukształtowana jest forma przestrzeni publicznych miasta — tych otwartych, jak i zamkniętych. Jest to realizowane przez określenie przebiegu, kształtu i cech granic pomiędzy przestrzenią publiczną a prywatną, otwartą i zamkniętą tak, by wytworzone zostały typowe formy urbanistyczne przestrzeni publicznej, jak: ulice, aleje, pasáže, place, skwery, parki, bulwary tworzące sieć, w której polach znajdują swoje właściwe miejsce bloki urbanistyczne przestrzeni prywatnych. Układ przestrzeni publicznych jest formowany w ciągu o dużej różnorodności programowej i przestrzennej oraz atrakcyjności wizualnej. Tak zorganizowane sąsiedztwo różnych przestrzeni, związane z lokalną dużą przenikalnością granic w obszarach central-

nych, decyduje o indywidualnym i niepowtarzalnym kształcie każdego miasta — jego kształtowanie odbywa się jednak na podstawie specyficznego układu warunków wyjściowych wynikających z jego miejsca i środowiska oraz roli wobec otoczenia.

PRAKTYKA PROJEKTOWANIA URBANISTYCZNEGO

Metoda projektowania urbanistycznego doskonalą się w doświadczeniu, które architekt-urbanista zyskuje projektując różnorodne układy urbanistyczne. Tak więc metoda ta mieć musi swoje liczne mutacje wynikające z trochę odmiennego podejścia każdego projektującego urbanisty oraz indywidualnego dostosowania do każdego podejmowanego tematu i jego specyfiki.

1. Uproszczona koncepcja miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania Gliwic. Autorzy: arch. arch. Marek Gachowski, Stanisław W. Lessaer, Zbigniew Szubert, Zbigniew Gądek z zespołem z IAIU Pol. Śl. w Gliwicach. I nagroda w konkursie zamkniętym SARP, 1984 r. Koncepcja planu szczegółowego śródmieścia Gliwic.

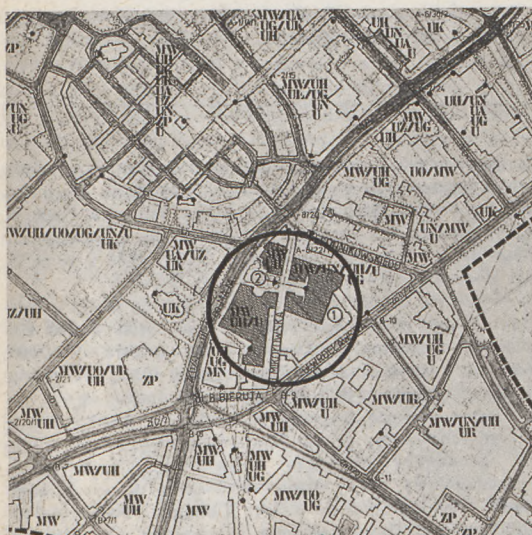
2. Koncepcja architektoniczno-urbanistyczna obszaru Centrum-Wschód w Elblągu. Autorzy: arch. arch. Marek Gachowski, Stanisław W. Lessaer oraz Ryszard Głowacki, Katarzyna Jurek, Piotr Kuczia, Ireneusz Olsza, Bartłomiej Szalapski (studenci WA Pol. Śl. w Gliwicach), praca nagrodzona czwartą nagrodą w konkursie SARP 1986 r. A-plan regulacyjny rejonu Wschód-Centrum miasta Elbląga (przestrzeń publiczna i kwartały urbanistyczne), B-szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego rejonu Wschód-Centrum miasta Elbląga; C-koncepcja architektoniczna fragmentu ulicy 3 Maja w części wschodniej centrum miasta Elbląga.



3. Opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej nowego miasta Jaroty pod Olsztynem. Zespół Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Autorzy: arch. arch. Marek Gachowski, Stanisław W. Lessaer z zespołem, SSP „Alma-Serwis” Zakład Usług Plastycznych-Projektowych w Gliwicach, 1985 i 1986 r. A-Pierwszy etap kontynuacji w skalach szczegółowych zapisu planu regulacyjnego i koncepcji planu szczegółowego w kwartale pomiędzy ulicami: 1 Maja, Dunikowskiego, Wrocławską, B. Bieruta (Oznaczenia: A-tereny projektowane, B-teren inwestora nr 1, C-teren inwestora nr 2, D-zarys układu obiektów, E-zespół budynków inwestora nr 1, F-zespół budynków inwestora nr 2); B-aksonometria zespołu; C-budynki E,F,G i H — elewacja zachodnia.

4. Zespół zabudowy mieszkaniowo-usługowej przy ul. Mi-

kołowskiej w Gliwicach. Autorzy: arch. arch. Marek Gachowski, Stanisław W. Lessaer z zespołem, SSP „Alma-Serwis” Zakład Usług Plastycznych-Projektowych w Gliwicach, 1985 i 1986 r. A-Pierwszy etap kontynuacji w skalach szczegółowych zapisu planu regulacyjnego i koncepcji planu szczegółowego w kwartale pomiędzy ulicami: 1 Maja, Dunikowskiego, Wrocławską, B. Bieruta (Oznaczenia: A-tereny projektowane, B-teren inwestora nr 1, C-teren inwestora nr 2, D-zarys układu obiektów, E-zespół budynków inwestora nr 1, F-zespół budynków inwestora nr 2); B-aksonometria zespołu; C-budynki E,F,G i H — elewacja zachodnia.



I. NOWE MIASTO

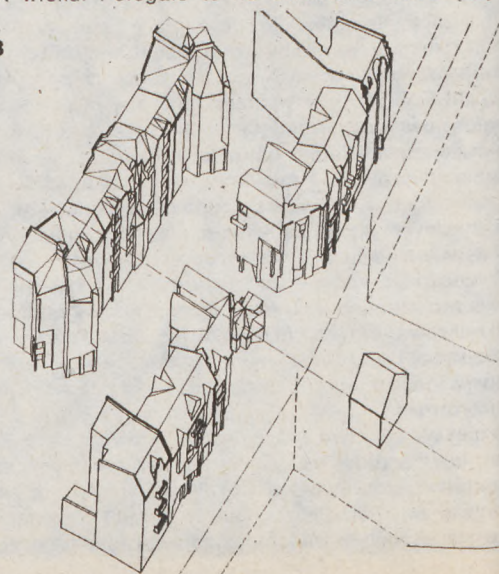
Rozmiary planowanego w latach siedemdziesiątych rozwoju Olsztyna sprawiły, że jedynym dobrym rozwiązaniem projektowym stało się formowanie nowych skupisk zabudowy mieszkaniowej w samodzielne miasta o pełnym programie i wykształconej przestrzeni publicznej. Tak też postąpili autorzy projektując dzielnicę Olsztyna — Jaroty jako nowe miasto. Okoliczności rozciągniętej w czasie jego realizacji zdecydowały o konieczności skonstruowania planu regulacyjnego, umożliwiającego etapowanie bez niebezpieczeństwa konfliktów przestrzennych, uniemożliwiających osiągnięcie planowanego, spójnego rezultatu końcowego.

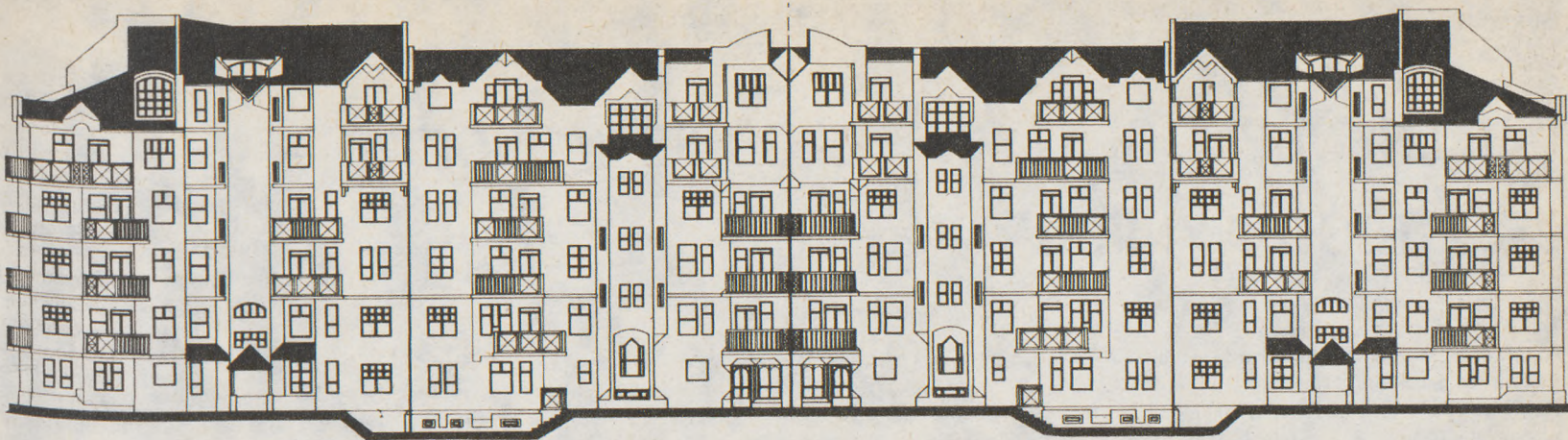
Warunki wyjściowe projektowania określił plan ogólny wyznaczający lokalizację takich charakterystycznych elementów nowej struktury miejskiej, jak: ratusz, kościół, rynek, droga tranzytowa oraz ukształtowanie przejmowanego pod nowe miasto terenu — wzgórza, parowy, stoki i jeziora. Łącząc te ważne miejsca sieć kompozycyjna stanowiła podstawę do zaplanowania zróżnicowanego układu przestrzeni publicznej, w której uformowano centrum ogólnomiejskie, centra dzielnicowe oraz sieć ulic ogólnomiejskich. Nadano im formy typowe miejskie, tworząc bardzo zróżnicowaną strukturę, dla której określono tylko program ogólnomiejski i jego granice. W ten sposób wyznaczono pola dla zabudowy mieszkaniowej bez określenia związanych z tym szczegółów, co na tym poziomie szczegółowości opracowania jest niemożliwe i niewskazane.

Na podstawie takiego planu regulacyjnego można projektować szczegółowo poszczególne części miasta jako wyodrębnione układy o określonych ograniczeniach, bez niebezpieczeństwa zagubienia spójności całości. Aby uzyskać pożądaną różnorodność wskazane jest, by poszczególne części projektowały różne zespoły architektów.

II. REWALORYZACJA ŚRÓDMIEŚCIA MIASTA

Wiele współczesnych miast rozwija swoje dalekie przedmieścia zaniedbując zupełnie swe centra, a nawet całe śródmieścia. W ten sposób przestają one być miastami, co znacznie zubaża życie ich mieszkańców i pogarsza jego warunki. Tak wygląda sytuacja w Gliwicach, mieście dwustutysięcznym o bogatym rodowodzie historycznym i ważnym miejscu w strukturze GOP-u. Jedynym sposobem planistycznego uchwycenia całości problemów rewaloryzacji gliwickiego śródmieścia stało się opracowanie planu regulacyjnego. Jego kształt określony został z jednej strony przez ustalenia inwestycyjne z planów wyższego rzędu, głównie natury komunikacyjnej, z drugiej zaś przez dążenie autorów do planowania miejsca w duchu tradycji. Nowe formy przestrzeni publicznej projektowano w nawiązaniu do tych już występujących w Gliwicach, stało się to możliwe dzięki przeanalizowaniu w fazie studialnej reguł gry urbanistycznej w prawidłowo ukształtowanych historycznych częściach śródmieścia i średniowiecznej owalnicy, czy też kwartałach pochodzących z końca XIX i początków XX wieku. Polegało to na określeniu obowiązują-





cych sposobów wydzielania przestrzeni publicznych i prywatnych, zamkniętych i otwartych w powiązaniu ze ściśle osiową kompozycją o często dalekich widokach i ekspozycjach. Charakterystycznymi elementami struktury historycznej Gliwic są bloki urbanistyczne zabudowy obrzeżnej oraz wyróżniające się obiekty architektoniczne wolno stojące, stanowiące zworniki kompozycyjne. Oparte na takich analizach działania planistyczne miały na celu przede wszystkim wyodrębnienie i zaktywizowanie ścisłego obszaru centrum — wzbogacenie przestrzeni publicznych (nowe place, pasáže i wnętrza usługowe) oraz zapewnienie prawidłowej obsługi komunikacyjnej — wewnętrznej i zewnętrznej (uformowanie nowego zespołu dworców PKP, PKS i WPK zintegrowanego z centrum i jego programem usługowym). Charakterystycznym działaniem planistycznym w obszarze śródmieścia Gliwic było przywracanie formy urbanistycznej zdegradowanym, zaniedbanym układom historycznym, jak też nadawanie formy układowym, typowo niemieckim, przez uformowanie granicy pomiędzy przestrzenią publiczną a prywatną. Liczne wolne działki w śródmieściu pozwoliły na znaczny zakres planowania nowych inwestycji, w powiązaniu z całością układu. Opracowany plan regulacyjny pozwolił na przedstawienie szczegółowej, kubaturowej wizji przyszłego kształtu śródmieścia — będącej oczywiście jedną z możliwych jego konkretyzacji.

III. ROZBUDOWA ISTNIEJĄCEGO ŚRÓDMIEŚCIA

Opracowanie planu regulacyjnego jest często jedną metodą dobrego przygotowania szczegółowego projektu nowej części istniejącego już uformowania urbanistycznego. Tak postąpili autorzy przy opracowywaniu planu dzielnicy Wschód w Elblągu. Plan regulacyjny pozwolił na wkomponowanie tej nowej części w całość centrum, a następnie szczegółowe jej opracowanie przez większy zespół architektów z zachowaniem spójności tak z całością, jak i wewnątrz projektowanego obszaru w kolejnych, coraz bardziej szczegółowych skalach opracowania.

PROJEKTOWANIE ARCHITEKTONICZNE NA PODSTAWIE PLANU REGULACYJNEGO

Przyjęta dla śródmieścia Gliwic formuła planu regulacyjnego miała na celu umożliwienie natychmiastowego uruchomienia działań projektowych w skalach architektonicznych, niezbędnych do zabudowania miejską zabudową istniejących wolnych terenów. Pierwszym śródmiejskim terenem, dla którego skonkretyzowano projektowe założenia planu regulacyjnego stały się dwa pozbawione pełnej zabudowy kwartały, przyległe od wschodu do historycznej owalnicy śródmiejskiej. W kolejnych fazach projektowych (od koncepcji architektonicznej do projektu technicznego) udało się konsekwentnie kontynuować zasady zapisane w planie regulacyjnym. Elastyczna forma tego planu pozwala bowiem na wariantowe opracowywanie poszczególnych faz

architektonicznych, niezbędne do świadomego wyboru rozwiązania optymalnego z punktu widzenia struktury i kompozycji kwartału (doświetlenia, przewietrzania i obsługi zabudowy mieszkaniowo-usługowej, formowanej zgodnie z funkcją i klimatem miejsca i jego otoczenia).

PODSUMOWANIE

Zaprezentowany proces odbudowy systemu urbanistycznego odbywa się obecnie w zdegradowanej przestrzeni miejskiej, która w dużej mierze jest tworem epoki modernizmu — okresu zaprzeczenia sztuce budowy miast. Próba przywrócenia utraconej ciągłości, spójności i różnorodności systemu urbanistycznego musi oprzeć się więc na historycznych i kulturowych źródłach rozwoju każdego z miast, miast będących zwykle najdoskonalszym przykładem woli dążenia i prawa tworzenia przestrzennego obrazu każdej z epok. Nawiązanie do tradycji to nie eklektyzm, brak własnych idei czy pomysłów, ale to przede wszystkim wyraz poszukiwania trwałej tożsamości narodowej i rodzinnej, a więc tych cech, które w modernizmie były programowo pomijane. Nasza bogata spuścizna kulturowa, historyczna i społeczna, zmaterializowana w

postaci ponad ośmiuset miast, stanowić musi punkt wyjścia wszystkich działań w przestrzeni miejskiej. Utrzymanie ich indywidualności, tożsamości jest zadaniem współczesnego warsztatu planistycznego i projektowego. Tylko takie: naturalne, konsekwentne i społecznie uznane działania mogą stać się realną przeciwwagą dla wielu masowych zaburzeń przestrzennych i ekologicznych występujących w systemie urbanistycznym miasta.

5. Wariantowy projekt koncepcyjny zespołu zabudowy mieszkaniowo-usługowej w kwartale pomiędzy ul. Mikołowską i ul. 1 Maja w Gliwicach. Autorzy: arch. arch. Marek Gachowski, Stanisław W. Lessaer, Zbigniew Szubert, 1985. A-zespół zabudowy mieszkaniowo-usługowej dla jednego z inwestorów. Wariant o niskiej intensywności. B-zespół zabudowy mieszkaniowo-usługowej dla jednego z inwestorów. Wariant o wysokiej intensywności zabudowy.



5A

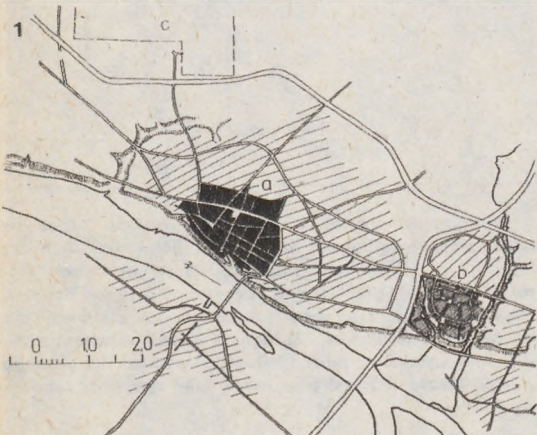
5B

29

DZIELNICA PODOLSZYCE-POŁUDNIE W PŁOCKU — CO Z TEGO WYNIKNIE?

Autor: arch. Marcin Przyłubski z zespołem
Obszar opracowania: 178,0 ha
Powierzchnia użytkowa usług: 7700 m²
Liczba mieszkańców: 4000 w tym w zabudowie wielorodzinnej: 3500, w zabudowie jednorodzinnej: 500
Liczba mieszkańców: 15 500 osób
Projekt urbanistyczny: 1982 r.
Projekty architektoniczne i uzbrojenia terenu: od 1982 r.
Początek budowy: 1983 r.

Płocka dzielnica Podolszyce bierze swą nazwę od wsi-ulicówki, położonej na wysokim brzegu Wisły, ok. 5 km na wschód od historycznego centrum miasta. Obszar przeznaczony pod nową zabudowę



ograniczony jest skarpami doliny Wisły i jarów, jej dopływów oraz pasm terenów rezerwowanych pod trasy komunikacyjne (kołową i kolejową), mające w przyszłości przekroczyć dolinę Wisły. Tak więc, nowa dzielnica jest wyizolowana ze struktury miasta i stanowi autonomiczną jednostkę urbanistyczną, powiązaną z miastem praktycznie jedną drogą, jaką jest droga z Wyszogrodu.

Podolszyce zostały wybrane pod zabudowę, ponieważ już nie sięgają tu intensywne zanieczyszczenia odległej „Petrochemii”. Dystans od tego podstawowego miejsca pracy w Płocku zrekompensuje mieszkańcom wspaniały krajobraz doliny Wisły z panoramą przeciwnego zalesionego brzegu.

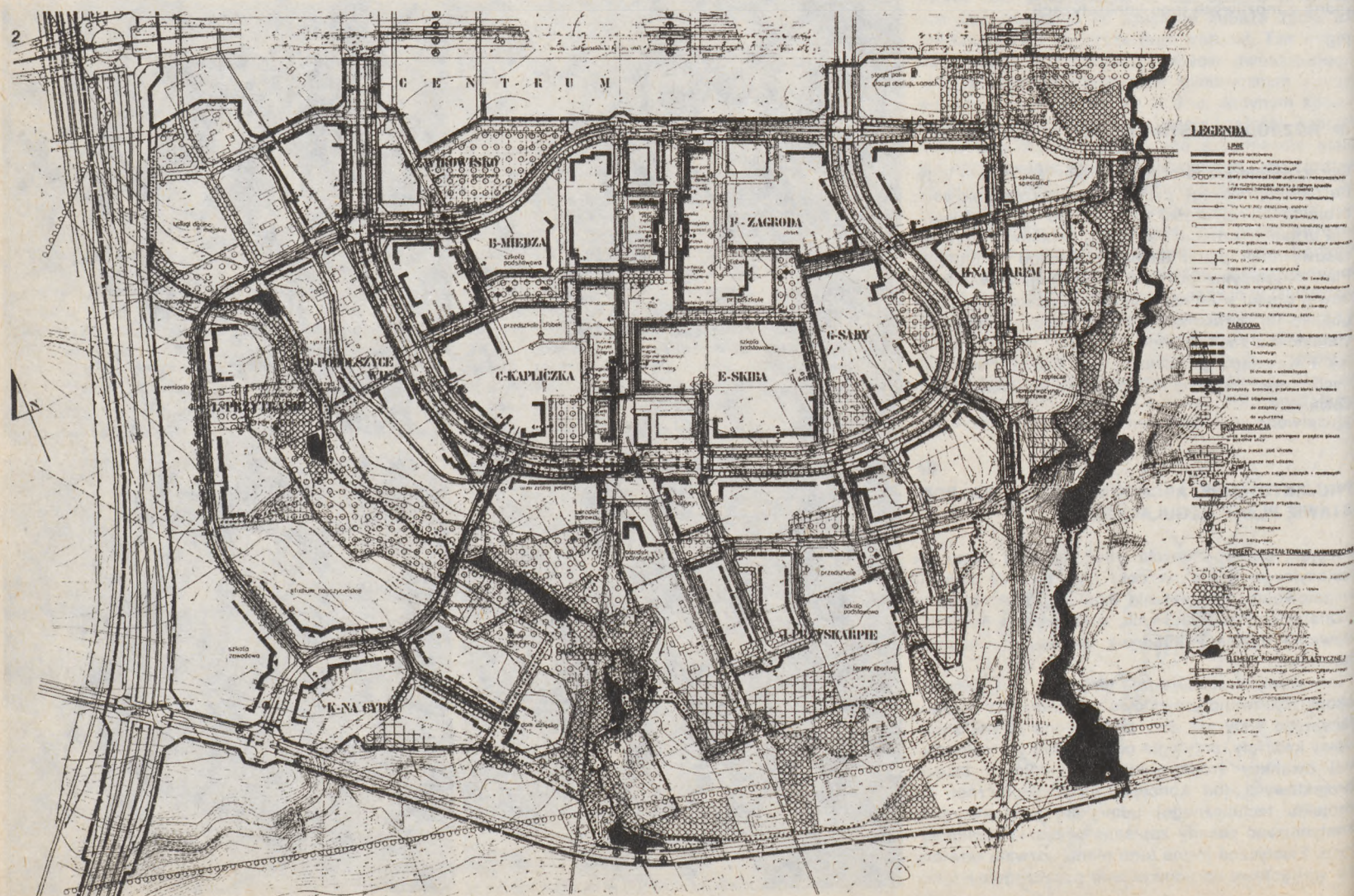
Projekt urbanistyczny Podolszyce jest rezultatem konkursu TUP wygranego przez arch. arch. Wiesławę i Edwarda Wysokich. Oni są także autorami budującej się części północnej i koncepcji usługowego centrum dzielnicy. Dla części południowej tej dzielnicy TUP zorganizowało w 1980 r. drugi konkurs, honorujący w swych warunkach generalne decyzje urbanistyczne, odnoszące się do całej jednostki. Poniższa relacja odnosi się do projektu południowej części Podolszyce, wyłonionego w drugim konkursie.

Data konkursu miała niewątpliwie wpływ na sposób myślenia o stworzeniu warunków życia jednej części mieszkańców Płocka. Oczywiście było, że urodzajne ziemie, z konieczności przeznaczone pod zabudowę, trzeba racjonalnie zagospodarować, szanując i chroniąc wspaniały krajobraz. Ale jak

osiągnąć przy tym efekt (do dziś nie sprawdzony), żeby mieszkańcy Podolszyce-Południa czuli się tu dobrze i bezpiecznie, aby było im wygodnie i żeby zaprojektowaną dla nich przestrzeń chcieli uznać za swoją?

Odpowiedzi na to pytanie nie znam. Tam gdzie ludzie czują się dobrze pod jednym względem, doskierają im inne sprawy. W historycznych zespołach zabudowy, gdzie skala i formy domów są akceptowane, dokuczają niewygodny komunikacyjne, nie najlepszy mikroklimat itp. W nowych osiedlach, gdzie miejsca i powietrza jest pod dostatkiem, ludzie czują się nieswojo, są zagubieni, żyją w koszarowych domach i często w niewygodnych mieszkaniach.

Zdaniem socjologów, poczucie bezpieczeństwa jest dla ludzi, i nie tylko, pierwszym warunkiem akceptacji miejsca. Aby spełnić ten warunek Podolszyce-Południe, w myśl teorii socjologicznych, zostały podzielone na kolonie dla 200–300 rodzin, czyli 600–1000 osób. Skala kolonii nie jest bez znaczenia, bowiem pamięć wzrokowa zdolna jest do zarejestrowania właśnie 600–1000 twarzy, które uznajemy za znane z widzenia. Trzeba jednak tak projektować zabudowę, aby mieszkańcy widywali się nawzajem. Każda z kolonii jest więc fizycznie wydzielona z przestrzeni publicznej domami i ogrodzeniami, a wszystkie wejścia do klatek schodowych usytuowane są od wnętrza kolonii. Obcy, którym wejście na dziedzińce kolonii nie jest po drodze, będą zauważeni.



Na poczucie bezpieczeństwa i przytulności wpływ mają także relacje rozmiarów projektowanych przestrzeni do ludzkiej skali. Wnętrza kolonii Podolszyc-Południe, a także przestrzenie publiczne projektowane są więc kameralnie, zwłaszcza tam, gdzie przebywać mają głównie piesi.

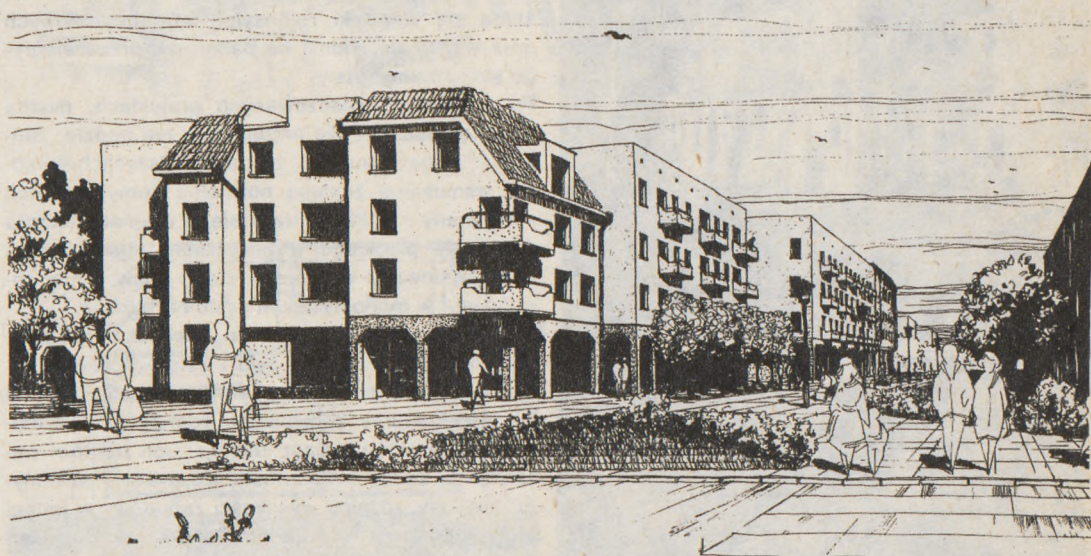
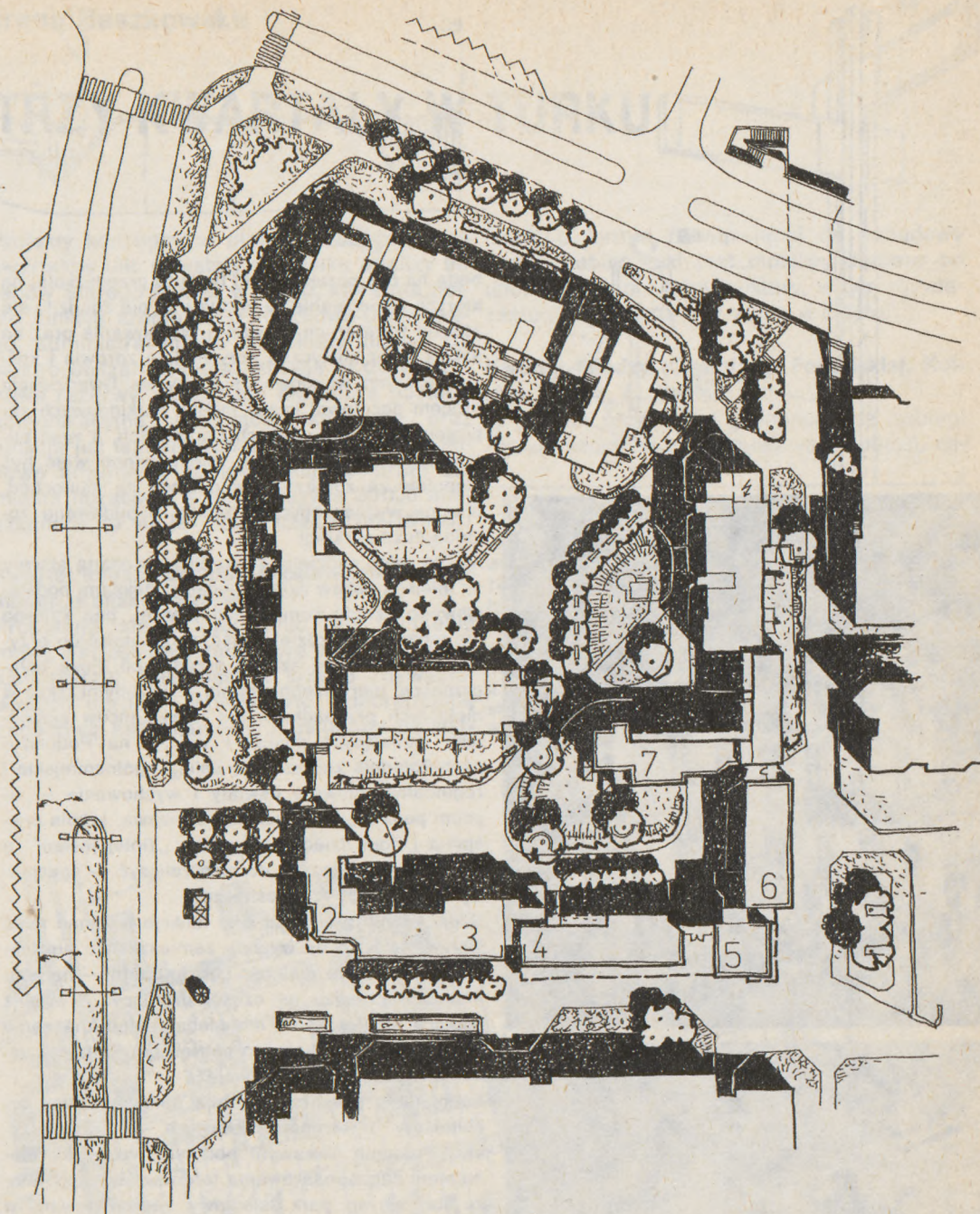
Kryterium oceny osiedla, które na pierwszym miejscu stawiają mieszkańcy, to jakość mieszkania. Oceniając je pod kątem wygody, wielkości i standardu, podświadomie myślą też o bezpieczeństwie. Dlatego nie są przez nich mile widziane mieszkania na parterze lub w korytarzowcu. Spełnienie tego kryterium jest trudne, ale wydaje się, że najmniej złym rozwiązaniem są domy z niezbyt dużą liczbą mieszkań dostępnych z jednej klatki schodowej oraz odizolowanie mieszkań parterowych od przestrzeni publicznej, czy nawet podwórka, wydzielonym ogródkiem należącym do tego mieszkania. Wygodne mieszkanie to nie tylko mieszkanie odpowiedniej wielkości, dopasowane do potrzeb rodziny, ale także takie, z którego wszędzie jest blisko — poczynając od śmietnika, a kończąc na szkole, sklepie i przystanku.

Na to czy mieszkania są wystarczająco duże, nie mamy wpływu. Ale już o dopasowaniu ich do potrzeb rodziny możemy w znacznym stopniu decydować. Pomocą w rozszyfrowaniu funkcjonalnych potrzeb anonimowej rodziny służą socjologzy. Z ich porad skorzystano projektując mieszkania na Podolszyczach-Południe. Na drodze do pełnego urzeczywistnienia założonych rozwiązań stanęły jednak formalne zarządzenia i przepisy o zasiedlaniu i przydziałach mieszkań. Niemniej jednak wewnętrzne podziały określonych przepisami powierzchni mieszkań zostały dopasowane do potrzeb różnych typów rodzin. Są więc mieszkania z możliwie dużymi pokojami dziennymi i z pokojami dla dzieci, są mieszkania z „białymi izbami” i z dużymi kuchniami, są też mieszkania na poddaszach o indywidualnych układach funkcjonalnych. Proporcje między typami i kategoriami mieszkań określone zostały po analizie struktury społecznej przyszłych mieszkańców — członków spółdzielni.

Osiedla budowane z dala od miasta niemal z zasady są koszmarem dla pierwszych mieszkańców. O ich wygodzie nie ma co mówić. Czy nie ma na to lekarstwa? Myślę, że można temu jakoś zaradzić projektując w pierwszych wznoszonych domach najpotrzebniejsze usługi, na pierwszej ulicy miejsca na samochody, a na pierwszym dziedzińcu miejsca dla dzieci i starszych.

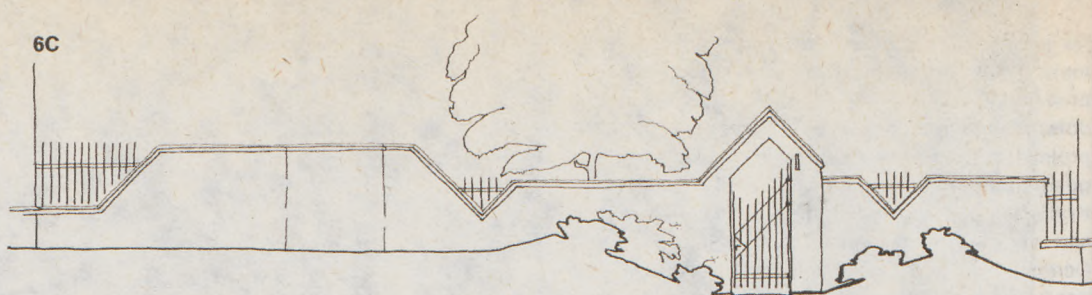
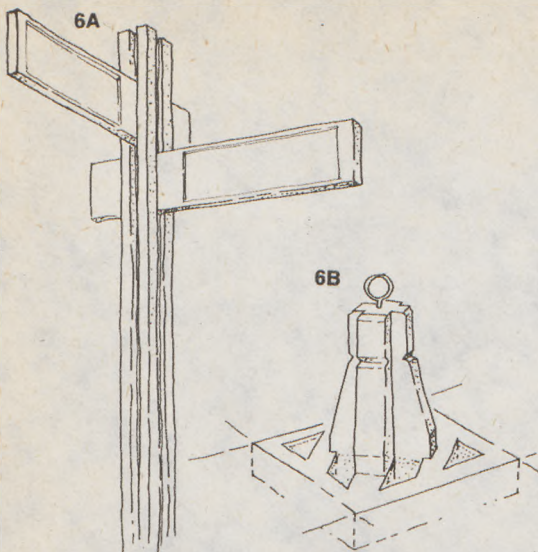
W pierwszej kolonii Podolszyc-Południe — „Miedza” w jednym z trzech domów budowane są: kiosk „Ruchu”, sklep spożywczy, kantor pralni, mini-przychodnia zdrowia z gabinetami internisty, stomatologa i pediatry, mini-żłobek dla 20 dzieci oraz klub mieszkańców, którego część zajmie na początku administracja spółdzielni mieszkaniowej. Przy ulicy natomiast wyznaczono zatoki parkingowe. Takich wbudowanych, małych zespołów usługowych przewidziano w południowej części Podolszyc kilka. Zlokalizowane są zawsze przy przystankach autobusowych znajdujących się przy skrzyżowaniach ulic pieszych i kołowych.

Wszystkie pozostałe sklepy, lokale rzemieślnicze i gastronomiczne oraz poczta, apteka, osiedlowy ośrodek kultury itp. są także wbudowane w domy przy ul. Targowej i Rynku Podolszyskim, czyli w miejscu i czasie, w którym Podolszyc-Południe zostaną zbudowane w połowie. Jeżeli mieszkańcy



1. Lokalizacja Podolszyc w Płocku. Oznaczenia: a — Śródmieście Płocka; b — Podolszyc; c — „Petrochemia”
2. Podolszyc-Południe — plan koordynacji inwestycji
3. Kolonia „Miedza”. Oznaczenia: 1 — kiosk „Ruchu”; 2 — sklep spożywczy; 3 — kantor pralni; 4 — mini-przychodnia zdrowia; 5 — biblioteka z czytelnią; 6 — klub mieszkańców; 7 — mini-żłobek
4. Kolonia „Miedza” — widok z przystanku autobusowego. Rys. arch. Ceno Todorow
5. Widok szkoły podstawowej z centrum dzielnicy. Rys. arch. Przemysław Gardias





będą na coś oczekiwać, to będą to przedszkola, na których wbudowanie kategorycznie nie zgodziło się płockie Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz na szkoły, specjalistyczną przychodnię zdrowia i kościół, których wbudować się nie da. Dwadzieścia procent docelowej liczby miejsc parkingowych zaprojektowano przy ulicach i dojazdach, a więc budowanych łącznie z nimi. Nie powinno więc być kłopotów ze znalezieniem miejsca na samochód, nim na wyznaczonych terenach wybudowane zostaną duże parkingi.

Można mieć nadzieję, że szybko powstaną skwery — miejsca zabaw dzieci, będące aneksami podstawowego układu komunikacji pieszej, bez którego nie można się będzie obejść, chcąc dojść do przystanków, sklepów, szkół i przedszkoli. Poza usługami tzw. pierwszego stopnia — liczącymi także w niektórych przypadkach dla mieszkańców sąsiednich istniejących osiedli i wsi — na Podolszycach-Południe znalazły się usługi ogólnomiejskie i regionalne, głównie oświaty i wychowania — liceum pedagogiczne, szkoła zawodowa, szkoła specjalna i dom dziecka oraz dom „złotej jesieni” a także — jeżeli można do nich zaliczyć — specjalistyczne zakłady rzemieślnicze.

Uzupełnienie programu o te funkcje powinno mieć wpływ nie tylko na wygodę zamieszkania, ale także — o ile ich działalność będzie dobra — na podniesienie prestiżu tej części dzielnicy. A prestiż miejsca zamieszkania ma niebagatelne znaczenie dla pobudzania lokalnego patriotyzmu oraz dla uznania tego miejsca „za swoje”.

Podobnie o prestiżu decydują unikalne formy architektury i terenów otwartych. Na Podolszycach-Południe ciekawym pod tym względem elementem zagospodarowania terenów otwartych może stać się np. park osiedlowy, zaprojektowany w rozłożystej dolinie, będącej przedłużeniem głównej osi kompozycyjnej — ulicy Targowej. Atrakcją parku, poza formą bogato zadrzewionego już terenu, staną się zbiorniki retencyjne wód deszczowych oraz wspaniałe widoki na panoramę przeciwnielego stoku doliny Wisły.

Po pierwszych realizowanych projektach, można też mieć nadzieję, że architektura nie będzie „blokowa” i „pawilonowa”, że na Podolszycach-Południe wzniesione zostaną normalne domy, z jakich zbudowany jest Płock. Nadzieję tę urealniamy decyzją wojewody płockiego o budowaniu tego zespołu mieszkaniowego w dalszym ciągu z tzw. cegły żerańskiej i w monolitycznym systemie SBM-75.

Pierwsze kolonie: „Miedza” i „Kapliczka” skomponowane są z domów o dwu i czterech kondygnacjach częściowo z mieszkalnymi poddaszami. W ich architekturze zacytowane zostały pewne elementy charakterystyczne dla płockich domów: naczółkowe dachy z lukarnami trójkątnie szklonymi, balkony, różnice wysokości zabudowy w jednej pierzei itp. Jest to świadome sięgnięcie do lokalnych tradycji architektonicznych, aby formą architektury podkreślić miejsce nowej dzielnicy.

Inspirujący wpływ na projekt miała także urbanistyka Płocka i podobne warunki lokalizacji historycznego centrum oraz Podolszyc-Południe. Ulica Ta-

rgowa, to po prostu podolszyczka ulica Tumską, kończąca się obiektem sakralnym usytuowanym na koronie skarpy. Podobnie rzecz się ma z widokami doliny Wisły. Z wybranych miejsc — także w głębi Podolszyc — roztaczają się widoki na łuk Wisły, na lasy po drugiej stronie doliny, na sylwetkę kościoła w sąsiedniej Imielnicy oraz na zabudowę północnej części dzielnicy. Sylweta Podolszyc-Południa widziana zza Wisły powinna stać się kontynuacją sylwety starego Płocka, z tym że pierwszoplanowe obiekty części południowej będą stafarzami dla wysokich domów części północnej, już dziś wyraźnie górujących nad zielenią skarpy.

Swojskość Podolszyc-Południe mogą określić też przestrzenie publiczne: ulice kołowe i piesze, skwery, place, aleja obwodowa itd. Jeżeli uda się w charakterystycznych i eksponowanych miejscach zbudować indywidualne obiekty, postawić rzeźby lub atrakcyjnie skomponować zielen, całość powinna zostać dopełniona, bowiem obok projektu urbanistycznego i pierwszych architektonicznych opracowań jest już projekt aranżacji plastycznej przestrzeni publicznych (współautorzy: arch. arch. Krzysztof Chwalibóg, Ryszard Girtler i Tadeusz Janicki) obejmujący — prócz generalnych zasad kompozycji — projekty szczegółowe m. in. słupów ogłoszeniowych, słupków z nazwami ulic, osłony drzew na parkingach, wiaty przystanków itd. Czy projekty plastyczne zostaną zrealizowane? Zwykle oszczędności obejmują tę właśnie sferę inwestycji i raczej obawiać się należy, że na Podolszycach-Południe wyrosną plastikowe czerwone grzybki przystanków autobusowych. A właśnie drobne formy, uzyskane niewielkimi nakładami mogłyby wprowadzić ten swojski charakter, tak jak powinna znaleźć się w zabudowie Podolszyc-Południe architektura symboliczna, identyfikująca tę przestrzeń spośród innych, równoległe tworzonej w Polsce.

Tak dużych zespołów mieszkaniowych nie powinno tworzyć się od jednego pociągnięcia, zarówno w projektowaniu, jak i w budowie. Podolszyc-Południe powinny narastać, mimo że wszyscy są niecierpliwi. Ja też.

Złudzenie narastania i różnorodności Podolszyc-Południe mają stworzyć różni autorzy poszczególnych kolonii i obiektów. Takie jest założenie. Okazuje się ono trudne do realizacji, po pierwsze ze względów biurokratycznych. Dla inwestora wygodniejsze są bowiem kontakty z jedną jednostką projektową i z jednym wykonawcą. Po drugie — niestety — niektórzy z projektujących części Podolszyc-Południe zostali do tej pracy skierowani służbowo, a przypadkowość współpracy w urbanistyce i architekturze nie zawsze przynosi pozytywne rezultaty.

Powyżej często można było spotkać zdania w trybie przypuszczającym i enigmatyczne. To zrozumiałe. Nie można być pewnym efektów nie sprawdzonych jeszcze założeń. Na Podolszycach-Południe wznoszone są dopiero pierwsze domy, zbudowano pierwsze fragmenty ulic. Piszę więc o tym projekcie z obawą o rezultaty. Przecież nawet gdybym wszystko założył optymalnie, to nie wszystko może być tak zrealizowane, albo nawet w ogóle nie zrealizowane. Ktoreś z ogniw może wypaść. Które? Najważniejsze, czy jakieś drugorzędne? Czy zauważę to tylko ja, czy odczują to również mieszkańcy, poczytując mi to za błąd, jeżeli w ogóle będą wiedzieli, kto o nich myślał i kto ich „tak urządził”...

6. Elementy funkcjonalno-plastyczne. Oznaczenia: A — słupek-drogowskaz; B — pacholek; C — ogrodzenie kolonii
7. Śródmieście Płocka: A — ulica Tumską; B — ulica H. Sienkiewicza
8. Podolszycy, pierwszy dom kolonii „Miedza”



rys. Maciej Miłobędzki

KWARTAŁ

TRZY KWARTAŁY W TURKU / Irena Baszkowska

FORMA — UWOLNIONA A NIE POSZUKIWANA / Romuald Loegler

KWARTAŁ W RUDZIE ŚLĄSKIEJ / Ryszard Mendrok

CZTERY KWARTAŁY MIEJSKIE „LIBURNIA” W CIESZYNIE / A.Krzysztof Barysz

Irena Baszkowska

TRZY KWARTAŁY W TURKU

Projekty koncepcyjne planów szczegółowych kwartałów ulic powstały w wyniku analizy terenów Starego Miasta w Turku, które ma pełnić funkcję śródmieścia handlowo-usługowego, administracyjnego oraz kulturalnego dla całego obszaru miasta. Istnieją tu duże terenowe rezerwy, obszar ten ma dobrą obsługę komunikacyjną. Istniejące uzbrojenie oraz funkcja już istniejących obiektów — to dodatkowe argumenty za lokalizacją centrum dla miasta liczącego w perspektywie 30 000 mieszkańców (a nie jak dotychczas 9 000–15 000).

Kwartał między ulicami: Mickiewicza, Żeromskiego, Kaliską i Szeroką

Proponuje się tu uzupełnić lub wymienić mniej wartościową zabudowę wzdłuż wszystkich pierzei, natomiast w środku zdewastowanych ogrodów wprowadzić jednorodzinna zabudowę mieszkaniową z usługami na par-

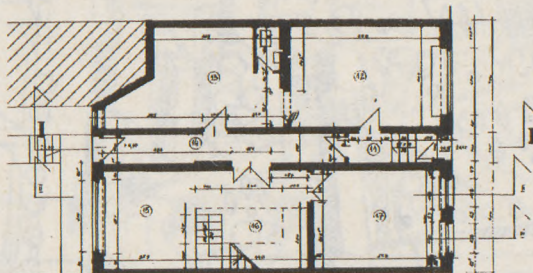
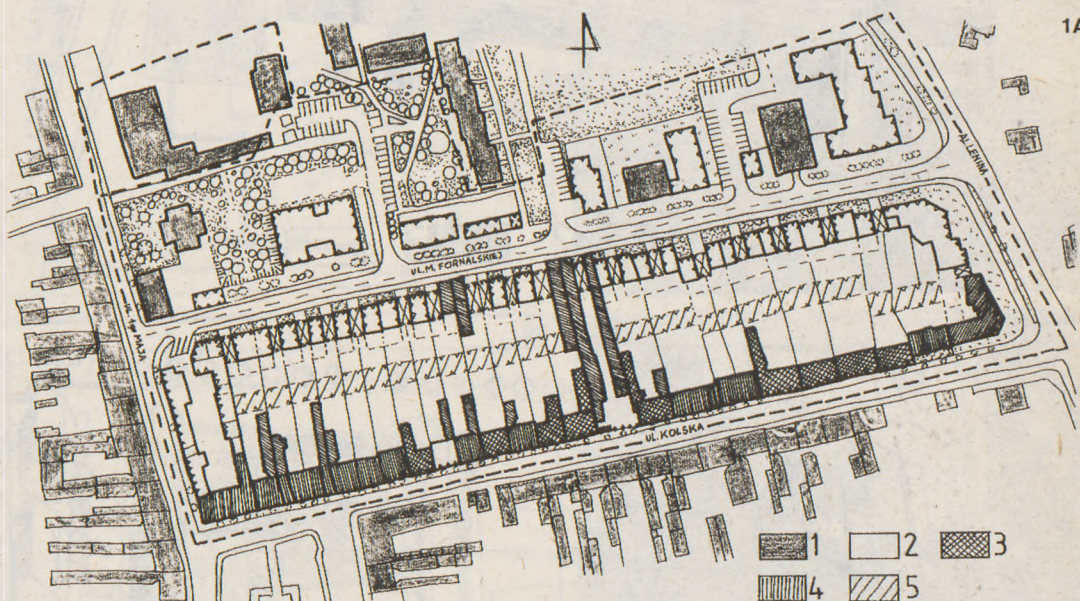
terze, o formie nawiązującej do zabudowy rynku. Zabieg taki jest możliwy dopiero po uporządkowaniu infrastruktury, w tym rozwiązaniu problemu zaopatrzenia w ciepło.

Kwartał między ulicami: M. Fornalskiej, Kolską, 1 Maja, Al. Lenina

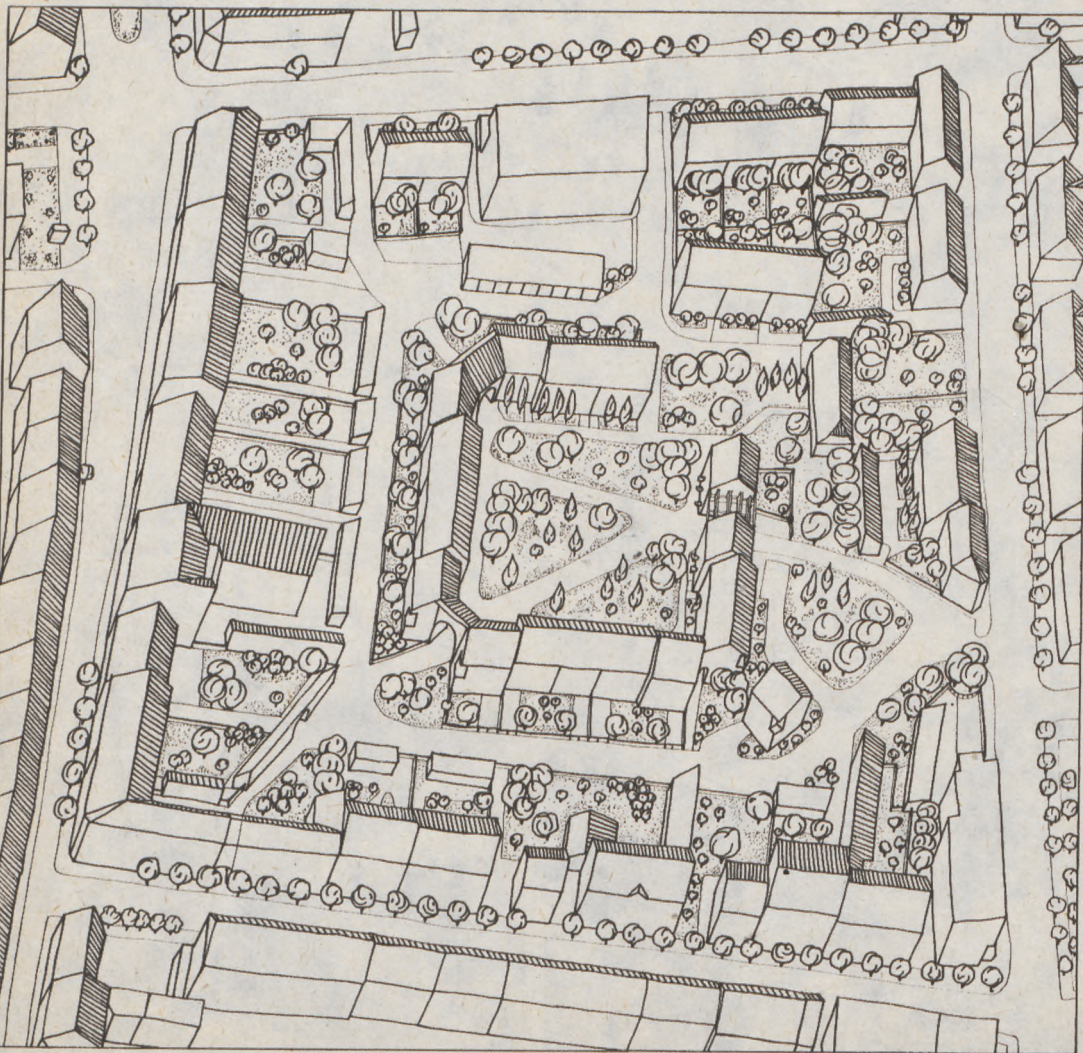
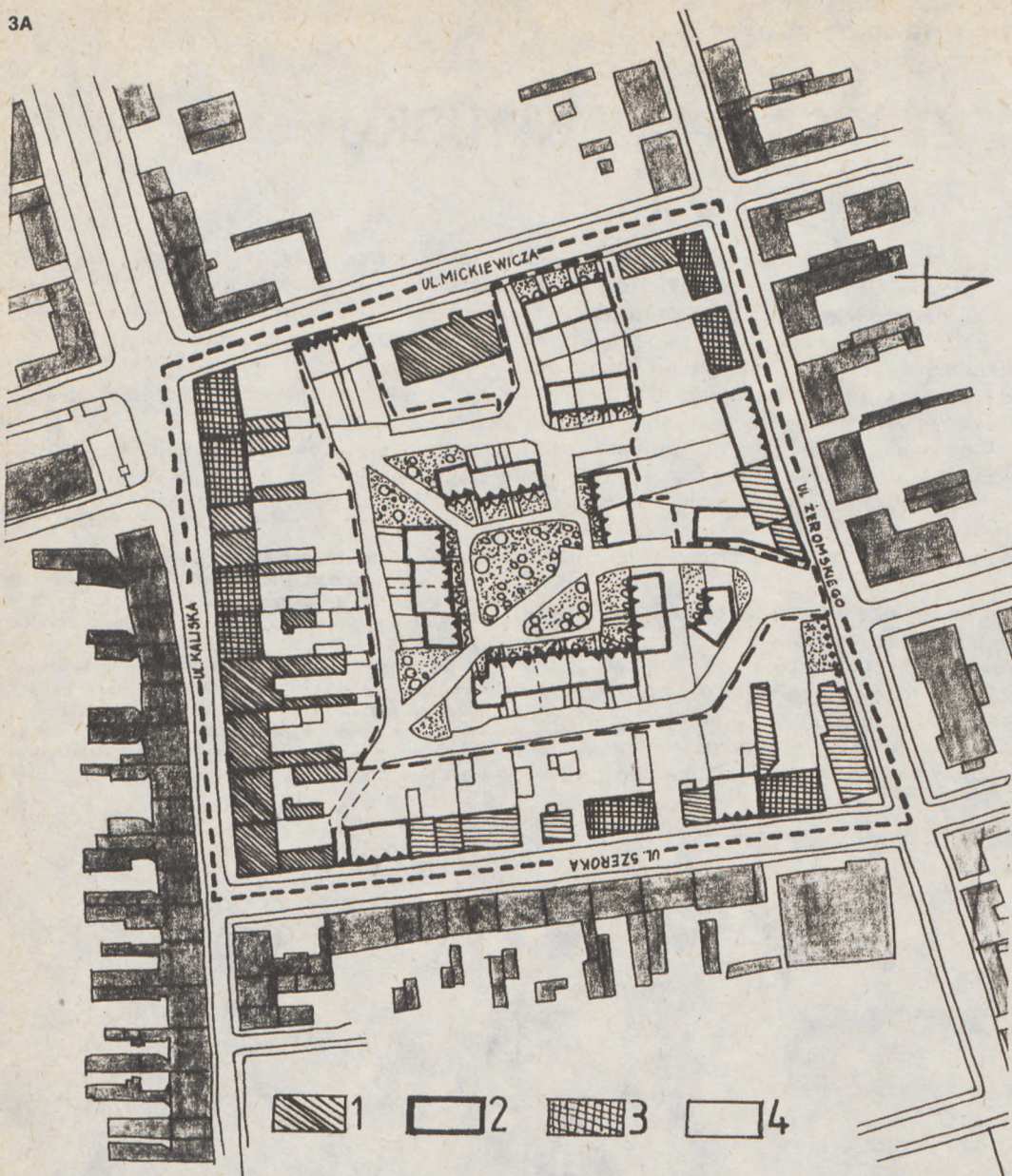
W pierzei przy rynku proponuje się zabiegi rewaloryzacyjne i uporządkowanie oficyn, na-

1. Kwartał między ulicami: M. Fornalskiej, Kolską, 1 Maja, Al. Lenina. Autor: arch. Irena Baszkowska, Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Koninie, zespół w Turku. A-plan (Oznaczenia: 1-budynki istniejące; 2-projektowane, 3-pod ochroną konserwatorską, 4-rewaloryzowane, 5-możliwość zabudowy); B,C-projekt budynku uzupełniającego zabudowę przy ul. Kolskiej 7 (plan parteru, przekrój, elewacja od ulicy)

2. Widoki zabudowy kwartału między ulicami: M. Fornalskiej, Kolską, 1 Maja, Al. Lenina: A-widok pierzei rynku; B-widok ul. Kolskiej ze zrealizowaną plombą



2A,B



tomiały przy ul. Kolskiej dopuszcza się wymianę zabudowy. Wymiana taka za każdym razem winna nawiązywać do charakteru sąsiadujących budynków i wynikać z aktualnych kierunków projektowania w układach zabudowy. Dla całego kwartału nie ustala się jednolitego charakteru architektury, a jedynie konieczność uwzględniania istnienia bram przejazdowych, maksymalnej liczby dwu kondygnacji oraz stosowania dwuspadowego dachu. Tylne elewacje (od wnętrza kwartału) mają odmienny charakter niż frontowe.

Kwartał między ulicami: Kaliską, H. Sawickiej

W ciągu zabudowy ul. Kaliskiej i pierzei przyrynkowej przewiduje się wyłącznie rewaloryzację budynków i uporządkowanie oficyn. W narożniku spinającym plac rynkowy z placem kościelnym zrealizowano (bez uprzednich analiz) niezbyt szczęśliwe rozwiązanie, ograniczające widok z rynku na imponującą bryłę kościoła. Przy ul. 21 Stycznia projektuje się

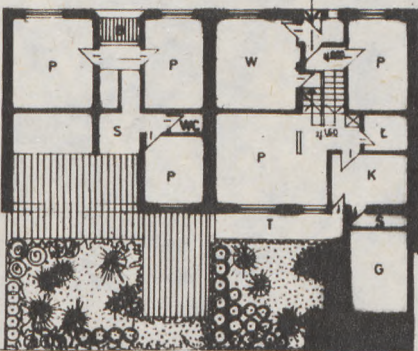
3. Kwartał między ulicami: Mickiewicza, Żeromskiego, Kaliską i Szeroką. Autor: arch. Irena Baszkowska, Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Koninie, zespół w Turku. A-plan; (Oznaczenia: 1-budynki istniejące; 2-projektowane; 3-pod ochroną konserwatorską; 4-gospodarcze); B-aksonometria

4. Widoki zabudowy kwartału między ulicami Mickiewicza, Żeromskiego, Kaliską i Szeroką

5. Plan kwartału między ulicami: Kaliską, H. Sawickiej. Autor: arch. Irena Baszkowska, Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Koninie, zespół w Turku. (Oznaczenia: 1-budynki rewaloryzowane, 2-objekty istniejące, 3-budynki projektowane, 4-możliwość budowy).

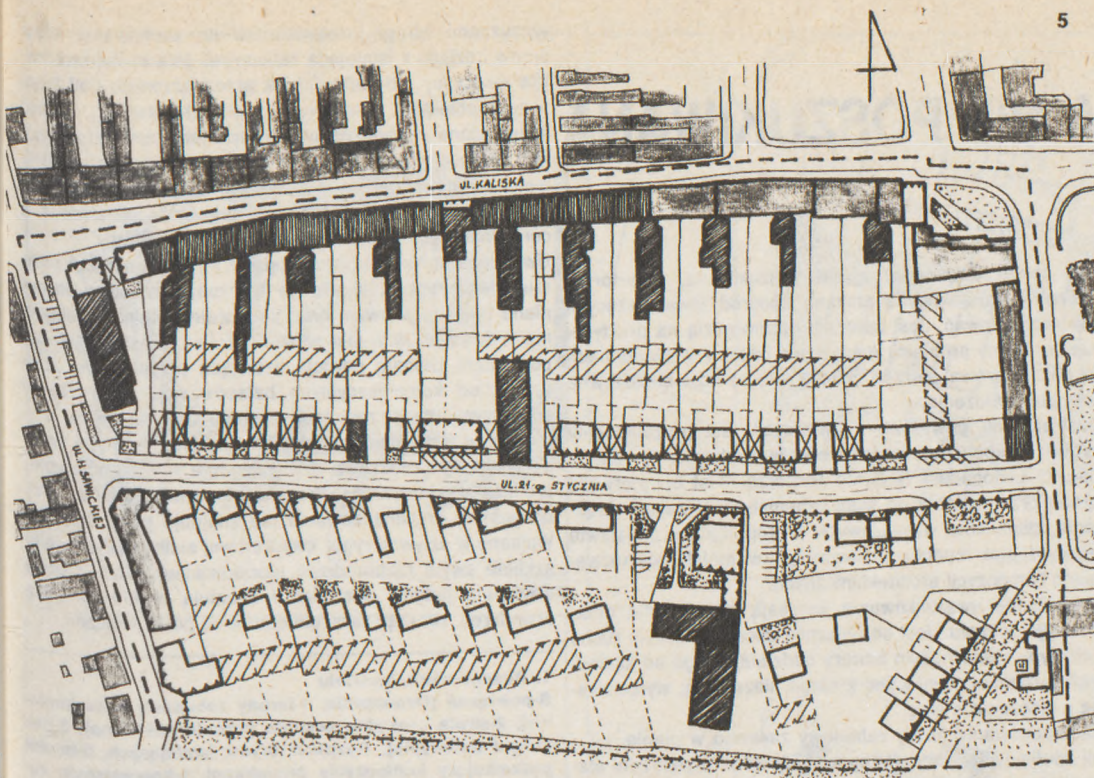
6. Projekt budynku w narożniku ulic H. Sawickiej i 21 Stycznia. Autor: arch. Irena Baszkowska. A-plan parteru (Oznaczenia: 1-garaże, 2-piekarnia, 3-jadalnia, 4-umywalnia, 5-magazyn mąki, 6-sklep, 7-kantorek, 8-magazyn węgla); B-plan piętra (Oznaczenia: 1-pokoje, 2-kuchnie, 3-spiżarnia); C-elewacja od ul. H. Sawickiej; D-elewacja od podwórka; E-widok narożnika ulic; F-widok od ul. 21 Stycznia; G-objekt w trakcie realizacji.

7. Widoki zabudowy kwartału między ulicami: Kaliską i H. Sawickiej. A-zabudowa od strony rynku; B,C-ulica Kaliska.

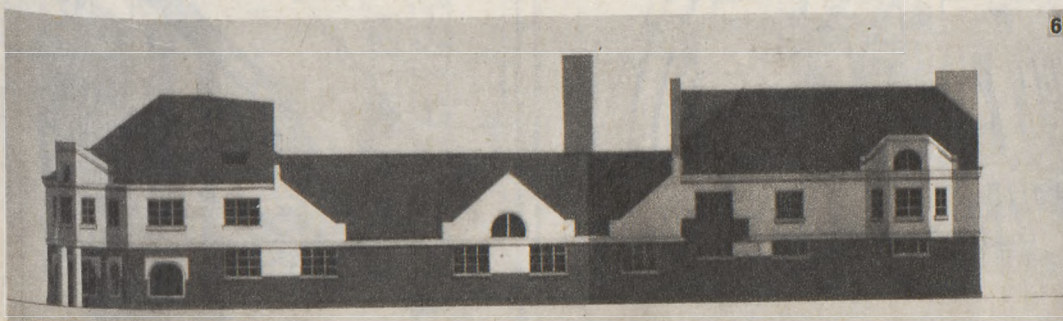
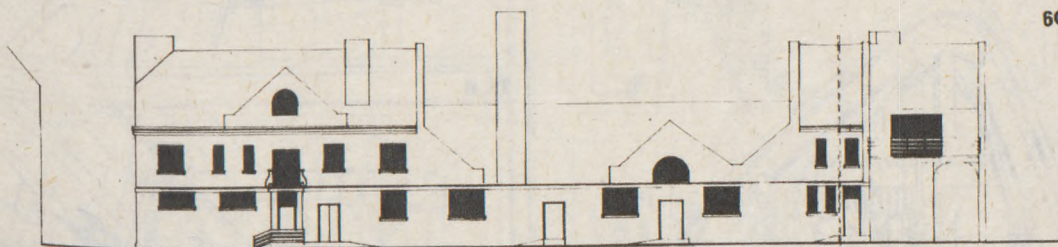
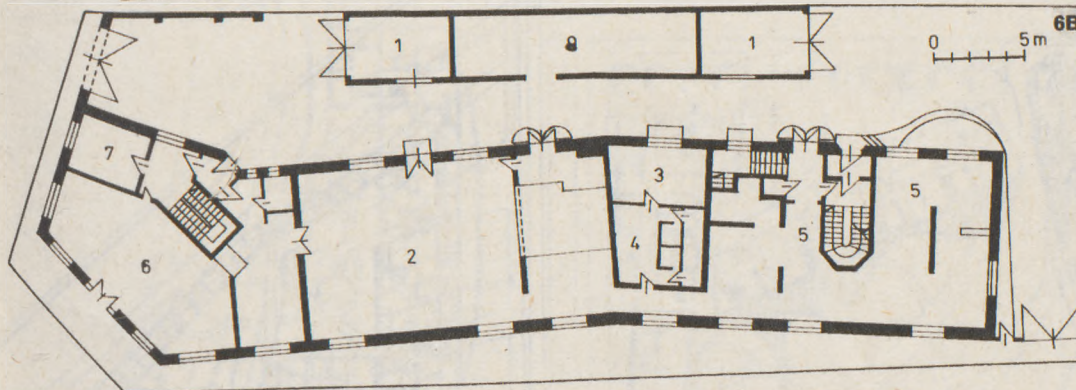
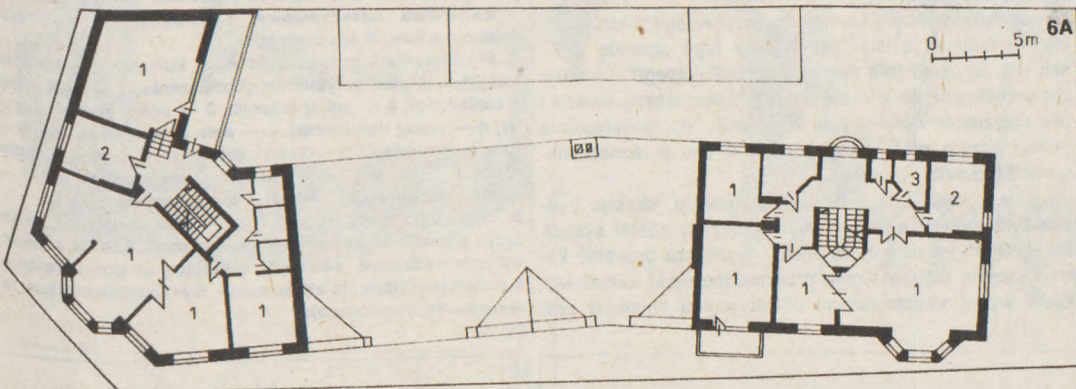


zabudowę z bramami przejazdowymi. Przewiduje się możliwość budowy obiektów mieszkalnych w głębi parceli. Rozpoczęto realizację piekarni w narożniku ulic 21 Stycznia i H. Sawickiej.

Przyjęte propozycje mają ukierunkować wieloletnie działania — dlatego brak jest w koncepcji zagospodarowania kwartału konkretnych rozwiązań, a jedynie określa się w niej strefy dopuszczalnych działań projektowych i decyzyjnych, zawierających w sobie możliwość twórczej interpretacji poszczególnych przykładów indywidualnej zabudowy. Przedstawione opracowania zostały wykonane z myślą, by nie ograniczały nadmiernie projektanta i nie prowadziły do przekształcania Starego Miasta w nietykane, coraz bardziej martwe muzeum.



1 2 3 4



7A

7B

7C

FORMA UWOLNIONA, A NIE POSZUKIWANA

Zespół usługowo-mieszkaniowy Prądnik Czerwony w Krakowie

Autorzy: arch. arch. Romuald Loegler, Wojciech Dobrzański, Ewa Fitzke, Michał Szymanowski

Współpraca autorska: arch. Tadeusz Póchłopek

Współpraca: arch. Mirosław Stępień

Powierzchnia terenu opracowania: 67 540 m²

Powierzchnia terenu zabudowy mieszkaniowej brutto: 37 310 m²

Powierzchnia terenu zabudowy usługowej brutto: 30 230 m²

Liczba mieszkańców: 1324 osoby

Liczba mieszkań: 352

Projekt: 1987

Rozpoczęcie realizacji: wiosna 1988.

Tak jak architektura, tak też urbanistyka jest sposobem organizacji przestrzeni, której estetyczna jakość winna być oparta na odpowiednich regułach. Reguły te — stanowiąc nieaprioryczne — powinny pozwolić komponować i nadawać przestrzeni charakter, jej artystyczną artykulację, winny pozwolić tworzyć na podstawie określonych rygorów i prawa.

Problem nie polega na tym, aby tworzonej przestrzeni przypisać jakiś porządek — polega on na takim postępowaniu w trakcie twórczego procesu, aby działając według porządku, pomóc jej znaleźć swój wyraz. Wyraz, który byłby jej właściwy, który tkwi w jej naturze, w określających ją uwarunkowaniach. Poszukiwaniom takiego wyrazu towarzyszy pokonywanie wielu trudności. W czasie pracy dokonywać trzeba wielu zwrotów, dopasowywania tego co potrzebne lub odrzucania tego co zbędne.

W końcu daje się zauważyć, że forma, kształt przestrzeni stają się wynikiem specyficznego, formalnego zamysłu. Staje się ona świadectwem procesu jej powstawania —

jest formą uwolnioną, a nie poszukiwaną, jest formą skonstruowaną, jedyną chcianą spośród towarzyszących jej uwarunkowań. Jest zarazem odpowiedzią na praktycznie określony problem. Wynika to z faktu, iż w świadomości naszej prawa potrzeb znaczą więcej niż nieodzowne formalne założenia.

Ilustracją do powyższych stwierdzeń jest prezentowany projekt zespołu mieszkaniowego w Krakowie, w rejonie ulic 29 Listopada i Dobrego Pasterza. Jest on pierwszą próbą przeniesienia do skali urbanistycznej zasad określania stosunków wymiarowych i proporcji na podstawie estetycznego modułu stosowanego w moich poszukiwaniach kompozycji architektonicznych.

Specyficzne uwarunkowania wynikają z położenia omawianego zespołu. Jest on otoczony ulicami o dużym ruchu kołowym, stanowiącym bariery oddzielające go od sąsiednich terenów i czyniącymi z niego niezależną, wyizolowaną z otoczenia wyspę.

Skomponowanie formy zabudowy zarówno w planie, jak i jej zdefiniowanie w czytelny swoisty układ przestrzeni stało się trudne. Wszystko było możliwe, a zarazem wszystko łatwe było do wykluczenia. Nie było prawie żadnych mocnych i jednoznacznych punktów oparcia.

Świadomość potrzeby uwolnienia jedynej, specyficznej formy wynikającej z istoty miejsca, z jego „genius loci”, skłoniło do określenia systemu porządkującego kompozycję przestrzeni; do zderzenia go z obiektywnymi liniami i płaszczyznami istniejącymi w terenie, do podkreślenia jednoznacznie zdefiniowanej formy terenu przeznaczonego pod przyszłą zabudowę.

Zgodnie z koncepcją estetycznego modułu, którego podstawową jednostką jest sześciąt, przyjęty został system korygujący — kwadratowa siatka. Wyznacza ona sieć komunikacyjną ciągów i pól przeznaczonych pod zabudowę. Ciąta wyżej wspomnianymi obiektywnymi liniami i pla-

szczynami (drogi, przeznaczone do zachowania ciągów drzew i działki z istniejącą zabudową) dała siatkę kwadratów — obrysy i kształty działek przeznaczonych pod lokalizację obiektów usługowych i mieszkaniowych. Całość wzbogacona została (wprowadzonym jako centrum założenia) zespołem złożonym z przedszkola i świetlicy osiedlowej z punktem opieki nad dzieckiem. Zespół kompozycyjnie zintegrowany został poprzez przeznaczony do zachowania, a centralnie usytuowany istniejący dom jednorodzinny.

Uwolniona spośród towarzyszących jej uwarunkowań i narzuconego rygoru, w drodze twórczego procesu, forma planu ujawnia w swym rysunku również wiele subiektywnie wybranych linii, jak: szpalery drzew, pieszce ciągi czy porośnięta zielenią pergola, izolująca przydomowe dziedzińce od komunikacyjnych hałasów. Ich znaczenie w kompozycji przestrzeni tego zespołu ujawnia się w momencie uświadomienia sobie, jak ukierunkowują one perspektywiczne zamknięcia czy wzajemne relacje oglądanej architektury budynków. Pozorna sztywność układu, przy dokładnym przeanalizowaniu nie znajduje potwierdzenia. Wpisane w sztywny rygor kwadratowej siatki, budynki mieszkalne swym różnorodnym uformowaniem planu i bryły artykułują jedynie porządek i definiują architektoniczną przestrzeń, tworząc zarazem otoczenie pełne znaczeń.

1. Aksonometria kwartału

B-powiązania (Oznaczenia: 1-tereny zabudowy mieszkaniowej, 2-strefa centralna zespołu (funkcja publiczna), 3-pas zieleni izolacyjnej, 4-szpaler drzew istniejących, 5-moduł początkujący kompozycję przestrzeni, 6-koncentracja ruchu kołowego i miejsc postojowych, 7-kierunek powiązań, 8-przebieg podziemny)

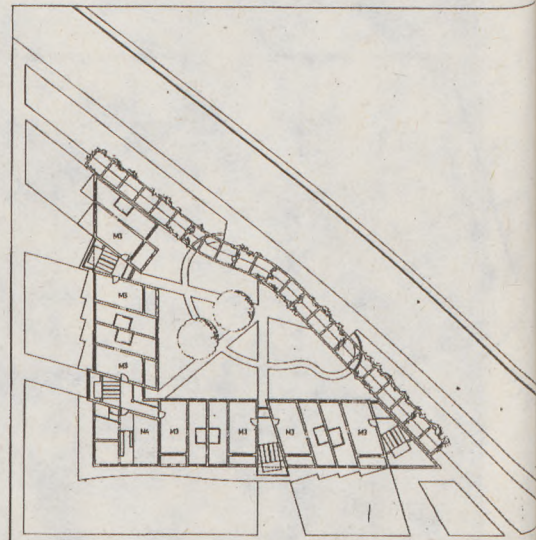
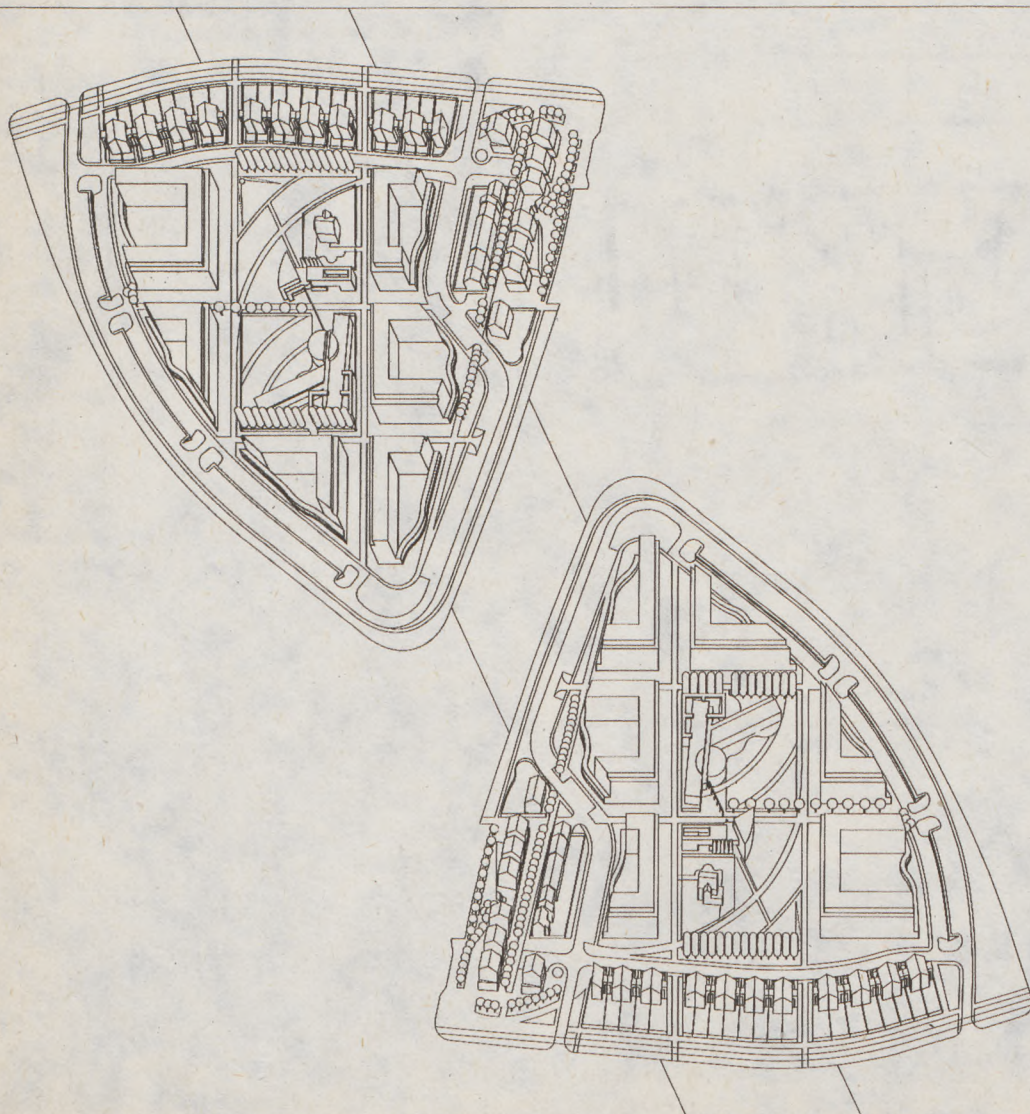
2. A,B,C,D,E,F — rozwiązania budynków wielorodzinnych

3. Zabudowa mieszkaniowa z usługami w parterach

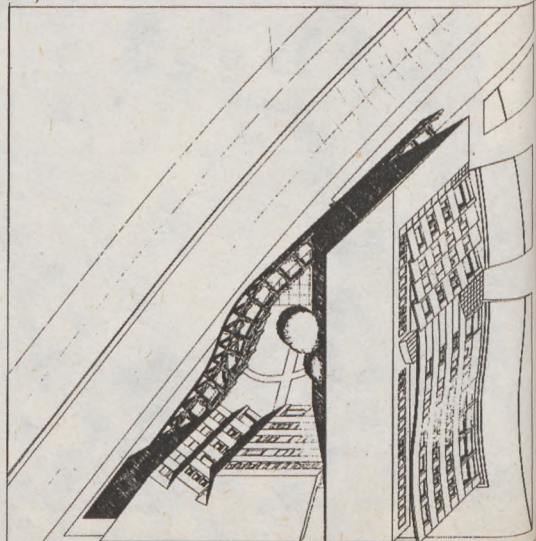
A-plan parteru, B-aksonometria

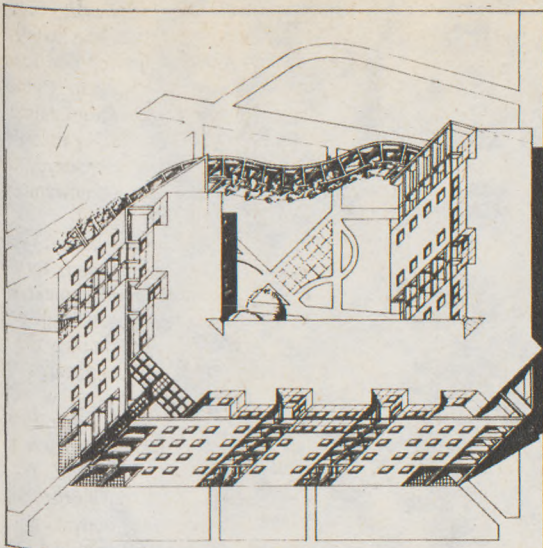
4. Przedszkole i budynek o funkcji kulturalnej i administracyjnej. A-plan przyziemia; (Oznaczenia: 1 — sale zdjęć z zapleczem, 2 — pokój lekarski, 3 — pokój administracyjny, 4 — pokój dyrektorski, 5 — sala zajęć ruchowych, 6 — sala audytorijna, 7 — szatnia dzieci, 8 — kuchnia z zapleczem, 9 — sklep z zapleczem, 10 — klub osiedlowy, 11 — punkt opieki nad dziećmi); B — aksonometria

5. Schematy: A-ograniczeń (Oznaczenia: 1-granica lokalizacji, 2-linia zabudowy dla V kondygnacji, 3-strefa zabudowy jednorodzinnej, 4-budynki istniejące do pozostawienia, 5-zieleni istniejąca do zachowania, 6-przewidywany pas torowiska tramwajowego);

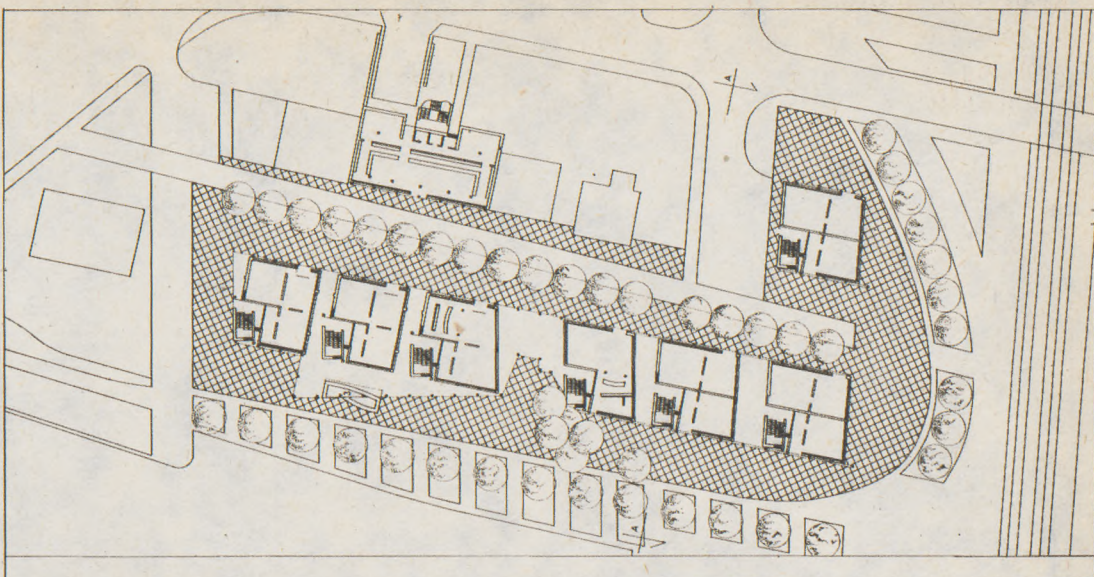


2A,B

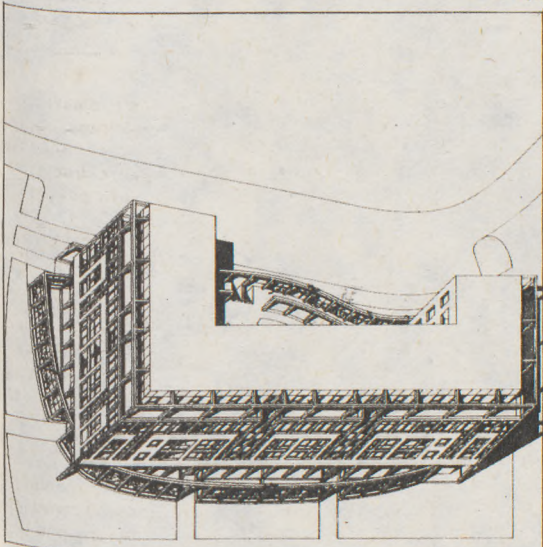




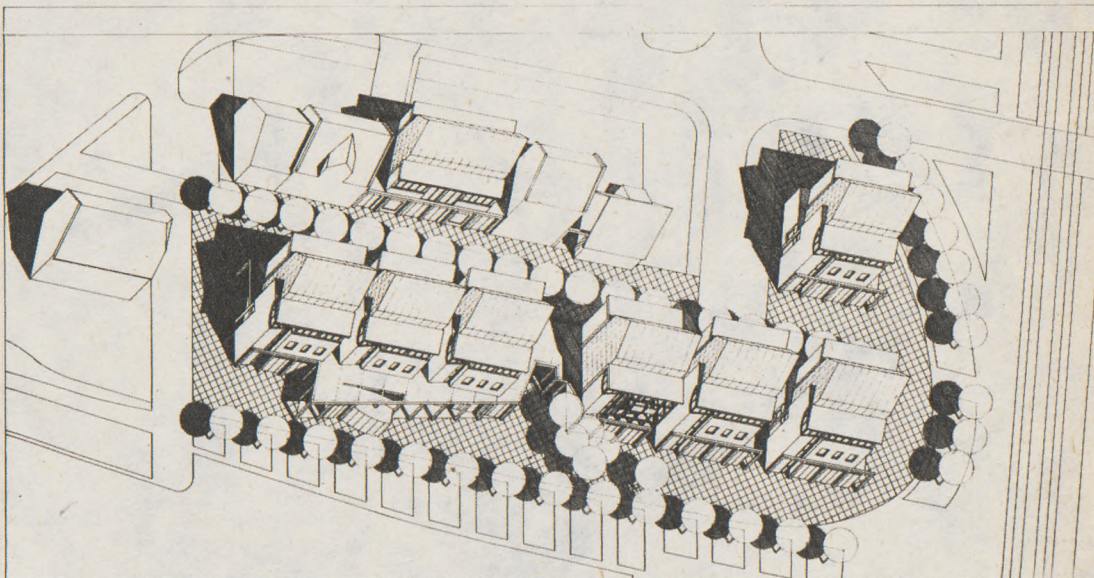
2C,D



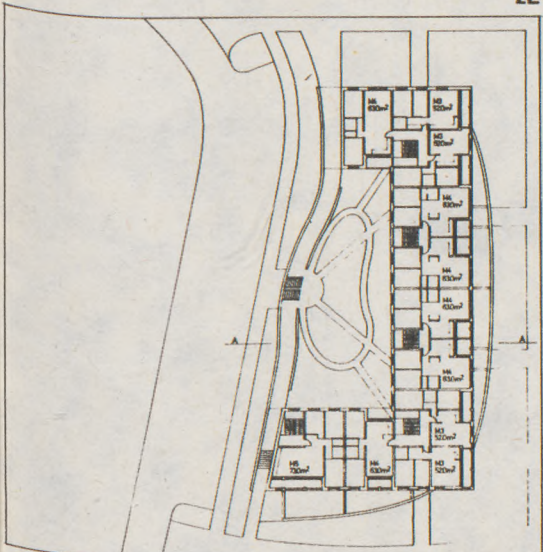
3A,B



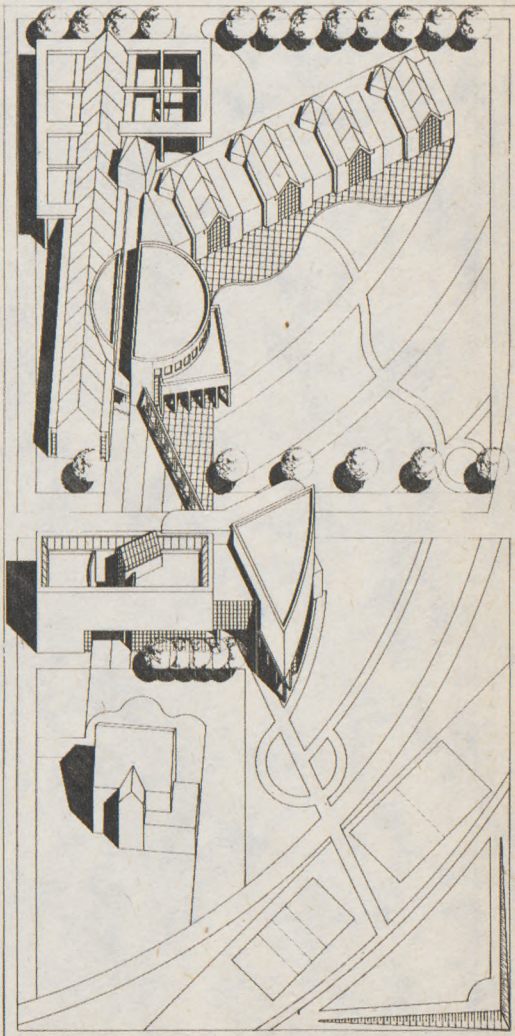
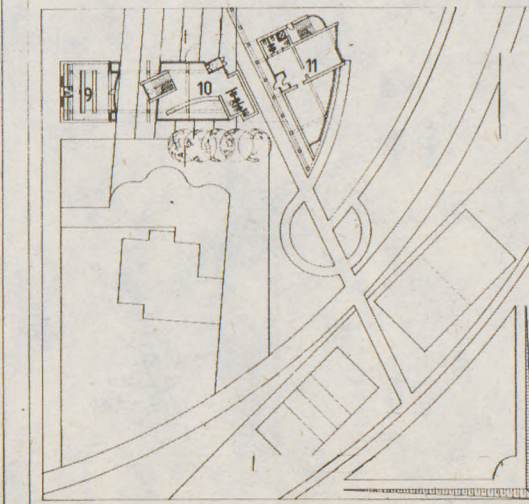
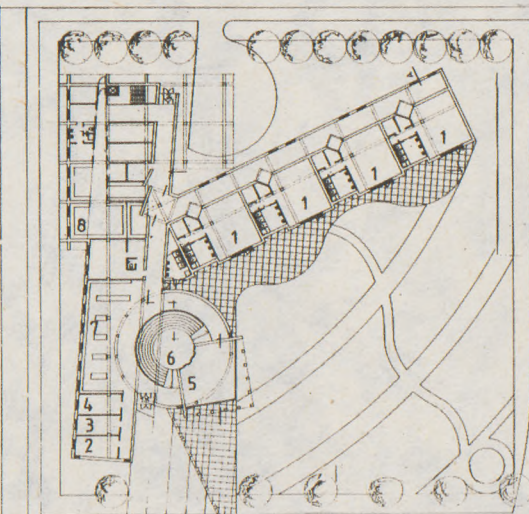
2E



4A

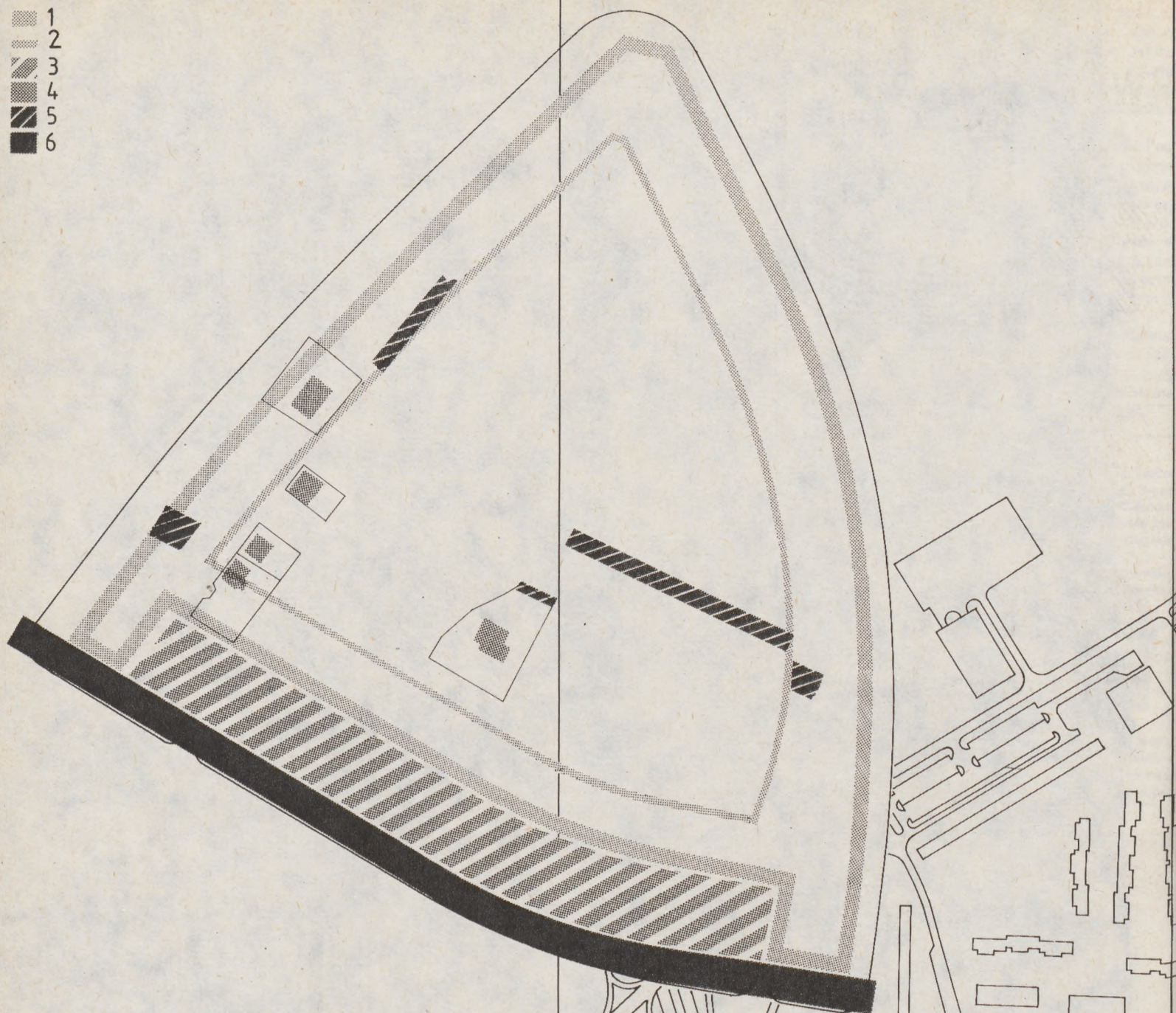


2F



4B

- 1
- 2
- 3
- 4
- 5
- 6

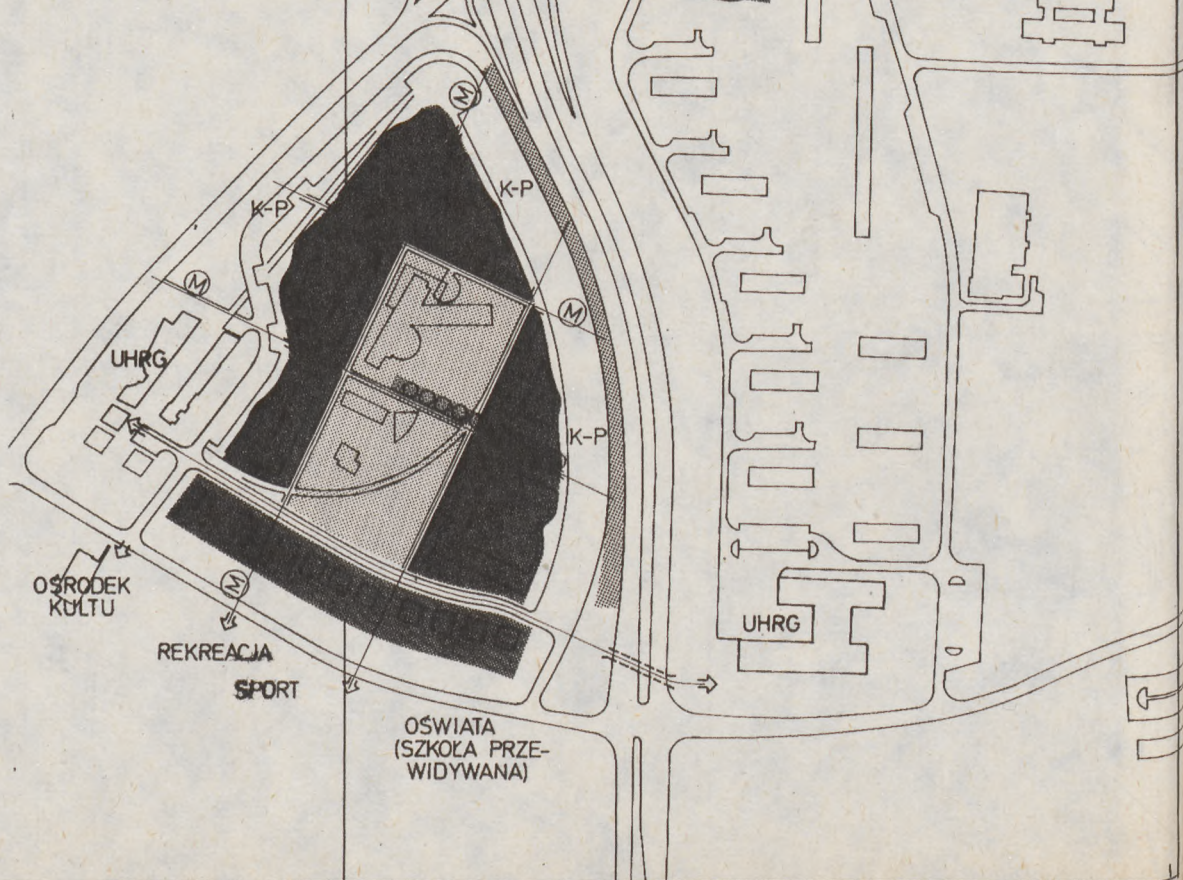


- 1
- 2
- 3
- 4
- 5

K-P 6

⇒ 7

--- 8



OSRODEK
KULTU

REKREACJA

SPORT

OŚWIATA
(SZKOŁA PRZE-
WIDYWANA)

UHRG

KWARTAŁ W RUDZIE ŚLĄSKIEJ

Autor: arch. Ryszard Mendrok

Powierzchnia terenu opracowania: 0,5 ha

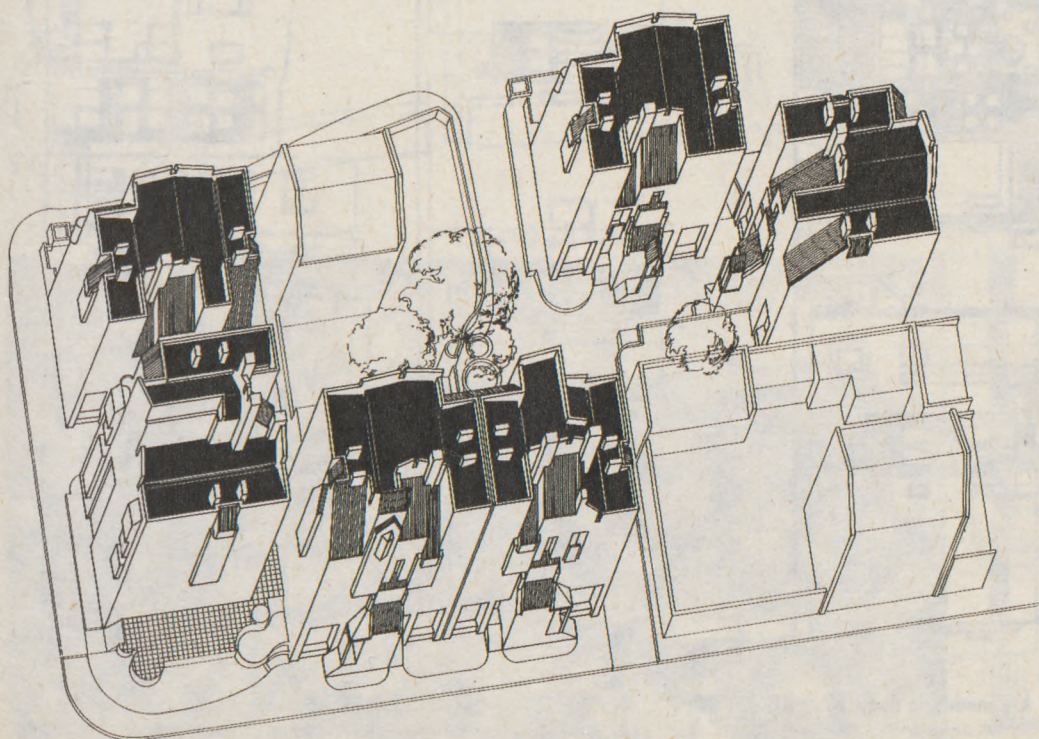
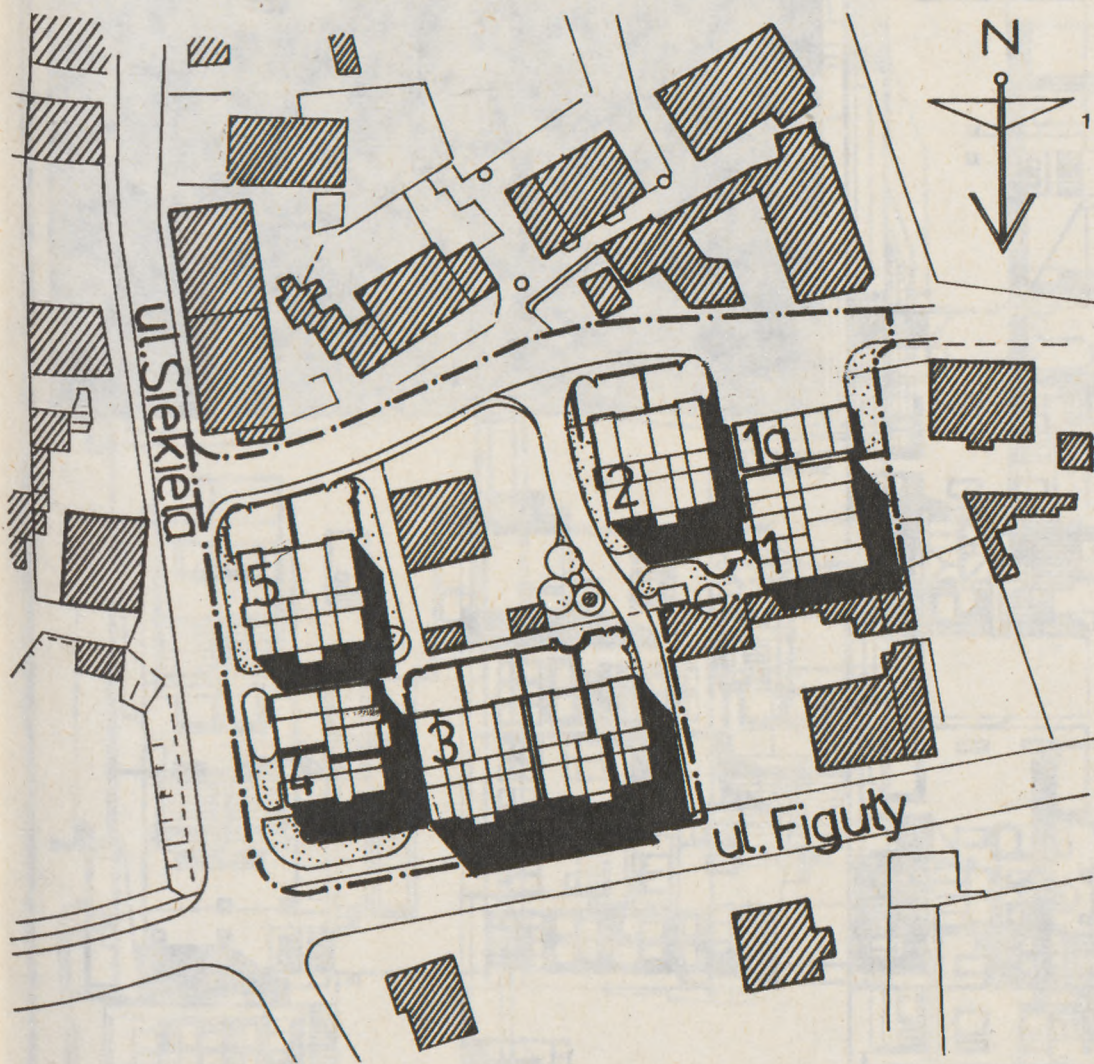
Powierzchnia zabudowy: 1 280,0 m²Powierzchnia całkowita: 3 721,0 m²Powierzchnia użytkowa: 2 270,0 m²Kubatura: 13 598,0 m³

Liczba mieszkańców: 39 (w tym: M3 — 19, M4 — 20)

Liczba mieszkańców: 137

Projekt: 1985–1986

Realizacja: od 1985



Realizowany w chwili obecnej własnymi środkami przez Kopalnię Węgla Kamiennego „Nowy Wirek” dla własnej załogi mały, przykopalniany zespół mieszkaniowy ma stać się przyczynkiem, a jednocześnie pilotującą realizacją w kompleksowym zagospodarowaniu całej wschodniej dzielnicy Rudy Śląskiej jaką jest Bykowina. Dzielnicy, która jest jednym z jakże wielu zdegradowanych przestrzennie miejsc na Śląsku. Ten typowy dla Górnego Śląska twór bezładnie powstającej zabudowy, będący mieszaniną pozostałości po zabudowie wiejskiej z chaotycznym budownictwem biednych, górniczych osiedli, powstawał w sposób całkowicie żywiołowy. Na miejscu projektowanego zespołu miały powstać pierwotnie dwa pięciokondygnacyjne kopalniane budynki. Przy zachowaniu tej samej liczby mieszkań i jednoczesnym powiększeniu powierzchni użytkowej udało się obniżyć zabudowę do trzech kondygnacji. Tylko przy skrzyżowaniu ulic Figuły i Siekiela zdecydowano się na cztery kondygnacje w celu zaakcentowania całego zespołu. Zespół został zbudowany z pięciu małych budynków mieszkalnych o układzie klatkowym, a przyjęty moduł segmentu mieszkalnego, rozwiązany na rzucie kwadratu, został podyktowany intensywną eksploatacją węgla w tym rejonie. Za zaprojektowaniem małego domu mieszkalnego składającego się z sześciu mieszkań zgrupowanych wokół wspólnej przestrzeni jaką jest klatka schodowa, przemawiał dodatkowo fakt zamieszkiwania kilku rodzin w tzw. familokach. Dom taki był swoistą mikrospołecznością, dodatkowo jeszcze scementowaną wspólnym miejscem pracy. Budynki te zostały tak zaprojektowane, aby wraz z istniejącym budynkiem mieszkalnym tworzyły spójne wnętrze o charakterze półprywatnym, gdzie elementy małej architektury projektowane indywidualnie wraz z małym placikiem zabaw dla dzieci mają dodatkowo podkreślać kameralność założenia. Wszystkie mieszkania na parterze dostępne są nie z klatki schodowej, lecz mają indywidualne wejścia z poziomu terenu, po schodkach, przez własny wiatrołap, a z pokoju dziennego mają wyjścia na własny przydomowy ogródek. Wszystko to ma rekompensować niedogodności wynikające z mieszkania na parterze. Pozostałe mieszkania na wyższych kondygnacjach dostępne są już z klatki schodowej, która została zaprojektowana w taki sposób, aby mogła stać się pierwszym stopniem przestrzeni społecznej dla mieszkańców danego segmentu. Klatka schodowa i wejście do budynku, niezależnie od swojej podstawowej funkcji jaką jest komunikacja, zostały w projekcie wykorzystane w celu identyfikacji przestrzeni. Klatka schodowa łącząca dwa mieszkania na każdej kondygnacji, została pomyślana w taki sposób, aby formalnie stanowiła pewną całość z otaczającą ją przestrzenią zewnętrzną, gdzie nowo projektowane elementy są tylko dopełnieniem odpowiadającym gabarytami i charakterem istniejącej zabudowy.

W zespole zaprojektowano wyłącznie mieszkania M-3 i M-4 o zwiększonym normatywie, przyjmując jako zasadę niepowtarzanie mieszkań w pionie, co dało możliwość indywidualnego kształtowania elewacji.

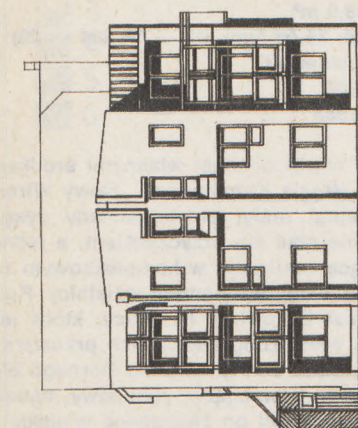
Przy skrzyżowaniu ulic Figuły i Siekiela w parterze budynku nr 4 zaprojektowano Klub Seniora z tarasem przy ulicy. Daje to starszym ludziom możliwość obserwacji i bezpośredniego kontaktu z tym co dzieje się na zewnątrz klubu. W tym miejscu, a jest ono miejscem formalnie ważnym, zaprojektowano podwójny wykusz zakończony wieżyczką. Jest on dominantą, głównym elementem przestrzennym całego założenia, akcentującym topografię miejskiej przestrzeni.

1. Sytuacja. Oznaczenia: 1-nowy budynek już zamieszkały;

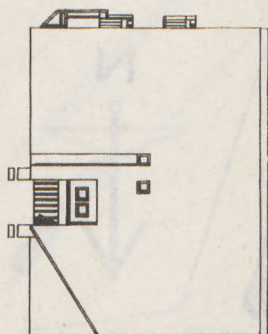
1a-garaż; 2,3,4,5 — budynki w trakcie realizacji.

2. Aksonometria całego zespołu.

3A



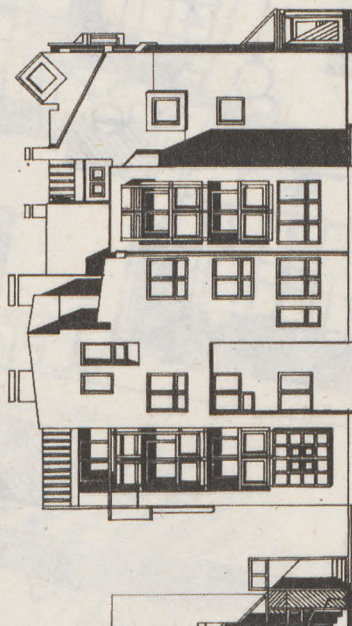
3B



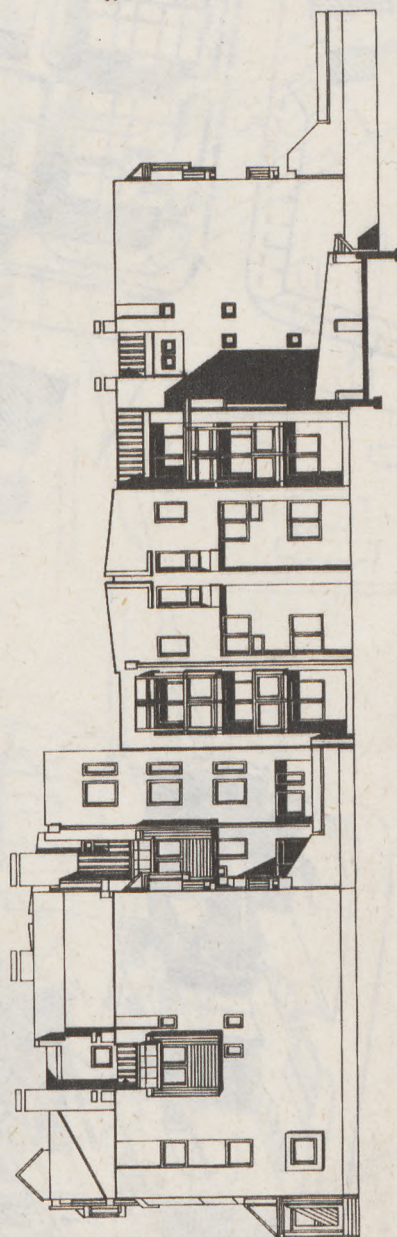
4



3C



3D



3. Widoki nowo projektowanego zespołu: A-widok od południa; B-widok od północy; C-widok od wschodu D-widok od zachodu.

4. Widok sąsiedniej zabudowy

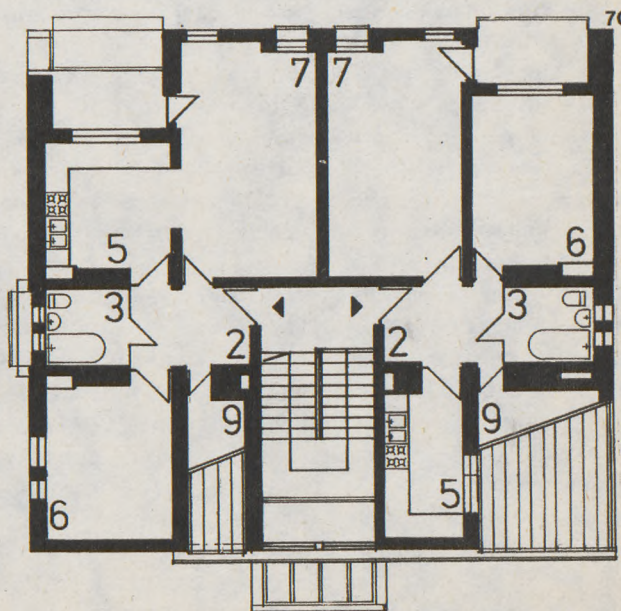
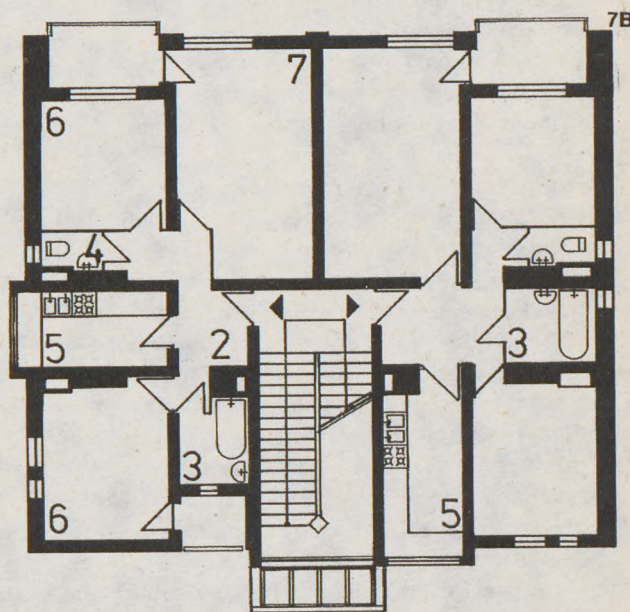
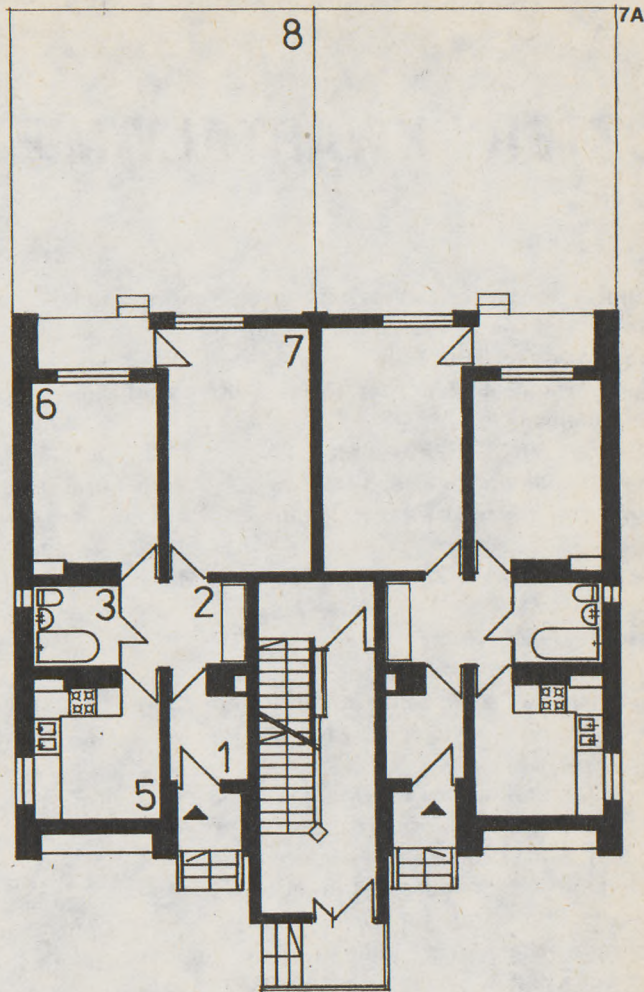
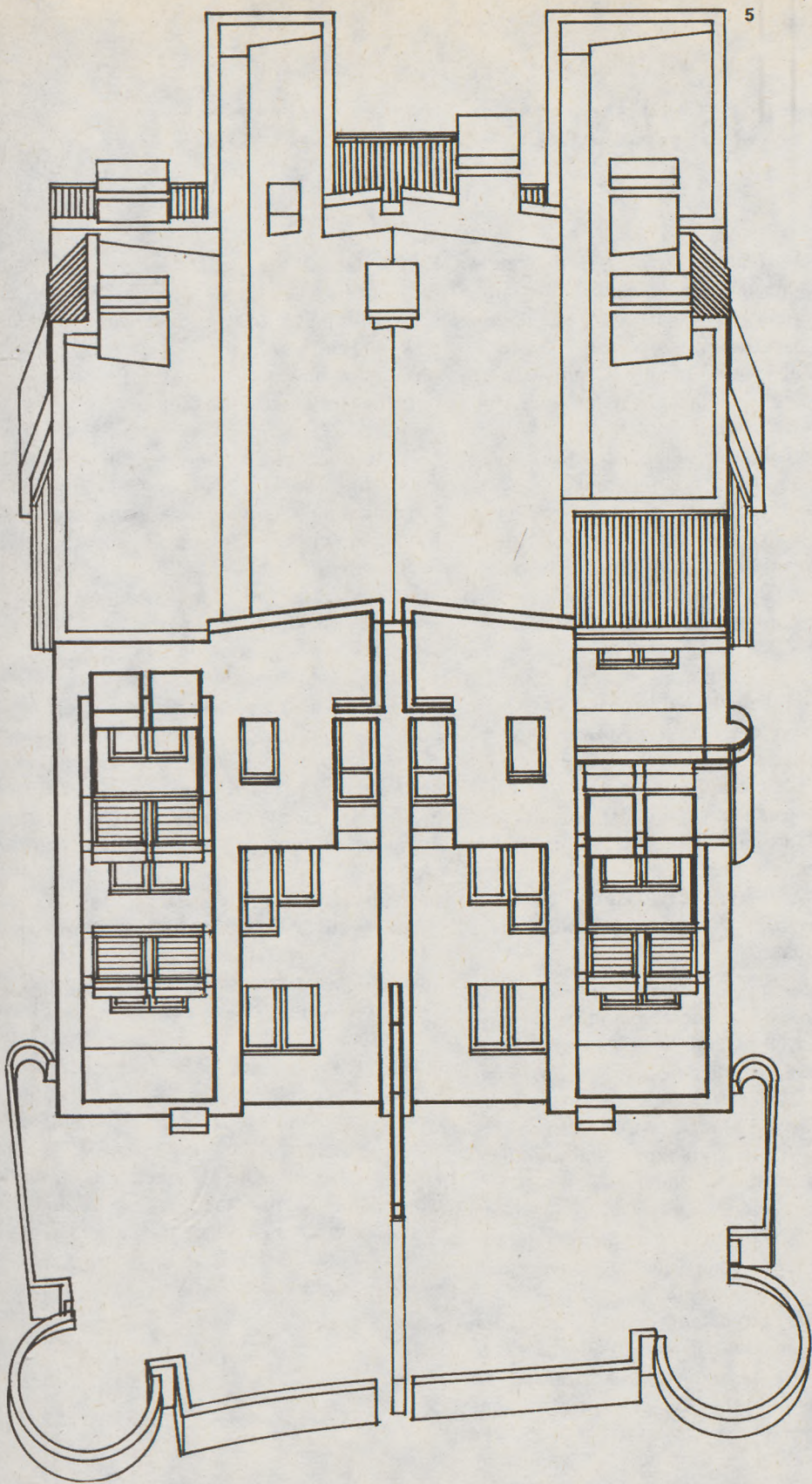
5. Aksonometria budynku nr 5

6. Widok sąsiedniej zabudowy

7. Plany budynku nr 5: A — I kondygnacji, mieszkanie M-3 (PN-56,6 m²); B — II kondygnacji, mieszkanie M-4 (PN-62,0

m²); C-III kondygnacji, mieszkanie M-3 (PN-50,0 m²).

Oznaczenia: 1-wiatrolap, 2-przedpokój, 3-lazienka, 4-wc, 5-kuchnia, 6-sypialnia, 7-pokój dzienny, 8-ogródek przydomowy, 9-stryszek.



CZTERY KWARTAŁY MIEJSKIE „LIBURNIA” W CIESZYNIE

Autorzy: arch. A. Krzysztof Barysz (główny projektant), arch. Piotr Falkus, mgr inż. Stefan Riewe (konstrukcja)

Opracowanie techniczne: Iwona i Krzysztof Kaintochowie

BSiPPW „PROGOR” Katowice.

Powierzchnia użytkowa: 12 900 m²

Powierzchnia całkowita: 19 600 m²

Kubatura: 59 300 m³

Liczba mieszkań: 229 (w tym M2 — 9, M3 — 82, M4 — 54, M5 — 44, M6 — 20)

Projekt: 1984–1987

Realizacja: 1987–1991

Technologia realizacji: prefabrykacja „FADOM” Żory, modyfikacja i tradycja

Szukając odpowiedzi na pytania o nasze miejsce w przestrzeni, o nasz udział w zmianach w niej zachodzących, stawiamy pytania uniwersalne. Architektura jest procesem wzrostu złożoności przestrzeni, jest procesem odczytywania świata, jego budowy, jego znaków, symboli i mitów, a jednocześnie konstruowania przestrzeni, nadawania jej znaczeń, tworzenia mitów i symboli.

Środki i umiejętności służące temu mogą być i są używane także jako narzędzia niszczenia tej złożoności, zacierania znaczeń już istniejących.

Wszystko to, przy pozornie tylko sprzecznych umiejętnościach kreacji i rezygnacji, prowadzi nas do uczestnictwa w tym procesie.

Projektowanie prezentowanego zespołu zabudowy było poszukiwaniem utraconej, a może nie istniejącej jeszcze na tym obszarze miejskości, znalezieniem układu przestrzennego o dużym stopniu nasycenia, będącego kontynuacją tego co jest już miastem i mającego zdolność do kontynuacji. Główną wytyczną urbanistyczną i architektoniczną są reguły tworzące średniowieczny i renesansowy Cieszyn mający wyraziste elementy artykulacji w postaci dróg i placów, bloków zabudowy i działek domów.

Wydaje się, że na wartości zyskuje kierunek w projektowaniu możliwy do określenia jako „nowy funkcjonalizm”. Wpierw określić należy rozkład funkcji w przestrzeni rozumianych nie jako tępa gra brył w świetle, lecz jako rozkład i przepływ informacji i energii. Forma, w której odbywają się te procesy, to szeroko rozumiany układ komunikacji. Cybernetyka, czyli komunikacja w zwierzętach i maszynach — jak określił to Norbert Wiener — i w mieście też. Co się za tym kryje?

Zapewne kryje się nie drobiazgowość i, jakże często, pseudokulturowe zdobienie w stylu „post”, bardziej definiowanie przestrzeni jako całości. A architektura może być „premodernistyczna”.

Zespół „Liburnia” będzie zwornikiem pasma zabudowy wschód-zachód w Cieszynie (klasztór, istniejąca zabudowa stoku, zamek) i jednocześnie elementem układu północ-po-

łudnie, (nowe osiedla, zakłady przemysłowe „CELMA”). W ten sposób powstanie bogaty kontekst przestrzenny o trzech typach związków, które określam następująco:

— kontrapunkt: stare miasto — nowy zespół, różnica w skali, lokalizacja na przeciwstoku, brak związków bezpośrednich,

— synergia układu: klasztor, nowy zespół, istniejąca zabudowa stoku, zamek,

— odwrócenie kierunku entropii, przeciwstawienie się naporowi wielkopłytkowej zabudowy osiedlowej i wymuszenie pożądanych zmian (konieczność wyciszenia hałasu i wytłumienia drgań) w technologii zakładu przemysłowego.

Można przyjąć, że miejsce przyszłej zabudowy leży na przecięciu osi synergii i osi entropii i także od decyzji projektowych (bo nie tylko od nich przecież) zależeć będzie dominacja którejś z nich (rys. 1).

Relacja pierwsza czytelna jest w skali miasta, relacja druga w skali fragmentu miasta, relacja trzecia w bezpośredniej skali opracowania. Znalezienie rozwiązania stało się przysłowiowym szukaniem przyjaciół daleko, a wrogów blisko.

Podobna zasada obowiązywała początkowo także w układzie społeczno-inwestycyjnym stron biorących udział w procesie projektowania przyszłej realizacji. Ich interesy (inwestor ZEM „CELMA” Cieszyn, wykonawca „FADOM” Żory, władze miasta, strona projektująca) nie były zbieżne. Mając gotowe rozwiązanie (5 typów budynków „FADOM” i nic ponadto) inwestor był w mocy zmienić wytyczne władz przestrzennych miasta proponujących jakąś inną (np. tarasową), różną od typowej, formę zabudowy.

Argumentem projektanta było pokazanie możliwości zbudowania większej liczby mieszkań, a i powiększenie ich wielkości, przez odejście od rozwiązań typowych i stworzenia dwóch nowych budynków — narożnego i tworzącego pierzeję — mających zdolność do łączenia się w kwartały i mających rozbudowane partie dachów (rys. 2).

W ten sposób rozwiązanie przyjęło kształt wynikający z dążenia projektanta do kontynuacji (także w imieniu przyszłych i nieobecnych jeszcze mieszkańców), będąc czymś innym od istniejącej zabudowy osiedlowej i spełniając nadzieje inwestora, który w wyniku tego wziął na siebie obowiązki generalnego wykonawcy.

Powstała synteza przestrzenna i społeczna, czekająca już tylko na realizację.

Geometria projektowanego układu, określona podstawową relacją typologiczną wewnątrz — zewnątrz, czytelna jest w trzech skalach (przybliżeniach):

— w skali całego układu. Jest to skala obserwatora przemieszczającego się przez miasto tranzytem (np. przejeżdżającego trasą

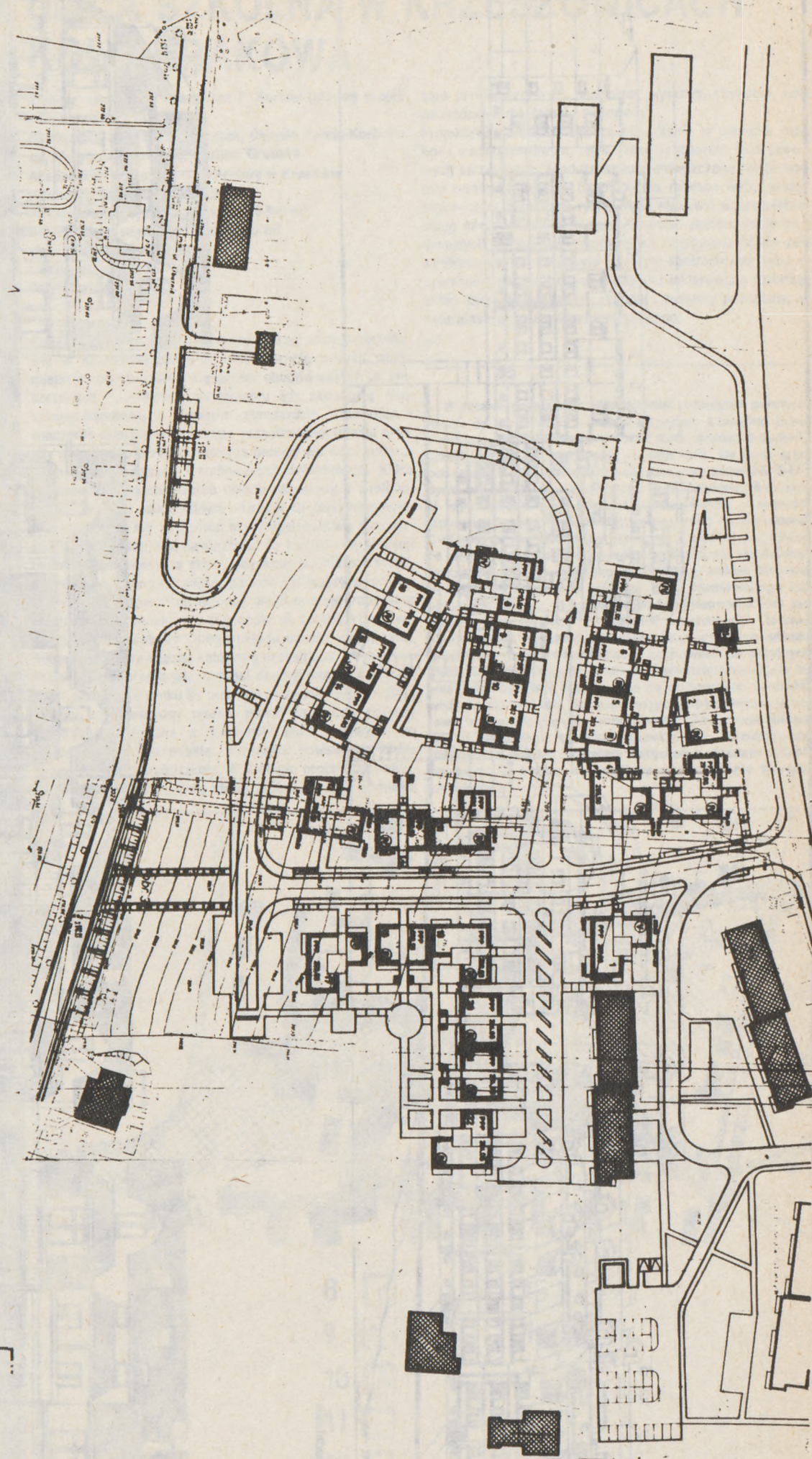
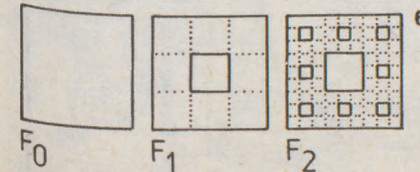
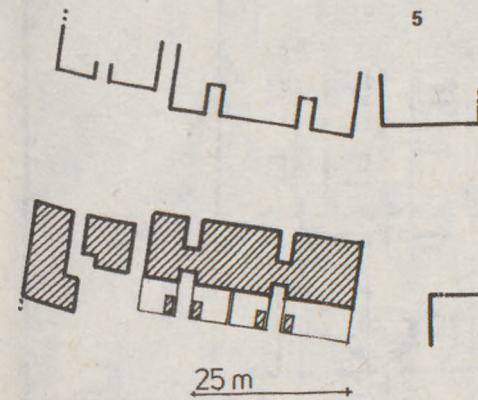
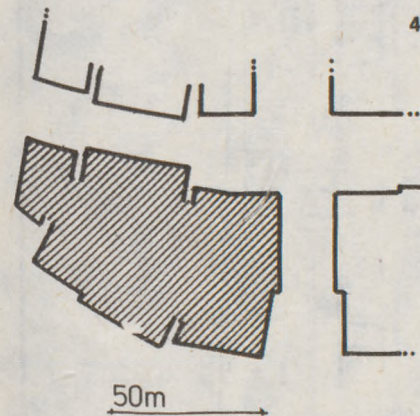
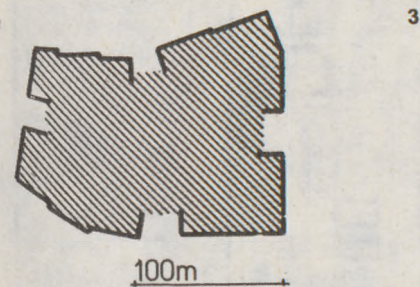
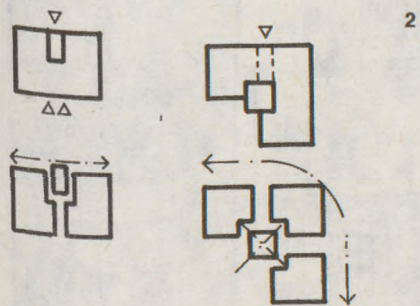
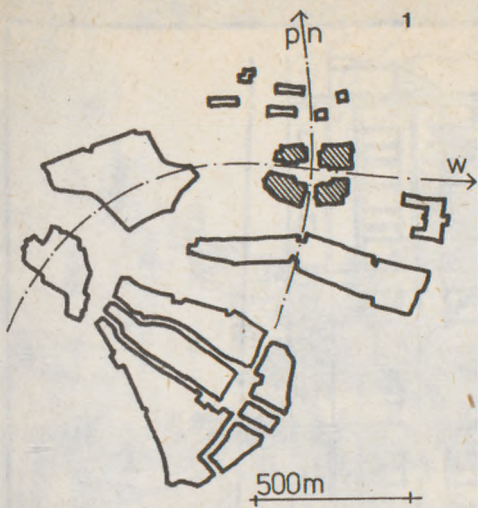
E-16 Gdańsk-Cieszyn, której częścią jest ulica Liburnia). Dla kogoś takiego niedostępnym wewnątrz jest całość projektowanego układu, zewnątrz wszystko dookoła (rys. 3). Widzi on maszynę nowej zabudowy, główne wjazdy i podziały na bloki, lecz mija je podążając dalej,

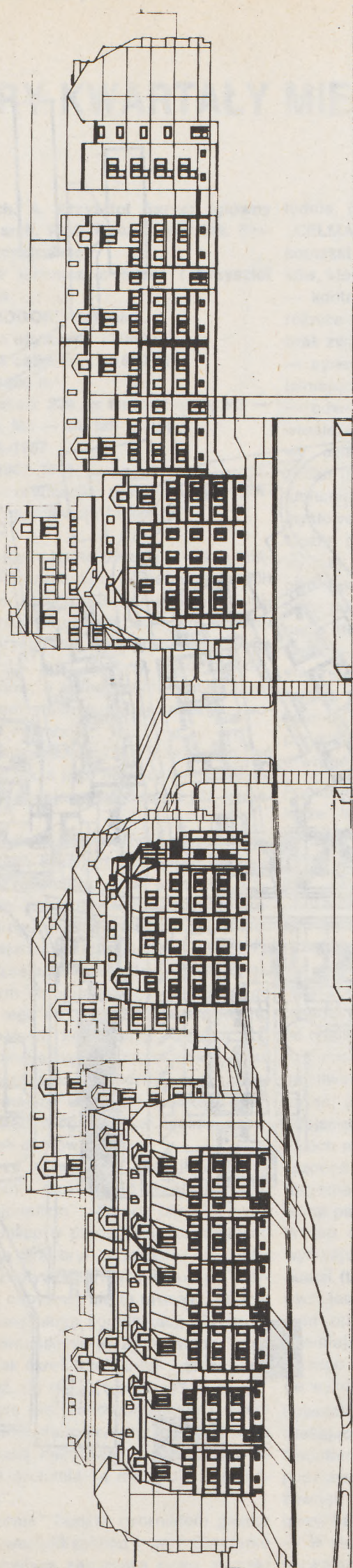
— w skali bloku zabudowy. Jest to skala mieszkańca miasta wędrującego jego przestrzenią (ulice, place, tereny otwarte). Wnętrze stanowi blok zabudowy, dostępnym zewnątrz są ulice przecinające układ (rys. 4). Zauważamy wejścia do klatek schodowych (wszystkie na zewnątrz), lecz mieszkając gdzie indziej jesteśmy tutaj obcy;

— w skali budynku, domu, działki. Jest to skala człowieka żyjącego w tym miejscu. Jego terytorium to wnętrza budynków dostępne z układu dróg pieszych i samochodowych oraz wnętrza bloku zabudowy, z którego można dostać się do mieszkań na parterze, mających ogródki i altany przy wejściu (rys. 5).

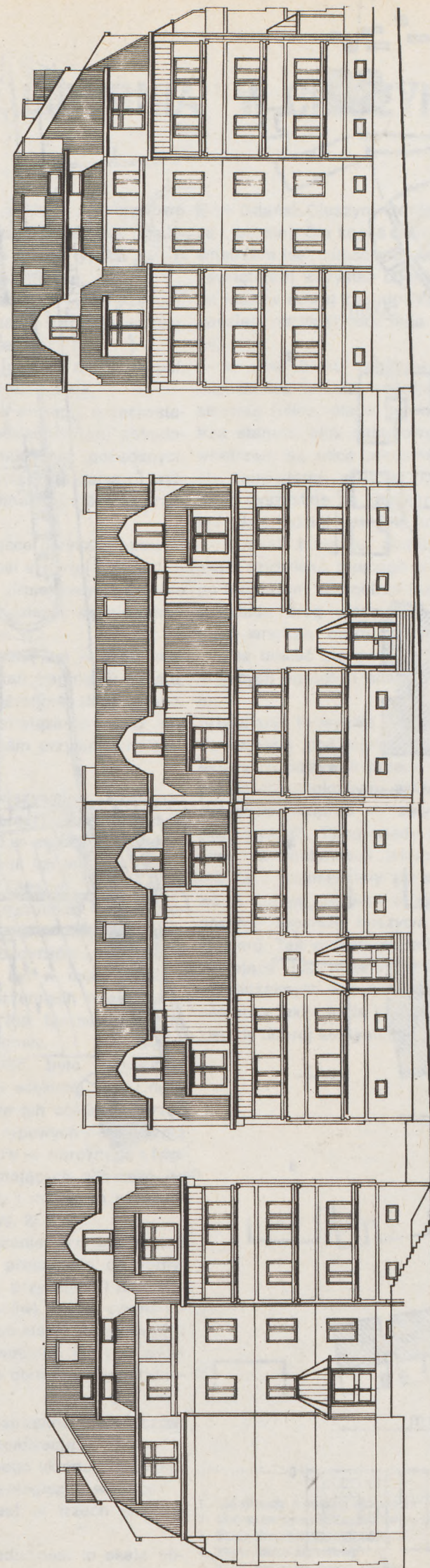
Artykulacja ta wynika z istoty miasta, z jego naturalnych podziałów. Miasto i miejskość należy rozpatrywać przede wszystkim w aspekcie topologicznym, sekwencji wyraźnych związków wewnątrz — zewnątrz w każdej skali (rys. 6). Tylko wtedy zachowamy zdolność do kontynuacji istniejącej przestrzeni miasta i pozostawimy po sobie taką możliwość. „...nie my, lecz ci co przyjdą po nas stworzą legendę naszych czasów” (J.R.R. Tolkien). Tak właśnie staraliśmy się odczytać istniejące już miasto, jego przesłanie do współczesnych mieszkańców, z nadzieją, że następcy także będą szukać dla tego miejsca, zasady dobrej kontynuacji.

1. Lokalizacja przyszłej zabudowy
2. Charakter nowych budynków — układ mieszkań
3. Skala projektowanego układu
4. Skala bloku zabudowy
5. Skala budynku, domu, działki
6. Związki wewnątrz — zewnątrz
7. Projektowany zespół — sytuacja





8. Panorama południowa



9. Elewacja ulicy



rys. Maciej Miłobędzki

Władysław T. Korbiel

ULICA SZKOLNA W KRZESZOWICACH KOŁO KRAKOWA

Autorzy: arch. arch. Władysław T. Korbiel (główny projektant), Kazimierz Korbiel

Współpraca autorska: arch. arch. Cecylia Remin-Korbielowa, Małgorzata Gruszka, Dariusz Gruszka

Akademicka Pracownia Architektury w Krakowie

Powierzchnia zabudowy: 3700 m²

Powierzchnia użytkowa mieszkań: 5800 m²

Powierzchnia użytkowa handlu: 750 m²

Kubatura: 42 000 m³

Liczba mieszkań: 95

Projektant: 1984-1987

sale przeznaczone na spotkania, wystawy, czytelnie, pomieszczenia dla dzieci i młodzieży.

Projektowany zespół zawiera mieszkania w układzie jedno- i dwupoziomym, rozwiązane w czterech podstawowych kategoriach. Nieduże sklepy umieszczone na poziomie parteru oraz dom handlowy na miejscu wyburzonej, historycznej zabudowy rynku będą stanowiły uzupełnienie usług miejskich. Autorzy zaproponowali zastosowanie tradycyjnych technologii wykonawstwa. Mury zewnętrzne w kolorze białym i szarym kontrastować będą z czerwienią dachówek oraz niebiesko lakierowaną stolarką okien. Elementy daszków, okapów i wykusy pozostaną w naturalnym kolorze drewna sosnowego.

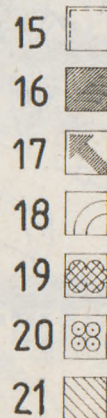
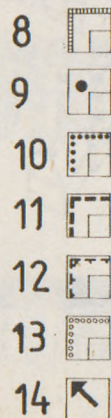
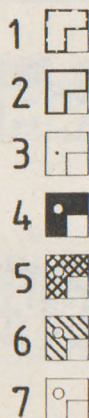
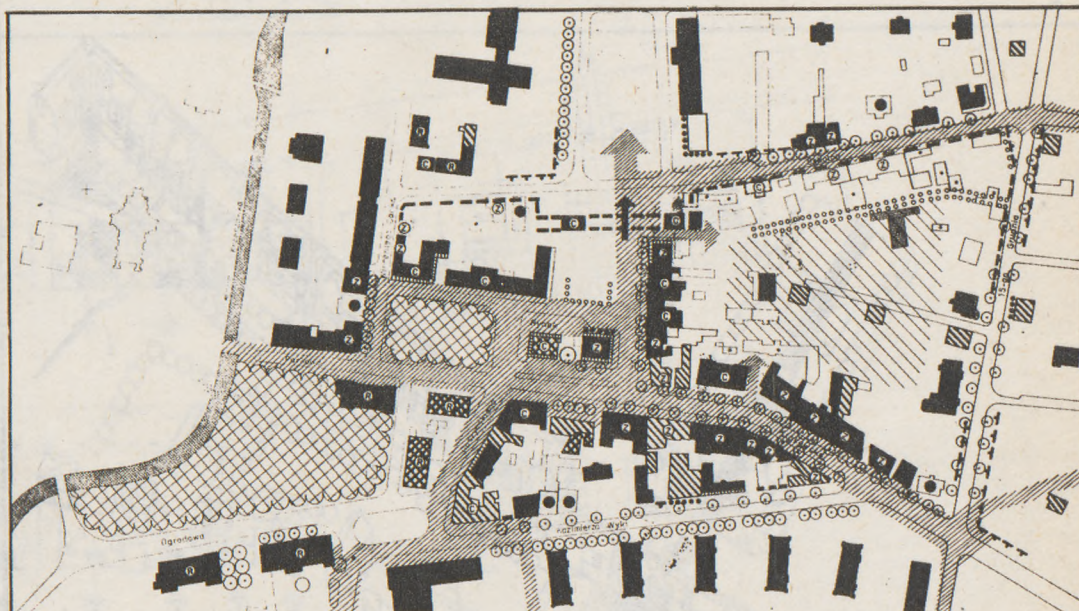
PLAC I ULICA

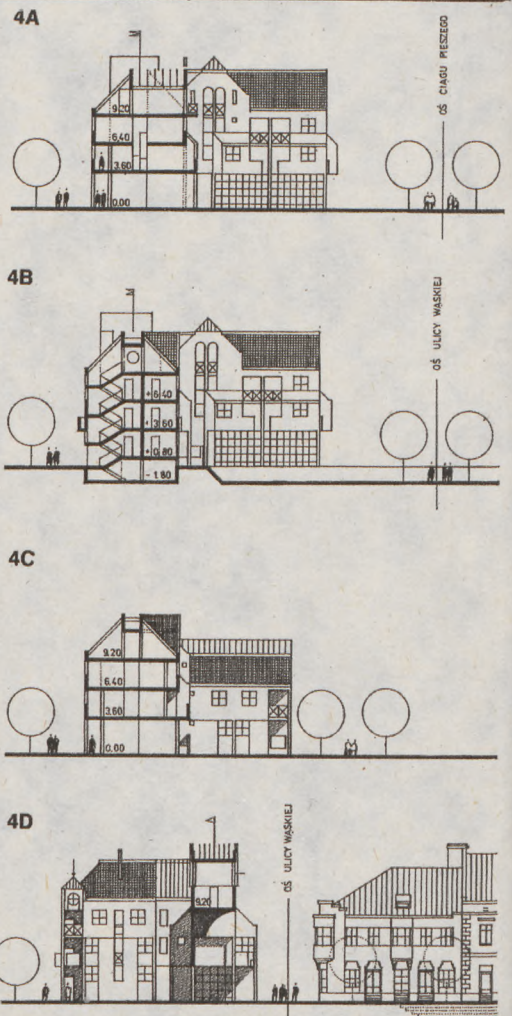
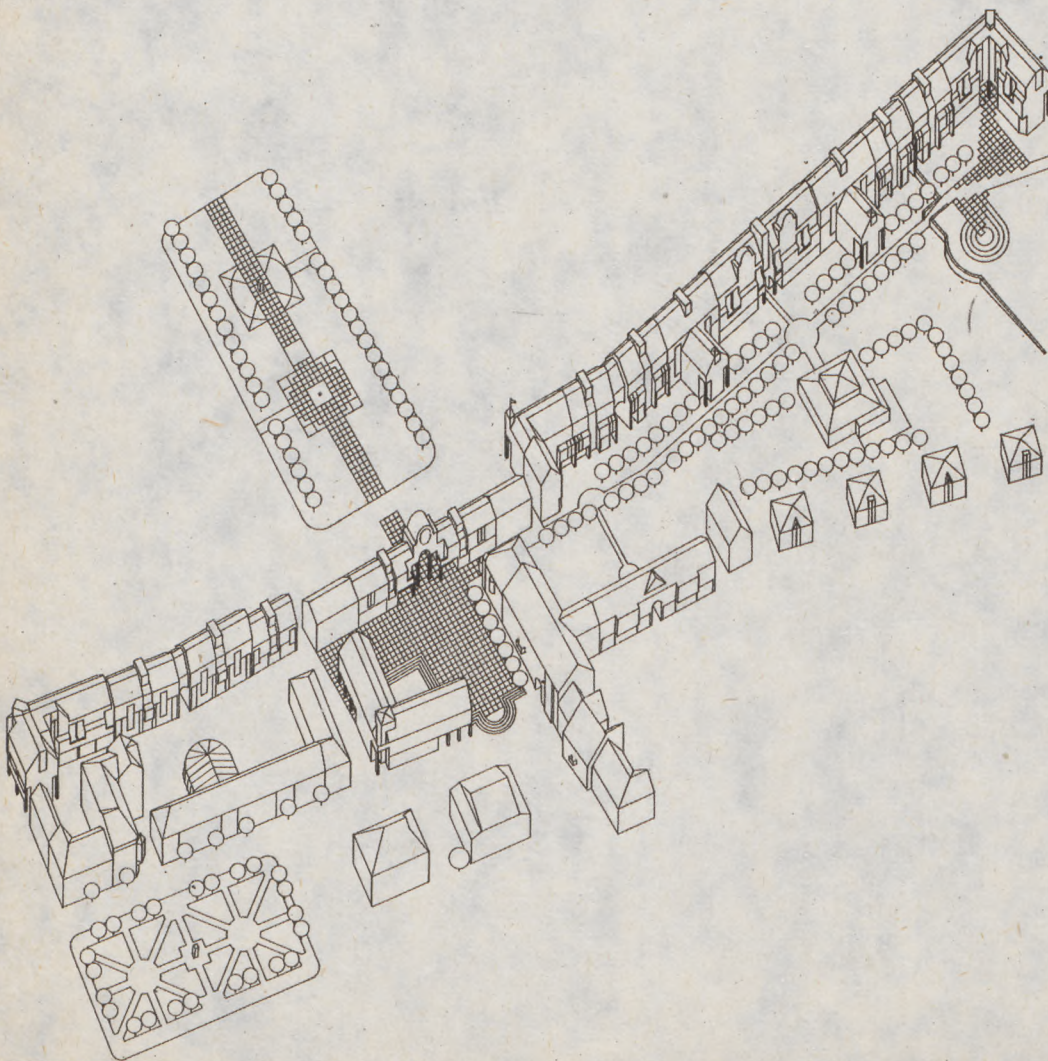
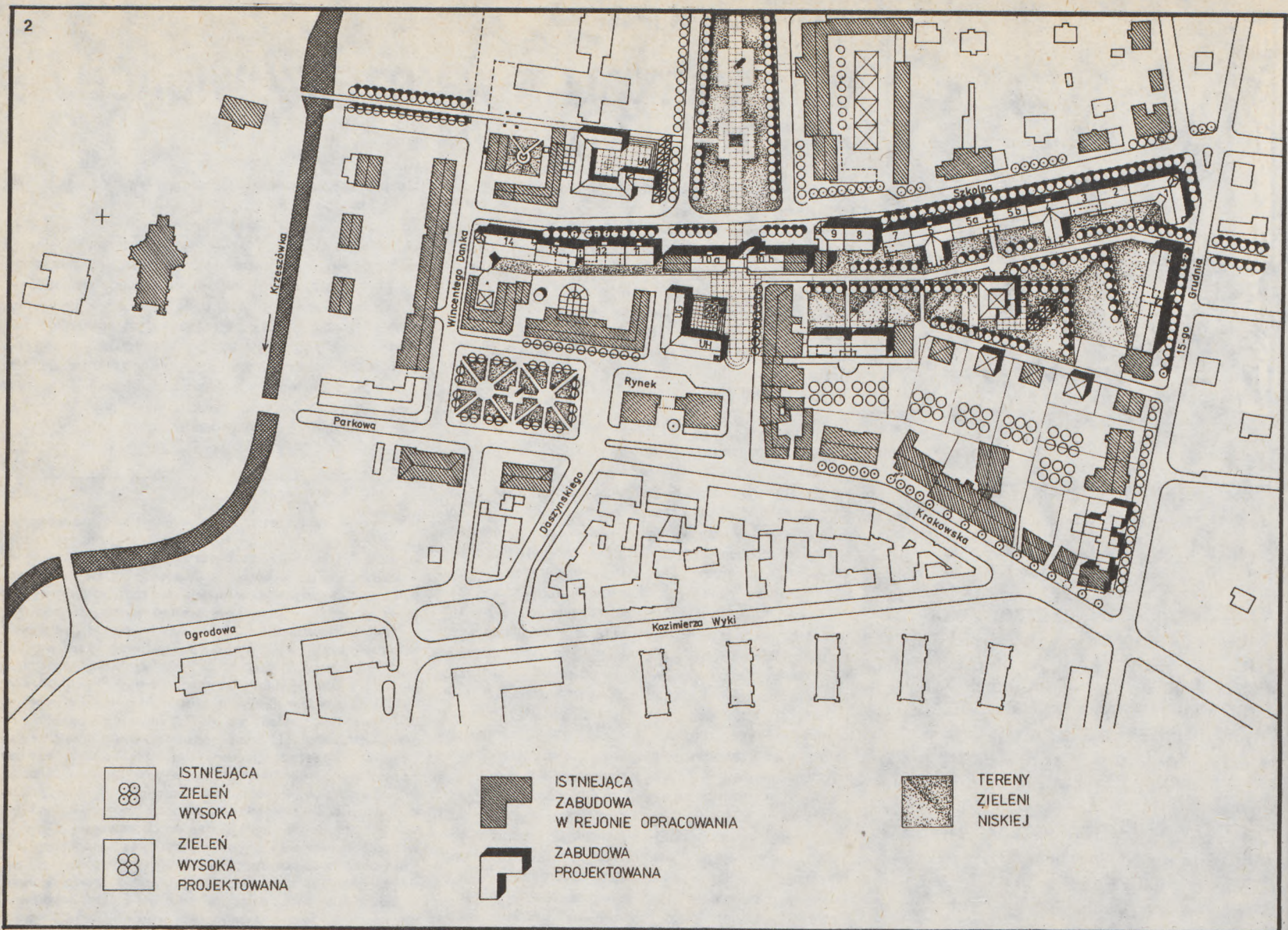
ULICA SZKOLNA W KRZESZOWICACH KOŁO KRAKOWA / Władysław T. Korbiel
ULICA ASLANOWICZA W SIEDLCACH / Olgierd Jagiello, Jerzy Szczepanik-Dzikowski
ULICE 3 MAJA I JANA MATEJKI W ZABRZU / Ryszard Jurkowski
PRZEKSZTAŁCENIA PRZESTRZENNE ULICY PIOTRKOWSKIEJ W ŁODZI / Wiesław Jan-
kiewicz
PLAC BAWÓŁ I ULICA JÓZEFA W KRAKOWIE / Wiesław Nowakowski
RYNEK I ULICZKA HANDLOWA / Jacek Czekaj, Janusz Duliński, Witold Gawłowski, Krzysztof Lenartowicz

Projekt rehabilitacji i przebudowy pierzei ulicy przyrynkowej w Krzeszowicach jest konsekwencją decyzji władz miejskich o wyburzeniu większości obudowujących ją, zniszczonych budynków i zastąpieniu ich zabudową mieszkalno-handlową o wysokim standardzie. Charakter i znaczenie miejsca w strukturze przestrzennej miasta skłoniły autorów do przeprowadzenia analizy wartości kulturowych, krajobrazowych i technicznych śródmieścia, która doprowadziła do stworzenia układu zabudowy o zdefiniowanej formie i jednolitym wyrazie architektonicznym. Autorzy starali się zachować małomiasteczkową atmosferę zabudowy poprzez nawiązanie do miejscowej tradycji budowlanej zarówno w skali budynków, podziałach fasad, jak również w formach okien, ganków i wykusy, daszków, bram i prześwitów. Projektowany układ operuje tradycyjną wyraźną linią zabudowy i eksponuje oś kompozycyjno-widokową, którą autorzy całego układu uznają jako ważną, historycznie sprawdzoną kategorię przestrzenną.

Projektowana brama jako symbol dawnej miejskości „kadruje” przejście z rynku ku terenom rekreacji i sportu. Ciąg zielony poprowadzony wzdłuż nowej zabudowy połączy przestrzeń publiczną z terenami mieszkaniowymi po wschodniej stronie miasta. Wewnątrz powstałego bloku zaprojektowano przedszkole. W II etapie projekt przewiduje adaptację i rozbudowę starej plebanii, która pomieści

1. Wytyczne projektowe. Oznaczenia: 1-budynki przeznaczone do wyburzenia — stan awaryjny; 2-budynki przeznaczone do wyburzenia — stan tech. średni; 3-budynki przeznaczone do wyburzenia — stan tech. zły (bud. gospodarcze); 4-budynki adaptowane bez przekształceń; 5-budynki wymagające przekształceń funkcjonalnych; 6-budynki wymagające przekształceń kubaturowych; 7-wartości kulturowe budynków R-objekty pod ochroną konserwatora, C-objekty o charakterze zabytkowym, Z-objekty posiadające walory jako elementy zespołów; 8-budynki charakterystyczne w zespole miejskim; 9-budynki w trakcie budowy; 10-konieczność zmiany elewacji bud. adaptowanego lub przekształcanego; 11-konieczność kontynuowania linii zabudowy obrzeżnej; 12-sugestia zasłonięcia terenu; 13-możliwość rekonstrukcji elementów dawnego układu urbanistycznego; 14-konieczność zachowania atrakcyjnych kierunków widokowych; 15-teren nowo projektowanych inwestycji; 16-główne ciągi piesze do zachowania; 17-możliwość kontynuowania ciągów pieszych; 18-komunikacja kołowa ogólnomiejska do zachowania; 19-kompleksy zieleni do zachowania z korektą kompozycyjną; 20-zachowane pojedyncze drzewa i szpalery związane z układem urbanistycznym; 21-obszar wymagający wprowadzenia kompleksu zieleni.





2. Plan zagospodarowania terenu.
3. Aksonometria rejonu ulicy Szkolnej
4. Charakterystyczne przekroje: A-a-a; B-b-b; C-c-c; D-d-d

ULICA ASŁANOWICZA W SIEDLCACH

Autorzy: arch. arch. Olgiard Jagiello, Jerzy Szczepanik-Dzikowski, Maciej Miłobędzki, Włodzimierz Mucha, Jolanta Durawa, Lesław Jędruszczak, Kornelia Siudek
Spółdzielnia Pracy Architektów ESPEA

	Wariant I	Wariant II
Powierzchnia terenu opracowania:	około 15 ha	
Powierzchnia całkowita usług i zabudowy mieszkaniowej:	39 102 m ²	31 602 m ²
Liczba mieszkań:	449	369
Liczba mieszkańców:	1 703	1 450
Projekt: 1986		
Rozpoczęcie realizacji: 1989		
Projekt wyróżniony na Warszawskim Przeglądzie Architektury PAW'86		

Ulica Asłanowicza w Siedlcach — wyznaczała oś pałacu zbudowanego w końcu XVIII w. przez księżną Aleksandrę Ogińską i nosiła dawniej nazwę Prospektowej. W wielkim pożarze miasta w 1854 roku spłonęły także zabudowania pierzei ulicy prospektowej. Po pożarze miasto rozwinęło się w kierunku południowym, gdzie powstało wiele reprezentacyjnych, wspaniałych budowli. Ulica Asłanowicza nie odzyskała dawniej świetności i znaczenia. Odbudowano tu małe domki drewniane, które z czasem zostały całkowicie zamieszkane przez ludność żydowską. Po drugiej wojnie światowej w zabudowie ulicy Asłanowicza nie zaszły żadne istotne zmiany. Jednakże realizacja w jej sąsiedztwie wysokich XI-kondygnacyjnych budynków mieszkalnych jest brutalną ingerencją deprecjonującą jej skalę i charakter.

Działki wzdłuż ulicy Asłanowicza w większości są własnością prywatną. Zabudowa ulicy, poza kilkoma wyjątkami, złożona jest z budynków w złym stanie technicznym. Szereg z nich przedstawia jednak znaczną wartość historyczno-środowiskową.

W pracach nad projektem planu regulacyjnego rejonu ul. Asłanowicza przyjęto następujące założenia:

- utrzymanie dotychczasowego charakteru i nastroju ulicy, w miejscach zdewastowanych w sensie urbanistycznym, przestrzennym — ich odtworzenie;
- stosowanie korespondujących z istniejącą historyczną zabudową „historyzujących” form zabudowy nowo projektowanej;
- maksymalne uszanowanie podziałów własnościowych;
- umożliwienie etapowania akcji wywłaszczeń i realizacji inwestycji;
- umożliwienie realizacji na podstawie różnorodnych form inwestowania w formie budownictwa zakładowego, spółdzielczego, prywatnego;
- zamknięcie kompozycyjne ulicy od strony zachodniej i równoczesne zwiększenie jej znaczenia w mieście poprzez zaproponowanie budowy publicznego gmachu (np. teatru), obudowującego od zachodu plac z istniejącą kolumną jako centralnym punktem kompozycji.

Wykonany plan regulacyjny zakłada utrzymanie podstawowych koncepcji projektowych, decydujących o przestrzennym i architektonicznym standardzie projektowanej ulicy w przypadku prowadzenia akcji inwestycyjnej fragmentami i powierzchni projektowania różnym autorom.

Główne elementy planu regulacyjnego, które winny być bezwzględnie przestrzegane:

- obowiązujące i nieprzekraczalne linie zabudowy określone odrębnie dla mieszczącej usługi parterowej części budynków i wyższej części mieszkalnej;
- utrzymanie zasady lokalizowania usług w parterowej niższej części budynków wzdłuż ulicy;
- utrzymanie charakterystycznych przekrojów zabudowy (jej wysokości, proporcji, spadków dachów);
- utrzymanie charakteru zabudowy, zgodnego z przyjętymi w planie zasadami jej kształtowania.

Jako sprawdzenie zapisu planu regulacyjnego z jednej strony i jako studium chłonności zabudowy z drugiej stro-

ny wykonano rozwiązanie przykładowe, w ramach którego przeznaczono południową pierzeję ulicy pod zabudowę jednorodzinną, zaś północną pierzeję pod zabudowę wyższą wielorodzinną.

Decyzja ta wynika przede wszystkim z konieczności przesłonięcia nowej zabudowy osiedlowej, która powstała od północy, na zapleczu ulicy.

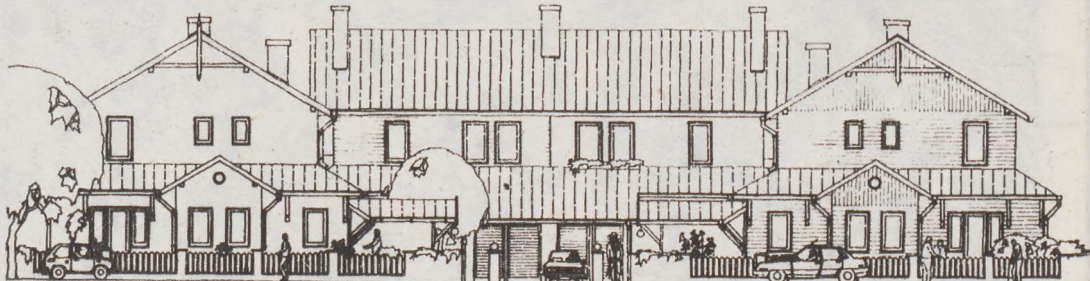
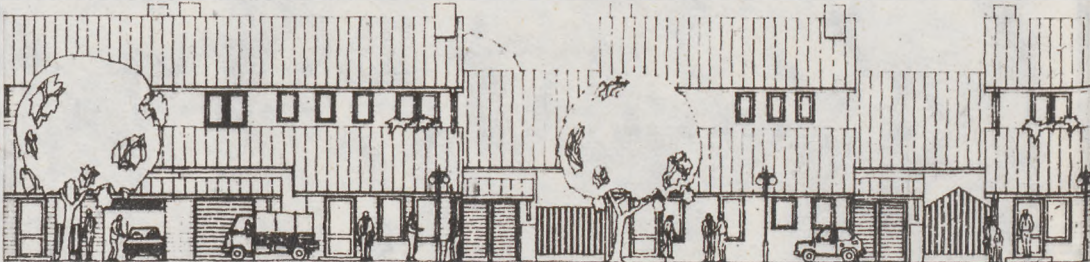
Ponadto przeznaczono wolny teren w rejonie skrzyżowania z ul. Czerwonego Krzyża pod jednorodzinną intensywną zabudowę mieszkaniową. Decyzja ta wynika z ograniczonej możliwości realizacji budownictwa wielorodzinnego ze względu na liczbę terenów zabaw, miejsc parkingowych itp. Podstawową cechą rozwiązań architektonicznych jest stosowanie elementów sprzyjających odtworzeniu charakteru ulicy. Dotyczy to zarówno użytych materiałów wykończeniowych (np. drewna w parterach usługowych jako zewnętrznej wykładziny ścian), jak i detalu architektonicznego, w którego rozwiązaniach czerpano ze wzorców architektury siedleckiej.

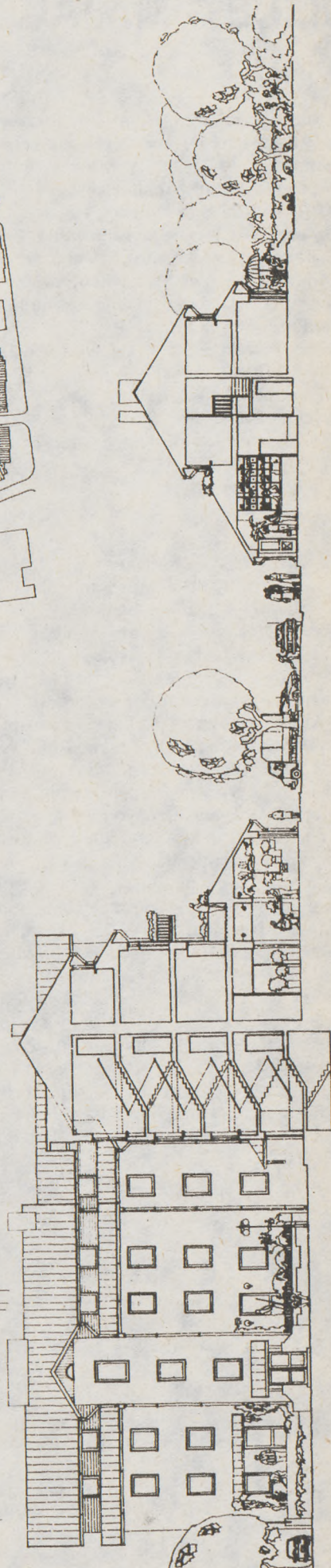
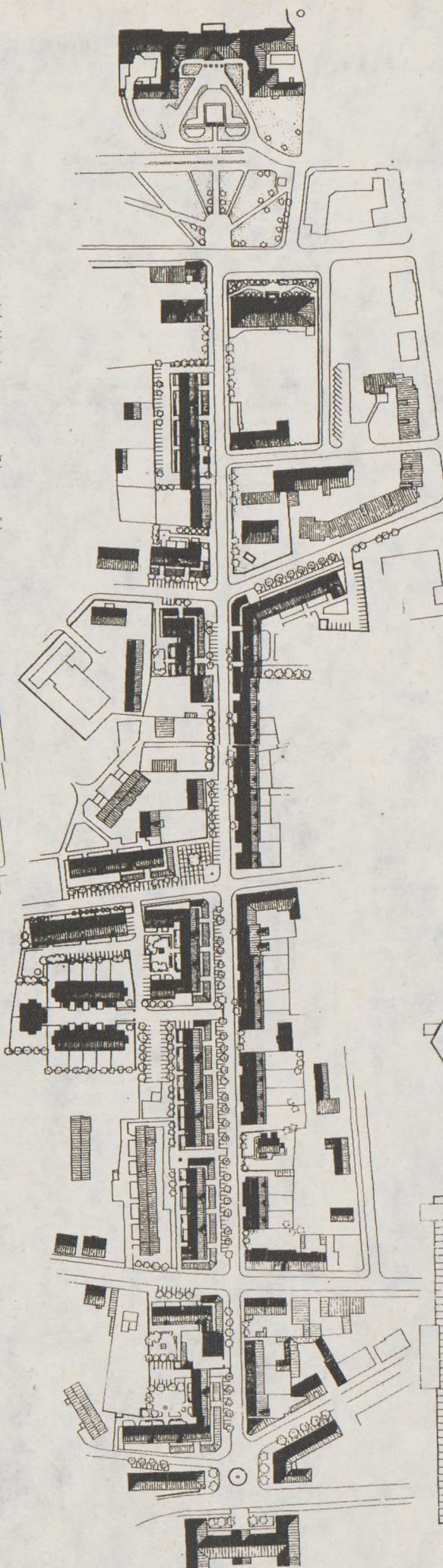
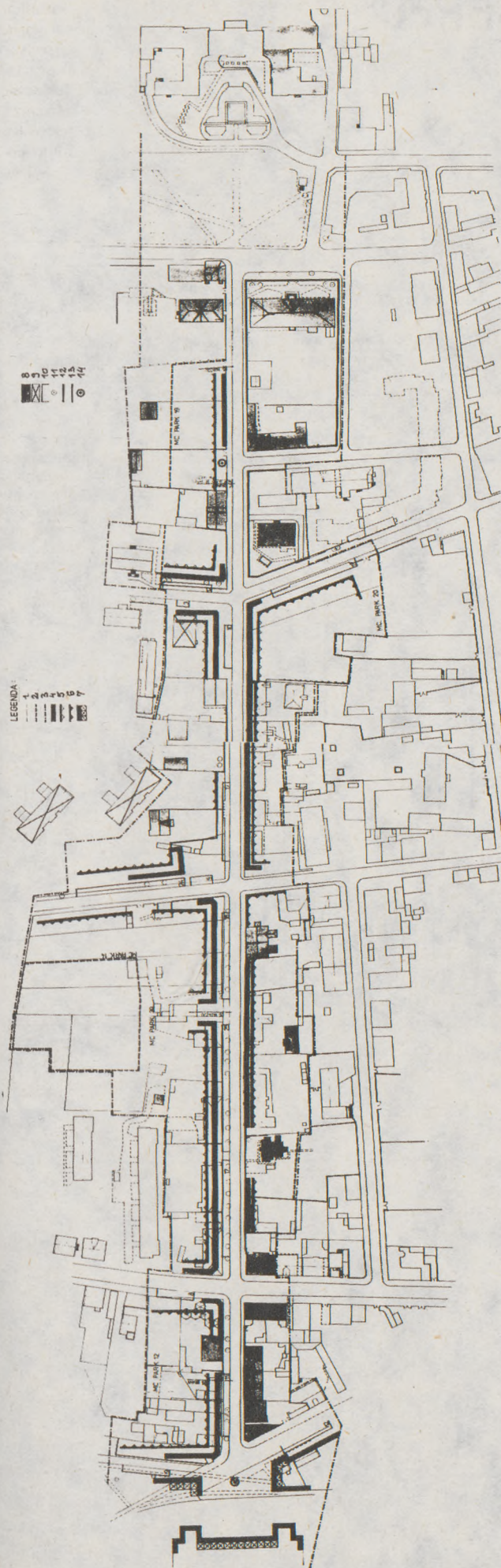
Projektowany zespół będzie realizowany metodami tradycyjnymi. W stosunku do przedstawionych przykładowych rozwiązań możliwe jest ograniczone stosowanie elementów wieloblokowych. Ze względu na wysoki poziom wód gruntowych zaproponowano zastosowanie budynków nie podpiwniczonych (w zabudowie jednorodzinnej) bądź z płytkimi piwnicami (w zabudowie wielorodzinnej).

Przeprowadzone w trakcie prac projektowych studia wykazały drastyczną ingerencję nowego osiedla XI-kondygnacyjnych domów w skalę zabudowy przy ulicy Asłanowicza. Autorzy świadomie zapisali w związku z tym na planszy inwentaryzacyjnej postulat wyburzenia stojącego najbliżej ulicy budynku. Podstawową intencją tego zapisu jest

uświadomienie władzom odpowiedzialnym za kształt przestrzeni miasta, że wymagania ilościowe i technologiczne nie mogą niszczyć kilkusetletniego w tym przypadku dorobku kultury materialnej, którego elementem jest każda ulica i każdy dom, także zabudowa przy ul. Asłanowicza. Celem tego zapisu jest przypomnienie, że w krajach z kręgu kultury zachodniej tego typu budynki powstałe w latach sześćdziesiątych wysadzono dynamitem jako formy podatne na zjawiska patologii społecznej, nie akceptowane przez mieszkańców, szpetne w skali i formie.

1. Przykładowe rozwiązanie zabudowy jednorodzinnej z usługami w parterze — elewacja od strony ulicy
2. Przykładowe rozwiązanie zabudowy szeregowej — elewacja od strony wjazdu do zespołu
3. Widok fragmentu zabudowy.
4. Plan regulacyjny ulicy Asłanowicza. Oznaczenia: 1-linie rozgraniczające tereny; 2-linie rozgraniczające tereny do ustalenia; 3-granica opracowania; 4-obowiązująca linia zabudowy usługowej parterowej; 5-nieprzekraczalna linia zabudowy mieszkaniowej; 6-obowiązująca linia zabudowy; 7-obowiązująca linia zabudowy mieszkaniowo-usługowej lub usługowej z podcieniami; 8-budynki zachowane; 9-budynki do wyburzenia ze względu na standard urbanistyczny; 10-parkingi przyuliczne i liczba miejsc parkingowych; 11-drzewa chronione; 12-ogrodzenia murywane do zachowania; 13-obowiązujące wprowadzenie elementów w sposób ciągli obudowujących ulicę; 14-D.F.A. do bezwzględnego zachowania.
5. Przykładowa koncepcja przestrzennego ukształtowania zabudowy przy ul. Asłanowicza
6. Charakterystyczny przekrój ul. Asłanowicza





ULICE 3 MAJA I JANA MATEJKI W ZABRZU

Autorzy: arch.arch. Ryszard Jurkowski, Janusz Kapitoński, Anna Jurkowska, Iwona Kapitońska.

Pracownia Usług Architektonicznych „P.U.A.” SARP Oddział Katowice.

Powierzchnia terenu opracowania: 2,16 ha

Powierzchnia całkowita: 10 945,0 m²

Powierzchnia użytkowa usług: 1 259,0 m²

Powierzchnia użytkowa mieszkań: 6 848,9 m²

Kubatura: 38 582 m³

Liczba mieszkań: 106 (w tym M2-2, M3-27, M4-44, M5-31, M6-2)

Liczba mieszkańców: 432

Projekt: 1986 r.

Data rozpoczęcia realizacji: marzec 1987 r.

sąsiedztwa hali jest mur z cegły klinkierowej wysokości 1,8 m.

Technologia jest tradycyjna bądź monolityczna.

Teren lokalizacji objęty jest szkodami górnictwami.

1. Lokalizacja

2. Sytuacja — plany parterów budynków przy ul. Jana Matejki i 3 Maja

3. Aksonometria zabudowy

4. Budynek mieszkalno-usługowy przy ul. 3 Maja:

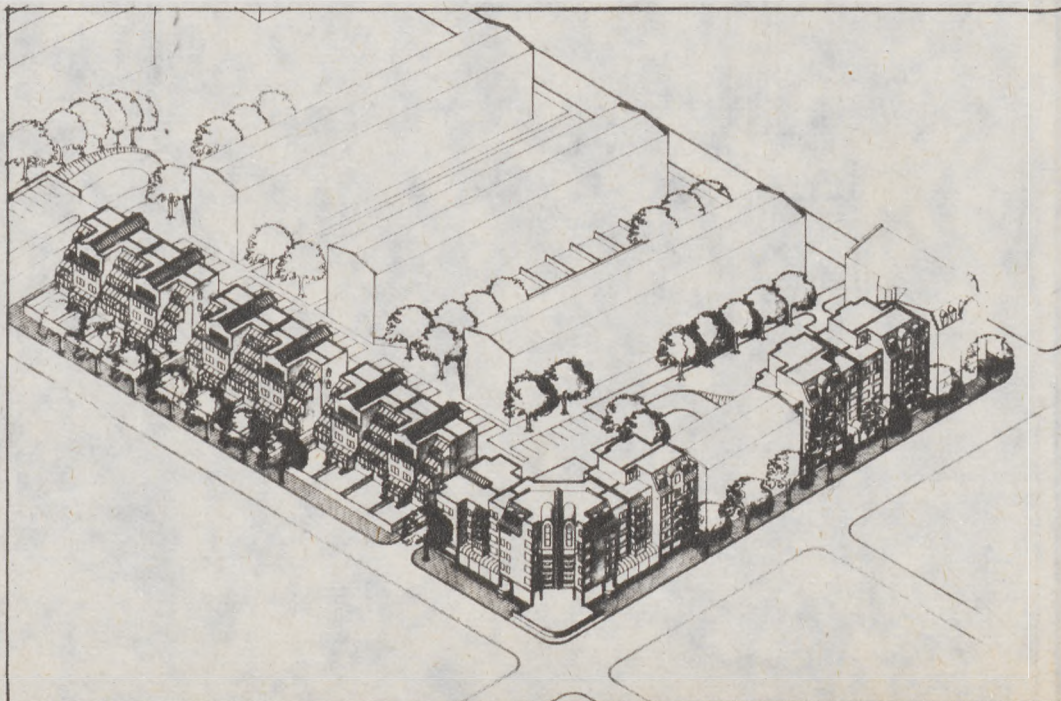
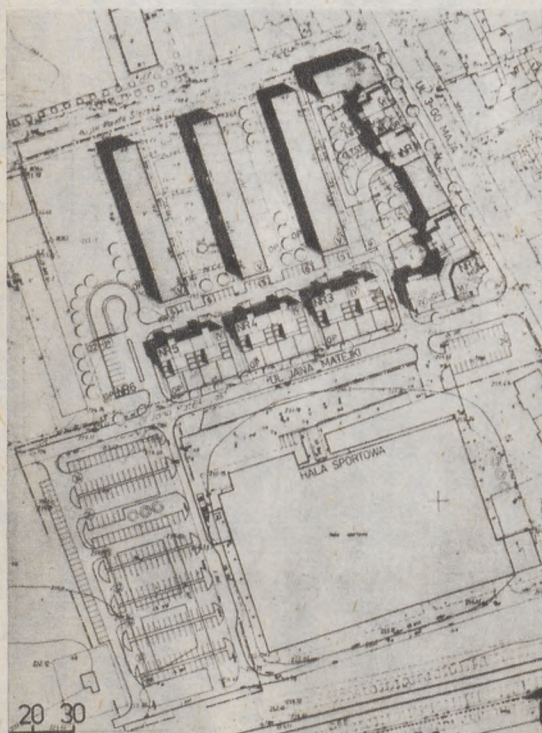
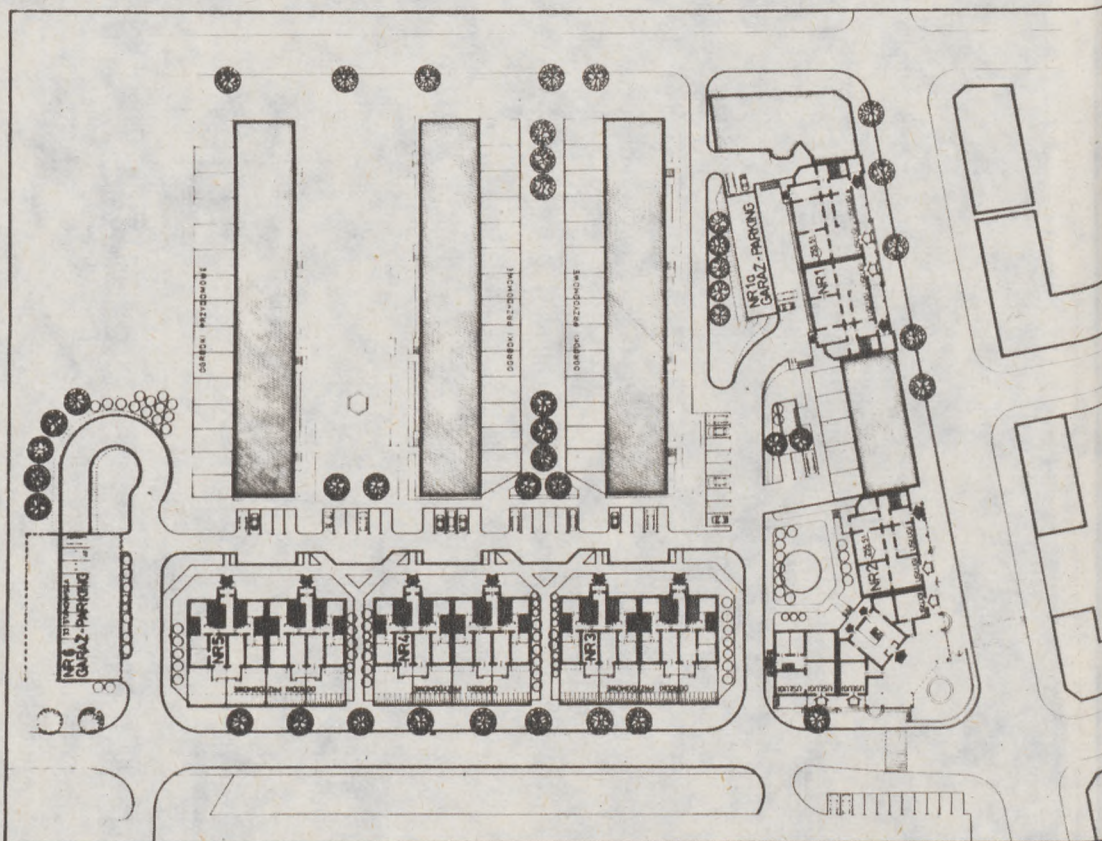
A — plan piwnic; B — plan przyziemia; C — plan I, II, III piętra; D — plan IV piętra; E — plan V piętra; F — elewacja południowo zachodnia, G — przekrój poprzeczny i aksonometria od ulicy.

5. Budynek narożny: A — plan przyziemia; B — plan II, III piętra; C — elewacja południowa; D — przekrój poprzeczny i aksonometria z widokiem od ulicy.

6. Budynki mieszkalne przy ulicy Jana Matejki:

A — plan przyziemia; B — plan piętra; C — plan II piętra; D — plan III piętra; E — elewacja północna; F — elewacja zachodnia; G — przekrój poprzeczny i aksonometria z widokiem od ulicy.

Teren lokalizacji projektowanego zespołu położony jest w strefie śródmiejskiej Zabrze. Od południa sąsiaduje on z dużą halą sportową, w której odbywają się imprezy sportowe, bądź rozrywkowe o zasięgu regionalnym. Prezentowany projekt dotyczy uzupełnienia kwartału śródmiejskiego, którego naturalną strukturę urbanistyczną zniszczono przez zaprojektowanie i zrealizowanie kilku typowych budynków pięciokondygnacyjnych. Projektowana zabudowa nawiązuje swoją formą, klimatem, kolorystyką, użytymi materiałami do przestrzennej dominaty, którą jest istniejący budynek na rogu ulic: 3 Maja i Pawła Ślęzka. W parterach budynków nr 1 i 2 projektowane są usługi o atrakcyjnych funkcjach. Wzdłuż ciągu parterowego zaprojektowano podcień, prowadzony bądź pod ryzalitem budynków, bądź też pod ciągiem przeszklonych portalików. W odrębny sposób zaprojektowano pierzeję zabudowy wzdłuż ulicy Jana Matejki (naprzeciw hali sportowej). Zaprojektowano budynki tarasowe (częściowo przeszklone) z przedogrodkami, których przegrodą i zabezpieczeniem przed uciążliwościami



PLAC BAWÓŁ I ULICA JÓZEFA W KRAKOWIE

Autorzy: arch.arch. Wiesław Nowakowski (główny projektant), Jacek Czech
 Współpraca: arch. Mirosław Sulma
 Miejskie Biuro Projektów w Krakowie
 Kubatura: 18 845 m³
 Liczba mieszkań: 44
 Liczba mieszkańców: 144
 Projekt: 1986–1987

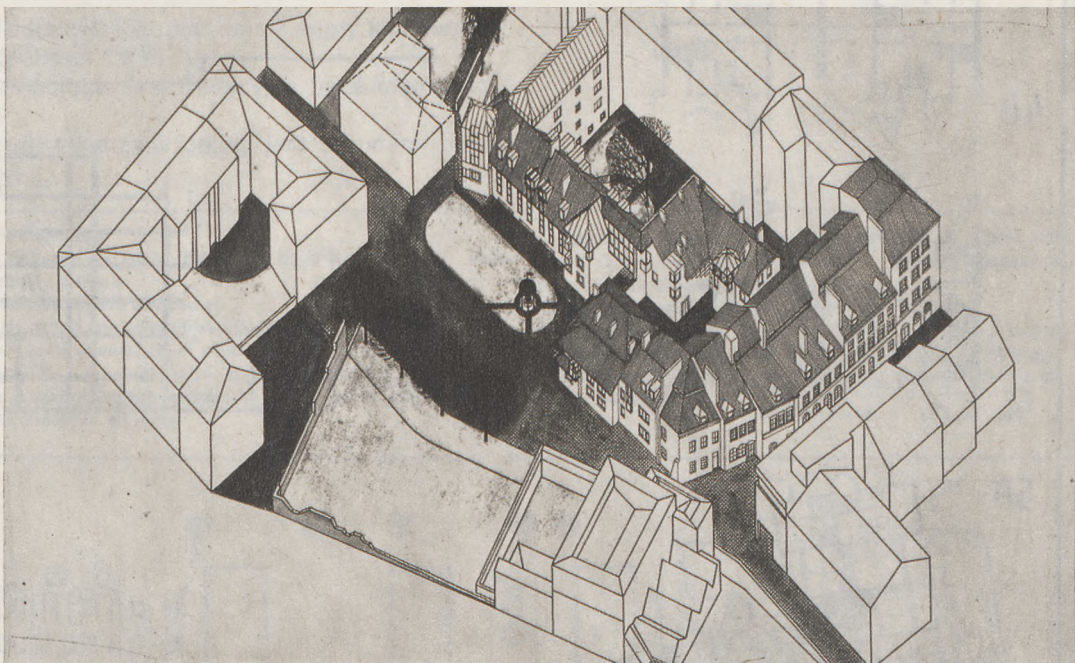
Projektowany zespół budynków mieszkalnych jest zlokalizowany na terenie krakowskiego Kazimierza w centrum dawnego „Miasta Żydowskiego”, u zbiegu ulicy Józefa (zwanej dawniej również Żydowską lub Wysoką) z placem Bawół, noszącym tę nazwę od niegdyś położonej tu wioski przedlokacyjnej. W latach sześćdziesiątych rozebrano tu pięć istniejących budynków zabytkowych z XVII–XIX wieku, tworzących zakończenie ulicy Józefa w bezpośrednim sąsiedztwie renesansowej Starej Bóżnicy. Jeszcze wcześniej uległa rozbiórce mniej wartościowa zabudowa placu Bawół.

Znaczna wartość krajobrazowa i architektoniczna zniekształconego rozbiórkami obszaru lokalizacji, spowodowała konieczność przestrzegania przy projektowaniu w pierwszej kolejności uwarunkowań konserwatorskich. Wytyczne studium historyczno-konserwatorskiego oraz miejscowego planu szczegółowego zakładają odtworzenie zabudowy ulicy Józefa (budynków nr 25–33) w obrysie działek i elewacji frontowych na podstawie zachowanych materiałów inwentaryzacyjnych. Trakty tyłne tych budynków oraz zabudowa na styku ich oficyn i placu Bawół mają być ukształtowane współcześnie, z załączeniem nawiązania charakteru architektury do otoczenia i zachowanych materiałów ikonograficznych. Warunki te w pewnym stopniu ograniczają inwencję architektoniczną.

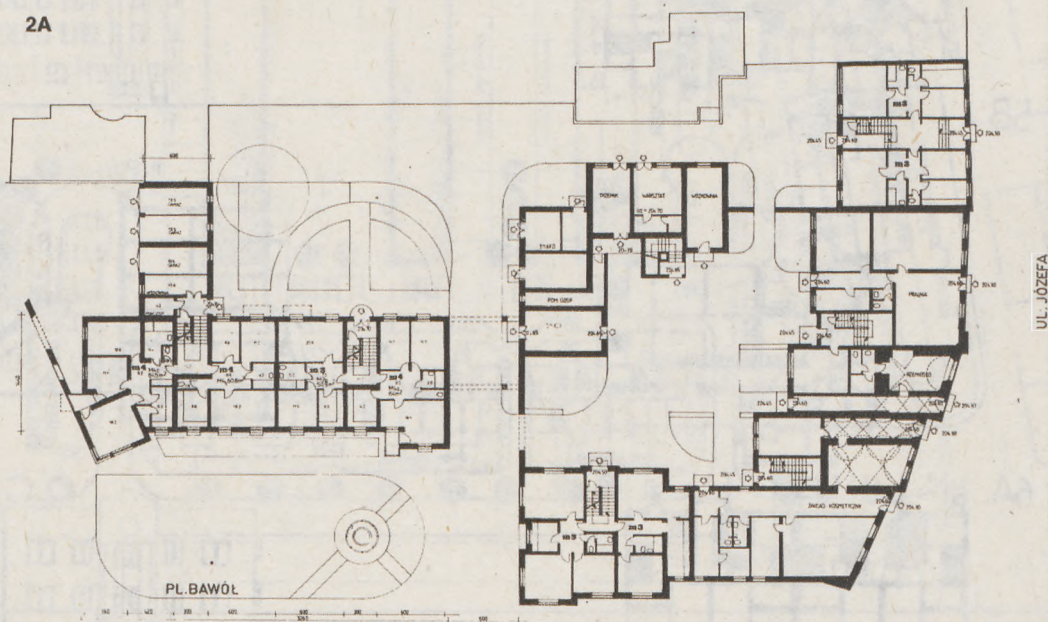
W projekcie odtwarza się pięć budynków przy ulicy Józefa w obrysie dawnych parterów i elewacji; przywracając podwórka z oficynami i gankami o uproszczonych formach i detalu. Oficyny łączą się z zabudową placu Bawół, tworząc dwie jego pierzeje. Razem z istniejącą XIX-wieczną zabudową ulicy Bartosza powstaje obrys wnętrza urbanistycznego, widocznego na starych planach.

Sylweta Starej Bóżnicy z XIX w. jest jego dominantą. Narastające gabaryty projektowanych budynków i rozmieszczenie akcentów pionowych mają podkreślać kompozycję placu w relacji do zabudowy istniejącej. W koncepcji architektonicznej uczynione są zachowane fragmenty murów miejskich. Tradycja handlowa ulicy Józefa zostaje podtrzymana przez zlokalizowanie w parterach pewnej liczby punktów usługowych. Plac Bawół z reliktnymi zieleńmi, nielicznymi w tej dzielnicy, pełnić ma także rolę terenu rekreacji i spotkań mieszkańców.

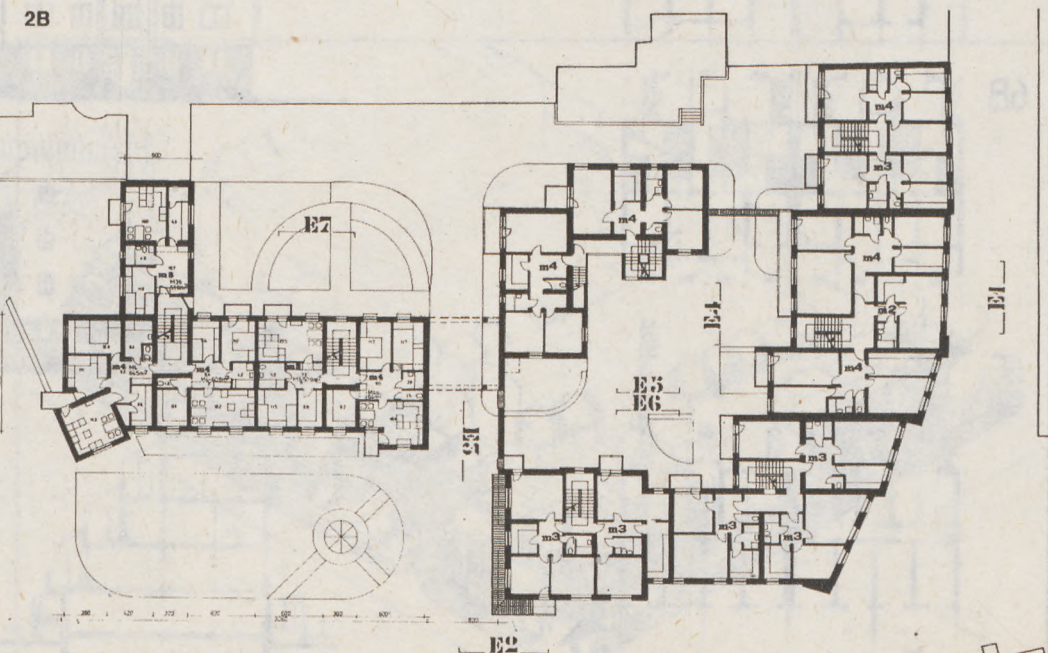
Projektowane budynki mają być zrealizowane w technologii tradycyjnej z zastosowaniem ścian murowanych, stropów z drobnowymiarowych prefabrykatów, dachów krytych dachówką karpiówką i blachą kolorowaną. Ściany będą na ogół białe, z akcentami kolorystycznymi w detalach balkonów, stolarki, okiennic. W odtwarzanych elewacjach detale będą wykonane według szczegółowych rysunków konserwatorskich. Będą wbudowane tu także pewne autentyczne, zachowane elementy (portale, drzwi, belki stropowe).



2A

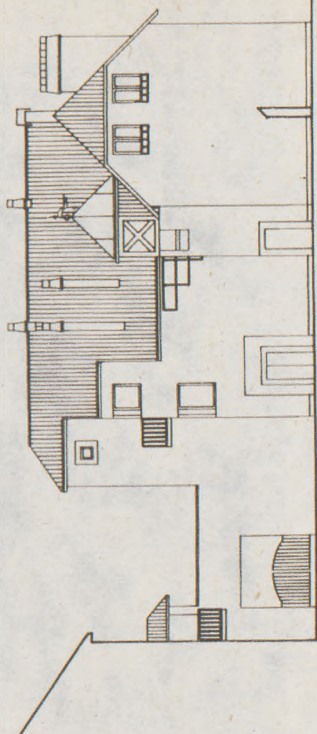


2B

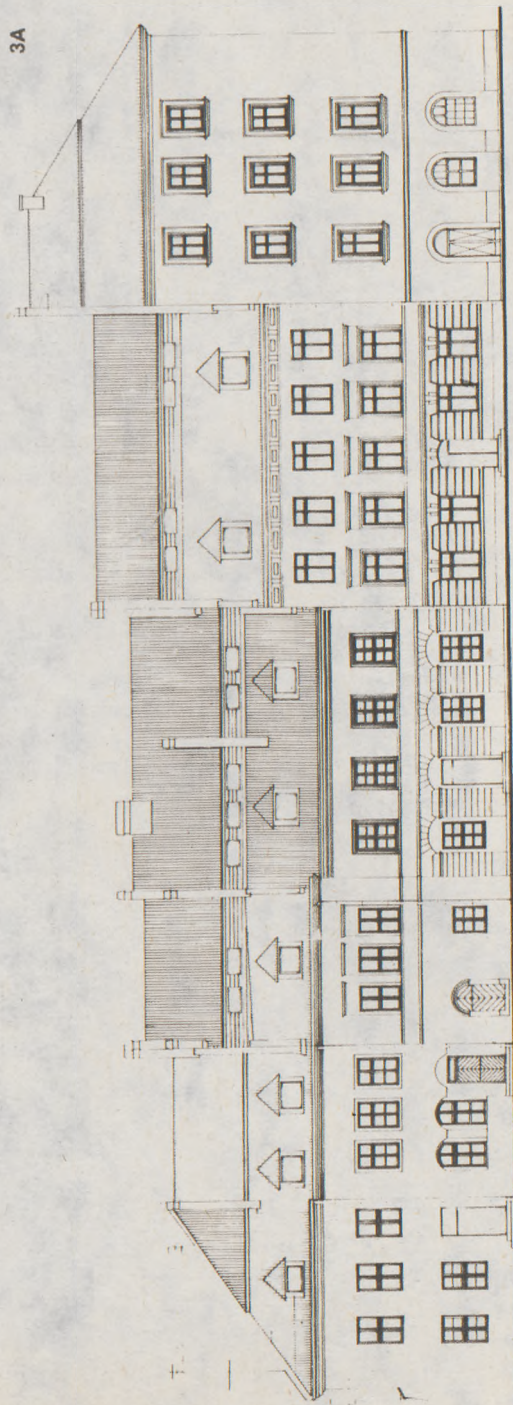


1. Aksonometria zabudowy
2. Plany: A — parteru; B — piętra
3. Widoki elewacji i przekroje: A — pierzeja ulicy Józefa (E1); B — fragmenty zabudowy placu Bawół (E2, E3); C,D,E. — fragmenty zabudowy podwórek (E7, E5, E4, E6)

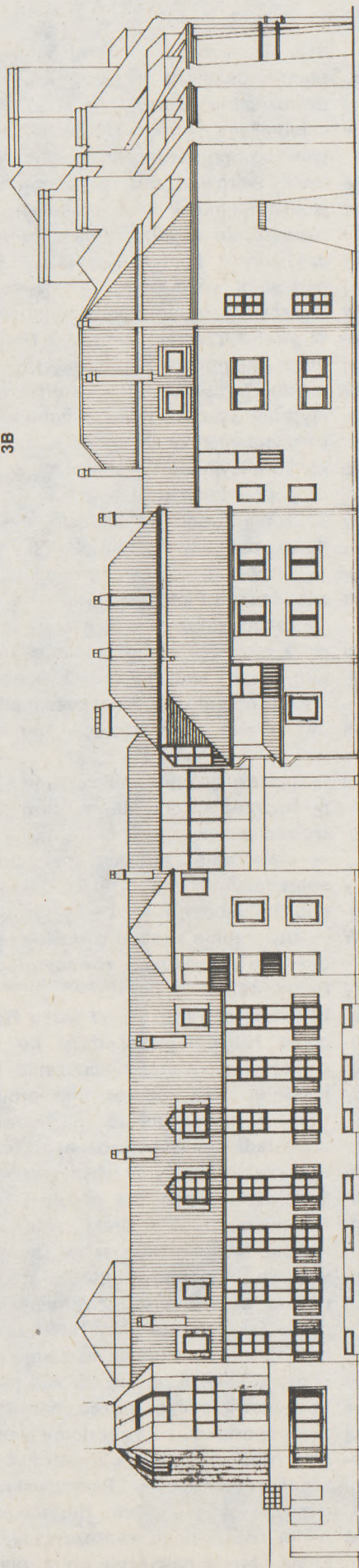
3D



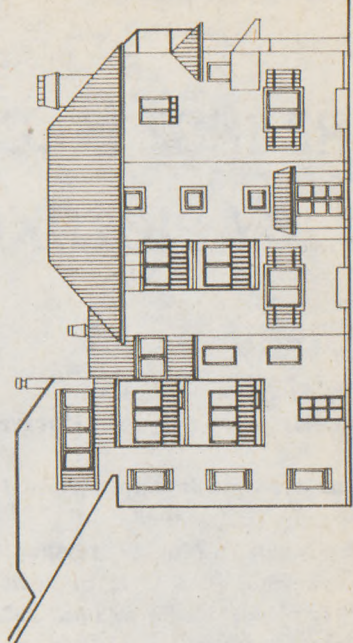
3A



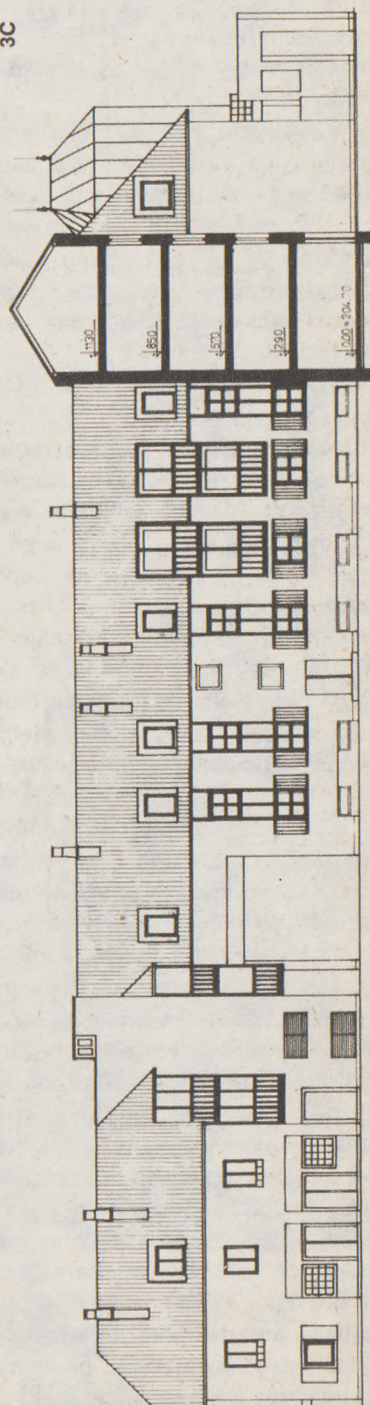
3B



3E



3C



PRZEKSZTAŁCENIA PRZESTRZENNE ULICY PIOTRKOWSKIEJ W ŁODZI

Autor: Wiesław Jankiewicz
Promotor: arch. Krzysztof Muszyński

Praca dyplomowa nagrodzona I nagrodą w konkursie TUP w 1986 r.

Piotrkowska to główna, złośliwi twierdzą, że jedyna ulica w Łodzi. Stanowi zasadnicze centrum i wizytówkę miasta. Jednakże obecnie jest zaniedbana i nie przystosowana funkcjonalnie i przestrzennie wobec potrzeb rozwijającej się aglomeracji miejskiej. W związku z tym konieczne są działania w kierunku przebudowy, budowy i wzbogacenia jej programu funkcjonalnego. W pracy dyplomowej przyjęto następujące zasady dla przeprowadzenia tych działań:

- żaden dom, budynek, zakład pracy nie może być wyburzony;
- w maksymalnym stopniu wprowadzony zostanie ruch pieszny na ulicy, poprzez stworzenie systemu skrzyżowań wielopoziomych z ulicami tranzytowymi, wprowadzenie linii tramwaju „retro” wzdłuż ulicy, systemu sięgającego i fragmentów ulicy z ograniczonym ruchem kołowym, obwodnicy wokół śródmieścia Łodzi;
- wprowadzona zostanie w maksymalnym stopniu zieleni;
- przeprowadzona zostanie modernizacja i rewaloryzacja zabudowy zniszczonej i przestarzałej, poprawione zostaną warunki mieszkaniowe przy samej ulicy i w podwórkach. Projekt wprowadza zasadę podziału ulicy Piotrkowskiej na cztery strefy, w których stosować należy odmienne rodzaje działań. W strefie pierwszej o charakterze skansenu — od placu Wolności do ulicy Narutowicza dąży się do osiągnięcia efektu dziewiętnastowiecznej ulicy w nowoczesnym mieście oraz stworzenia odpowiedniego mikroklimatu podwórek. Fasady wszystkich kamienic przy ulicy Piotrkowskiej pozostają bez zmian. W podwórkach proponuje się: modernizację techniczną oficyn (nowe piony komunikacyjne, instalacja techniczna, wyburzenie zrujnowanych oficyn, wprowadzenie maksymalnej ilości zieleni zasilanej w wodę deszczową z połaci dachowych, przeznaczenie parterów podwórzy na handel ewentualnie na komórki lub kryte parkingi, mające na celu względne obniżenie podwórek-studzien), wentylację kwaterów poprzez przebicia poprzeczne. Ponadto zaproponowano tu wprowadzenie pasażu poprzecznych do ulicy oraz rozwój istniejących pasażów (o charakterze handlowym lub usługowym).

- w maksymalnym stopniu wprowadzony zostanie ruch pieszny na ulicy, poprzez stworzenie systemu skrzyżowań wielopoziomych z ulicami tranzytowymi, wprowadzenie linii tramwaju „retro” wzdłuż ulicy, systemu sięgającego i fragmentów ulicy z ograniczonym ruchem kołowym, obwodnicy wokół śródmieścia Łodzi;
- wprowadzona zostanie w maksymalnym stopniu zieleni;
- przeprowadzona zostanie modernizacja i rewaloryzacja zabudowy zniszczonej i przestarzałej, poprawione zostaną warunki mieszkaniowe przy samej ulicy i w podwórkach. Projekt wprowadza zasadę podziału ulicy Piotrkowskiej na cztery strefy, w których stosować należy odmienne rodzaje działań. W strefie pierwszej o charakterze skansenu — od placu Wolności do ulicy Narutowicza dąży się do osiągnięcia efektu dziewiętnastowiecznej ulicy w nowoczesnym mieście oraz stworzenia odpowiedniego mikroklimatu podwórek. Fasady wszystkich kamienic przy ulicy Piotrkowskiej pozostają bez zmian. W podwórkach proponuje się: modernizację techniczną oficyn (nowe piony komunikacyjne, instalacja techniczna, wyburzenie zrujnowanych oficyn, wprowadzenie maksymalnej ilości zieleni zasilanej w wodę deszczową z połaci dachowych, przeznaczenie parterów podwórzy na handel ewentualnie na komórki lub kryte parkingi, mające na celu względne obniżenie podwórek-studzien), wentylację kwaterów poprzez przebicia poprzeczne. Ponadto zaproponowano tu wprowadzenie pasażu poprzecznych do ulicy oraz rozwój istniejących pasażów (o charakterze handlowym lub usługowym).

Posadzka architektoniczna i mała architektura typu retro nawiązywać powinny do zasad kształtowania istniejącej zabudowy. W strefie drugiej — od ulicy Narutowicza do

alei Mickiewicza, w której istnieją już nowe plomby dąży się do osiągnięcia efektu ulicy dwudziestowiecznej ze zharmonizowanymi składnikami starego i nowego. W związku z tym zaproponowano tu ograniczony ruch kołowy, wprowadzenie w odpowiednich miejscach plomb w skali istniejącej zabudowy, rozwiązanie skrzyżowania z aleją Mickiewicza poprzez kontynuację ulicy Piotrkowskiej nad aleją, rozbudowę istniejących pasażów o atrakcyjnej formie architektonicznej.

W strefie trzeciej — od alei Mickiewicza do placu Reymonta dąży się do osiągnięcia efektu równowagi architektonicznej i urbanistycznej wysokiej i niskiej zabudowy oraz uatrakcyjnienia funkcjonalnego, aby stworzyć konkurencyjność tej części ulicy w stosunku do poprzednich stref.

Zaproponowano wchłonięcie wysokiej zabudowy przy ulicy Piotrkowskiej poprzez — kompozycję części granicznej między tą zabudową a Piotrkowską;

- zakomponowanie otoczenia katedry i kościoła ewangelickiego, nadanie im odpowiedniej rangi i skali (w pobliżu katedry planuje się utworzenie ośrodka duszpasterstwa akademickiego oraz miejsca pamięci narodowej);
- uatrakcyjnienie funkcjonalne i przestrzenne poprzez stworzenie aneksów wypoczynkowo-rozrywkowych;
- stworzenie miejsca na stałe stoiska sprzedaży ulicznej i placu odpustowego w pobliżu katedry;
- utworzenie pasażu rekreacyjnego (prowadzącego na stadion) równoległego do ulicy Piotrkowskiej.

W strefie czwartej — od placu Reymonta do placu Niepodległości dąży się do osiągnięcia efektu właściwego zakończenia ulicy Piotrkowskiej oraz rozszerzenia programu centrum o nowe funkcje mieszczące się we wprowadzonej współczesnej architekturze. Po przebiegu ulicy Przybyszewskiego do alei Kościuszki ujawni się problem taki, iż plac Reymonta będzie praktycznie pozbawiony pierzei. Musi nastąpić w związku z tym odpowiednia przebudowa placu, który stanowić będzie wejście oraz otwarcie widokowe na nowe zakończenie ulicy Piotrkowskiej. Stare fabryki muszą zmienić tu swoją funkcję poprzez adaptację np. na ośrodki naukowe, hale wystawiennicze, muzea, hale targowe, ośrodki sportowe, a nawet domy wielorodzinne. Plac Niepodległości powinien być właściwym zakończeniem ulicy Piotrkowskiej, granicą między ulicą a parkiem. Nadany jest mu charakter regularnego, reprezentacyjnego placu. Skalą i formą nawiązuje on do placu Wolności.

W strefie drugiej — od ulicy Narutowicza do

alei Mickiewicza, w której istnieją już nowe plomby dąży się do osiągnięcia efektu ulicy dwudziestowiecznej ze zharmonizowanymi składnikami starego i nowego. W związku z tym zaproponowano tu ograniczony ruch kołowy, wprowadzenie w odpowiednich miejscach plomb w skali istniejącej zabudowy, rozwiązanie skrzyżowania z aleją Mickiewicza poprzez kontynuację ulicy Piotrkowskiej nad aleją, rozbudowę istniejących pasażów o atrakcyjnej formie architektonicznej.

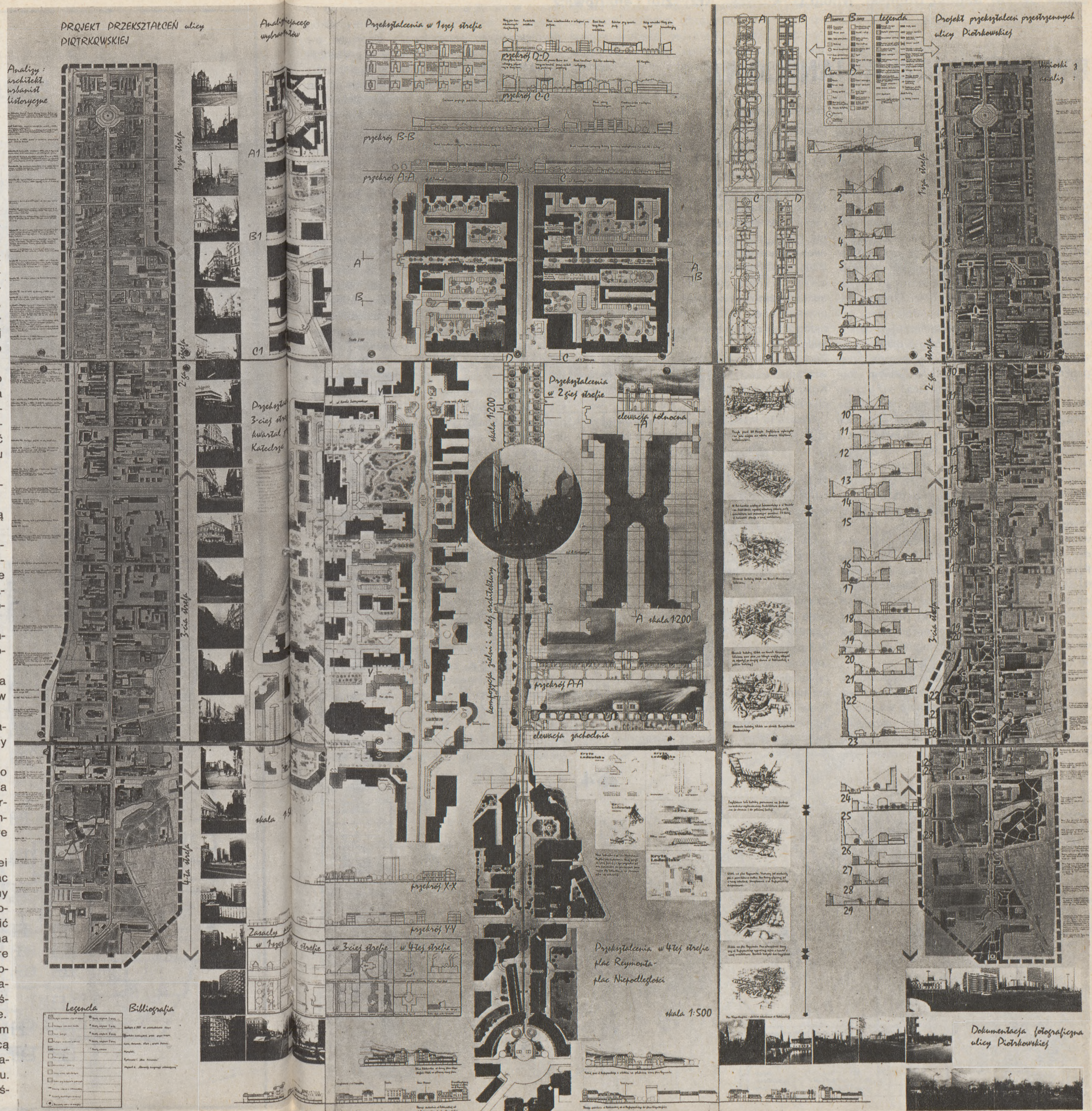
W strefie trzeciej — od alei Mickiewicza do placu Reymonta dąży się do osiągnięcia efektu równowagi architektonicznej i urbanistycznej wysokiej i niskiej zabudowy oraz uatrakcyjnienia funkcjonalnego, aby stworzyć konkurencyjność tej części ulicy w stosunku do poprzednich stref.

Zaproponowano wchłonięcie wysokiej zabudowy przy ulicy Piotrkowskiej poprzez — kompozycję części granicznej między tą zabudową a Piotrkowską;

- zakomponowanie otoczenia katedry i kościoła ewangelickiego, nadanie im odpowiedniej rangi i skali (w pobliżu katedry planuje się utworzenie ośrodka duszpasterstwa akademickiego oraz miejsca pamięci narodowej);
- uatrakcyjnienie funkcjonalne i przestrzenne poprzez stworzenie aneksów wypoczynkowo-rozrywkowych;
- stworzenie miejsca na stałe stoiska sprzedaży ulicznej i placu odpustowego w pobliżu katedry;
- utworzenie pasażu rekreacyjnego (prowadzącego na stadion) równoległego do ulicy Piotrkowskiej.

W strefie czwartej — od placu Reymonta do placu Niepodległości dąży się do osiągnięcia efektu właściwego zakończenia ulicy Piotrkowskiej oraz rozszerzenia programu centrum o nowe funkcje mieszczące się we wprowadzonej współczesnej architekturze. Po przebiegu ulicy Przybyszewskiego do alei Kościuszki ujawni się problem taki, iż plac Reymonta będzie praktycznie pozbawiony pierzei. Musi nastąpić w związku z tym odpowiednia przebudowa placu, który stanowić będzie wejście oraz otwarcie widokowe na nowe zakończenie ulicy Piotrkowskiej. Stare fabryki muszą zmienić tu swoją funkcję poprzez adaptację np. na ośrodki naukowe, hale wystawiennicze, muzea, hale targowe, ośrodki sportowe, a nawet domy wielorodzinne. Plac Niepodległości powinien być właściwym zakończeniem ulicy Piotrkowskiej, granicą między ulicą a parkiem. Nadany jest mu charakter regularnego, reprezentacyjnego placu. Skalą i formą nawiązuje on do placu Wolności.

W strefie drugiej — od ulicy Narutowicza do



RYNEK I ULICZKA HANDLOWA

Jednym z charakterystycznych problemów współczesnych nowych miast i osiedli polskich jest fakt, że obiekty usługowe nie są w nich wznoszone równolegle z budynkami mieszkaniowymi, ich realizacja bywa opóźniona o wiele lat w stosunku do chwili wprowadzenia się pierwszych mieszkańców, a w znacznej liczbie przypadków nie następuje w ogóle. A jeśli już następuje, to często prowadzi to do niezadowolających efektów. Presja zapotrzebowania społecznego na usługi jest tak wielka, że znaczna część obiektów bywa budowana poza kontrolą władz budowlanych, bez zatwierdzonego projektu, czasem według projektu zatwierdzonego po wzniesieniu budynku, a w najlepszym przypadku według projektu, który w żadnym stopniu nie nawiązuje do miejsca, w którym obiekty mają być wzniesione. W efekcie obraz zespołów usługowych w polskich osiedlach jest przypadkowy, nie związany z otoczeniem, drobne zaś kioski i sklecone z byle czego budki oblepiają w zupełnie przypadkowych miejscach teren osiedla, ponieważ tereny pod centra usługowe są wciąż rezerwowane dla całonocnych projektów czekających na lepsze czasy.

W celu częściowego przynajmniej rozwiązania tego problemu Wydział Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miasta Krakowa zorganizował przy pomocy Oddziału Krakowskiego SARP ogólnopolski otwarty konkurs nr 683 na koncepcyjne opracowanie systemu małych jednostek usługowo-rzemieślniczych.

Jednostki te miały być łączone w większe zespoły i w ten sposób tworzyć system, pozwalający na swobodne kształtowanie wielofunkcyjnych mini-centrów w różnych rozwiązaniach sytuacyjnych. Ponadto zalecono, żeby rozwiązania projektowe miały charakter efek-

meryczny i brały pod uwagę możliwość lokalizacji na terenach, które w przyszłości byłyby przeznaczone na inne cele, co nadało niektórym lokalizacjom charakter czasowy.

W naszej pracy nagrodzonej I nagrodą, przyjęto działania niejako dwukierunkowe. Z jednej strony dążono w rozwiązaniach urbanistycznych do stworzenia form przestrzennych, które odpowiadałyby wypróbowanym tradycyjnym formom handlu i usług, z drugiej strony, w rozwiązaniach architektonicznych dążono do znalezienia powtarzalnej jednostki przestrzennej, która pozwalałaby na łatwy montaż, utrzymanie w czystości oraz ewentualny demontaż.

Zadanie konkursowe zakładało potrzebę rozwiązania trzech różnych sytuacji z terenu Krakowa, z których przedstawiono tutaj dwie charakterystyczne.

Pierwsza to lokalizacja przy węźle drogowym obok zakładu przyrodoleczniczego Mateczny, węzle, przez który wiedzie ruch samochodowy z całej Polski w stronę Zakopanego, a który w skali lokalnej miasta stanowi ważny punkt przesiadkowy pozwalający na zmianę środków transportu osobom pracującym w mieście, mieszkającym zaś na jego przedmieściach i w miejscowościach okolicznych. Miejsce to wymaga pilnie uporządkowania a zarazem wyposażenia w niezbędne usługi, przy czym lokalne potrzeby mieszkańców okolicznych ulic są znikome, ze względu na małą zabudowę mieszkaniową w porównaniu z potrzebami podróżnych.

W koncepcji urbanistycznej planu zagospodarowania tego zespołu przyjęto formę małego rynku jako zasadę przestrzennego układu usług handlowych. Cały zespół zaprojektowany został na siatce kwadratów o boku 30 m, wypełnionych swobodnie tkanką budowlaną, tworzącą jednak zamknięty zewnętrzny obrys zabudowy.

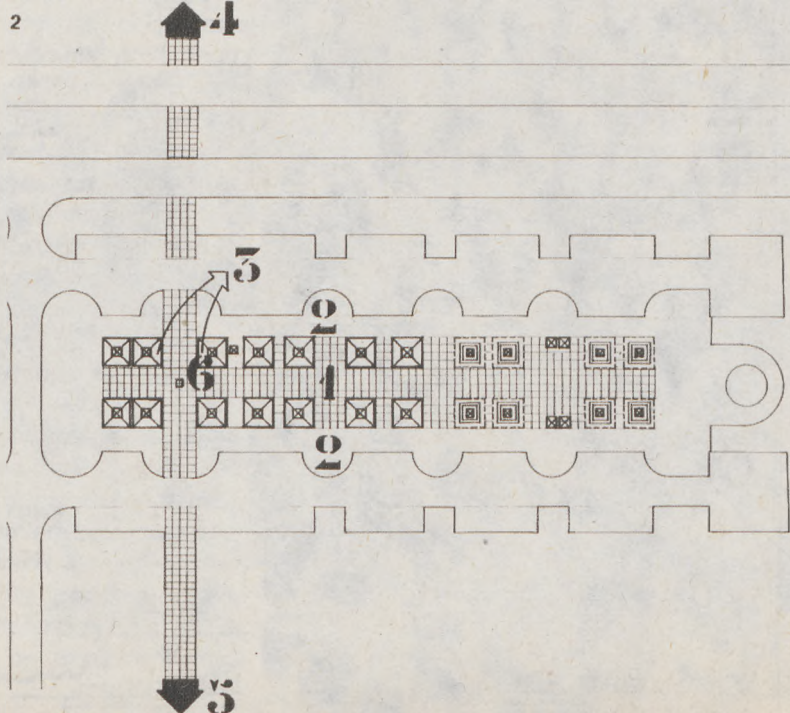
W nawiązaniu do istniejącego otoczenia, podstawową wytyczną była kontynuacja linii zabudowy i pierzei ul. Wadowickiej. Ulica ta u wlotu do węzła placu Matecznego ma przebieg łukowy, stąd też przyjęte trzy kwadraty „ryneczków” zostały ustawione na koncentrycznych promieniach.

Druga z omawianych lokalizacji znajduje się przy rondzie Czyżyny, pomiędzy Krakowem, a Nową Hutą. Teren ten jest nie zabudowany, a prosty schemat ruchowy połączeń pieszych między dworcem PKS a osiedlem mieszkaniowym Lotnisko, skłonił do zastosowania prostej formy przestrzennej mini-centrum, które oparto na zastosowaniu zasady „uliczki handlowej”.

W kształtowaniu formy architektonicznej poszczególnych obiektów wchodzących w skład przewidywanych mini-centrów, brano pod uwagę konieczność dostosowania formy do różnych i zmieniających się kontekstów otoczenia. Jedyną słuszną zasadą formalną przy takim założeniu jest zastosowanie zasady kontrastu z otoczeniem, który osiągnięto poprzez: zastosowanie małej, drobnej skali obiektów; jednolitej formy dla różnych funkcji; materiału odrębnego od tradycyjnych materiałów budowlanych spotykanych w otoczeniu oraz kontrastującego z otoczeniem koloru. Rezultatem realizacji tej zasady było dążenie do niejako karoseryjnego rozwiązania, które stwarzałoby nową jakość w otoczeniu, a zarazem, poprzez utrzymanie drobnej skali nie podporządkowywało go sobie.

Projektowany system architektoniczny mini-centrów oparto na założeniu, że każda z jednostek programowych stanowi wydzieloną jednostkę przestrzenną, przykrytą czterospadowym dachem o rzucie kwadratu, lub jego wielokrotności.

Wielkość poszczególnych obiektów wynika z wielkości programu oraz z przyjętego modu-



tu, będącego wielokrotnością 30 cm w rzucie poziomym i przekroju pionowym. Podstawowe wielkości przestrzenne indywidualnych jednostek to modułarnie 6×6 m i 3×3 m, z pomocniczą wielkością $1,5 \times 1,5$ m, stosowaną do elementów takich, jak kioski biletowe, budki telefoniczne etc. Większe obiekty tworzone być mogą, przez dodawanie tych wielkości.

W plastycznym wyrazie elewacji zastosowano obok niezbędnych elementów funkcjonalnych, takich jak okna, drzwi, otwory wentylacyjne, „przetłoczenia”, przechodzące swoim reliefem przez kilka segmentów składowych ściany, co pozwala na tworzenie symbolicznych nadproży wejściowych.

Każda z indywidualnych jednostek przestrzennych złożona jest z pojedynczych pionowych elementów ściennych i dachowych, o wymiarach modułarnych 150×300 cm, skonstruowanych jako płyty warstwowe, składają-

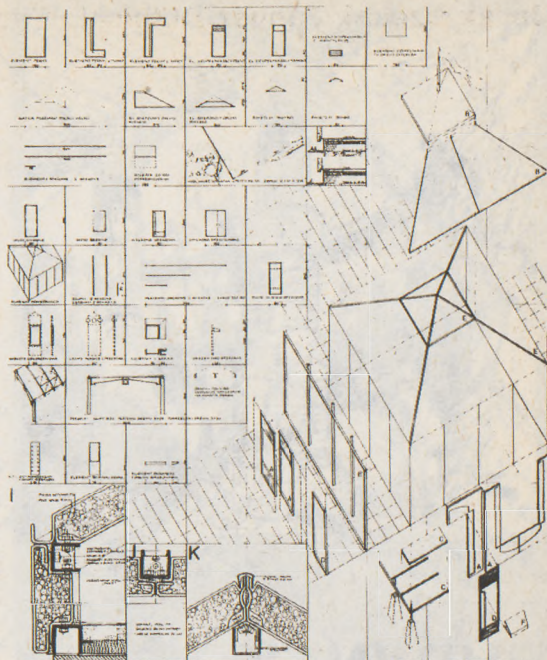
ce się z dwóch warstw (zewnątrznej i wewnętrznej) poliestru zbrojonego włóknem szklanym grubości ok. 4 mm każda, oraz wypełnienia pianką spienionego poliuretanu grubości 60 mm, z możliwością dostosowania grubości warstwy izolacyjnej do każdorazowych wymagań termicznych danej funkcji obiektu. Ściany wewnętrzne zaprojektowano z dwóch warstw licowych poliestru o łącznej grubości z pustką powietrzną ok. 30 mm. Płyty te są całkowicie zamknięte (zalane) na krawędziach.

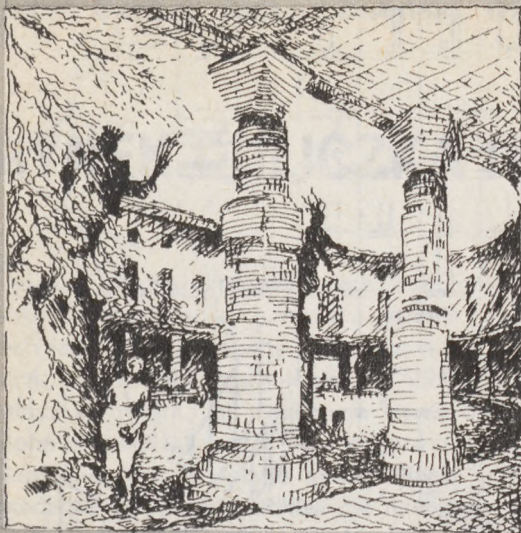
1. Rondo Mateczny. Realizacja idei ryneków handlowo-usługowych. Oznaczenia: 1 — rynek; 2 — strefa dostaw; 3 — zabudowa mieszkaniowa zabytkowa; 4 — przystanek autobusowy.

2. Rondo Czyżyny. Realizacja idei uliczki handlowej. Oznaczenia: 1 — uliczka handlowa; 2 — strefa dostaw; 3 — sklepy narożne; 4 — kierunek do dworca PKS; 5 — kierunek do Osiedla Lotnisko Południe; 6 — wieża zegarowa.

3. System konstrukcyjny.

4. System architektoniczny. Elementy funkcjonalne. Aksonometria fragmentu uliczki handlowej.





rys. Maciej Miłobędzki

BUDYNEK

JAK SIĘ WPISAĆ W MIASTO / Krzysztof Chwalibóg, Ryszard Girtler

BUDYNKI MIESZKALNE NA GROCHOWIE ZACHODNIM W WARSZAWIE / Zbigniew Zawistowski

BUDYNEK SIEDZIBY STUDENCKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „ŻACZEK” W KRAKOWIE / Michał Patyk

BUDYNEK MIESZKALNY PRZY ULICY JAKUBA W KRAKOWIE / Artur Jasiński

BUDYNKI MIESZKALNE PRZY ULICY KOŚCIUSZKI W OSTRÓDZIE / Teresa Ney-Krzyżanowska

UZUPEŁNIENIE TKANKI URBANISTYCZNEJ PROKOCIMIA I BIEŻANOWA W KRAKOWIE / Wacław Seruga

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ W WARSZAWIE / Ida Król-Kamoji

Krzysztof Chwalibóg, Ryszard Girtler

JAK WPISAĆ SIĘ W MIASTO?

Według Charlesa Moora relacja budynku do otoczenia może polegać na jednej z czterech podstawowych zasad lub też na ich kombinacji. Te zasady to: dominowanie, licowanie, otaczanie i wtapienie.

W przedstawionych trzech projektach warszawskich budynków próbowaliśmy znaleźć właściwą odpowiedź na postawione w tytule pytanie. Odpowiedź ta w każdym z tych przypadków brzmi oczywiście inaczej.

Przykład 1: Dom parafialny w zaułku przy placu Zbawiciela

Autorzy: arch.arch. Krzysztof Chwalibóg, Ryszard Girtler

Współpraca: arch. Tadeusz Janicki

Powierzchnia terenu brutto: 1 400 m²

Powierzchnia użytkowa części ogólnej: 340 m²

Powierzchnia użytkowa części katechetycznej: 360 m²

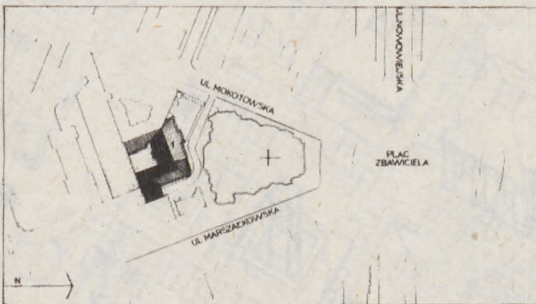
Powierzchnia użytkowa klasztoru: 320 m²

Powierzchnia użytkowa części mieszkalnej: 229 m²

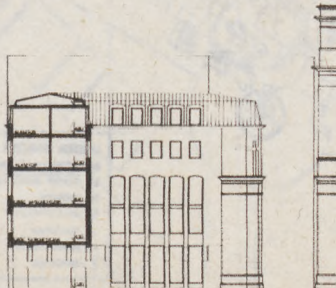
Projekt: 1984

Dom usytuowano w wycinku XIX-wiecznej, intensywnej tkanki miejskiej sąsiadującej z kościołem i socrealistycznymi budynkami przy ulicy Marszałkowskiej. Ma on wypełnić miejsce po zburzonej kamienicy, na którym obecnie istnieje pawilon usługowy. Naszym celem było wtopienie obiektu w otoczenie. Staraliśmy się to osiągnąć poprzez kontynuację gabarytu domów sąsiednich i zwieńczenie projektowanego budynku dachem mansardowym. Związek z odległą o kilka metrów potężną bryłą kościoła został wyrażony poprzez dosłowną replikę półokrągłego narożnika kościoła wraz z fragmentem identycznego gzymsu. Projektowany budynek łączy się też bezpośrednio z obiektem sąsiednim od ul. Marszałkowskiej, pozostawiając w poziomie terenu prześwit dla ruchu pieszego i dostawczego. Elewacja od ul. Marszałkowskiej ukazuje wewnętrzny podział na część katechetyczną (parter, 1 i 2 piętro) oraz klasztorną (4 i 5 piętro), kaplica wypełnia dno podwórza-studni. Informacją mówiącą o przeznaczeniu budynku (poza powtórzeniem narożnika) jest wcięty krzyż.

1A



1C



Przykład 2: Budynek mieszkalno-biurowy z częścią usługową przy ul. Okopowej.

Autorzy: arch.arch. Krzysztof Chwalibóg, Ryszard Girtler, Jerzy Kolomycki

Współpraca: arch. Agata Jackowska

Powierzchnia terenu brutto: 1,15 ha

Powierzchnia użytkowa mieszkań: 2 445,9 m²

Powierzchnia usług wbudowanych: 1 586,1 m²

Liczba mieszkań: 32

Liczba mieszkańców: 154

Projekt: 1982-1987

Realizacja: od roku 1987

Miejscem lokalizacji projektowanego budynku jest osiedle sąsiadujące z terenem cmentarza żydowskiego przy ul. Okopowej. Teren ten leży na zamknięciu prawie dwukilometrowej osi ulicy Anielewicza.

Budynek ma spełniać kilka różnych funkcji — ich złożoność decyduje o złożoności formy. Zależność tę można również odwrócić (według kanonu kahnowskiego): to jaka chce być forma pozwala funkcji na jej złożoność... Chodziło o obiekt mieszkalny, ale wymagał on osłony przed hałasem od ulicy Okopowej. Tak zrodziła się zasada usługowo-biurowego parawanu od tej strony. Po stronie przeciwnej powstało wnętrze mieszkalne (rodzaj półpodwórza), leżące pomiędzy środkową częścią budynku i skrzydłami bocznymi. Związek z otoczeniem w tym przypadku polega zarówno na licowaniu (od frontu), otaczaniu (do tyłu), a wreszcie dominowaniu w stosunku do dalekiego widoku wzdłuż ul. Anielewicza.

Dominująca sytuacja wymagała też specjalnego potraktowania kolorystyki budynku. Operowanie zdecydowanymi ciepłymi barwami powinno wyróżnić go na tle wszechobecnej warszawskiej szarości i uczynić punktem charakterystycznym.

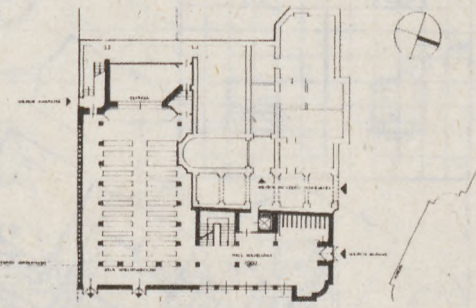
Dom przy ul. Okopowej jest miejski również dzięki sklepom w parterze i podcieniom przed nimi. W ten sposób łączy on przestrzeń publiczną z kameralną przestrzenią półprywatnego ogrodu.

1. Dom parafialny przy pl. Zbawiciela. A — sytuacja; B — plan parteru; C — elewacja wschodnia i przekrój; D — elewacja północna

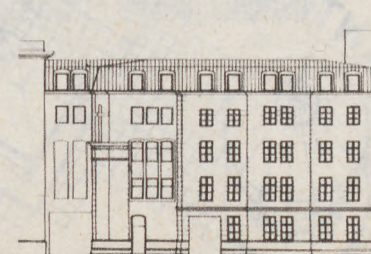
2. Aksonometria osiedla przy ul. Okopowej z nowo projektowanymi budynkami

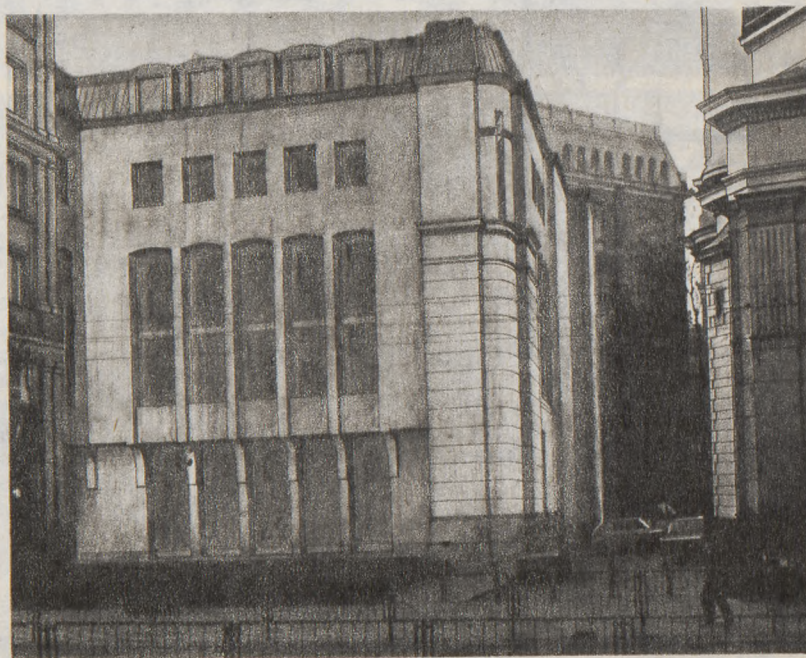
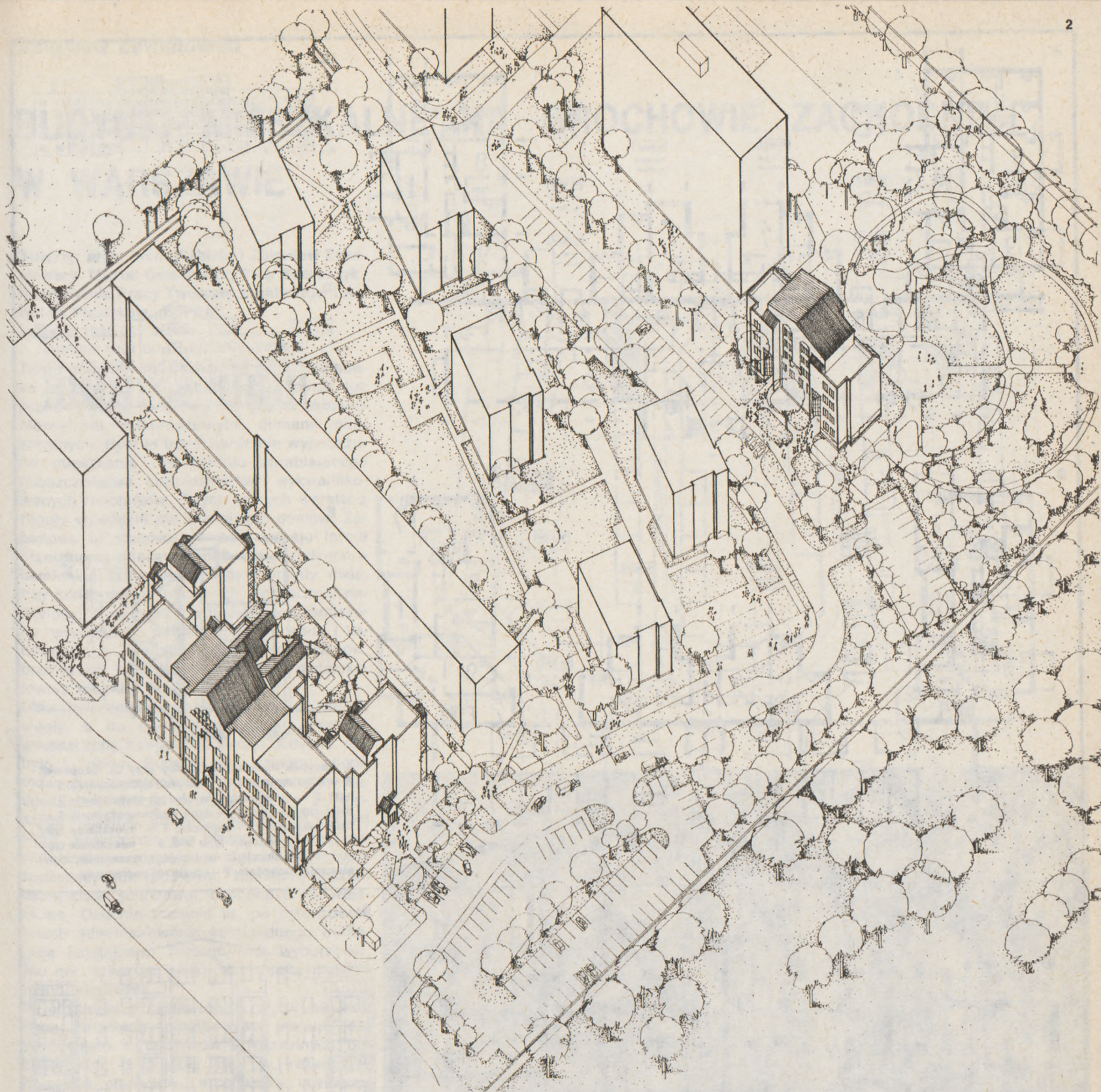
3. Widok miejsca lokalizacji od ulicy Marszałkowskiej: A — stan obecny; B — widok projektowany

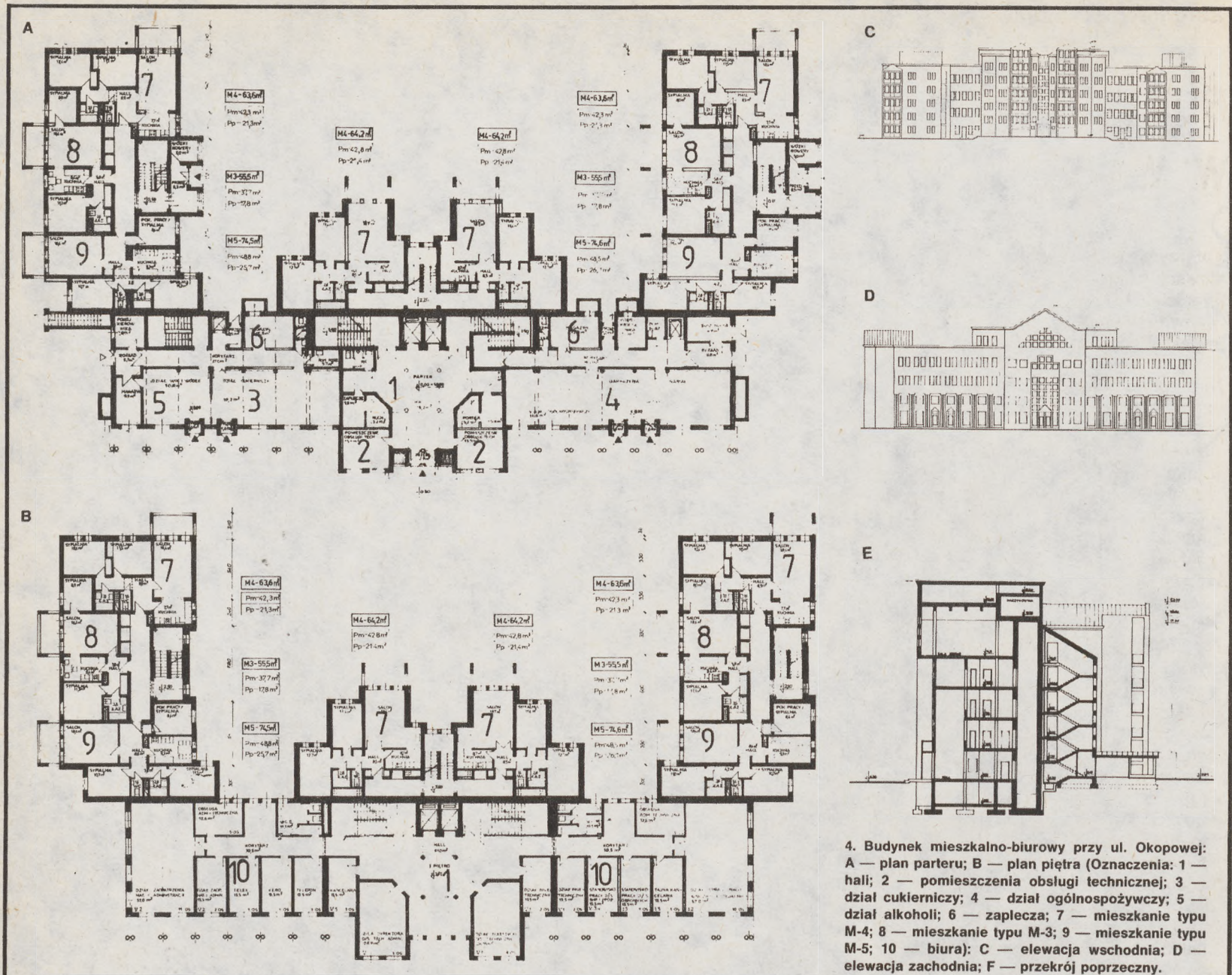
1B



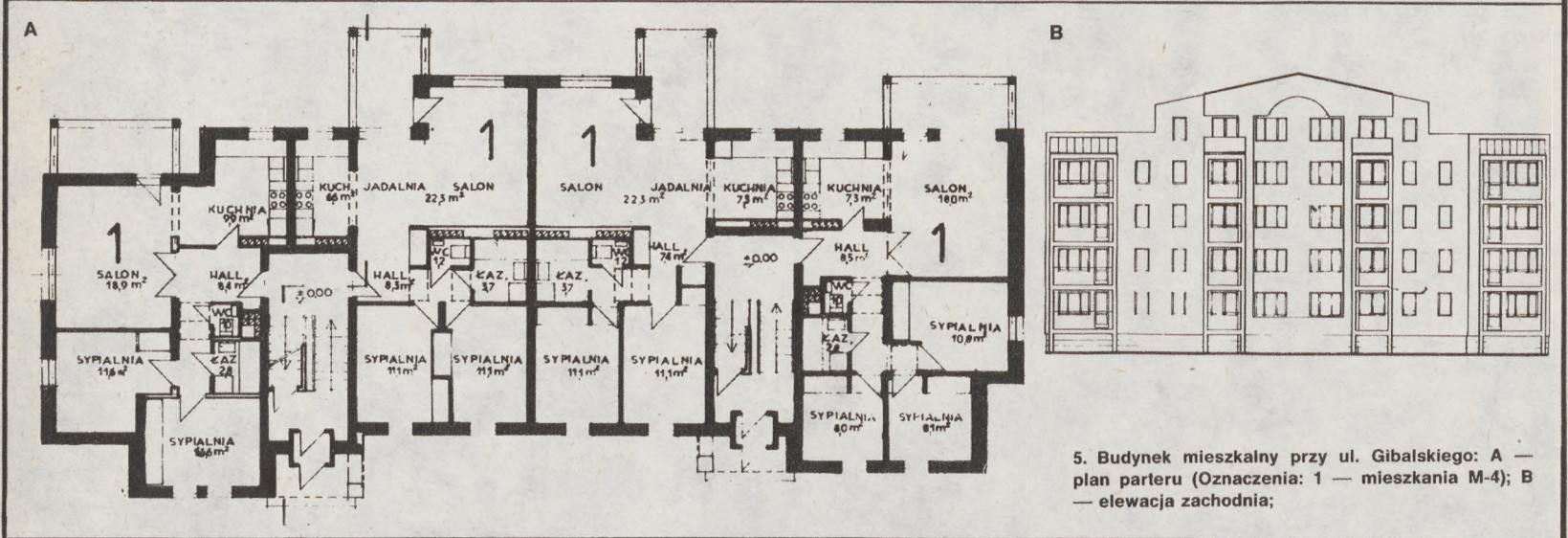
1D







4. Budynek mieszkalno-biurowy przy ul. Okopowej: A — plan parteru; B — plan piętra (Oznaczenia: 1 — hall; 2 — pomieszczenia obsługi technicznej; 3 — dział cukierniczy; 4 — dział ogólnospożywczy; 5 — dział alkoholi; 6 — zapleczka; 7 — mieszkanie typu M-4; 8 — mieszkanie typu M-3; 9 — mieszkanie typu M-5; 10 — biura); C — elewacja wschodnia; D — elewacja zachodnia; E — przekrój poprzeczny.



5. Budynek mieszkalny przy ul. Gibalskiego: A — plan parteru (Oznaczenia: 1 — mieszkania M-4); B — elewacja zachodnia;

Przykład 3: Budynek mieszkalny przy ul. Gibalskiego

Autorzy: arch. arch. Krzysztof Chwalibóg, Ryszard Girtler, Jerzy Kolomycki

Współpraca: arch. Agata Jackowska

Powierzchnia terenu brutto: 0,78 ha

Powierzchnia użytkowa mieszkań: 1 159,8 m²

Liczba mieszkań: 18

Liczba mieszkańców: 72

Projekt: 1982–1987

Realizacja: od 1987 roku.

Projektowany budynek stanie pomiędzy lokalną ulicą i ogrodem dotykającym muru cmentarza w bliskim sąsiedztwie XI-kondygnacyjnego bloku mie-

szkalnego. Zaprojektowano symetryczny układ budynku z dwiema klatkami schodowymi.

Forma jego dachu jest „echem” rozwiązana budynku z ul. Okopowej. Kolorystyka elewacji stanowi odbicie sytuacji — zimna zielona tonacja wiąże obiekt z pobliską ścianą zieleni. Ważnym elementem rozwiązania otoczenia jest ogród. Związek projektowanego domu z opisanym wcześniej będzie dostrzegalny. Na układ swobodnie rozrzuconych kostek osiedla z lat sześćdziesiątych nałożą się nowe widokowe relacje obydwu budynków (dostrzegalne z wyższych kondygnacji sąsiadującej zabudowy).

Uwarunkowania sytuacyjne w każdym z trzech przykładów są inne — różne są też rozwiązania.

Wpisywanie się w otoczenie bogate architektonicznie wymaga dyskrekcji i delikatnych aluzji, w osiedlowej szarości stwarza miejsce na mocne zaznaczenie indywidualności obiektu.

Dążeniem wspólnym przy rozwiązaniu ukształtowania przedstawionych budynków jest poszukiwanie spokoju w układzie elewacji, najlepszych wzajemnych relacji elementów bryły, właściwych proporcji okien, podcieni, słupów. Można nazwać to dążeniem do pewnego rygoru, do klasyczności rozumianej nie jako eklektyczne kolekcjonowanie detali (co współcześnie jest często spotykane) ale klasyczności wynikającej ze związku przestrzeni i struktury, z zasady porządku i dyscypliny kształtowania.

BUDYNKI MIESZKALNE NA GROCHOWIE ZACHODNIM W WARSZAWIE

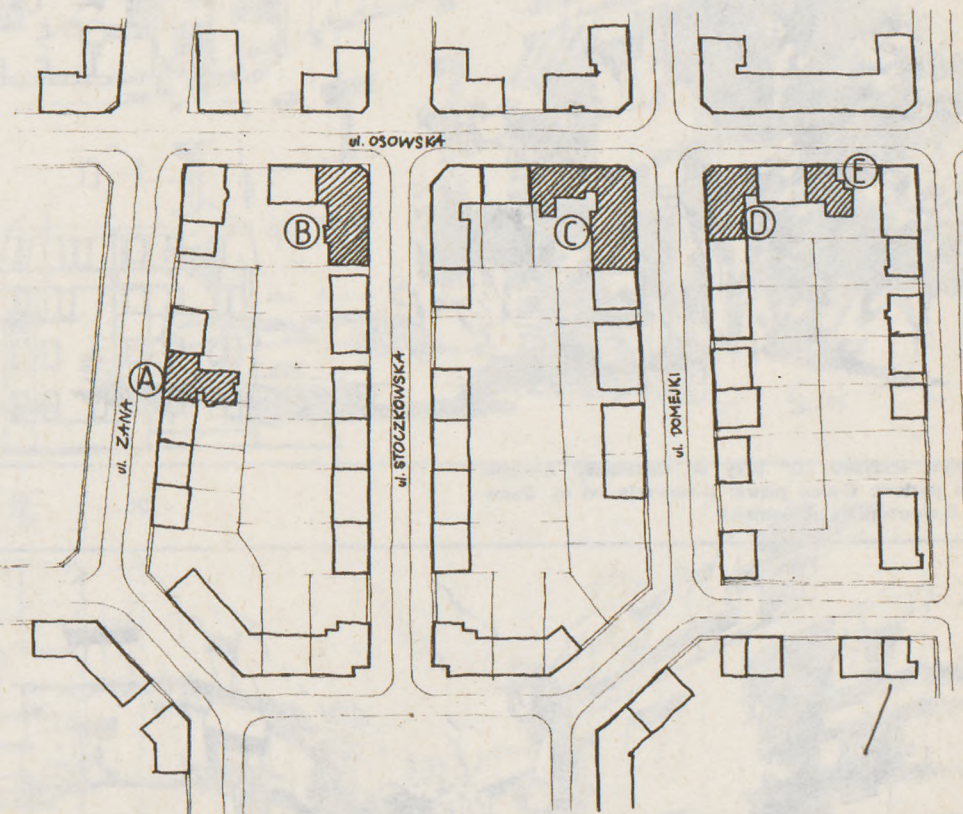
Autorzy: arch. arch. Elżbieta i Zbigniew Zawistowski, Michał Owadowicz, Piotr Szaroszyk
Spółdzielnia Pracy Twórczej Architektów i Artystów Plastyków „ESPEA”
Projekt: 1986

Teren położony na wschód od placu Szembeka w Warszawie zabudowany został tuż przed II wojną światową i w czasie okupacji niewielkimi, kilkurodzinnymi domami mieszkalnymi. Były to tanie, skromnie wyposażone mieszkania dla średnio zarabiającego mieszczaństwa, rzemieślników i wykwalifikowanych robotników. Z tych samych warstw z reguły wywodzili się właściciele domów. Zabudowa ta stanowiła swego rodzaju formę przejściową między domkiem z ogródkiem a kamienicą czynszową. Budynki miały dwie, trzy kondygnacje, płaski lub nieznacznie nachylony, kryty papą dach, były podpiwniczone, wyposażone w elektryczność, wodę i kanalizację z własnym osadnikiem ścieków, przeważały mieszkania jedno- lub dwupokojowe z kuchnią.

Ulice były zabudowane obrzeżnie w sposób ciągły, a do ogródka prowadził przejazd, umieszczony z reguły na skraju budynku. Nie było tu oficyn. Budynki były dziełem anonimowych rzemieślników i przedsiębiorstw budowlanych, którzy powielali wzory z „lepszyc” dzielnic, głównie z najbliższej Saskiej Kępy. Praktycznie nie stosowano detalu architektonicznego, pojawia się niekiedy gzyms wieńczący lub pośredni, odmienny kształt okien klatki schodowej, ozdobne drzwi wejściowe. Obecnie budynki te, po czterdziestu latach administrowania komunalnego wymagają kapitalnego remontu lub wyburzenia. Nic nie wskazuje na to, aby miało nastąpić jedno lub drugie.

W otoczeniu przedstawionym wyżej na wolnych działkach plombowych planuje się wzniesienie 5 budynków mieszkalnych dla spółdzielni, grupującej aktorów, reżyserów, muzyków, plastyków i architektów; inwestora o specyficznych wymaganiach funkcjonalnych.

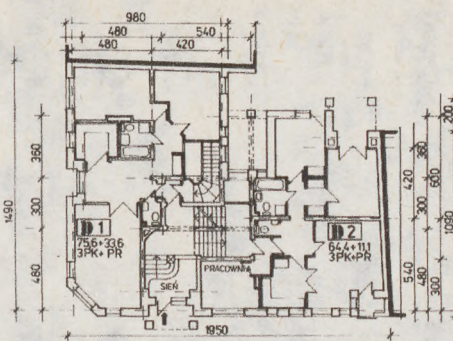
Jaką formę znaleźć dla pogodzenia aspiracji i wymagań takiego inwestora z tak odmiennym od jego oczekiwań ukształtowanym otoczeniem? Jak wyglądać ma nowa zabudowa, aby nie podkreślała ubóstwa starej, ale nie była jednocześnie prostym jej uzupełnieniem? W przedstawionym projekcie próbowano zastosować formy, detale, proporcje zaczerpnięte z bliższego i dalszego otoczenia w sposób lekko uszlachetniony. Służyć to ma zmniejszeniu dysonansu pomiędzy nowym a starym, przez swego rodzaju nobilitację starego. W omawianym zespole zaprojektowano około 46 mieszkań o średniej wielkości, łącznie z pracownią, około 85 m kw. Technologie wykonania — tradycyjne.



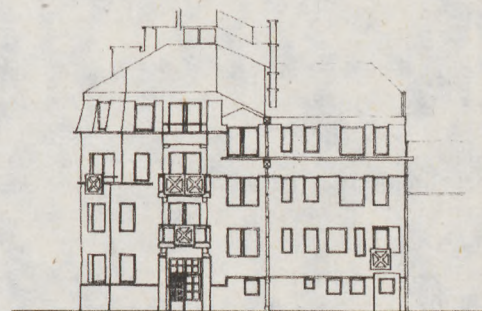
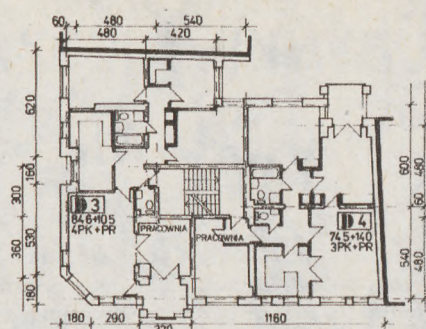
3A



3B



3C

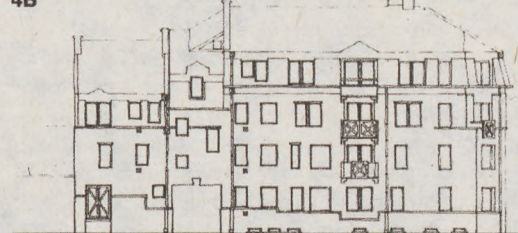


3. Projekt budynku „D” przy ul. Osowskiej; A-widok; B-plan parteru; C-plan piętra; D-elewacja od ul. Osowskiej, E-elewacja od ul. Domejki

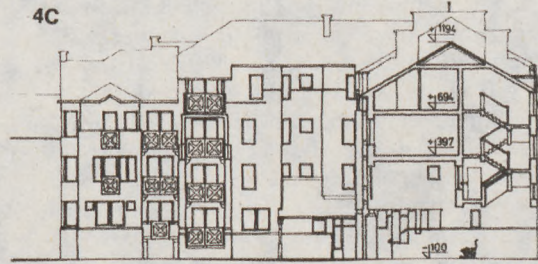
4A



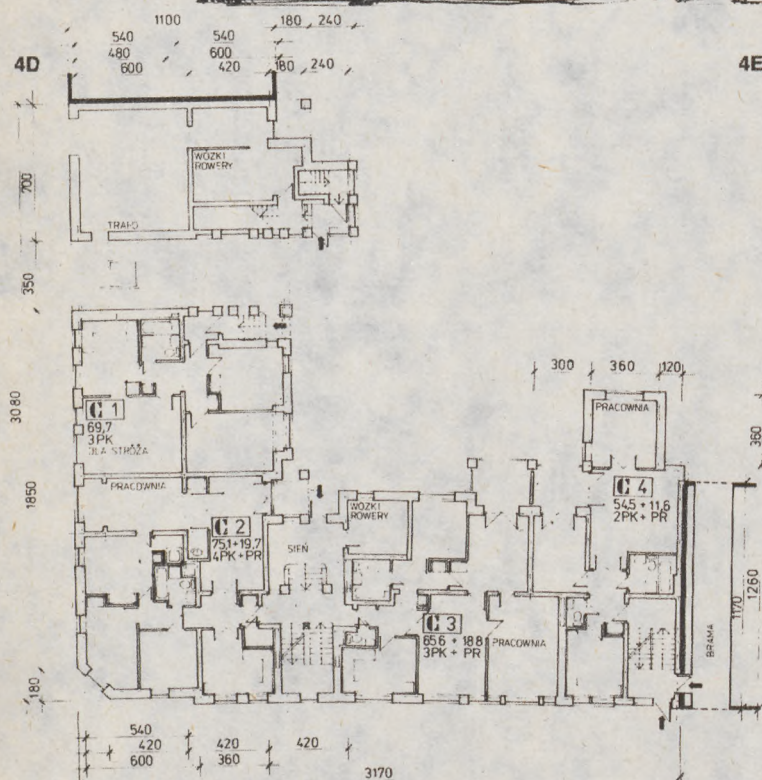
4B



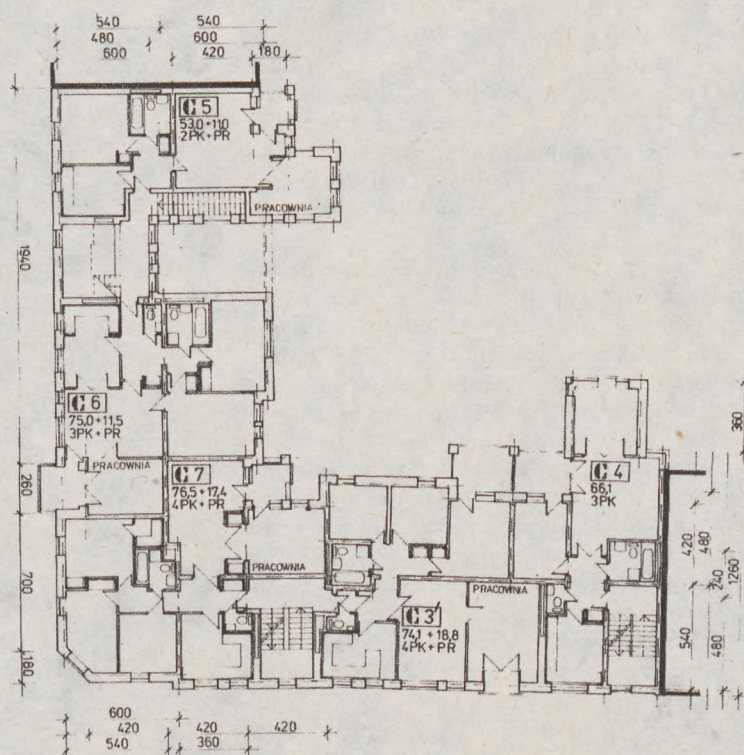
4C



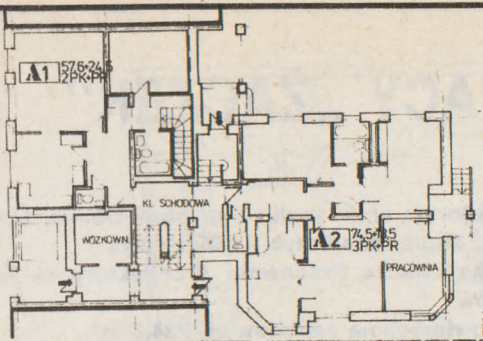
4D



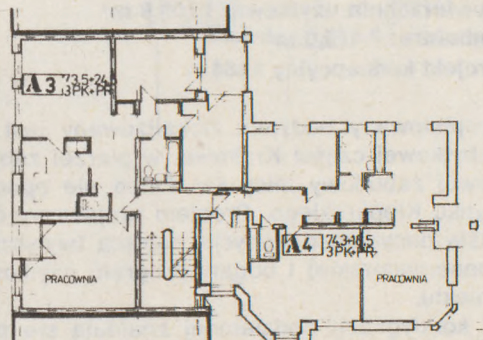
4E



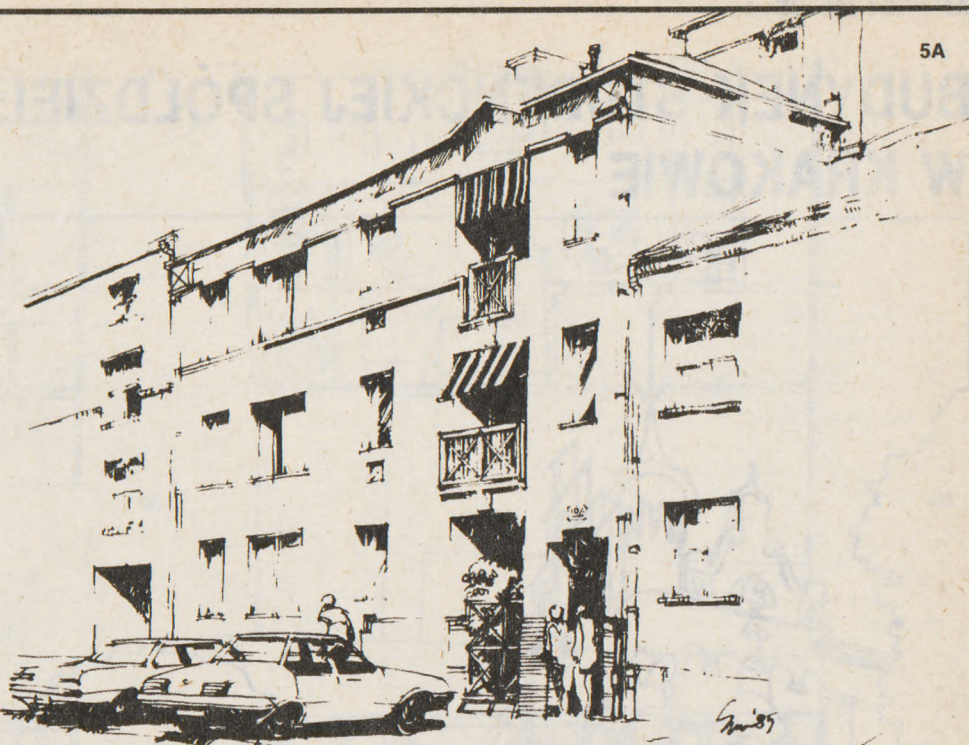
4. Projekt budynku „C” przy ul. Osowskiej; A – widok; B – elewacja od ulicy Domejki; C – elewacja od strony podwórza; D – plan parteru; E – plan piętra;



5B

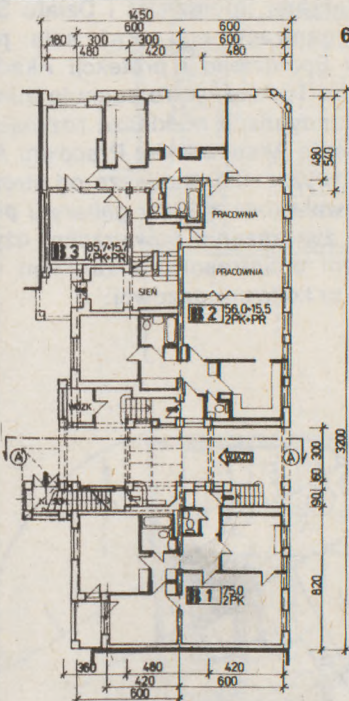


5C

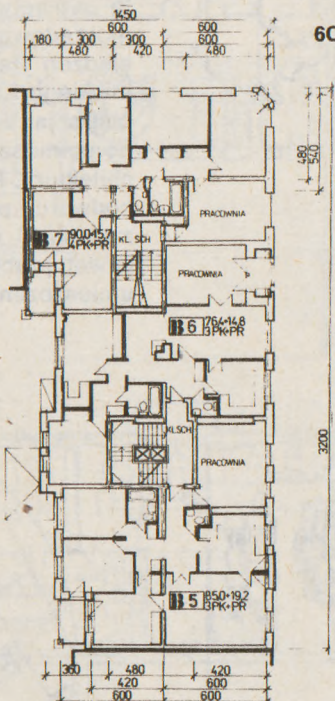


5A

5. Projekt budynku „A” przy ul. Złota: A-widok; B-plan parteru; C-plan piętra;



6B

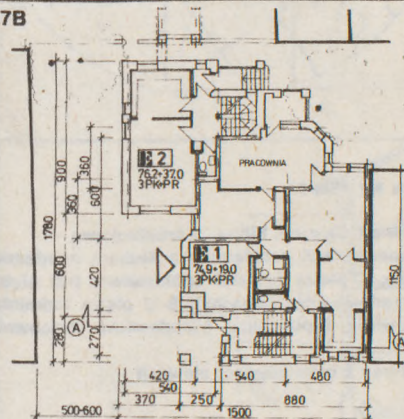


6C

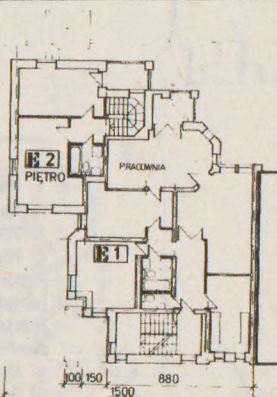


6A

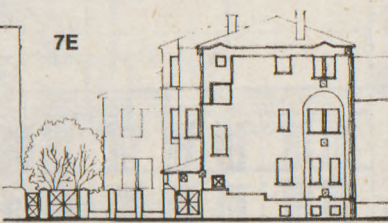
6. Projekt budynku „B” przy ul. Osowskiej: A-widok; B-plan parteru; C-plan II piętra



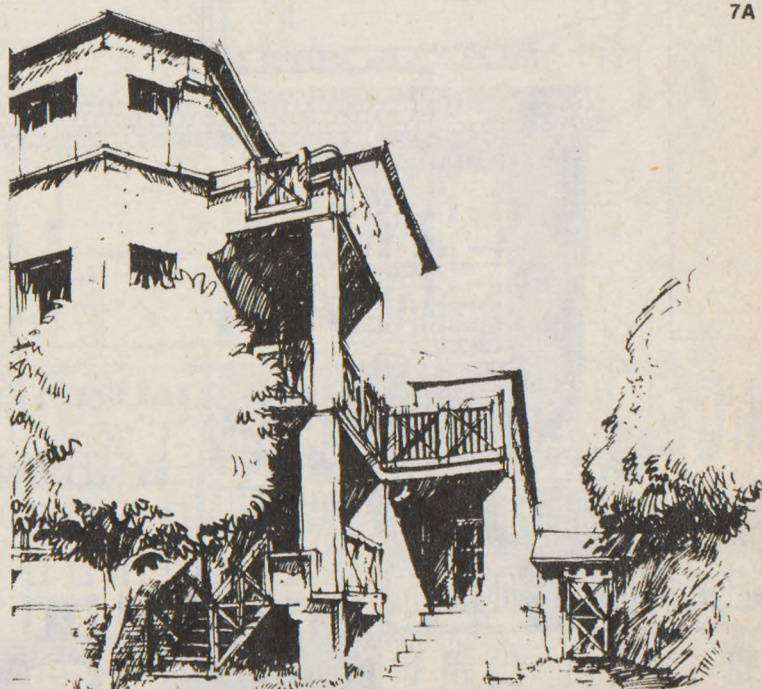
7C



7E



7. Projekt budynku „E” przy ul. Osowskiej: A-widok; B-plan parteru; C-plan piętra; D-elewacja od podwórza; E-elewacja od ulicy.



7A

BUDYNEK STUDENCKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „ŻACZEK” W KRAKOWIE

Autorzy: arch. arch.: Stanisław Deńko, Lucyna Matławska-Patyk, Michał Patyk
Akademicka Pracownia Architektury — Kraków

Powierzchnia zabudowy: 734,5 m²

Powierzchnia użytkowa: 1709,9 m²

Kubatura: 7 475,0 m³

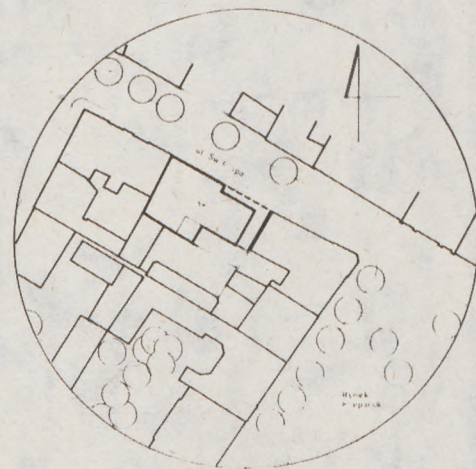
Projekt koncepcyjny 1984 r.

Projektowany budynek zlokalizowany jest w zabytkowej części Krakowa, w pierzei zabytkowej zabudowy ulicy św. Filipa nie opodal Rynku Kleparskiego. Problem projektowy określa decydująco tradycja miejsca (wytyczne konserwatorskie) i bogaty program użytkowy obiektu.

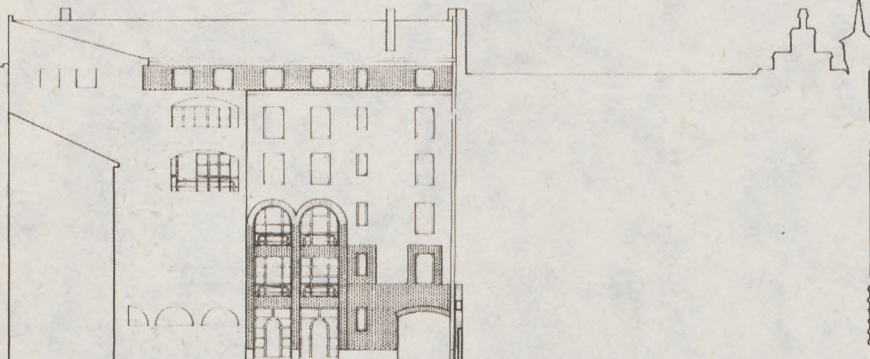
W kondygnacji podziemnej znajdują się pomieszczenia Akademickiego Klubu z małą sceną; parter zajmuje strefa wejściowa, bar, hall kasowy; piano nobile i drugie piętro — to gabinety Zarządu Spółdzielni i Działu Samorządowo-Organizacyjnego oraz sala posiedzeń Rady Spółdzielni i prelekcji Akademickiego Klubu. Trzecie piętro zajmuje administracja. W kondygnacji poddasza rozwiązano pomieszczenia Akademickiej Pracowni Architektury. Podwyższenie poddasza od strony podwórca pozwala (bez zmiany gabarytu pierzei ulicy) na zwiększenie powierzchni użytkowej pracowni o antresolę, a zarazem na umieszczenie tu kotłowni gazowej.



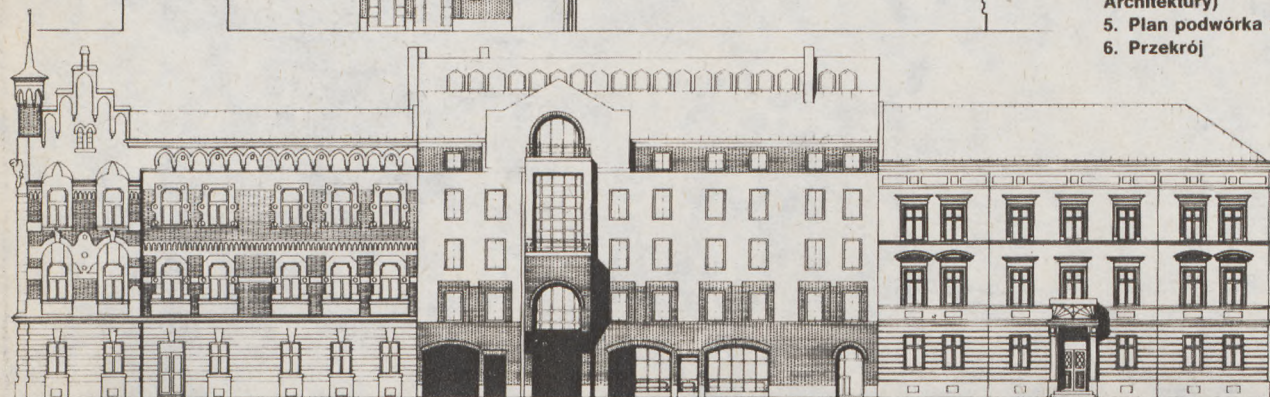
2



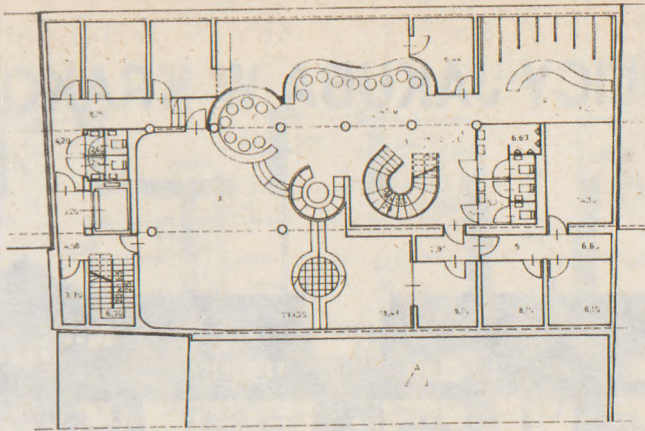
3A



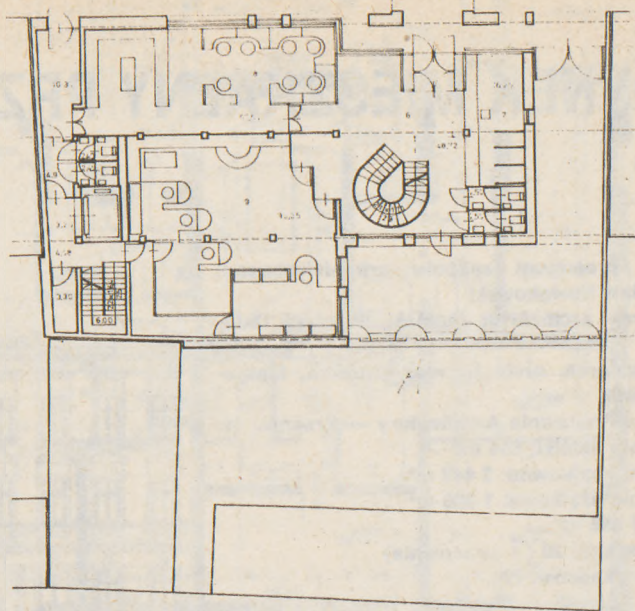
3B



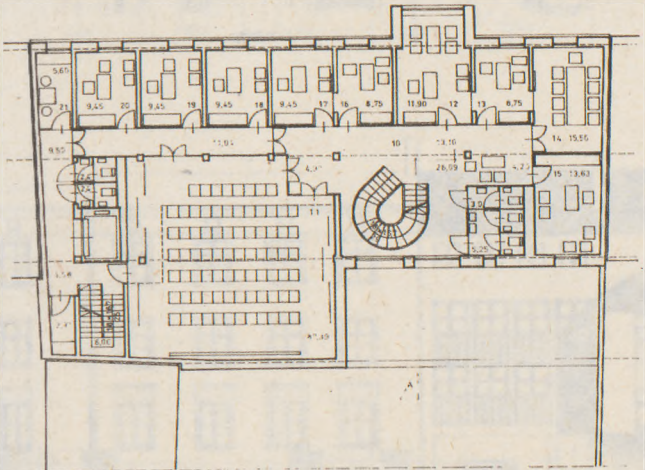
1. Widok ulicy św. Filipa
2. Sytuacja
3. Elewacje: A-od ulicy św. Filipa; B-śródblokowa
4. Plany: A-kondygnacji podziemnej z Klubem Akademickim; B-parteru; C-piętra (zarząd spółdzielni); D-II piętra (dział samorządowo-organizacyjny); E-III piętra (administracja spółdzielni); F-poddasza (Akademicka Pracownia Architektury)
5. Plan podwórka z rozwinięciem elewacji
6. Przekrój



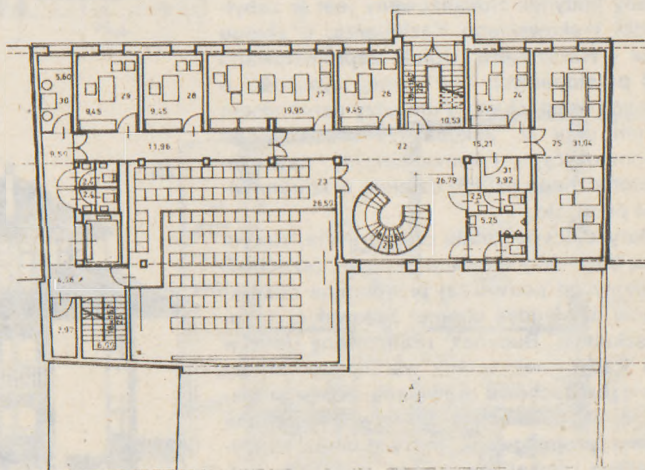
4A



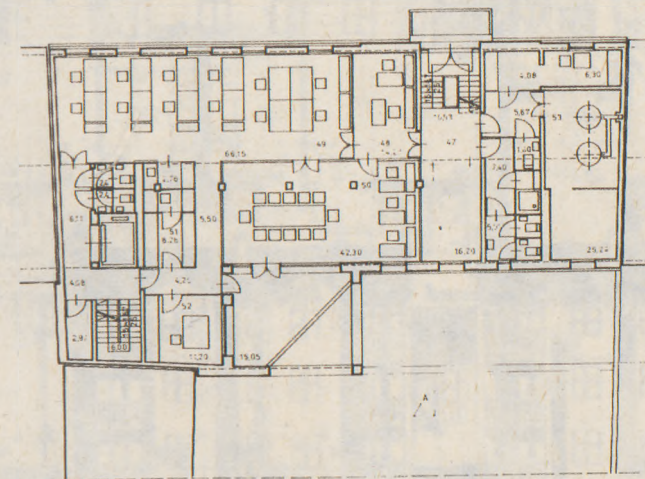
4B



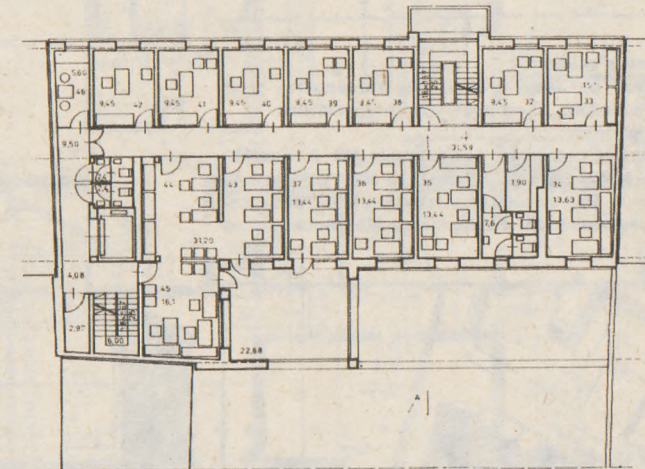
4C



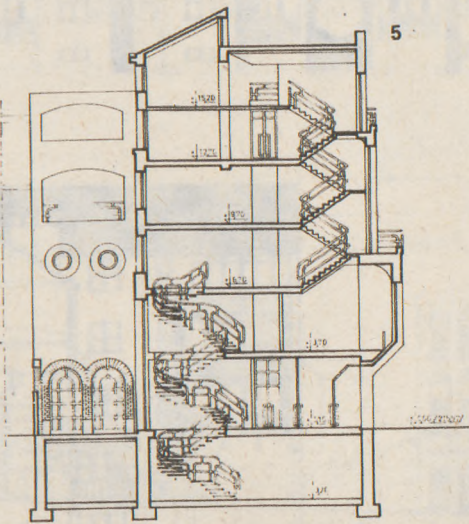
4D



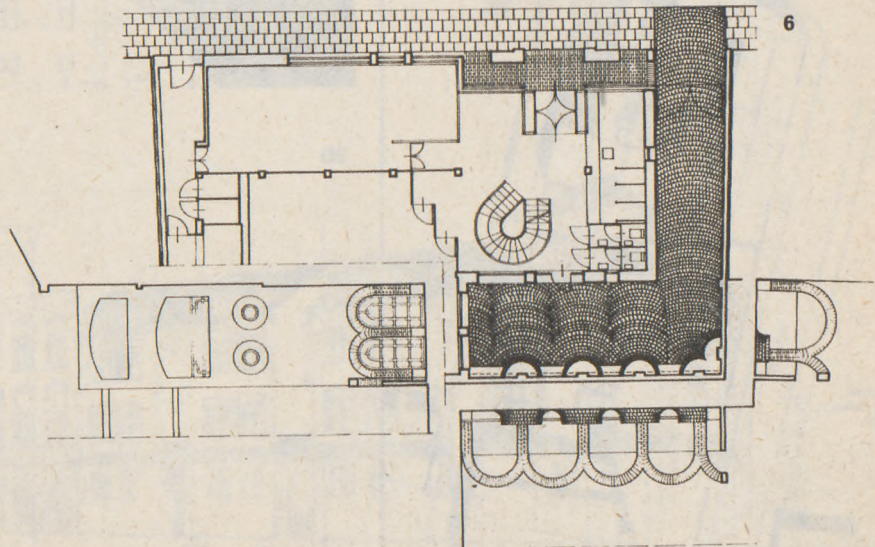
4E



4F



5



6

BUDYNEK MIESZKALNY PRZY ULICY JAKUBA W KRAKOWIE

Generalny projektant zespołu urbanistycznego: 2A

arch. Wiesław Nowakowski

Autorzy: arch. arch. Artur Jasiński, Wojciech Okta-
wiec

Współpraca: arch. arch. Dariusz Gruszka, Malgo-
żata Kuzianik

Akademicka Pracownia Architektury — Kraków.

Powierzchnia działki: 854 m²

Powierzchnia całkowita: 2 443 m²

Powierzchnia użytkowa: 1 800 m²

Kubatura: 7 588 m³

Liczba mieszkań: 20 (+ pracownia)

Liczba mieszkańców: 77

Projektowany budynek zlokalizowany jest w zabytkowej części krakowskiego Kazimierza, u zbiegu ulic Jakuba i Warszawiera. Obiekt zaprojektowano jako układ prostopadłych brył różnej wysokości o przenikających się dachach. Pomiędzy narożnikiem a budynkiem przy ul. Jakuba 7/9 pozostawiono prześwit kompozycyjny i komunikacyjny, nawiązujący do historycznego układu działek, w którym widoczne jest przejście.

Użycie historyzującego detalu oraz drewna, którym licowane są fragmenty elewacji (wykusz, przechód, ganki i balkony od podwórza) przypomina charakter istniejącej tu niegdyś ubogiej żydowskiej zabudowy mieszkalnej. Budynek realizowany jest w technologii tradycyjnej: ściany warstwowe, stropy FERT-40, więźba dachowa drewniana, pokrycie blachą cynkową. Stolarka okienna i drzwi zewnętrzne — drewniane projektowane indywidualnie. Budynek ma własną, zlokalizowaną na poddaszu kotłownię gazową.

1. Sytuacja

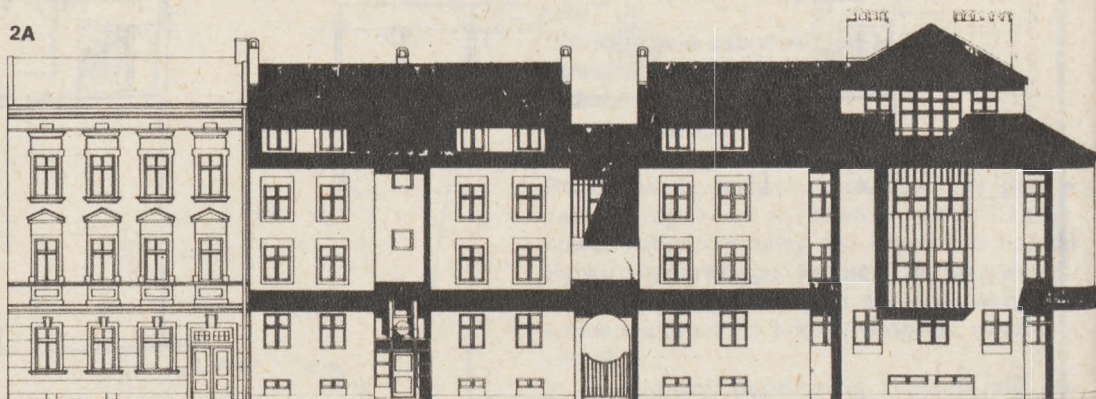
2. Aksonometria zabudowy

Elewacje: A-od ul. Jakuba; B-od ul. Warszawiera; C-od podwórza (zachodnia); D-od podwórza (południowa).

5. Widok od ulicy

3. Plan parteru. Oznaczenia: 1-mieszkanie M3; 2-mieszkanie M4; 3-mieszkanie M5

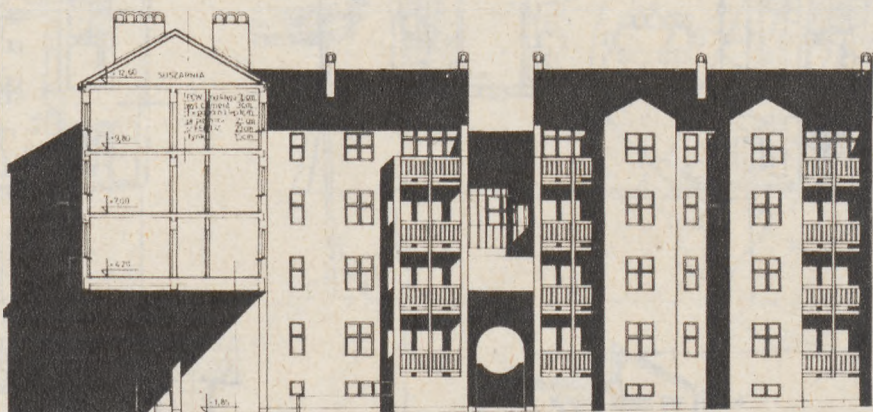
4. Plan II piętra. Oznaczenia: 1-mieszkanie M3; 2-mieszkanie M4; 3-mieszkanie M5; 4-mieszkanie M6; 5-mieszkanie M2



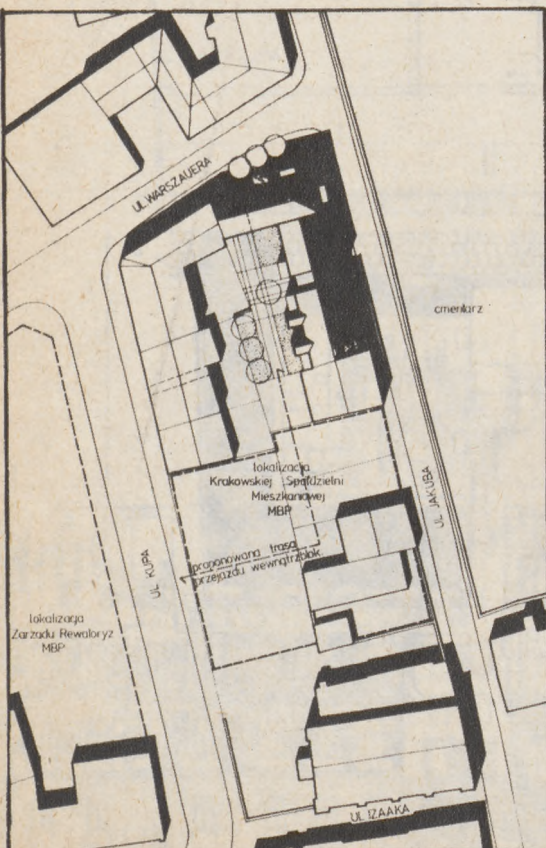
2B

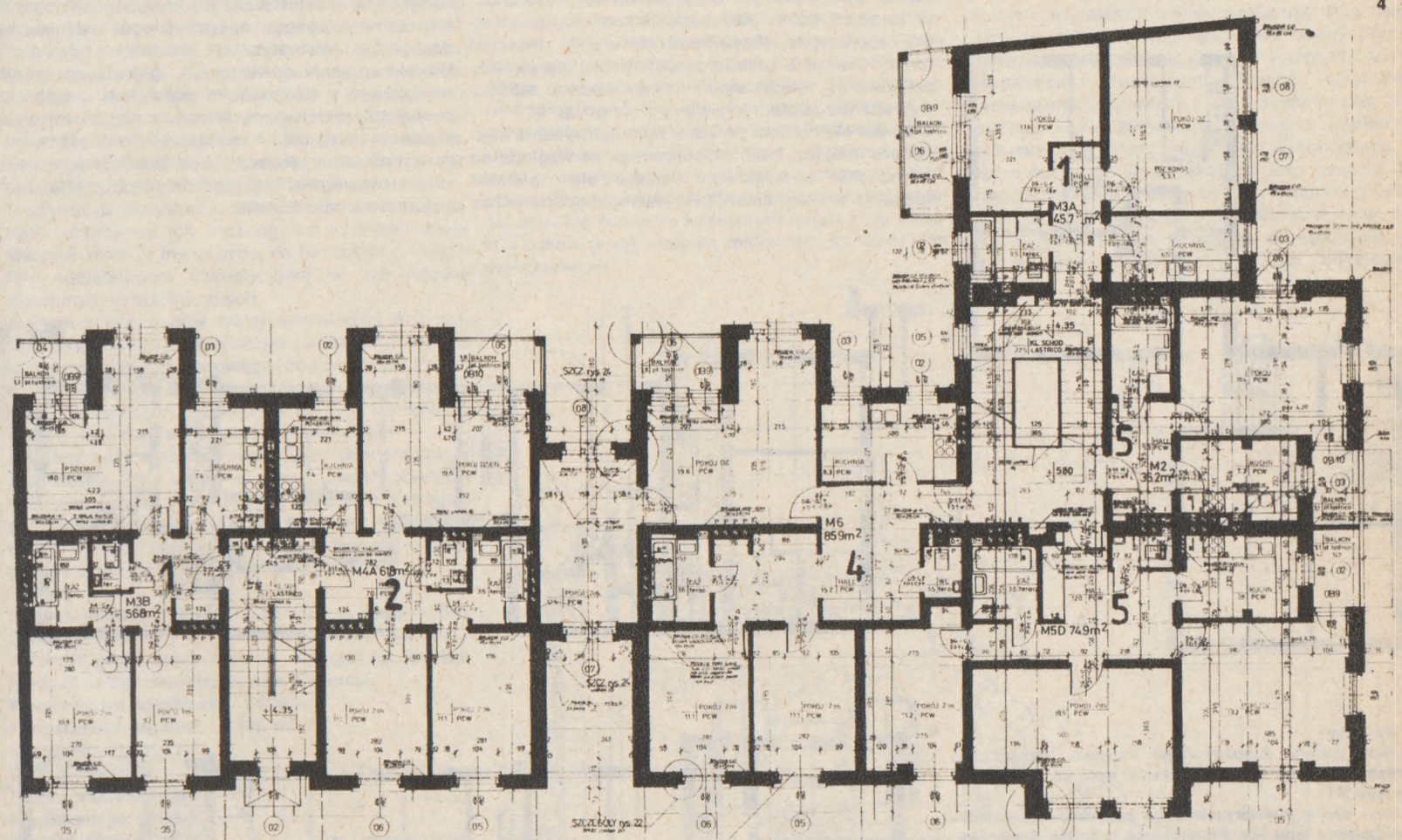
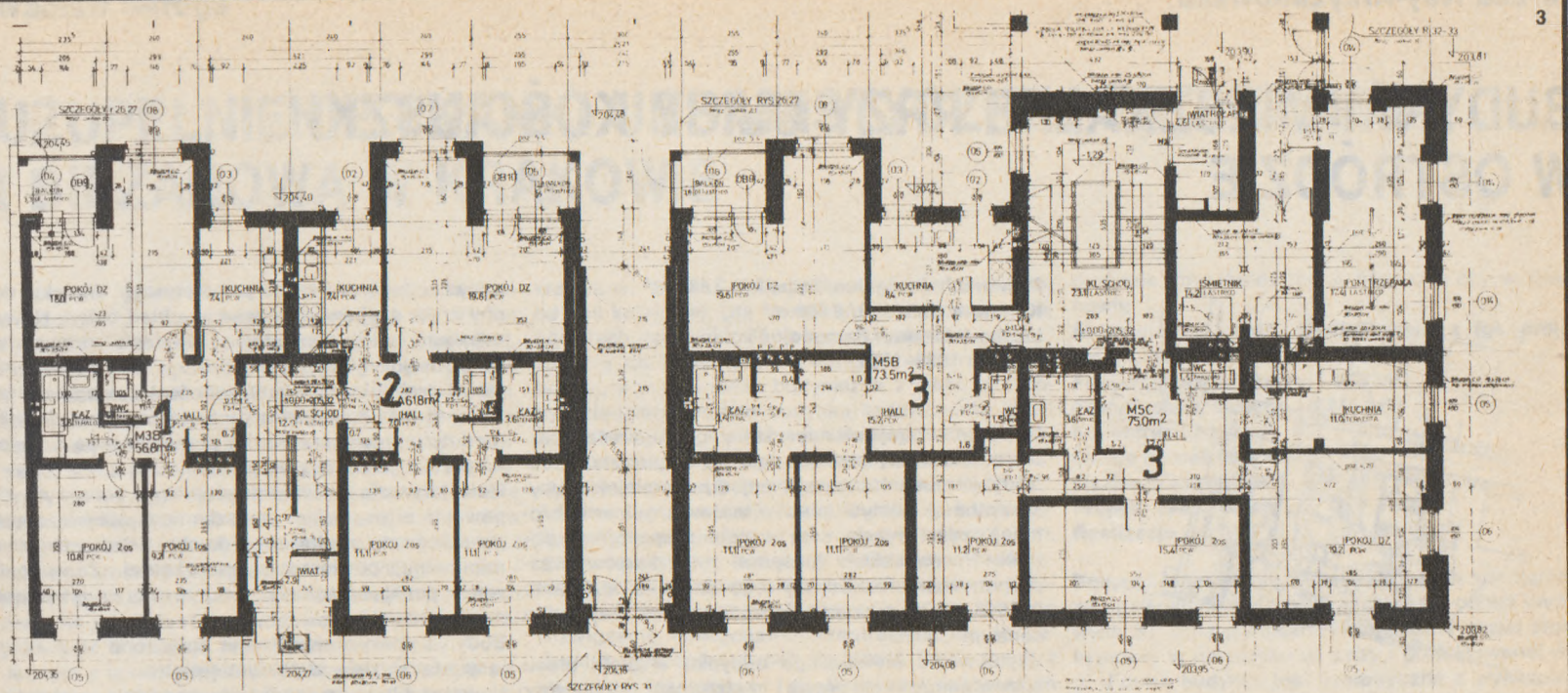


2C



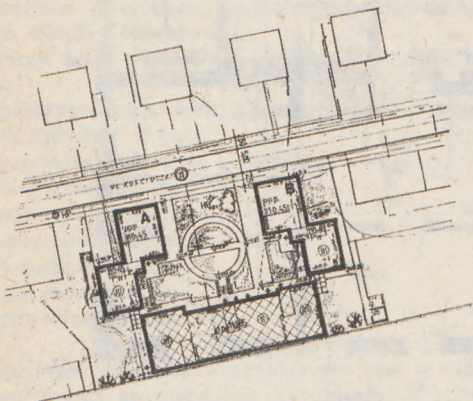
2D





BUDYNKI MIESZKALNE PRZY ULICY KOŚCIUSZKI W OSTRÓDZIE

1



Powierzchnia ogólna (łącznie): 3 431 m²
Kubatura (łącznie): 8 900 m³
Liczba mieszkań (łącznie): 36
Projekt: 1985–1986

Neogotycki budynek mieszkalny z usługami na parterze sytuowany jest w centralnej części starej Ostródy. W ramach intensyfikacji tkanki miejskiej, wykorzystania wolnych placów budowlanych w uzbrojonej części miasta oraz w celu zaspokojenia potrzeb inwestorskich (program mieszkaniowy) zaproponowano rozbudowę tego budynku. Działanie to ma także sprzyjać porządkowaniu krajobrazu centrum Ostródy.

Usytuowanie istniejącego budynku w głębi placu budowlanego stworzyło możliwość dobudowy dwóch symetrycznych skrzydeł mieszkalnych, dochodzących do ul. Kościuszki i kontynuujących linię zabudowy tej ulicy. Poszerzenie ulicy stworzyło rodzaj skweru z zieloną przestrzenią półprywatną, przynależną mieszkańcom proponowanej zabudowy, lecz wizualnie integrującą się z ulicą. Ważnym elementem projektu było uchwycenie charakteru miejsca, dość różnorodnego ze względu na niejednolite sąsiedztwo. Pierzeję ulicy stanowi spokojna architektura ZOR-owskiego budownictwa

mieszkaniowego okresu powojennego. Wysokie dachy kryte dachówką, regularny układ okien. Na zamknięciu ulicy rysują się elementy drewnianej konstrukcji ryglowej.

Nowa architektura winna być dostosowana do istniejącej tkanki i interpretować ją na nowo. Drobne moduły prostych rozwiązań przeszłości są podatne na przekształcenia i adaptacje.

Rewaloryzacja budynku istniejącego polega na zapewnieniu wszystkim mieszkańom obowiązującego standardu sanitarnego (kuchni i łazienek) oraz minimalnej powierzchni mieszkalnej. Zaproponowano punkt sprzedaży pieczywa przy istniejącej mini-piekarni.

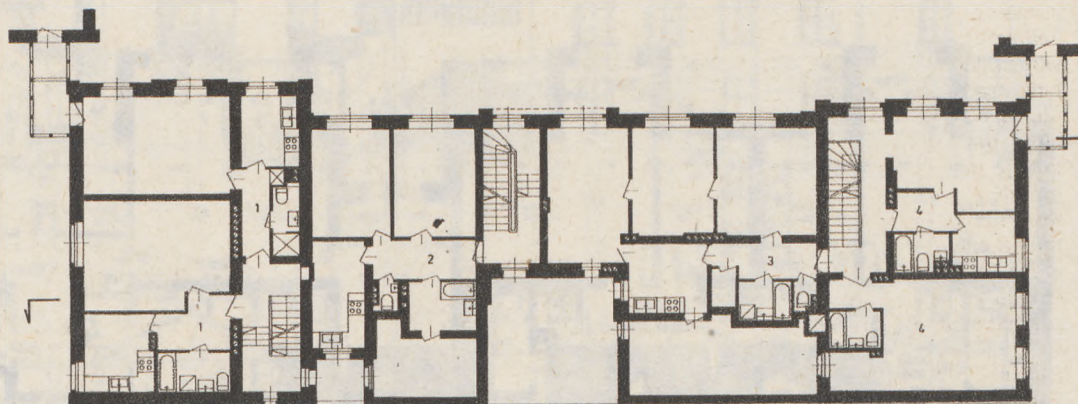
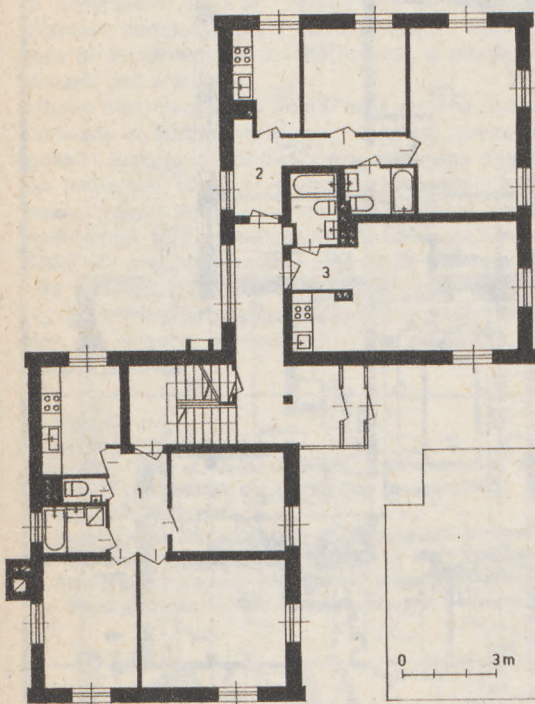
Budynki nowo projektowane połączone są z istniejącym łącznikiem w poziomie piętra.

Nowa architektura (elewacje szczytowe, architektura wnętrza urbanistycznego) nawiązuje do charakteru remontowanego neogotyckiego budynku, będącego charakterystycznym elementem miasta.

Nowe fragmenty nawiązują do gotyckiego szczytu wnekowego z trójdzielnym podziałem, ze skarpą, lizeną uplastyczniającą ścianę, z ceglanyymi wykuszami na przemian — wystającymi i wklęsłymi.

W wykończeniu elewacji połączono tynk z cegłą klinkierową występującą na cokołach, nadprożach, wykuszach, posadzkach.

2



1. Sytuacja

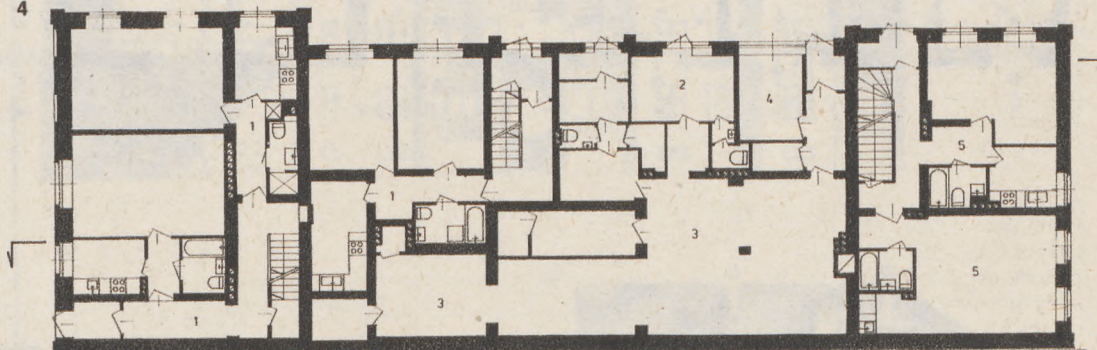
2. Plan parteru dobudowanego budynku. Oznaczenia: 1-mieszkanie typu M4; 2-mieszkanie typu M3; 3-mieszkanie typu M1

3. Plan piętra rewalityzowanego budynku. Oznaczenia: 1-mieszkanie typu M2; 2-mieszkanie typu M3; 3-mieszkanie typu M4; 4-mieszkanie typu M1

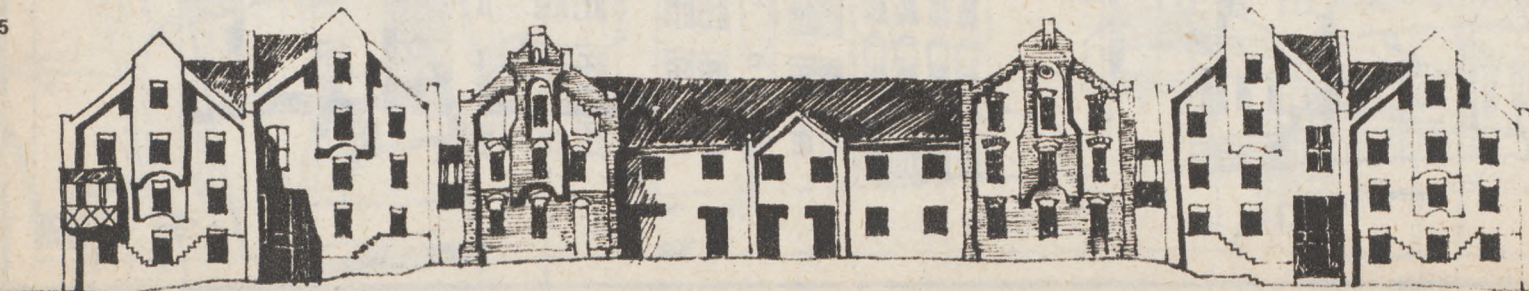
4. Plan parteru rewalityzowanego budynku. Oznaczenia: 1-mieszkanie typu M2; 2-punkt sprzedaży pieczywa; 3-piekarnia; 4-zaplecze piekarni; 5-mieszkanie typu M1

5. Rozwinięcie elewacji wnętrza urbanistycznego.

4



5



UZUPEŁNIENIE TKANKI URBANISTYCZNEJ PROKOCIMIA I BIEŻANOWA W KRAKOWIE

W okresie powojennym nastąpił gwałtowny powierzchniowy rozwój miasta. Rozwijało się ono na zewnątrz, wchłaniając otaczające przedmieścia. Powstawały w sposób dynamiczny nowe osiedla mieszkaniowe o monokulturze przestrzennej, identyczne technologicznie, na terenach dotąd nie zabudowanych, łatwych do zainwestowania kubaturowego, komunikacyjnego i infrastrukturalnie. Rosły nowe organizmy miejskie same dla siebie obok istniejących struktur przedmiejskich, które wszechstronnie nie doinwestowane, zaniedbane, z czasem zostały zdegradowane funkcjonalnie i przestrzennie. Brak jakiegokolwiek integracji nowych zespołów ze starymi spowodował straty nie do naprawienia w rozwoju przestrzennym miasta.

Jednym z takich miejsc w Krakowie jest zespół urbanistyczny Prokocimia i Bieżanowa ukształtowany wzdłuż linii kolejowej Kraków-Tarnów po jej południowej stronie, z dwoma przystankami kolejowymi. Zespół ten, o drobnej skali zabudowy i zdecydowanie przeważającej zabudowie jednorodzinnej, kontrastuje w skali i formie zabudowy z powstającymi nowymi osiedlami. Jest przedmiotem działalności inwestora indywidualnego. Najbardziej jednak zaniedbaną częścią tego zespołu urbanistycznego jest strefa przylegająca do linii kolejowej.

Trudności w pozyskaniu nowych terenów budowlanych, uzbrojenia ich oraz ogólne trudności inwestycyjne zmusiły inwestorów do poszukiwania innych form działalności inwestycyjnej w istniejących strukturach urbanistycznych.

Jednym z przykładów takiej działalności jest rozwój zakładowego budownictwa mieszkaniowego, w tym przypadku zakładowego budownictwa Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, która na terenach przyległych do linii kolejowych buduje mieszkania dla swoich pracowników w rejonie ulicy Łazy w Bieżanowie i ulicy Gierzyńskich w Prokocimiu. Przy okazji budowy nowych obiektów mieszkaniowych, bezpośrednie otoczenie wzbogaci się o takie nowe inwestycje, jak drogi oraz urządzenia i sieci uzbrojenia terenu. Powstaje nowa szansa częściowej rehabilitacji tego rejonu.

Budynki mieszkalne (nr 1 i 2) przy ul. Łazy w Bieżanowie

Autorzy: arch. arch. Wacław Seruga (gl. projektant), Piotr Dzięwoński, Leszek Kalandyk

Powierzchnia użytkowa: 1926 m²

Powierzchnia ogólna: 3266 m²

Kubatura: 12904 m³

Liczba mieszkań: 32

Liczba mieszkańców: 120

Liczba miejsc postojowych: 41

Projekt: 1984-1985.

Realizacja od 1985 r.

Obiekty mieszkaniowe graniczą od północy z potokiem Drwinka oraz linią kolejową. Projektowany zespół urbanistyczny zamyka od strony zachodniej główną oś istniejących ogrodów PKP. Budynki zostały usytuowane symetrycznie tworząc w środku dziedziniec, który jest bardzo ważnym elementem kompozycyjnym założenia.

Dojazd zapewniono od strony zachodniej projektowaną ulicą lokalną. Ogrody działkowe dla mieszkańców zespołu zlokalizowano w strefie izolacji od torów kolejowych. Istniejące drzewa zachowano i wciągnięto w kompozycję projektowanej zieleni. Od strony północnej w strefie parkingów rozwiązano zieleni wysoką w formie ściany podbudowanej

krzewami, w celu izolacji akustycznej i wizualnej od linii kolejowej. Dla mieszkańców zlokalizowanych w parterach zaprojektowano ogródki przydomowe.

Wejście do budynków rozwiązano od strony północnej, a w przypadku budynku nr 2 także od strony dziedzińca. W tym budynku zastosowano klatki przelotowe. Ciągi piesze podkreślają symetrię założenia urbanistycznego. Budynki kryte są spadzistym dachem o pochyleniu połaci dachowych 30°. Architektura nawiązuje do architektury kolejowej. Budyni korespondują z istniejącym otoczeniem, stanowiąc główny akcent przestrzenny. Rozdrobnione w skali uzupełniają urbanistycznie i przestrzennie ten fragment Bieżanowa. Mają zbliżone rozwiązanie funkcjonalno-przestrzenne. Są to budynki o wysokości dwóch do trzech kondygnacji z piwnicami lokatorskimi i ze strychem mieszczącym suszarnię. Budynek składa się z dwóch sekcji rozwiązanych na podstawie klatki schodowej, obsługującej na jednej kondygnacji trzy mieszkania. Każda sekcja składa się z dwóch prostopadłych do siebie skrzydeł. Każdy budynek ma 16 mieszkań. Technologia wykonawstwa tradycyjna, ściany w kolorze białym, cokół z kamienia naturalnego, dach kryty dachówką, stolarka okienna i drzwiowa w kolorze ciemnego brązu, blacharka i elementy stalowe malowane na kolor ciemnobrązowy. Ogrodzenie wysokie licowane kamieniem naturalnym (słupki i cokół), kraty stalowe malowane na kolor ciemnoczerwony.

Budynek mieszkalny (nr 3) przy ul. Łazy w Bieżanowie

Autorzy: arch. arch. Wacław Seruga (gl. projektant), Leszek Kalandyk

Powierzchnia użytkowa: 588 m²

Powierzchnia ogólna: 1215 m²

Kubatura: 3482 m³

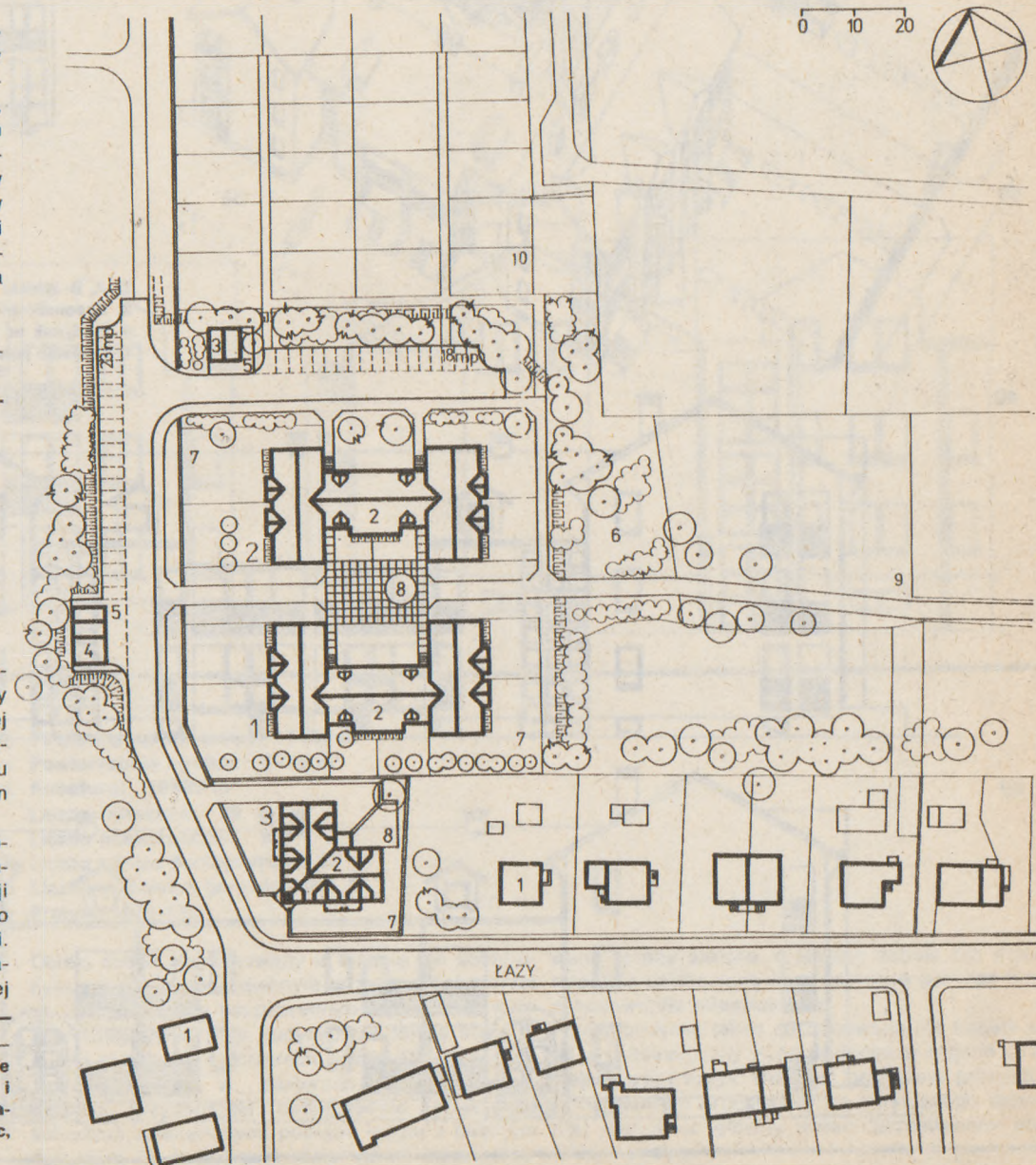
Liczba mieszkań: 9

Liczba mieszkańców: 39

Projekt: 1985-1986

Realizacja od 1987 r.

Budynek mieszkalny wysokości trzech kondygnacji ze spadzistym dachem o nachyleniu połaci dachowych 30° oraz piwnicami lokatorskimi został zlokalizowany w narożniku ul. Łazy i projektowanej drogi. Forma budynku jest symetryczna z wyeksponowanym narożnikiem. Oś symetrii przebiega przekątniowo w stosunku do narożnika ulic. W przedłużeniu osi symetrii rozwiązano od strony północno-wschodniej główne wejście z dziedzińcem o charakterze rekreacyjnym. Głównym założeniem przestrzennym dziedzińca jest symetrycznie prowadzona rama żelbetowa z dwoma murkami i kasztanowcem, która może być wykorzystana do zabaw dla dzieci (huśtawka) lub jako pergola. Poprzez stosowanie urozmaiconego detalu architektonicznego budynek jest rozdrobniony w skali, tym samym przestrzennie nawiązuje do otoczenia. Ma ogródki przydomowe dla mieszkań zlokalizowa-



1. Budynki mieszkaniowe przy ul. Łazy w Bieżanowie — sytuacja. Oznaczenia: 1-istniejące budynki, 2-projektowane budynki, 3-osłona śmietnikowa, 4-osłona śmietnikowa i pomieszczenia techniczne, 5-płac gospodarczy, 6-płac zabaw dla dzieci, 7-ogrodki przydomowe, 8-dziedziniec, 9-ogrody PKP, 10-ogrodki działkowe.

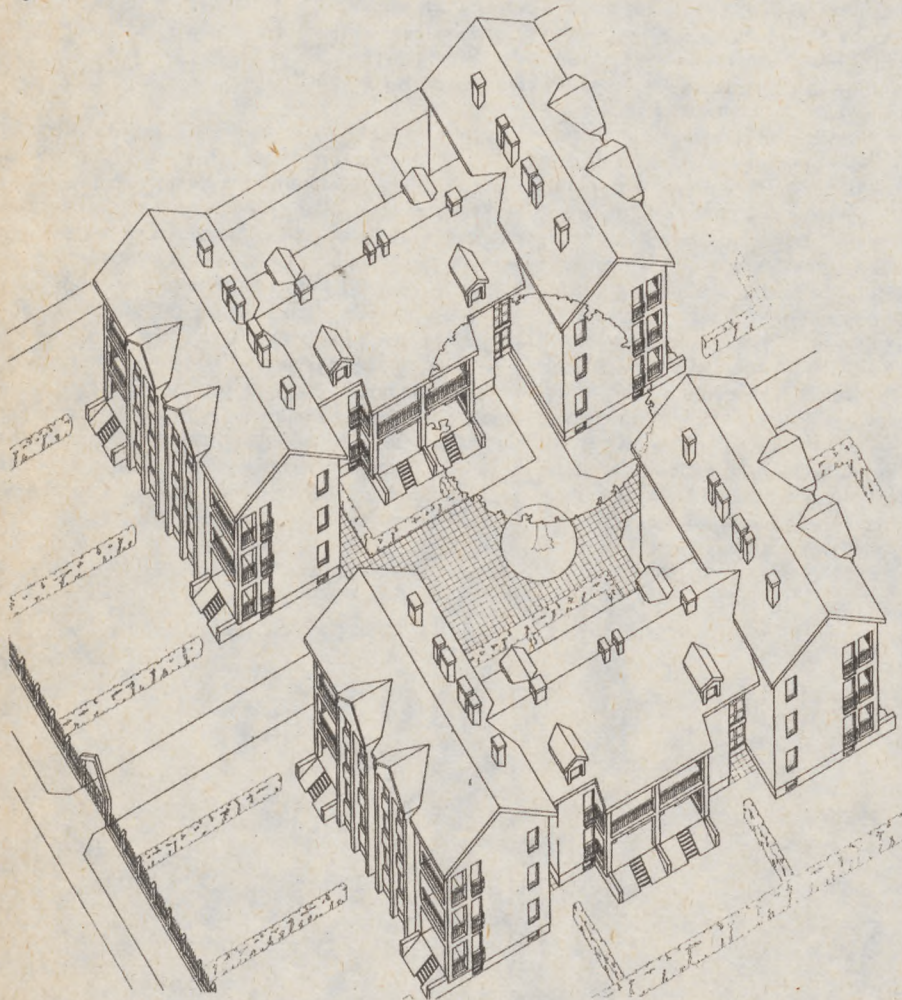
2A



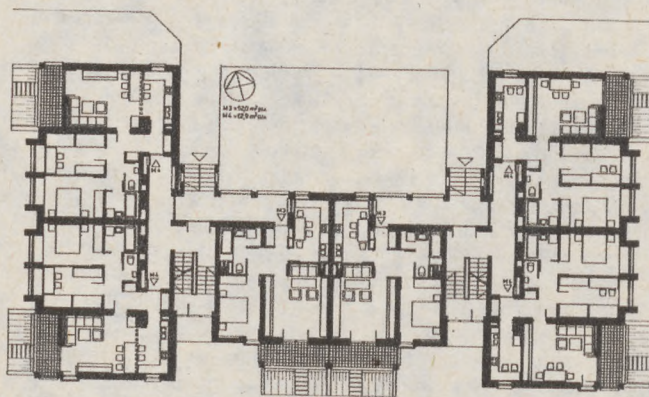
2B



3



4A

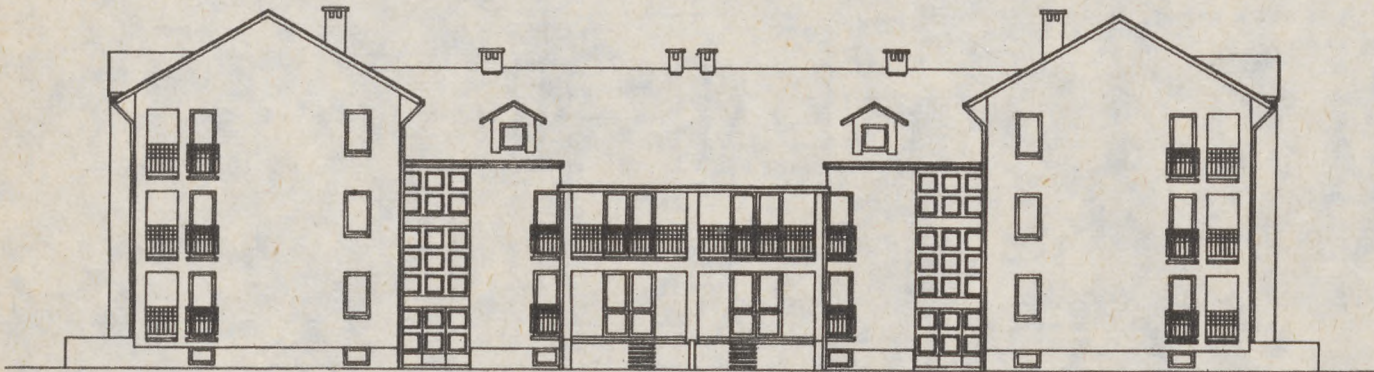


4B

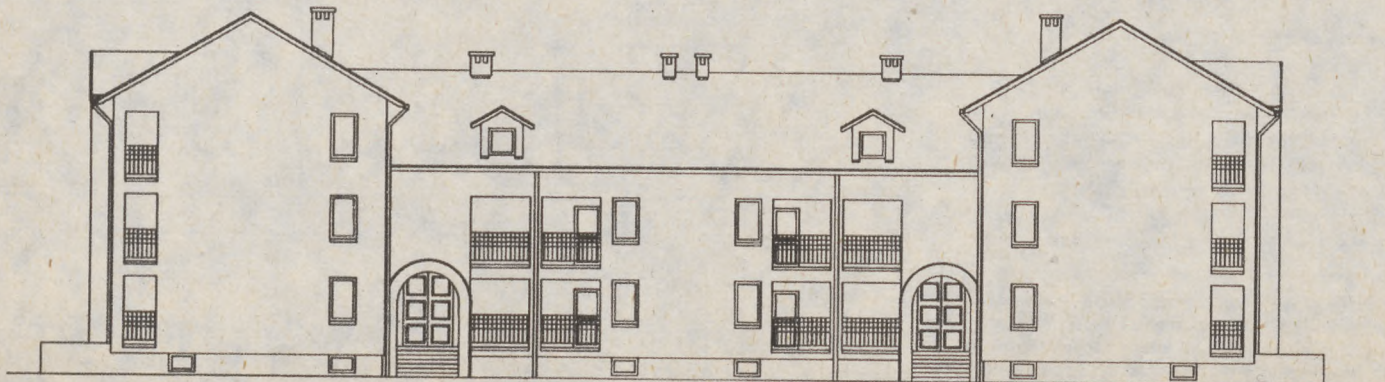


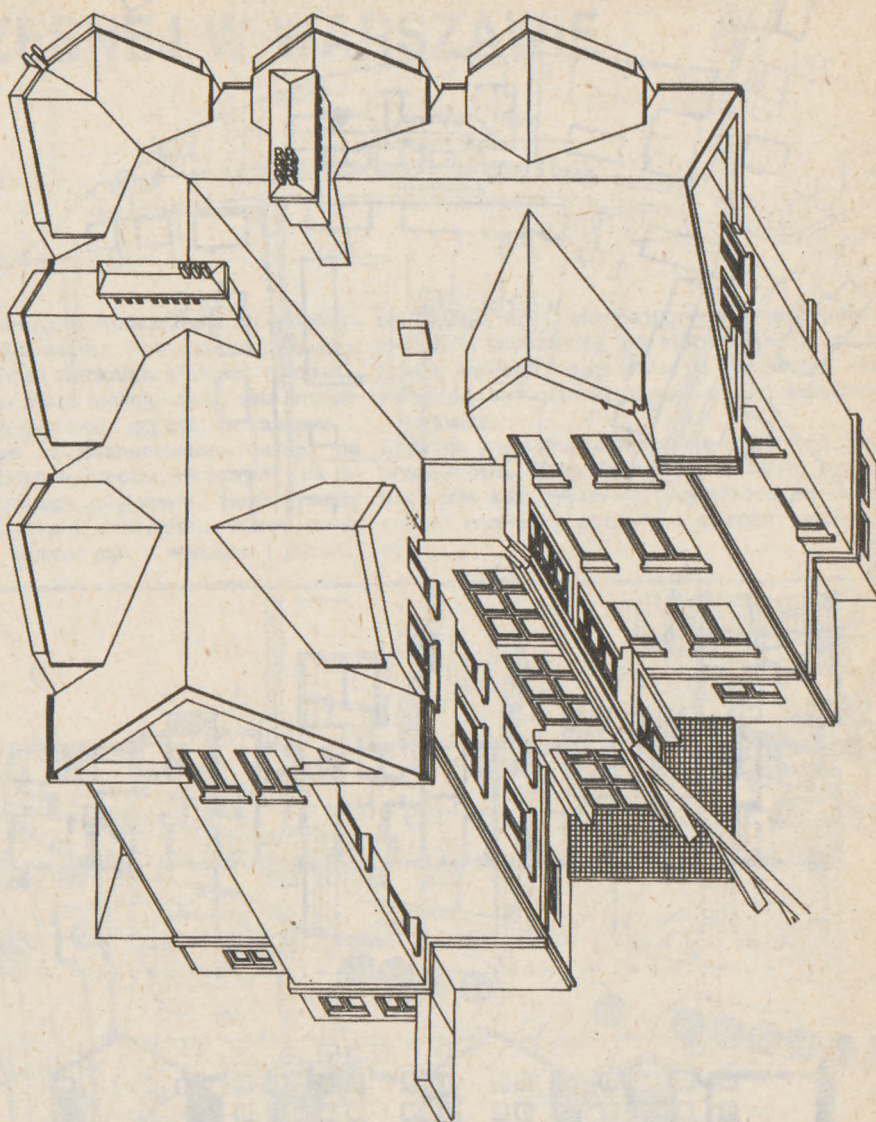
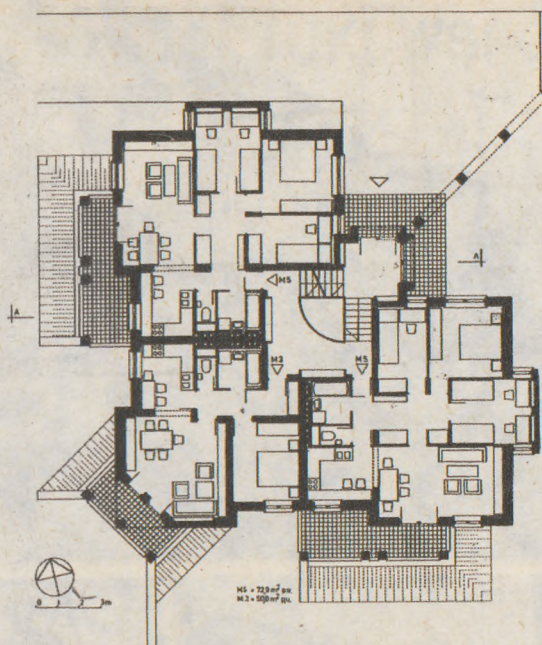
2. A, B. Widoki istniejącej zabudowy. Fot. W. Seruga
3. Aksonometria budynków nr 1 i nr 2
4. Budynek nr 1: A-plan parteru; B-elewacja południowa;
C-elewacja północna; D-elewacja wschodnia i zachodnia

4C



4D





5. Budynek nr 3: A-aksonometria; B-plan parteru, C-elewacja południowa; D-elewacja wschodnia



5C



5D

nych w parterze. Od strony chodnika usytuowano wysokie ogrodzenie podbudowane żywopłotem w celu izolacji od ulicy. Technologia wykonawstwa jest tradycyjna.

Cały zespół ma dodatkowe walory użytkowe i rekreacyjne poprzez stworzenie warunków zbliżonych do domu jednorodzinnego (ogródki przydomowe i działkowe, dodatkowe pomieszczenia lub warsztaty usytuowane w piwnicy).

Powierzchnia użytkowa: 1 850 m²

Powierzchnia ogólna: 3 770 m²

Kubatura: 10 560 m³

Liczba mieszkań: 30

Liczba mieszkańców: 120

Liczba miejsc postojowych: 18

Liczba stanowisk garażowych: 9

Projekt: 1985-1987

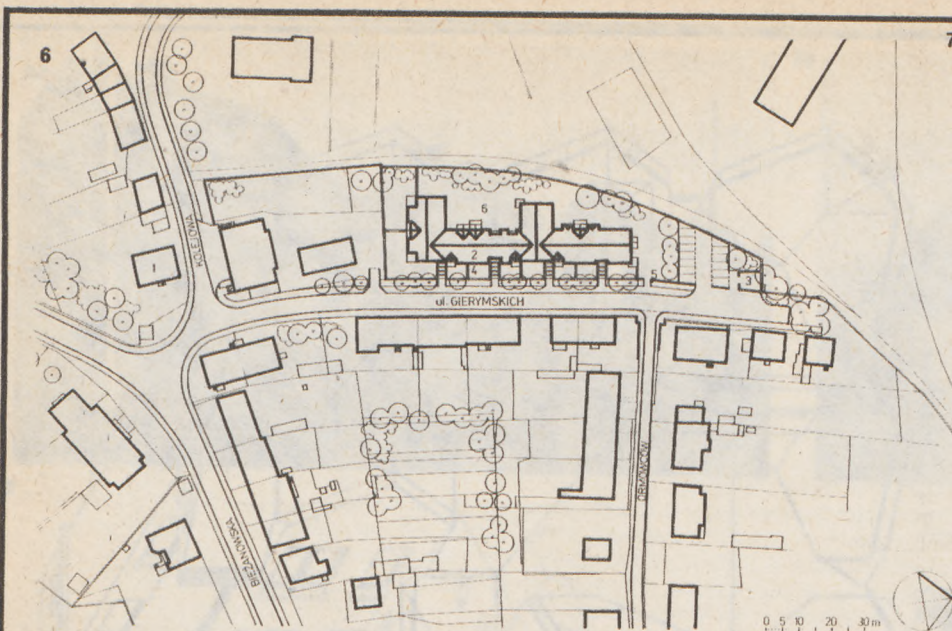
Obiekt został zlokalizowany w terenie nie uzbrojonym, nie zagospodarowanym w zachodniej pierzei ul. Gierymskich w bezpośrednim sąsiedztwie terenów kolejowych. Plan budynku ma formę litery L, obiekt składa się z czterech sekcji. Dla mieszkań zlokalizowanych w parterach zaprojektowano ogródki przydomowe bezpośrednio powiązane schodami zewnętrznymi poprzez loggię z pokojem dziennym. W części zachodniej działki zaprojektowano

tereny zielone z placem zabaw dla dzieci, wspólnie użytkowane oraz dostępne poprzez klatki schodowe dla mieszkańców.

Forma budynku lekko zróżnicowana ma bogaty detal architektoniczny w partii dachu w rejonie strefy wejściowej i loggii. Budynek nawiązuje gabarytem i charakterem architektury do istniejącego otoczenia, stanowiąc główny akcent przestrzenny ulicy Gierymskich.

Budynek mieszkalny przy ul. Gierymskich w Prokocimiu

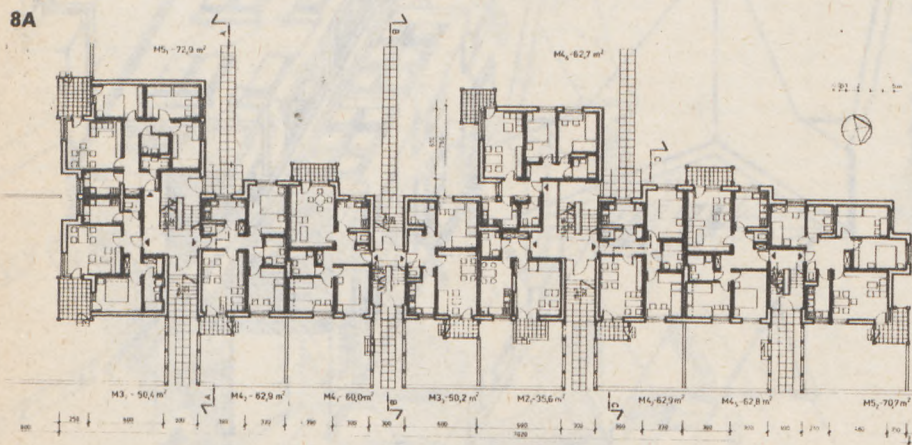
Autorzy: arch. arch. Wacław Seruga (gl. projektant), Barbara Przybyszewska, Alicja Przybyszewska



7A



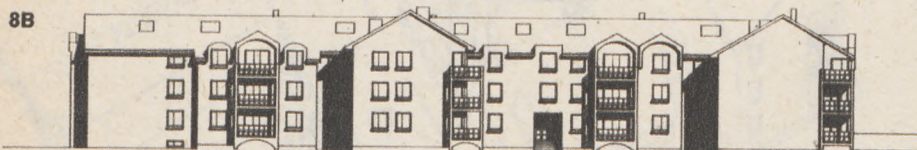
8A



7B

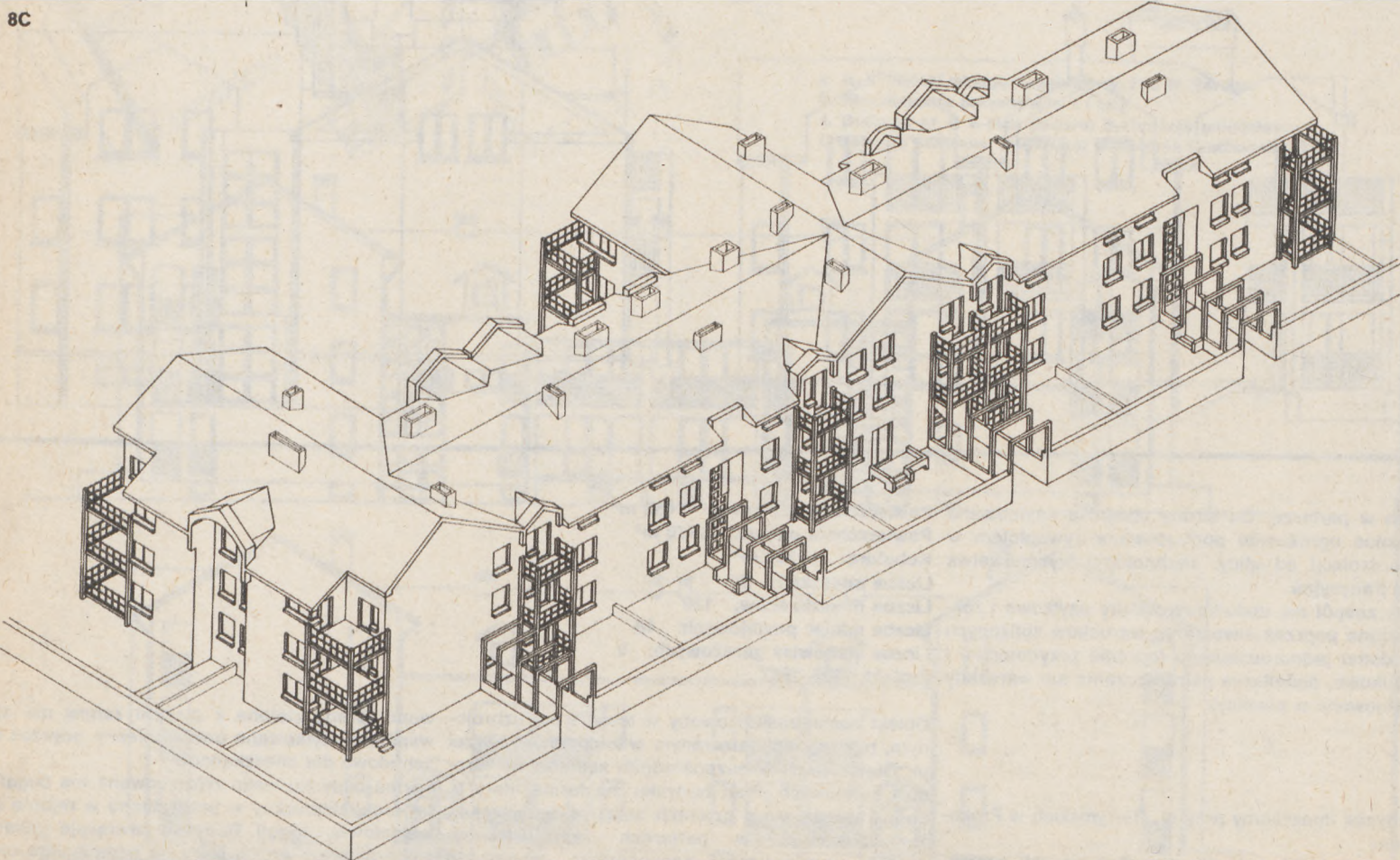


8B



6. Budynek mieszkalny przy ul. Gierymskich w Prokocimiu — sytuacja. Oznaczenia: 1-istniejące budynki; 2-budynek projektowany; 3-osłona śmietnikowa i plac gospodarczy; 4-ogródki przydomowe; 5-ogrodzenie wysokie; 6-tereny zielone wspólnego użytkownika
7. A, B — widoki istniejącej zabudowy ul. Gierymskich. Fot. W. Seruga
8. Budynek przy ul. Gierymskich: A-aksonometria; B-plan parteru; C-plan wyższych kondygnacji; D-elewacja wschodnia; E-zachodnia.

8C



GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ W WARSZAWIE

Autor: arch. Ida Król-Kamoji

Promotor: arch. Małgorzata Handzelewicz-Wacławek

Powierzchnia terenu opracowania: 4 320 m²

Powierzchnia zabudowy: 1 967 m²

Powierzchnia całkowita: 2 030,7 m²

Kubatura: 10 198 m³

Powierzchnia do ekspozycji: 1 045,46 m² (w tym pomieszczenia wydzielone 671,4 m²)

Projekt: 1986 r.

Projektowi przyznano Doroczną Nagrodę SARP Oddziału Warszawskiego za najlepszą pracę dyplomową w roku akademickim 1985/86 oraz wyróżnienie w ramach dorocznej nagrody SARP imienia architektów Stanisława Nowickiego i Stanisława Skrypija w 1987 roku.

Galeria została zaprojektowana u podnóża murów Starego Miasta przy ulicy Mostowej. Taka lokalizacja dałaby poczucie większej spójności Starego Miasta z pozostałą częścią miasta, gdyż według Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego Śródmieścia Warszawy (z 1983 r.) miejsce to leży na skraju subjednostek strukturalnych: obszaru szczególnej koncentracji symboli miasta, parku miejskiego i bulwaru spacerowego nad Wisłą oraz centralnego zespołu wypoczynkowo-rozrywkowego. Zadaniem obiektu miałyby być związanie miasta z pasem nadwiślańskim. Stanowiłby on także zakończenie Starego Miasta, jako jednostka kulturalna o dużej sile oddziaływania. Galeria może przejąć i spełniać częściowo funkcję organizatora imprez na wolnym powietrzu oraz wspomagać istniejący już Teatr Stara Prochownia. Lokalizacja powoduje przesunięcie ulicy Brzozowej, stwarzając drugi ciąg prowadzący od Rynku Starego Miasta do Rynku Nowego Miasta.

Galeria ze względu na wartość historyczną istniejącego otoczenia nie może stać się dominantą architektoniczną. Dlatego, mimo swej znacznej powierzchni, stanowi płaski taras, a mury jej upodabniają się do murów obronnych Starego Miasta, które stanowią najistotniejszą część krajobrazu w tym miejscu.

Nowy budynek nie jest pastiszem żadnego z istniejących. Miejsce to dawniej było zabudowane. Teraz trudno by zdobyć się na decyzję zasłonięcia murów Starego Miasta, lecz trudno też pogodzić się z tym, by nie miało ono swej wymowy, było miejscem pustym, nic nie oznaczającym, stwarzającym poczucie izolacji Starego Miasta.

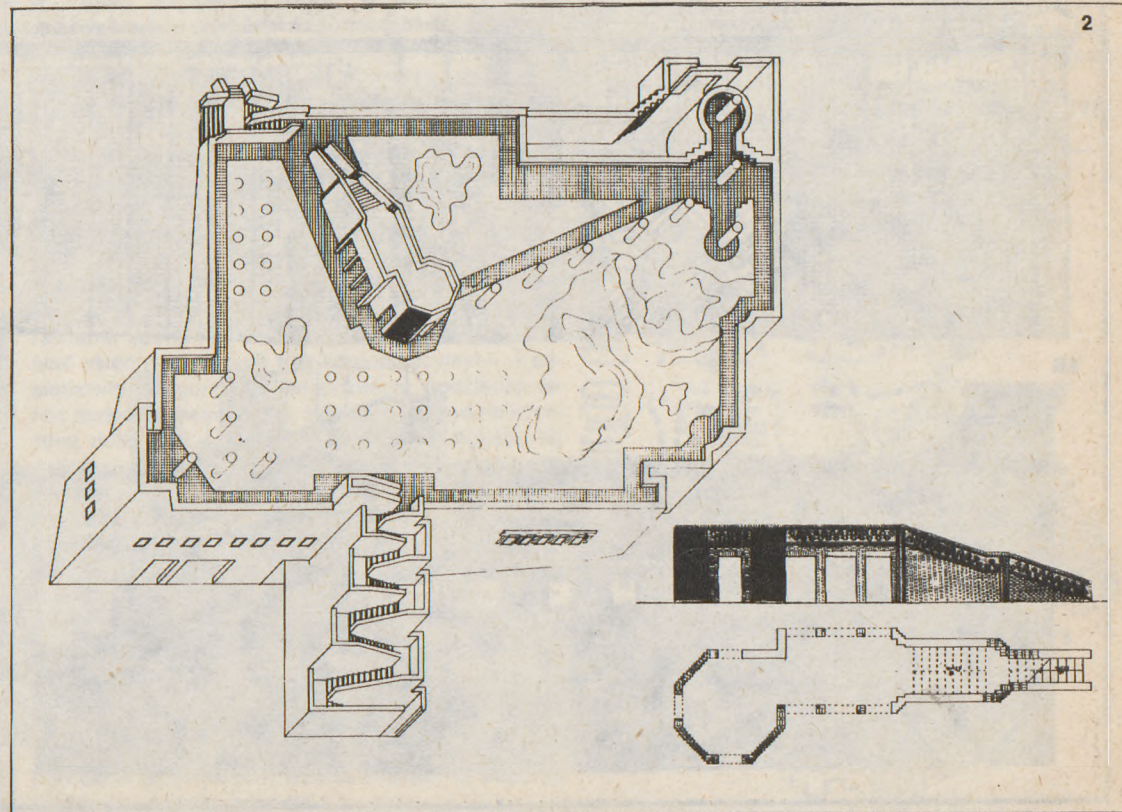
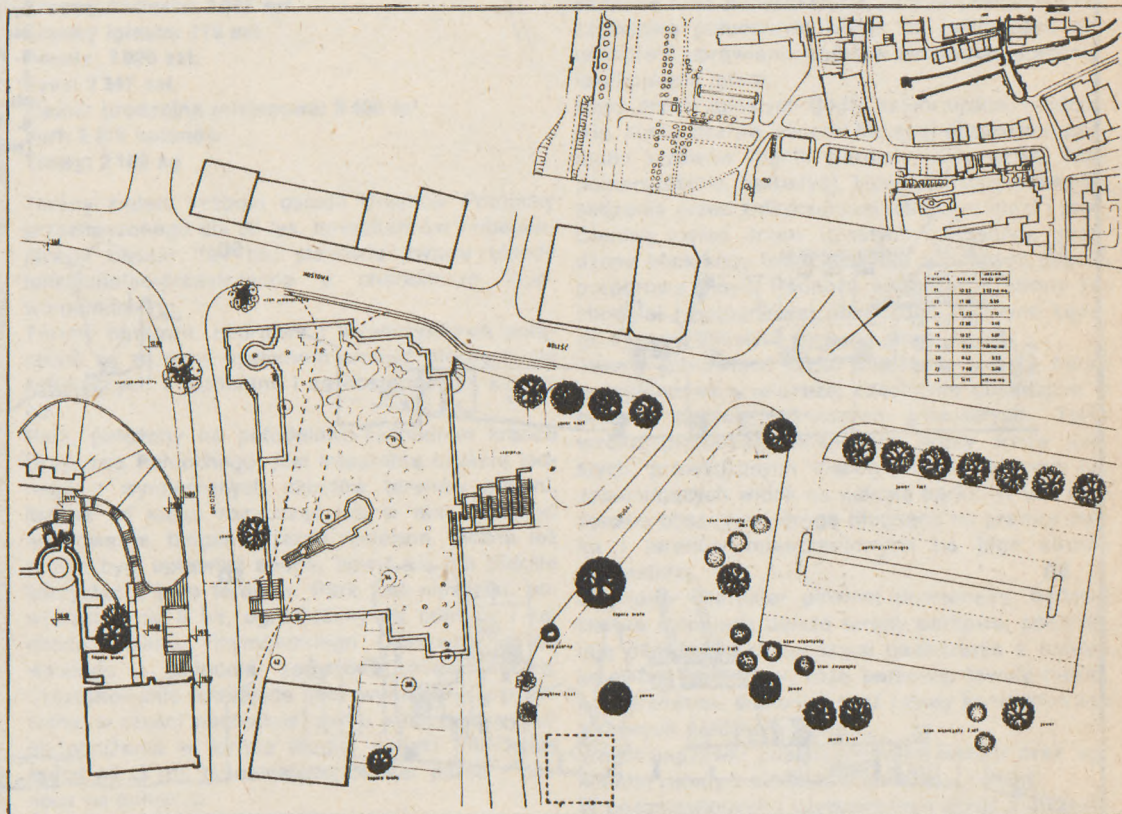
Galeria jest tak zaprojektowana, że otworzy przestrzenie o indywidualnych cechach, które mają oddziaływać inspirująco na użytkowników. Jest to odejście od koncepcji jednej zunifikowanej przestrzeni, która daje więcej formalnych możliwości przez jej przekształcenia, ale jest w rezultacie martwa. Zaprojektowano szereg sal o różnicowanym klimacie, wielkości, proporcji i oświetleniu. Układ charakteryzuje przechodzenie od pomieszczeń niskich, wąskich z oświetleniem sztucznym do szerokich i coraz wyższych, aż do pomieszczeń o dwukrotnej wysokości z oświetleniem dziennym. Sale mają wobec siebie stosunek „aktywny” po-

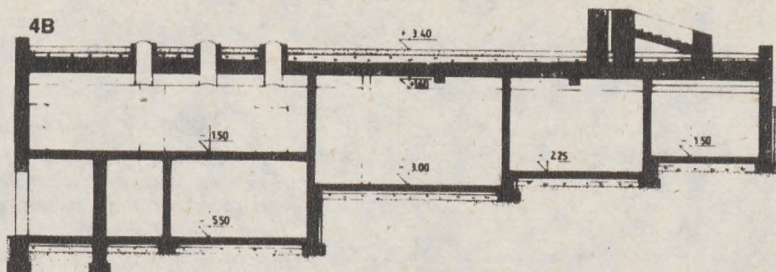
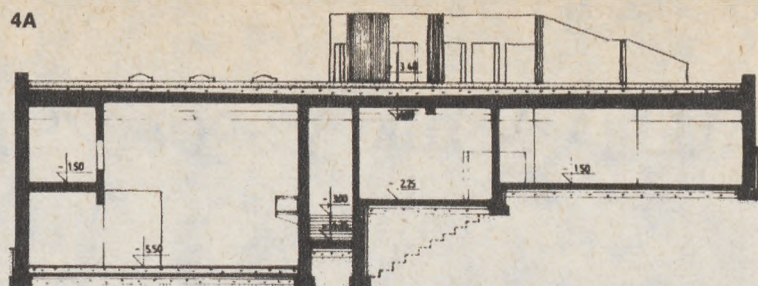
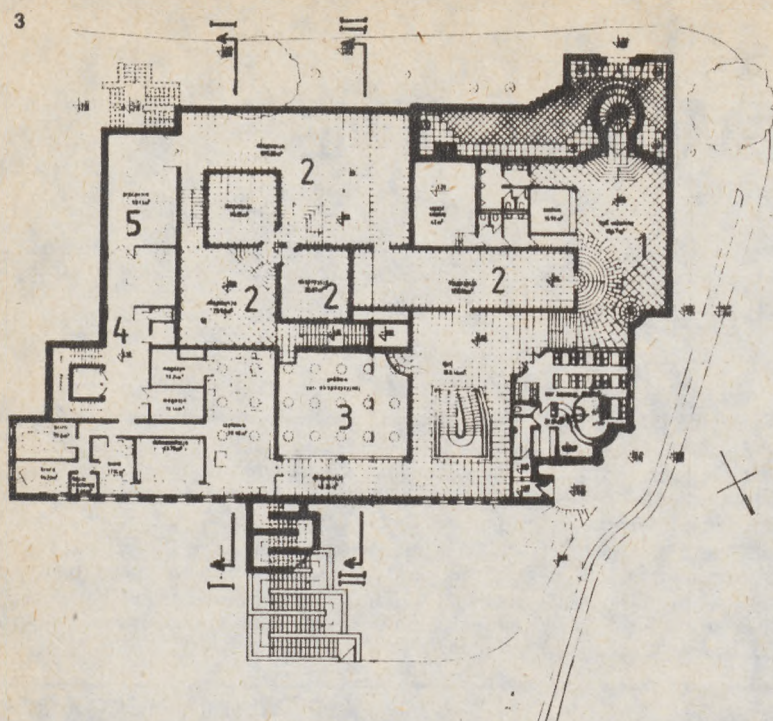
przez wgląd z jednego pomieszczenia do drugiego lub do czterech sal na raz. Pomieszczenia ekspozycyjne tworzą jeden zamknięty ciąg sal. Niezależnie od tego ciągu może funkcjonować sala projekcyjna dla 91 osób, czytelnia, czy też bar kawowy.

Prace artystyczne są eksponowane również na dziedzińcu wejściowym, otoczonym murem i na tarasie w wyznaczonych miejscach. Taras pokryty jest trawą ze ścieżkami z klinkieru. Wśród trawy umieszczone są kompozycje z wrzosów i jałowca

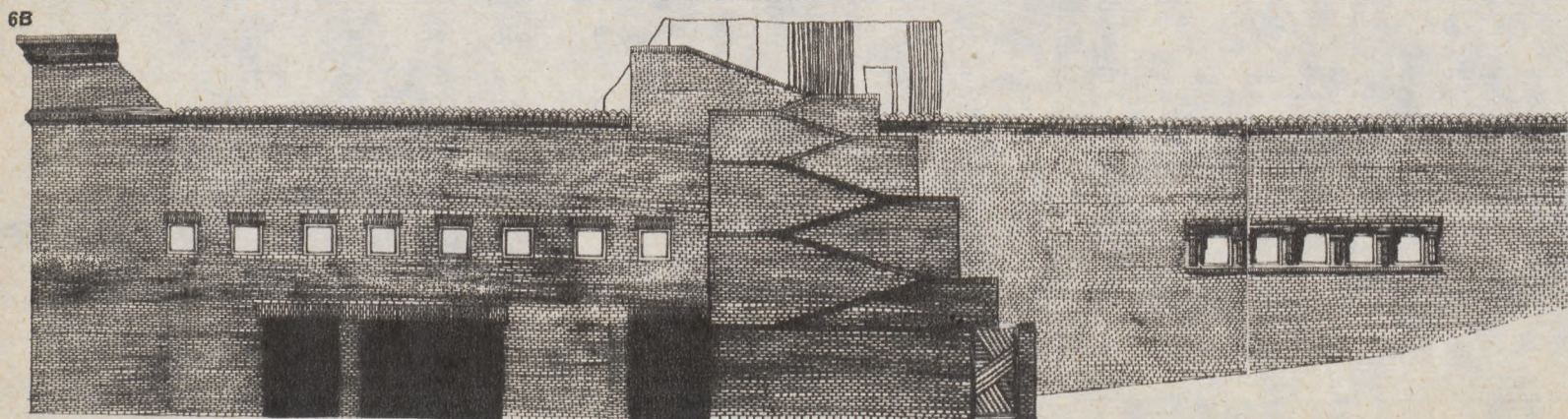
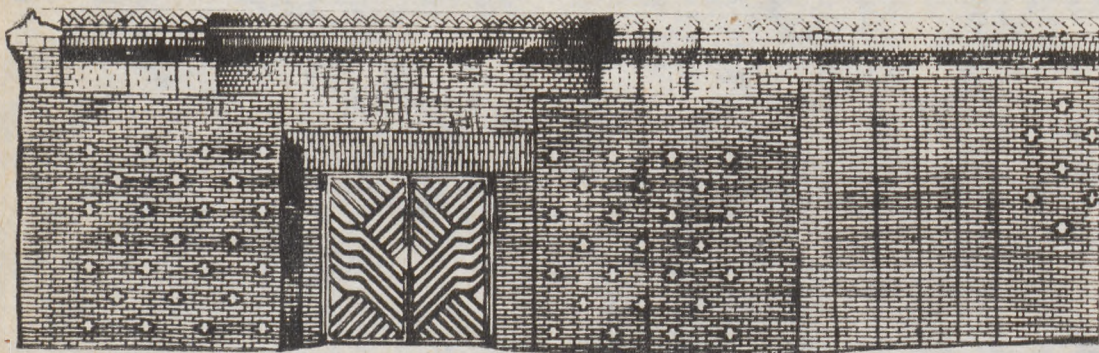
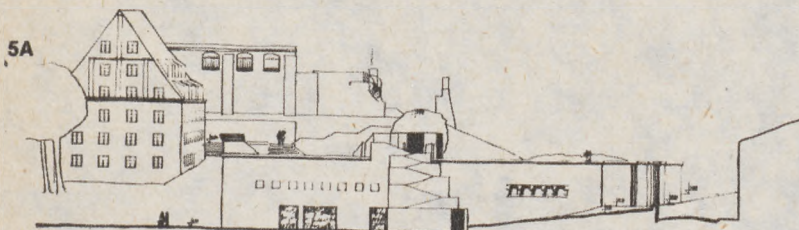
chińskiego, irgi i jałowca horyzontalnego odmiany zielonej i niebieskiej, po którym można chodzić. Ściany wewnętrzne budynku są tynkowane i malowane na biało, podłoga jest z płyt kamiennych „morawica”.

Budynek ma pełną klimatyzację tradycyjną, jednoprzewodową, niskociśnieniową w całym budynku. Instalacje klimatyzacyjne prowadzone są w przestrzeni pomiędzy stropem i stropem podwieszonym.





3. Plan na poziomie wejścia. Oznaczenia: 1-hall; 2-ekspozycja; 3-próżnia sali ekspozycyjnej; 4-zaplecze; 5-pracownia; 6-bar kawowy
4. Przekroje A-I-I; B-II-II
5. Widoki galerii: A-północno-wschodni; B-północno-zachodni; C-południowo-wschodni; D-południowo-zachodni.
6. Elewacje: A-fragment elewacji południowo-zachodniej (wejście); B-północno-wschodnia.





rys. Maciej Mitobędzki

PARK

PARK URSYNOWSKI / Irena Bajerska

Irena Bajerska

PARK URSYNOWSKI

Generalni projektanci założeń zieleni osiedla Ursynów: arch. Marek Budzyński, arch. krajobrazu: Irena Bajerska

Autorzy parku Ursynowskiego: arch. Andrzej Szkop, arch. arch. krajobrazu: Irena Bajerska, Ewa Ledworowska

Powierzchnia ogólna: 9,6 ha

Powierzchnia terenów zieleni: 5,8 ha

Drzewa liściaste: 380 szt.

Drzewa iglaste: 340 szt.

Krzewy liściaste: 3955 szt.

Krzewy iglaste: 219 szt.

Peonie: 3020 szt.

Irysy: 2347 szt.

Ziemia urodzajna miejscowa: 9 400 m³

Torf: 2318 balonów

Trawy: 2100 kg

Tereny zieleni zespołu osiedli Ursynów Północny przeznaczony dla 38 tys. mieszkańców i obejmującego obszar 194 ha, stanowią zwarte układy funkcjonalno-przestrzenne o charakterze liniowo-punktowym.

Tereny parkowe, sportowe i wypoczynkowe połączone są ze sobą systemem przejść pieszych nie kolidujących z jezdniami i są dostępne dla każdego.

Park, położony na południowo-zachodnim krańcu Ursynowa Północnego, jest integralną częścią jednego z wymienionych układów terenów zieleni. Można od niego rozpocząć lub w nim skończyć wędrowanie, bieganie, jazdę rowerem. Można też w nim być, uprawiać sporty, bawić się lub biernie korzystać z jego terenów. Park jest niewielki, powierzchni ok. 9 ha, ograniczony od północy i zachodu ulicami: Rzymowskiego i Barwną, a od wschodu i południa zabudową mieszkaniową. Ukształtowanie istniejące jest wyraźnie zróżnicowane: w części wschodniej parku występuje wyraźne obniżenie w formie długiej dolinki (obniżenie rzędu ok. 3 m), przecinającej obszar parku z północy na południe.

W części zachodniej parku, w trakcie budowy osiedla zostało usypane wzgórze z nadmiarów ziemi wydobytej z wykopów w osiedlu.

Wysokość wzgórza licząc od podstawy, wynosi 18 m. Ma ono uformowane trzy wierzchołki oraz wyżłobienie w części wschodniej. Teren przyszłego parku nie miał roślinności poza niewielkim zespołem roślinności przydomowej w części północno-zachodniej, zachowanymi drzewami owocowymi po byłych ogródkach działkowych oraz pojedynczymi drzewami. Program i układ parku w dużej mierze narzuciło sztuczne wzgórze, które w zamyśle miało być atrakcyjne krajobrazowo, służyć do uprawiania sportów zimowych i letnich, a także osłaniać osiedle od dużych tras komunikacyjnych w sąsiedztwie. Wzgórze to jednocześnie podzieliło teren parku na dwie części: górzystą i łagodnie obniżoną dolinę. W najbardziej obniżonym miejscu tej doliny zlokalizowano płytki zbiornik wodny o utwardzonym dnie i brzegach, z wodą okresowo doprowadzoną z sieci wodociągowej i odprowadzaną do kanalizacji.

Cały teren parku pokryty jest siecią ścieżek spacerowych. Kręgosłupem komunikacji parku jest promenada, łącząca jednocześnie rekreacyjne tereny Dolinki Służewieckiej (strona północna parku) z terenami zieleni Ursynowa Północnego.

Od promenady wiodą ścieżki na wzgórze, dookoła wzgórza oraz liczne ścieżki łączące tereny mieszkaniowe z parkiem, dojścia do kortów i do ogródków działkowych. Wzdłuż ścieżki na wzgórzu urządzono ścieżkę zdrowia.

W płaskiej części parku urządzono trawiaste boiska do gier różnych oraz zbudowano korty tenisowe.

Park jest oświetlony lampami ogrodowymi, wyposażony w sieć nawadniającą i w system kanalizacji odprowadzający wody opadowe.

Projekt zieleni, jej kształt, został integralnie związany z koncepcją przestrzenną parku. Zaprojektowano obsadzenie zboczy wzgórza dużymi kępami wysokich drzew, pozostawiając wierzchołki nie obsadzone oraz pozostawiając zbocze północne oraz częściowo południowe wolne od roślinności, aby umożliwić uprawianie sportów zimowych, opalanie, leżakowanie latem.

Kępy drzew iglastych (jodły kalifornijskie, modrzewie, sosny czarne, świerki kłujące) obsadzono pasmami krzewów (ognik ciernisty, róża dzika, róża pomarszczona, berberys), które ochronią nowe nasadzenia przed zniszczeniem ich przez ludzi i psy. Ciemną zielen drzew iglastych rozjaśniają posadzone obok kępy brzozy i jabłoni ozdobnych (jabłoń purpurowa Eleyi). Podnóże wzgórza od strony zachodniej i południowej obsadzono zwartymi kępami drzew liściastych (brzozy, klony, dęby).

Tereny stanowiące część obniżoną i płaską parku pozostawiono w większej części nie obsadzone w postaci dużych płaszczyzn trawiastych. Tylko wzdłuż promenady posadzono grupy drzew iglastych, prowadzących idącego, odstaniających lub zasłaniających widok na dolinę parku. W taki sam sposób obsadzono drogę biegnącą na granicy parku i terenów mieszkaniowych po jego stronie wschodniej.

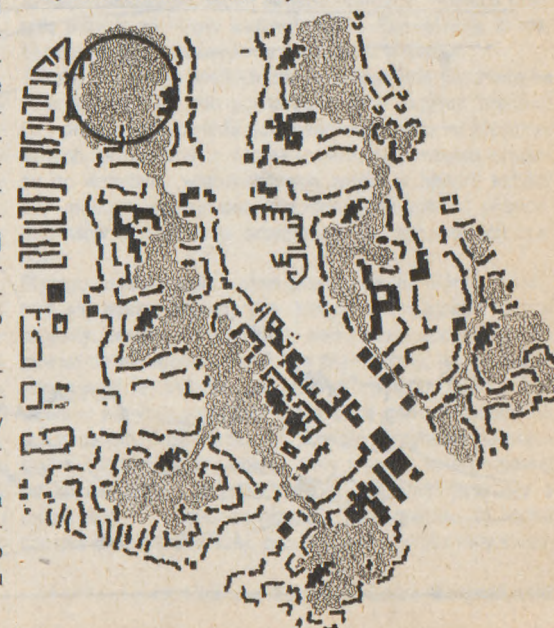
Specjalny charakter głównej promenady, będącej klamrą spinającą dalsze tereny parkowe, podkreślają otulające i prowadzące nasadzenia z niskich krzewów (berberysy, róża parkowa, tawuły niskie, kosodrzewina, mahonia) oraz rabaty komponowane z różnych gatunków peonii.

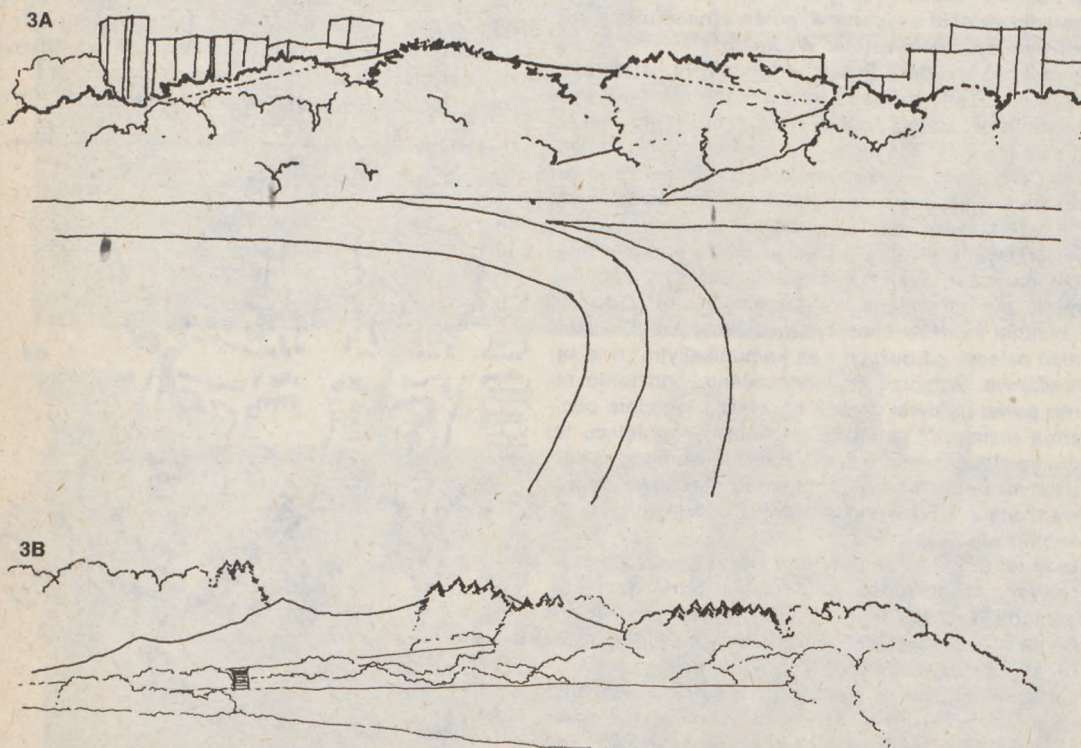
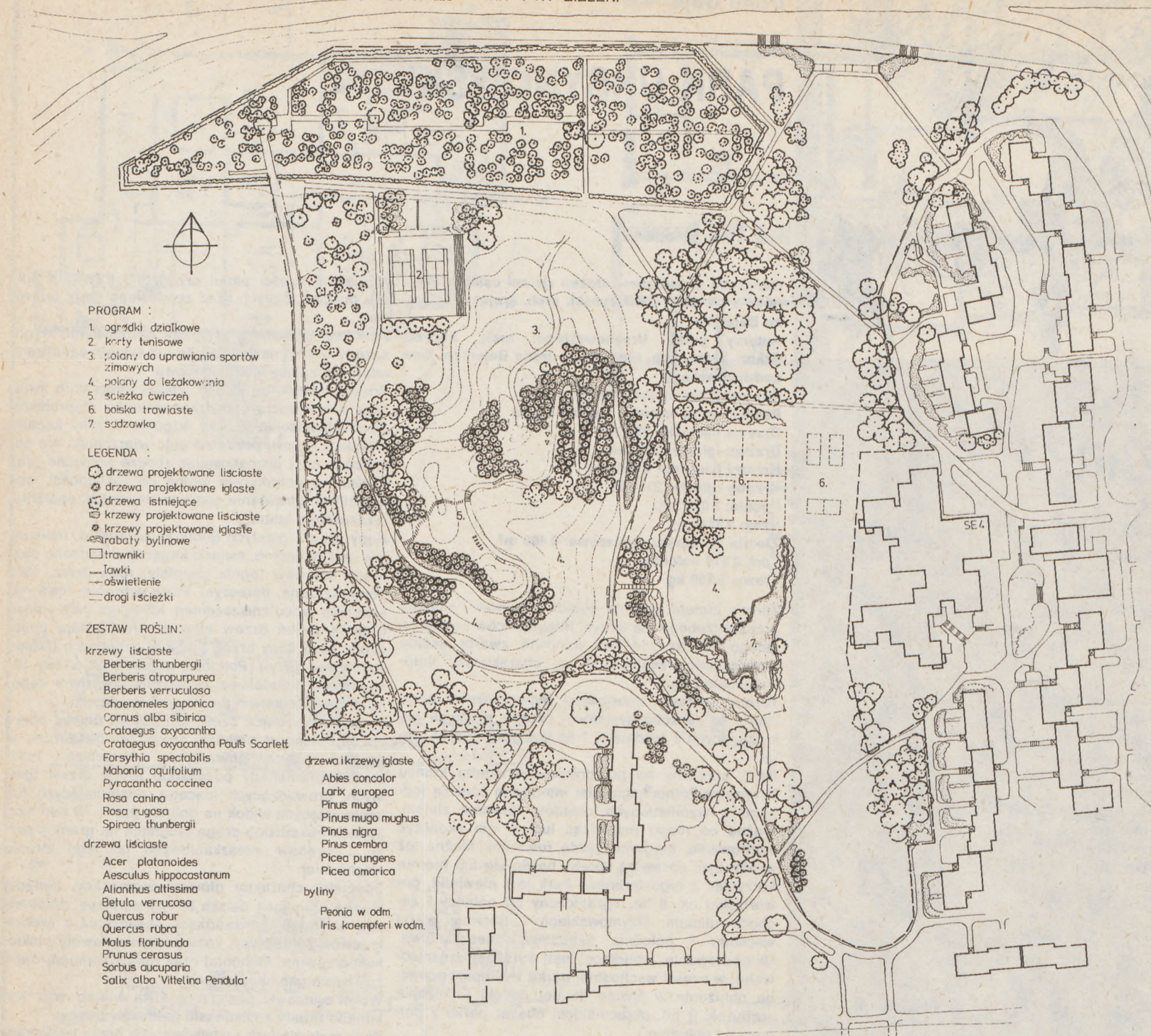
Wokół sadzawki posadzono kilka wierzb oraz wykonano rabaty z kilkunastu gatunków irysów.

W pozostawionych i użytkowanych przez mieszkańców osiedla ogródkach działkowych posadzono grupy drzew i krzewów wzdłuż ulicy Rzymowskiego, które będą zielenią osłonową dla ogródków działkowych i dla parku.

Projekt techniczny parku wykonany został w 1978

1. System zieleni osiedla Ursynów





roku, projekt wzgórz dwa lata wcześniej. Wzgórze było usypywane przez kilka lat i dopiero w 1984 r. rozpoczęto realizację pozostałych elementów parku: ścieżek, sadzawki, kortów itp. Niestety podczas prac budowlanych zmieniono przebieg dróg i ścieżek i zmieniono obrzeża sadzawki — bez porozumiewania się z projektantami.

Te bardzo niekorzystne zmiany dla parku, pociągły za sobą konieczność zmiany w obsadzeniach i w rezultacie w 1985 roku powstał zamienny projekt zieleni, który zrealizowano w tym samym roku jesienią.

Materiał roślinny był bardzo młody i nie najlepszy, wykonanie marne, zima była mroźna i śnieżna i w rezultacie niewiele roślin przetrwało do 1986 roku. Wzgórze parkowe w porze zimowej jest użytkowane bardzo intensywnie przez mieszkańców, w sposób nie kontrolowany i nie ujarzmiony. Płoty ochraniające nasadzenie przy dużym opadzie śniegu nie pomagają. Część nasadzeń uzupełniono, ale nasze dotychczasowe ursynowskie doświadczenia dotyczące pielęgnacji zieleni w tym zespole, nie są dobre.

Wygląd parku w przyszłości podzieli prawdopodobnie los pozostałych terenów osiedlowych, gdzie idea projektu jest zacierana przez chaotyczne, nie planowane i przypadkowe dosadzanie.

2. Plan parku

3. A, B — przekroje przez teren parku.

Jadwiga Sławińska i Jakub Wujek

O „MITACH I UTOPIACH ARCHITEKTURY XX WIEKU”

W ubiegłym roku w Muzeum Architektury we Wrocławiu odbyła się dyskusja na temat publikowanych w „Architekturze” artykułów Jakuba Wujka objętych wspólnym tytułem „Mity i utopie architektury XX wieku”, zaś w maju tego roku ukazała się książka pod tym samym tytułem wydana w znanej Arkadowskiej serii. Poniżej przedstawiamy leży wypowiedzi Jadwigi Sławińskiej i Jakuba Wujka wyloszonych w czasie tej dyskusji.

Jadwiga Sławińska

Czym jest historia architektury i jak należy ją uprawiać? — czy jako historię rzeczy, czy naukę o historycznych procesach? Jakkolwiek zdania badaczy na ten temat nie są jednomyślne, to poglądy, że historia architektury jest wyłącznie kroniką powstawania materialnych przedmiotów, raczej nikt nie podziela. Wielu natomiast uważa, że historia architektury, to przede wszystkim nauka o procesach, w wyniku których powstają szczególne przedmioty — obiekty architektury.

Autorowi „Mitów i utopii...” udało się, jak mało komu dotąd ująć historię architektury jako ewolucję myśli, idei i dążeń, i jest to najważniejsza, jakkolwiek nie jedyna zaleta jego książki. Ukazuje ona jasno, że historia głównych idei nowoczesności była wspólna, a nie podzielona na rozmaite, niezależne od siebie ugrupowania i nurty, że prądy architektury pozostawały w nierozrwalnym związku z umysłowymi nurtami epoki. Nowatorska, choć kontrowersyjna, jest kompozycja całości. Autor zrywa z dotychczas stosowanymi w analogicznych opracowaniach podziałami, tj. według ugrupowań twórczych, krajów, bądź typów budynków. Poszczególne rozdziały „Mitów...” odpowiadają głównym, poruszonym w książce problemom. Kluczowe zagadnienia prezentują się dzięki temu bardziej wyraziście, ale jednocześnie kryteria podziału stają się mniej jasne. Wielu czytelników może ulegać wrażeniu, że wywód stale się na nowo zaczyna i wciąż znów urywa. Wrażenie to potęguje jeszcze inna cecha piśmarstwa Wujka. Główny ciąg rozumowania buduje on przy pomocy zestawienia poszczególnych, pozornie nie związanych ze sobą sekwencji. Czytelnik dokonuje rekonstrukcji ciągu w trakcie lektury. Wymaga to odpowiednio przygotowanego odbiorcy. Czytelników przyzwyczajonych tylko do biernego przyswajania, bardzo irytują zawile, niejasne, i w ich odczuciu, jakby nie dokończone teksty. Inni natomiast wysoko je cenia, traktując przede wszystkim, jako źródło inspiracji dla własnych przemysłów.

Niejasność „Mitów...” nie wynika z umyślnego poszukiwania złożoności i sprzeczności, lecz z bogactwa i różnorodności poruszanej w książce problematyki, z wielowątkowych rozważań zmierzających do syntetycznego ujęcia. Niezależnie od walorów poznawczych książka prezentuje także niemałe walory literackie. Ma swoją dramaturgię: ukazuje zawiedzione nadzieje i wyraża wielką gorycz rozczarowania towarzyszącą utracie wiary w ideały nowoczesności; ujawnia trudności i niepowodzenia w rozwiązywaniu podstawowych zagadnień współczesnej urbanistyki; zdradza troskę i ogromny niepokój o jej dalsze losy. Teksty Wujka czytuję z zapartym tchem, fascynują mnie i irytują zarazem. Czym jednak uważniej w nie wnikam i dłużej nad nimi zastanawiam, tym więcej mam wątpliwości, czy aby rozumiem je zgodnie z intencjami autora. Utrudnia mi to z nim dyskusję, zarówno w sprawach marginalnych, jak i podstawowych — np. stopnia odpowiedzialności ideologii modernizmu za degradację przestrzeni zurbanizowanej. Nie znajduję w tekście sugestii, w jaki sposób sam autor byłby skłonny poprzecinać gordyjskie węzły swoich skomplikowanych, ukłóconych wątków rozumowania. A może nie byłby wcale do tego skłonny? Jeżeli nie udziela on jednoznacznej odpowiedzi na wiele pytań, to nie uważam tego za wadę, ale przeciwnie, za cenną zaletę. Zamiast siłić się na przedwcześnie i powierzchownie rozstrzygnięcia, lepiej pozostawić znaki zapytania skłaniające czytelnika do samodzielnego przemysłu. Brak odpowiedzi na liczne pytania przestaje być zaletą, a staje się wadą, gdy Wujek porzuca bezstronną relację i podejmuje konkretną krytykę. Jakkolwiek oświadcza: „nie mam zamiaru ani bronić moderny, ani też jej krytykować”, to wbrew tym deklaracjom często i niepostrzeżenie, z beznamiętnego obserwatora przedzierzga się w surowego i nie

zawsze sprawiedliwego oskarżyciela. Jednym z przejawów takiej krytyki jest nieprzestrzeganie — przy ocenach różnych dokonań — jednolitego systemu wartości. I tak utrzymuje, że walory plastyczne Pawilonu w Barcelonie, Miesa van der Rohe nie były autonomiczne, lecz wynikały z kontekstu stojącej obok rzeźby i koronkowej architektury sąsiedniego budynku. Może istotnie ma rację, rzecz jednak w tym, że jest on rzecznikiem idei ciągłości, bądź kontynuacji. Głosi on, że nie istnieją autonomiczne wartości plastyczne architektury, lecz wynikają z kontekstu, w który obiekt jest uwikłany. Zadanie projektanta polega więc na tym, aby nowy obiekt wprowadzić w istniejący kontekst. Nieprzestrzeganie tego postulatu prowadzi do rozbicia urbanistycznej ciągłości. Wujek nie tylko opowiada się za ideą kontynuacji, nie tylko piętnuje odstępstwa od niej, dostrzegając je w różnych, niekiedy uznawanych za wybitne rozwiązaniach, ale jako współautor eksperymentalnych projektów realizuje idee ciągłości w swej praktyce projektowej. Z tego punktu widzenia krytyka Pawilonu jest nieuzasadniona.

Inny przykład nieoljalnej krytyki dotyczy Teatru Wielkiego w Łodzi, a ściślej przeprowadzonych wokół niego wyburzeń. Być może, że zarzut jest słuszny, ale autor nie uzasadnił go w sposób przekonujący. Rozwój miasta wymaga niekiedy niezbędnych wyburzeń, jeżeli kogoś oskarża się o niszczenie cennych, istniejących wartości, to zarzuty trzeba dokładnie precyzować. Formułowanie opinii krytycznych przy pomocy mglistych, nie sprecyzowanych przypuszczeń, to przecież nic innego jak insynuacje — wypróbowany i pospolity chwyt demagogii. Wujek potępia demagogię wówczas, gdy występuje w pismach futurystów i Le Corbusiera, ale nie dostrzega jej w wypowiedziach krytyków współczesnych, na które się powołuje i często wydaje się w pełni akceptować.

Jakub Wujek

Czy moje „Mity...” są historią rzeczy czy też historią idei? Nie pisałem historii. Gdybym to robił, musiałbym budować łańcuchy zdarzeń, wyizolowane mniej lub bardziej z kontekstu cywilizacyjnego tamtych lat. Pisanie o historii rzeczy w naturalny sposób doprowadziłoby do systematyzowania projektów, wyszukiwania wzajemnych zapożyczeń formalnych, odkrywania prawdziwie nowych, nie znanych jeszcze sposobów rozwiązywania poszczególnych tematów lub ich szczegółów. Łączyłoby się to w sposób naturalny z próbami wartościowania twórców, hierarchizowania ich osiągnięć w panteonie sztuki stworzonym przez nasze wychowanie i nauczanie.

Pisanie o historii idei musiałoby iść drogami wytyczonymi przez historię filozofii. Chciałem pisać (pytanie — czy mi się udało?) o uwarunkowaniach, które tworzą i rzeczy, i idee; o czynnikach wpływających w sposób istotny na poglądy architektoniczne dnia wczorajszego, dzisiejszego i jutrzejszego; o tym co stało się już przed narysowaniem pierwszej kreski na pustej kartce papieru i o tym, co determinuje napisanie artykułu, manifestu lub książki związanej ze sztuką.

Pisałem o micie twórcy, o utopiach ludzkiej szczęśliwości, o mitach — utopiach nowej estetyki, o micie techniki i micie nowoczesności. Pojawiają się już nowe. Nie pożegnaliśmy się z nimi łatwo. Będą nam towarzyszyć w naszej pracy. W trakcie tej dyskusji pojawił się następny: mity nieprzystosowalności człowieka do otaczającego świata. Okazuje się, że łatwiej zmienić ognisko na grzejnik elektryczny, a potem na klimatyzację, niż określić na czym polega to, tak często i tak dotkliwie dające o sobie znać nieprzystosowanie. Jesteśmy już w stanie określić bardzo grubymi kreskami daty charakterystyczne w rozwoju architektury po II wojnie światowej. Wiemy co spowodowało załamanie się modernistycznego ideału formy obiektywnej. Zaprzeczenie dominacji funkcji to lata 1945–1956. Odrzućmy konstrukcję przypada na okres 1956–1967. Teraz odkrywamy prawdy myślenia klasycznego, powiązane w sposób szczególny coraz silniejszym odkrywaniem tożsamości narodowych. Jestem zresztą przekonany, iż w Polsce, na naszym rodzimym gruncie będzie to powiązane z uświadomieniem sobie wpływu i znaczenia konstrukttywizmu, a w szczególności produktywizmu na naszą architekturę przed i po II wojnie światowej.

Wystrzegam się opisu poszczególnych projektów. Jeżeli zjawia się jeden czy drugi przykład, to tylko jako ilustracja zamierzenia teoretycznego, zdeterminowanego przez poglądy, z którymi dany autor się utożsamiał, które zaakceptował.

Innym problemem są sposoby referowania cudzych poglądów, oryginalnych, źródłowych cytatów: opisowy i dosłowny. Ja zastosowałem w „Mitach...” — drugi. Dlaczego? Wydawało mi się, iż sposób argumentacji jest równie ważny jak treści, ponieważ każdy okres historii wykształca zupełnie inny język i inny styl. Teksty Le Corbusiera, Szczuki, Syrkusa lub Niemojewskiego pisane nowym — współczesnym językiem wyglądają inaczej. Podane w oryginalnym brzmieniu, z całą tak charakterystyczną dla tego czasu emfazą, dziwią i jednocześnie skłaniają do refleksji, uświadamiając nam jak wiele czasu upłynęło od dnia, kiedy zostały napisane. Można oczywiście nazwać to demagogią, ale ja się z tym nie zgadzam.

Trudno być prorokiem, przewidywać przyszłość. Dużo łatwiej oceniać czasy minione, segregować, klasyfikować. Jutro polskiej architektury będzie przecież wynikiem okoliczności społecznych, politycznych, gospodarczych, a także — rezultatem działalności projektowej i teoretycznej. Jako jednostki mamy znikomą wpływ na warunki. Projekty, które wykonujemy, i przy odrobinie szczęścia realizujemy, prowadzą każdego dnia naszą dyskusję o przyszłości.

Dzisiaj, w połowie lat osiemdziesiątych, dyskutując o postmodernizmie nie pozbyliśmy się uniwersalnych marzeń i utopii, niezależnie czy będzie to jedna wielka płyta, którą zabudujemy Polskę, czy też jedna, wszechobowiązująca teoria architektury. Właśnie kontekstem próbując poszerzać granice naszych krytycznych nastawień. Wiele pozostawiam czytelnikowi. Pokazując zdjęcie projektu Teatru Wielkiego wykonanego w latach czterdziestych przez Syrkusa, gdzie upodobnia opracowany rejon do normalnego „osiedla” odwołuję się do powszechnej znajomości Łodzi, do wspomnień o jej ciasnych ulicach, równej, rygorystycznie przestrzeganej linii zabudowy. Może wówczas każdy z czytelników doda do czytanego tekstu swoje własne, zapamiętane z natury ilustracje. Wiem, że poszukiwanie przyczyn, które doprowadziły do powstania i idei, i rzeczy jest bardzo trudne. Szczególnie, gdy dotyka ono działalności poszczególnych ludzi. Cały czas realizujemy mity i utopie naszych poprzedników. Nie żegnaliśmy się z nimi z dnia na dzień. Jest to właściwość ludzkiej psychiki. Dużo łatwiej wykonać jakiś demonstracyjny gest; trudniej jest wykorzystać automatyczne odruchy, które wykształciliśmy w sobie latami. Zostaliśmy wychowani w ściśle określonych koleinach i ich przekroczenie naprawdę nie jest rzeczą łatwą. Obawiam się, iż bardzo często w naszych architektonicznych dyskusjach podążamy za tymi samymi bogami ubranymi jedynie w kostiumy postmodernizmu, lub socrealizmu (w moim odczuciu był on realizacją doktryny konstruktivistycznej, doktryny w najczystszej postaci modernistycznej, z głównymi tezami i — jeden panujący styl, szybkie budowanie, jeden sposób realizacji. Różnice polegały jedynie na innym widzeniu form). Pamiętajmy, iż rozliczaliśmy się z socrealizmem dyskutując o formie!

Żyjemy w okresie wielkich zmian w sposobie patrzenia na nasz zawód. Czy nie powtarzamy tych samych błędów? Czy przewartościowania dokonano w połowie lat pięćdziesiątych, pożegnanie z socrealizmem, rozpoczęcie dystansu do wszelkich widowiskowych zmian w historii sztuki? Czy masowe zapisywanie się dzisiaj do zakonu postmodernistów w części nie przypomina tamtych, starych czasów?

Dlatego właśnie próbowałem pisać o tle, na którym kształtują się nasze poglądy i w którym umieszczamy nasze projekty. Jestem ciekaw, kiedy nowy zwrot doprowadzi do powstania neomodernizmu? Nie znaleźliśmy, jak na razie, odpowiedzi na pytanie: jak budować miasto. Skoncentrowaliśmy się (nie wszyscy — nie chcę generalizować) na poszukiwaniu odpowiedzi: jak powinien wyglądać pojedynczy, samotnie stojący obiekt. Cały wysiłek skierowaliśmy na sprawy formy: gzymsu, cokołu, kolumny. Dyskusje o modernizmie, postmodernizmie, klasycyzmie to tylko cząstka dyskusji szerszej, przebiegającej przez cały świat.

DIDASKALIA ARCHITEKTURY

Rozdział V

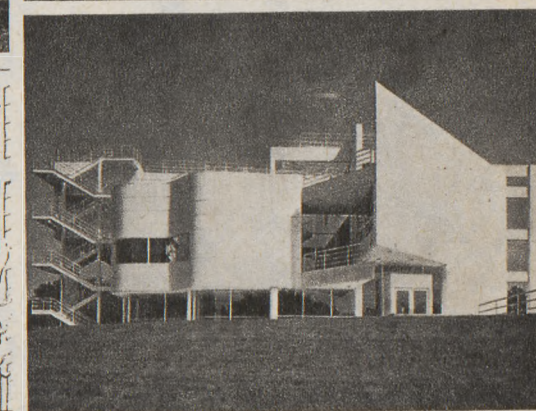
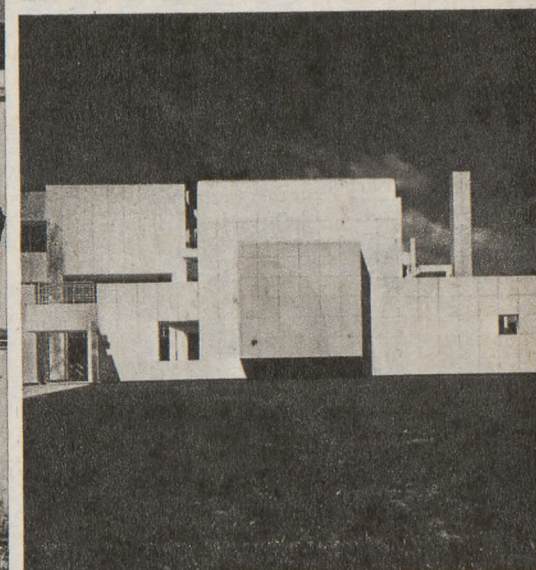
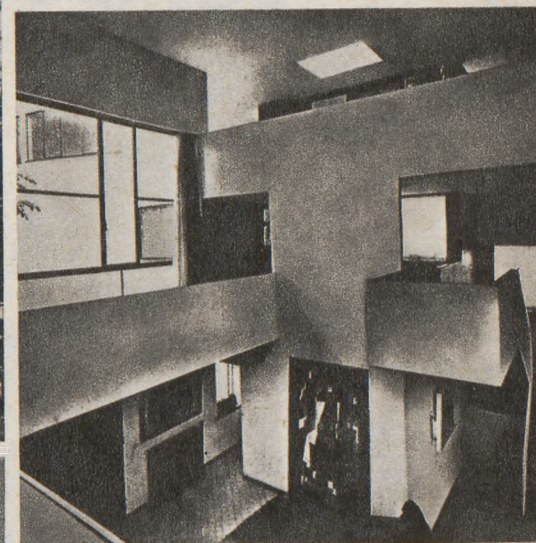
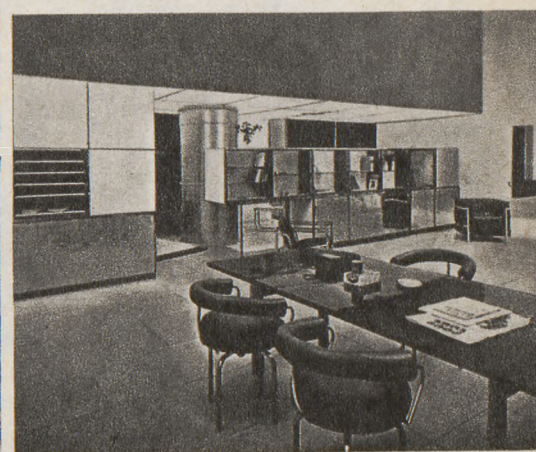
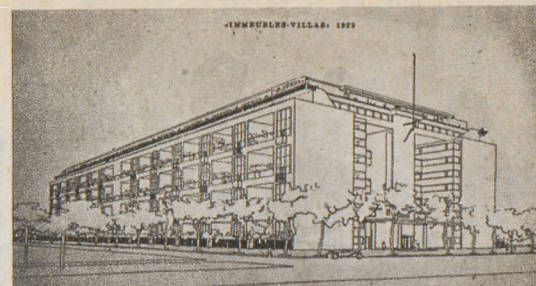
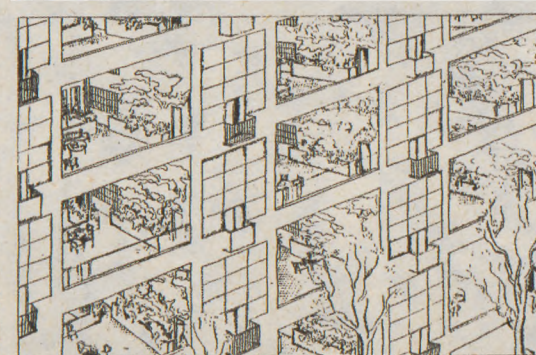
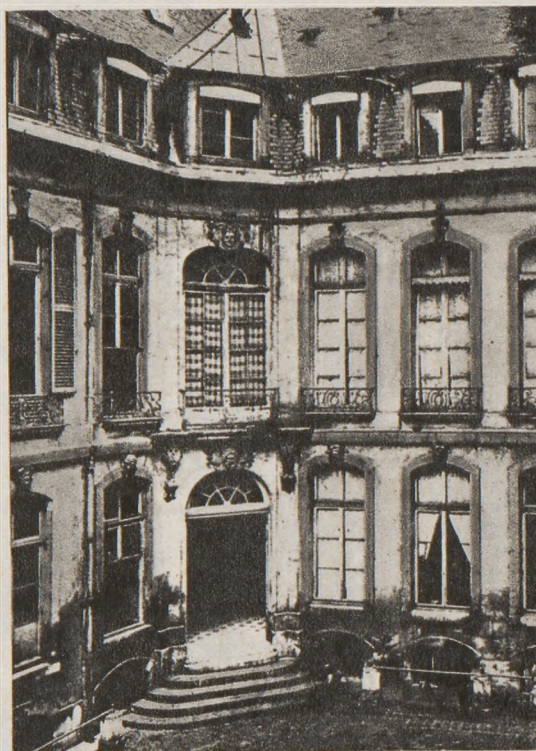
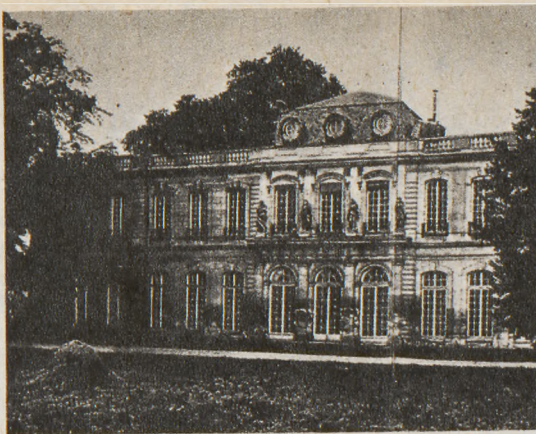
Dwa spojrzenia na nowoczesność

George Orwell „1984”, przedstawił świat z betonu i szkła z cicho jeżdżącymi windami i szerokimi korytarzami oświetlonymi ciepłym żółtym światłem jako ideał, który w totalitarnym społeczeństwie zrealizowany został tylko w budynkach ministerialnych i prestiżowych. Koszmar dnia codziennego rozgrywał się w dziewiętnastowiecznej zabudowie o wąskich ulicach, ciemnych cuchnących podwórkach, o schodach stromych, krętych z powygrzanych stopniami i w zakurzonych mieszkaniach, gdzie stare meble porzucane są po kątach. „*Ideał (...) był czymś ogromnym, strasznym, promieniującym, świat ze stali i betonu, maszyn monstrualnych i broni zadziwiających, naród wojowników i fanatyków maszerujących w perfekcyjnym szyku, myślący tymi samymi myślami, powtarzający te same slogany, ciągle pracujący i walczący, triumfujący i prześladowany, było to 300 milionów ludzi o podobnych twarzach. Rzeczywistość pokazywała zapuszczone i brudne miasta, gdzie ludzie niedożywieni włóczyli się tu i tam w rozdeptanych butach, żyjąc w domach dziewiętnastowiecznych, śmierdzących zawsze kapustą i toaletami*”. Jeszcze pod koniec lat sześćdziesiątych mit nowoczesności każe burzyć stare paryskie hotel-particuliers (il. 1) choć większość wyburzeń tych miejskich pałacowych założeń (50) została dokonana właśnie na początku wieku w latach 1907–1913, kiedy co do słuszności dokonywanych zmian nie miano wątpliwości (il. 2 i 3). Pogarda dla wszystkiego co stare trwała z górą 60 lat i ukoronowana została zburzeniem paryskich hal, co odbyło się ku zadowoleniu ówczesnej ekipy francuskiego rządu (G. Pompidou). Był to chyba ostatni akt wandalizmu architektonicznego w Europie, który zaczynał jednocześnie nowy etap rozrachunku i refleksji nad przeszłością. Jak różne przybierają one postacie można przekonać się na podstawie dwóch pozycji wydawniczych obrazujących jednocześnie stosunek ludzi tej samej generacji do błędów i wypa-
czeń okresu modernizmu — Charles Jencks: „Le Corbusier — Tragizm współczesnej architektury”, Jakub Wujek: „Mity i utopie architektury XX wieku.” Zachodni historyk sztuki i polski projektujący architekt, autorzy tych pozycji, każdy z nich musi widzieć „modernistyczną katastrofę” inaczej. W Polsce modernizm otworzył puszkę Pandory, na której dnie pozostała tylko nadzieja, że kiedyś, następne

pokolenia potrafią zmienić nasze otoczenie, które uległo ogromnej dewastacji. Nasze obsesje i nienawiść do rzeczy — obiektów, które nas otaczają uwarunkowują nas i nasze spojrzenie na działalność Le Corbusiera. Jeśli powiemy, że jesteśmy kondycjonowani ideami corbusierowskimi, to trzeba również powiedzieć, że nie są to przecież owe czyste pomysły mistrza modernizmu (il. 4), lecz kalekie, wtórne i uproszczone idee stworzone przez nas samych, czy też naszych krajowych poprzedników na temat „nowoczesność w polskiej architekturze”. „Ten kaleki geniusz”, który jak pisze L. Mumford wypaczył pracę całego pokolenia, został jeszcze raz okaleczony w realizacjach wschodnioeuropejskich miast. Nie można zatem dziwić się J. Wujkowi, że z taką pogardą i nienawiścią odnosi się do pomysłów Le Corbusiera, choć można zarzucić mu, że nie mówi całej prawdy o mitach i utopiach polskiej nowoczesnej architektury, które realizuje się po dzień dzisiejszy. Polska jest jednym z ostatnich krajów, gdzie realizuje się zwulgaryzowane idee nowoczesności. Nie dziwny się, że Zachód zapomniał już o tym co najgorsze i najbardziej bezsensowne w teoriach modernistycznych. Ch. Jencks pisze (1973) o Corbusierze analizując wypowiedź samego autora i ludzi zainteresowanych — świadków tamtych dni. Przytacza opinie architektów, teoretyków sztuki, dotyczące życia i praktycznych realizacji pomysłów Le Corbusiera. Stara się być bezstronny, szuka prawdy, jest „zimny jak ogórek” — jak mówią Amerykanie, ale nie zawsze udaje mu się być bezstronnym. Anglia to jedyny kraj europejski, gdzie Karta Ateńska i jej następstwa są mało widoczne. Konserwatyzm angielski nie dopuścił do realizacji nie sprawdzonych teorii i nowe miasta wokół Londynu są wynikiem nie tylko europejskiej euforii, co własnych angielskich przemysłów. Jencks nie wini Corbusiera, nie oskarża o demagogię, obce mu są uprzedzenia — nic dziwnego powie ktoś, kto mieszka w bloku, nie doświadczył tego wszystkiego na własnej skórze. Opisując unité d'habitation w Marsylii stara się nas przekonać, że niektóre z pomysłów Le Corbusiera, jak jednostki mieszkaniowe, działają po dziś dzień, choć to oczywista nieprawda. Budynek w Marsylii zatwierdzony do realizacji w sierpniu, kiedy merostwo było puste, przez przypadkowych urzędników, nigdy nie funkcjonował, albo stał w połowie pusty, zamieszkały w większości przez architektów, albo co zdarzyło się kilka lat temu, stał zupełnie pusty i proponowano go zburzyć. Sklepy nie działały, a na taras nikt nie wchodził. Opisując projekt apartamentów własnościowych (il. 5) (immeuble-villas) Jencks stara się nam wmówić, że był on wzorem dla budownictwa komunalnego w Związku Radzieckim w późnych latach dwudziestych. Proszę mi pokazać pannie Jencks, choć jeden zrealizowany budynek tego typu, gdzie każde mieszkanie miało własny ogród. Tego rodzaju gloryfikacji idei corbusierowskich jest znacznie więcej, kończąc na porównaniu Corbusiera z Palladiem. Jest jednak coś zadziwiającego w tym jak ludzie bronili się przed powierzchownymi hasłami, wyimaginowanymi celami i doktrynerstwem Le Corbusiera. Jencks jest niepokieszony opisując przykrości jakie spotkały go w Paryżu czy Zurychu. Z kolei relacjonując atak Le Corbusiera na niemieckich ekspresjonistów jest niezaangażowany, wydaje się, że jak wielu historyków sztuki nie zna wartości, które bierze w ręce. Wyraźnie nie zdaje sobie sprawy, jak cenne były w tych czasach

realizacje Tauta i Poelziga, jak bardzo były awangardowe w przeciwieństwie do teorii Le Corbusiera. Ekspresjonizm niemiecki przeszkadzał Corbusierowi, ponieważ był kierunkiem silnym i twórczym, mającym wielu entuzjastów zwłaszcza wśród młodych architektów, nie skażonych doktrynerstwem czystego modernizmu. Wieża Einsteina Mendelsohna powstała 30 lat przed kaplicą w Ronchamp i świadczy o jednym: że ekspresjonizm niemiecki wyprzedzał nowatorskie projekty Le Corbusiera właśnie o tyle. 30 lat potrzeba było Corbusierowi, by to zrozumieć i stworzyć własne śródziemnomorskie (choć bardziej arabskie, jakby wzięte z mżabu) ekspresjonistyczne dzieło. O osiedlu w Pessac Jencks pisze: „*Dzięki otwartemu planowi możliwe były zmiany w układzie wnętrza i w konstrukcji — okazało się, że jest to architektura bardzo elastyczna i indywidualna*”. Jest to kolejny absurd, oczywiście można tak tłumaczyć każdą porażkę mówiąc, że „*życie ma zawsze rację a architektura się myli*”, choć tu mylił się architekt, a nie architektura, ponieważ nie uwzględnił realiów życia barbarzyńskich mieszkańców. Wolą oni po dziś dzień mieszkać w przerobionych na slumsy, zaniedbanych domach, niż w krępującej ich sterylnej estetyce. Ze wszystkich mebli zaprojektowanych przez Le Corbusiera światową karierę zrobiły meblościanki (salon jesienny-Paryż 1929), (il. 6). Tak jak blokowiska zalały przedmieścia naszych miast, tak meblościanki w tysiącach wzorów wypełniły pudełkowate wnętrza tych osiedli. Najciekawszą z tajemnic słownika architektonicznego Le Corbusiera Jencks komentuje wyrywkowo i dość niezdarnie. Podwójne, potrójne wysokości pomieszczeń ze słupami, zakręcającymi ścianami, wybudowanymi w środku pomieszczeniami wraz z ich otworami drzwiowymi i okiennymi tworzą rzeczywiście symfonię przestrzenną. (il. 7). W miarę jak zwiedzający porusza się, ukazują się nowe zaskakujące perspektywy i to nie tylko w klasztorze La Tourette, ale w większości budynków Corbusiera rzeźbiarskie elementy przestrzenne zachodzą na siebie, przecinają się, zanikają ukazując ograniczoną złożoność wewnętrznej przestrzeni. Jest to rzeczywiście wielkie osiągnięcie modernistycznej architektury. Pisząc o Corbusierze Jencks nie wspomina jednak jak paskudnie zestarzały się jego dzieła. Zazwyczaj źle wykończone, z tandetną ślusarką stalową i wyblakłymi kolorowymi niegdyś panelami, ze słupami z surowego betonu, o które trudno jest dziś zadbać, wylewanymi stropami żelbetowymi, gdzie kurz i brud zatarył ślady dawnych deskowań, stoją corbusierowskie pomniki jak drogowskazy, na których żadnej dodatkowej informacji umieszczać już nie trzeba. Może był on za bardzo zaangażowany i zbyt skutecznie szerzył swe poglądy, ale to nie on uczył się na swych błędach, to my uczymy się na naszych błędach, u których podstaw tkwiły teorie Le Corbusiera. Jednak ta biała śródziemnomorska architektura w słońcu znalazła swych zwolenników pod koniec XX wieku. Richard Meier tworzy postcorbusierowskie bryły, dbając o to, by ich estetyka odpowiadała wymaganiom współczesnych klientów (il. 8). Falujące białe ściany pokryte perfekcyjną wykładziną (il. 9), drzwi i okna aluminiowe, a stalowe balustrady pomalowane na biało, przypominają różne poziomy pokładów transatlantyku — idei Le Corbusiera, których nie udało mu się zrealizować (il. 10). Niewiele zmieniło się w wolnym planie budynków — został on tylko lepiej wykorzystany. Dopracowana żelbetowa

konstrukcja jest również pomalowana na biało, czasem białe żelbetowe dźwigary przecinają szklany świetlik ogromnych rozmiarów. Przestrzeń jest bardziej skondensowana, wykorzystany każdy metr kwadratowy. Być może cała atrakcyjność architektury Meiera polega na usytuowaniu budynku, grze wewnętrznej elewacji i wszystkich elementów, które się na nią nakładają. Czasem cofa się ona (il. 11), czasem jest nadwieszona, gdzie indziej przecięta kłatkami schodowymi i balustradami. Wnętrze nie jest już tą corbusiowską przestrzenią, w której płyną dziwne bryły pomieszczeń, układające się razem ze strukturą budynku w niecodzienny świat rzeźbiarskiej wyobraźni. To skondensowanie ramp, schodów, wewnętrznych balkonów w połączeniu z elementami konstrukcji (słupy, belki, podciągi) doprowadza do poszukiwania odpowiednich miejsc, gdzie może on użyć tego całego bogactwa elementów przestrzennych (il. 12). Pozostałe części budynku są tylko korytarzami i zwykłymi odizolowanymi pomieszczeniami. Im budynek większy tym więcej profanum, a mniej sacrum. Nie możemy więc poruszać się w nim i oczekiwać co chwilę zaskoczeń, jak w budynkach Le Corbusiera. Musimy szukać tych wybranych miejsc wśród funkcjonalnej, prostej, zwykłej kubatury. O ile książka Jencks jest tworem wielce subiektywnym, opartym jednak na wielu nieznanych faktach, o tyle „Mity i utopie architektury XX wieku” Jakuba Wujka są pozycją wtórną i dla architektów zaangażowanych w problemy współczesności dość nieciekawą. Brak w niej materiałów źródłowych, niewiele jest też własnych przemyśleń. Ma jednak ona wartość relacji — spojrzenia architekta, który docieka tego wszystkiego, co zaszło w architekturze i urbanistyce XX wieku i doprowadziło do współczesnego kosmaru miejskich, podmiejskich, czy wiejskich osiedli. Robi to właśnie on sam, zawieszony twórca, autor blokowisk — wielu nie-szczęść robotniczej Łodzi — miasta, którego pauperyzacja pogłębia się z roku na rok. Jak wielu młodych architektów, których losy rzuciły do państwowych biur projektów realizujących mieszkaniówkę w latach wszechwładnej prefabrykacji, dziś autor pyta sam siebie, jakie były źródła tych totalnych zamierzeń? Kiedy to się zaczęło? Co leżało u podstaw tej paranoicznej wizji nowego świata? Rachunek sumienia? Tak, ale nieśmiały, nie dopowiedziany do końca, bo brak w nim szczerego przyznania się do winy. Mimo to, jest to akt odwagi, temat nie został wyczerpany, a książka nie została wydana za późno, biorąc pod uwagę obecną sytuację w polskiej architekturze. „Poruszamy się w koleinach wyłożonych przez naszych poprzedników” — pisze Wujek myśląc o twórcach modernizmu. Ale te koleiny istniały od wieków, modernizm zdeformował je tylko czyniąc drogę prawie nieprzejezdną. Tak na przykład wypowiedzi S. Syrkusa o architekturze i budownictwie świadczą tylko o tym, że przed wojną mógł on jedynie pisać i mówić, a nie realizować swą wynaturzoną urbanistykę, ponieważ nie dopuszczało do tego przedwojenne ustawodawstwo. Za nasze zniszczone i zdewastowane miasta winę ponosimy my sami, ponieważ dopuściliśmy do spustoszenia kultury materialnej naszego państwa. Nie patrzmy więc z wyrzutem na zachodnich prekursorów, na Le Corbusiera, który chciał wyburzyć połowę Paryża (il. 13), czy uszczęśliwić w ten sposób mieszkańców kilku innych europejskich miast (il. 14). Paryż potrzebował takiej interwencji i to już od 1930 roku, może nie na taką skalę i



1,5

6

2

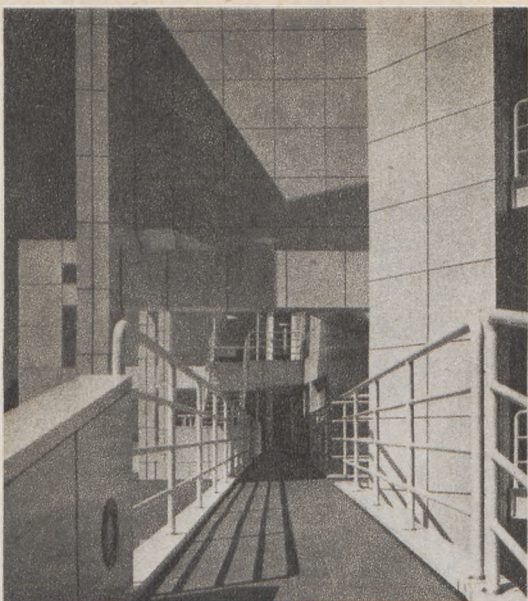
7

3

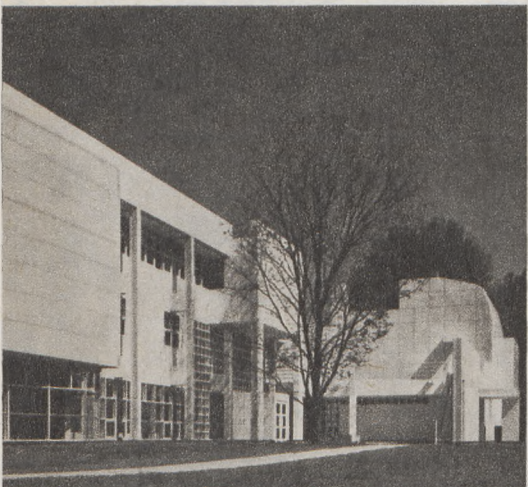
8

9

4



11



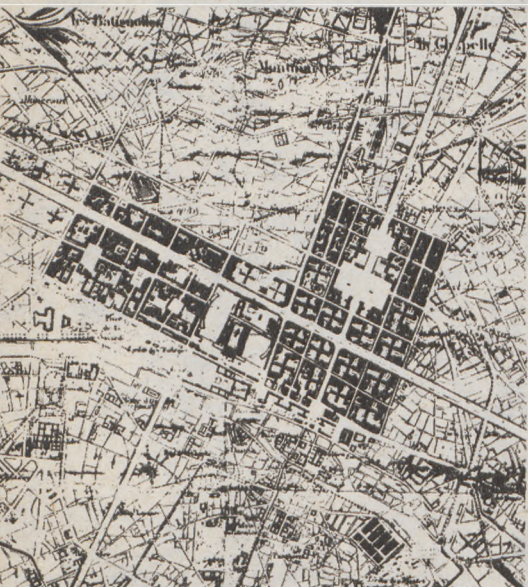
15

2, 16



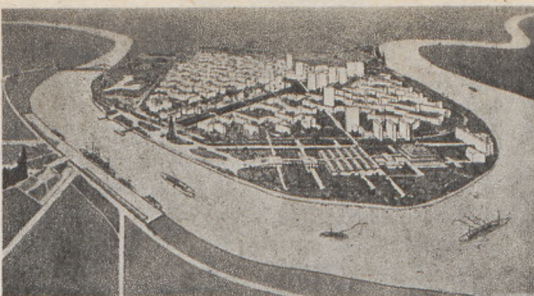
17

13

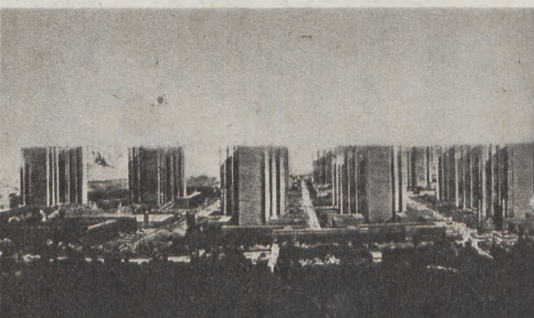
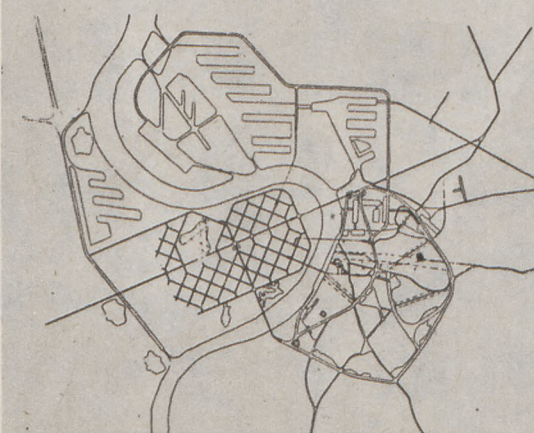


18

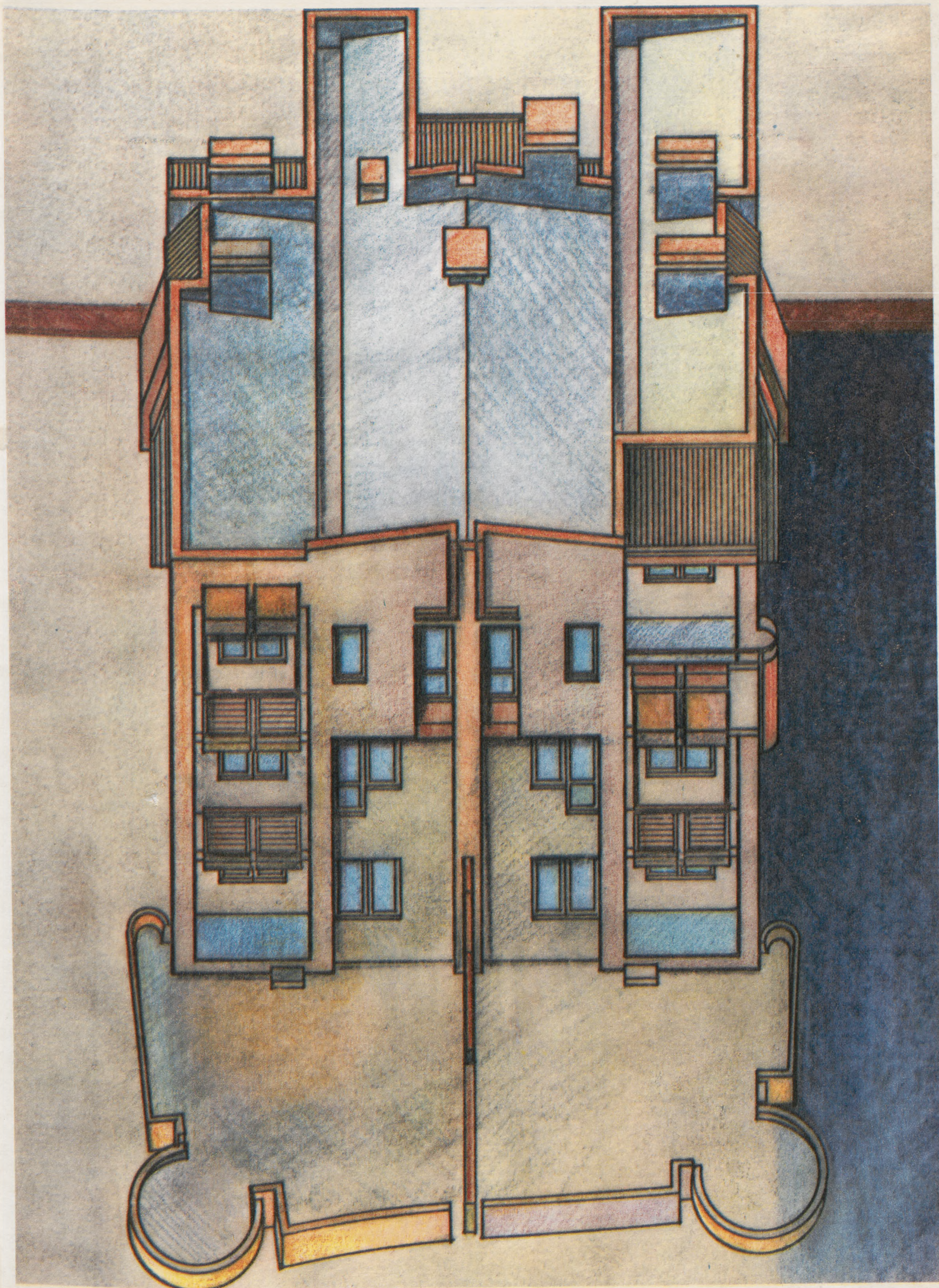
80



Vue d'ensemble



nie w takim historycznym miejscu proponowanym przez Le Corbusiera. Paryski błąd urbanistyczny popełniony został wiele lat wcześniej. Przeprowadzona przez Haussmanna (1852–56) przebudowa urbanistyczna doprowadziła do ujarzżenia miasta — stworzenia arterii komunikacyjnych i parków (Luksemburski, Buloński, Monceau Vincennes), (il. 15). Została ona jednak zatrzymana na granicy obecnego bulwaru peryferyjnego — wtedy pozostałość po dawnych fortyfikacjach. Gdyby Haussmann poszedł śladem Sykstusa V i przedłużył bulwary (il. 16), Paryż nie byłby dziś otoczony chaotycznymi przedmieściami, które zablokowały miasto. W Rzymie Sykstus V przedłużył arterie wychodzące poza miasto, punktując je obeliskami. Tam właśnie powstały z czasem miejskie ulice, a obeliski — znaki święte, stoją dziś na środku placów (np. Piazza del Popolo, (il. 17). W Paryżu — molochu już przed wojną należało wyburzyć jedną dzielnicę (np. XIX) aby dać oddechnąć miastu i powiększyć park Buttes Chaumont. Jest w książce J. Wujka wiele poglądów, z którymi bym polemizował. Pisząc o Le Corbusierze zarzuca mu, że zaprojektował wiele, a zrealizował mało. Nie wiem czy pięćdziesiąt obiektów to mało, a fakt, że nie udało mu się zrealizować wielu planów urbanistycznych, nowatorsko miażdżących otoczenie powinien chyba cieszyć (il. 18). Pisząc o masowej produkcji: „Kraje rozwinięte przeszły tę chorobę, inne nie ucząc się niczego, podążają za poprzednikami budując szklane domy i pułapki z betonu” dyplomatycznie nie wspomina o krajowych doświadczeniach w tej dziedzinie. Komentując jeszcze kilka uwag autora chciałbym zauważyć, że to co było ciekawe w Uniwersytecie w Bochum Candilisa, Josica, Woodsa to nie tylko możliwość zmienności funkcji, lecz usytuowanie uniwersytetu na drodze między dzielnicą przemysłową a mieszkaniową. Codzienna droga do pracy robotników miała przebiegać przez uniwersytet, co wywołało oczywiście natychmiastowy protest miejscowych władz. „Ciekawa” jest również opinia autora odnośnie Muzeum Guggenheima, które jest dla niego złym funkcjonalnie i agresywnym urbanistycznie budynkiem. Autor pisząc, że możliwość wyszalowania wszystkich kształtów popchnęła Utzona do rysowania łupin opery w Sydney, nie wspomina, że zostały one sprefabrykowane przez biuro Ove Arup And Partners. Natomiast MIT P. Rudolpha i budynku R. Bofilla w Marne-La-Vallee nie są prefabrykowane jak sądzi autor. Oba budynki mają konstrukcję wylewaną, a jedynie elementy elewacji są prefabrykowane. R. Bofill wcale więc nie udowadnia, że można budować z prefabrykatów, czego od dawna nikt na Zachodzie już nie robi. Pisząc o Guild House R. Venturiego w Filadelfii twierdził Wujek, że „formalnie należy on jeszcze do świata blokowskiego” — chciałbym tylko zapytać, czy autor nie widzi, że ten kilkudziesięciometrowy budynek jest właśnie współczesną kamienicą i ma dużo więcej symbolicznych elementów niż tylko pozłacana antena telewizyjna. Na koniec wyraziłbym tylko zdziwienie wobec oczekiwania autora, że „doczekamy się może modernistycznego retro”, ponieważ pozwałam sobie zauważyć, że postmodernizm traktuje modernizm jak historię, z której ma prawo czerpać i w tym chyba tkwi jego siła.



2 międzynarodowe biennale architektury kraców '87

WYSTAWA PRAC-810-15111987R. KRAKÓW PAŁAC SZTUKI, PLAC SZCZEPAŃSKI 1

II INTERNATIONAL BIENNALE OF ARCHITECTURE CRACOW '87

EXHIBITION FROM 8 OCT. TO 15 NOV. 1987

CRACOW THE PALACE OF ART, PLAC SZCZEPAŃSKI 1

II МЕЖДУНАРОДНОЕ БИЕННАЛЕ АРХИТЕКТУРЫ КРАКОВ '87

ВЫСТАВКА РАБОТ 8.10 - 15.11.1987

КРАКОВ, ДВОРЕЦ ИСКУССТВ, ПЛЯЦ ЩЕПАŃСКИ 1

